



Konkurs imienia H. Wawelberga.

Monografie z historii Żydów w Polsce

nagrodzone przez

Wydział filozoficzny Uniwersytetu lwowskiego.

Dr. Zbigniew Pazdro.

Organizacja i praktyka

żydowskich

sądów podwojewódzińskich

w okresie 1740—1772 r.

Na podstawie lwowskich materiałów archiwalnych.

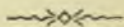
L w ó w.

Wkładem funduszu konkursowego.

1903.

MONOGRAFIE
Z HISTORYI ŻYDÓW W POLSCE.

KONKURS IMIENIA H. WAWELBERGA.



MONOGRAFIE
Z HISTORII ŻYDÓW
W POLSCE

nagrodzone przez

Wydział filozoficzny Uniwersytetu lwowskiego.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

Dr. ZBIGNIEW PAZDRO.



ORGANIZACYA i PRAKTYKA

ŻYDOWSKICH

SĄDÓW PODWOJEWODZINSKICH

W OKRESIE 1740—1772 r.

Na podstawie lwowskich materyałów archiwalnych.

**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63



LWÓW.

NAKŁADEM FUNDUSZU KONKURSOWEGO.

1903.

<http://rcin.org.pl>



22.389

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie.

<http://rcin.org.pl>



I.

Wlwowskiem Archiwum aktów grodzkich i ziemskich pośród aktów grodu lwowskiego, kryje się sześć tomów (folio) różnej grubości, z tytułami na grzbietach okładki: *Acta vicepalatina* i z osobną numeracją od 1—6.

Są to ostatnie, szczęśliwie zachowane akta sądów podwojewódzińskich lwowskich, po których kilkuwiekowej działalności tylko te szczątkowe okazy uratowały się przed zniszczeniem. Więcej nie pozostało. Akta tego rodzaju należą w ogóle do rzadkości. W archiwach galicyjskich oprócz wspomnianych aktów lwowskich, zachowało się trzy tomy aktów sądów wojewodzińskich krakowskich z czasu od r. 1620—1641¹⁾ w Archiwum aktów grodzk. i ziem. w Krakowie. W miejskim archiwum przemyskim znajdujemy tylko drobny szczątek takichże aktów o kilkunastu zaledwie małych kartach, z początku wieku XVIII. W archiwach galicyjskich nie ma więcej zabytków tej kategorii — czy znajdują się w archiwach innych, o tem brak nam wiadomości.

Lwowskie zabytki nie zostały dotychczas zużytkowane naukowo. Miał je w ręku dr. M. Schorr, kiedy pisał swą „Organizację żydów w Polsce“, podał z nich nawet kilka dokumen-

¹⁾ Podaje wiadomość o nich dr. Kutrzeba w „Studiach do historii sądownictwa w Polsce“, Przegląd prawa i adm. 1901, str. 936—7.

tów, ale jak się przekonałem po zbadaniu zawartości tych aktów, zaledwie je przerzucił, pomiął bowiem cały szereg ważnych bardzo zapisek i oblat, wprost dla jego tematu nieocenionej wagi.

Po ogłoszeniu konkursu im. Wawelberga przyszło mi na myśl przestudyować te zabytki sądów żydowskich, miałem bowiem z góry to przekonanie, że bez względu na to, jaką wartość osiągną moje badania, to w każdym razie samo zapoznanie z zawartością tych materyałów ludzi zajmujących się naukowo przeszłością żydów w naszym kraju, samo wskazanie, czego tam szukać należy i na jakie nabytki liczyć można, będzie już nie bez znaczenia i korzyści.

Że w ogóle do czytania aktów podwojewódzińskich zabrać się mogłem, zawdzięczam dyrektorowi Archiwum, a memu czcigodnemu profesorowi, drowi O. Balzerowi. Mogłem bowiem pracować w Archiwum jedynie w godzinach popołudniowych, kiedy archiwum dla stron jest zamkniętem. Przeszkodę tę jednak usunęło zezwolenie prof. Balzera na pracę w tym właśnie czasie. Nie mniej należy się moja wdzięczność obu pp. adiunktom Archiwum: p. dr. A. Prochascie i p. dr. P. Dąbkowskiemu, którzy nigdy nie odmawiali mi swej pomocy przy odczytywaniu i kolacyonowaniu aktów i odpisów. Wszystkim wymienionym panom składam serdeczne podziękowanie. Niemniej wyrazy podzięk i wdzięczności zechce przyjąć Komisya konkursowa, która przez przyznanie nagrody mej pracy, umożliwiła jej publikacyę.

Przyglądnijmy się nieco bliżej księgom tworzącym podstawę niniejszego studyum. Oprawa z żółtej skóry pochodzi z czasów względnie nowszych, prawdopodobnie gdzieś z roku 1797, gdyż w tym roku, jak świadczą uwagi wewnątrz poczynione, ówczesni archiwaryusze dokonali paginacyi tomów. Przygotowano do oprawy rękopisy w sposób bezmyślny, co zresztą nasze akta mają wspólne z setką innych przechowanych w Archiwum. Brano poprostu plik aktów tak, jak leżały gdzieś na półce i postugując się jednym tylko kryterjum, mianowicie formatem, oddawano do oprawy. Najgorzej na tym procederze wyszedł tom I, a niemniej źle tom ostatni, VI.

Tom I, na objętość największy, ma na grzbiecie oprawy napis: *Liber decretorum Vicepal. Leop. 1740—1759*. Liczy stron 1140. Na pierwszej stronie spotykamy datę: 19 października 1740.

W tej księdze odróżnić należy dwie części. Pierwszą można by nazwać „porządną“, tj. złożoną z materiału zwartego, jednolitego i chronologicznie — jak sądzę — kompletnego, a to dla lat od 1740—1754. Swoją drogą należałoby i tę część rozpruć i na nowo ułożyć, gdyż została zupełnie źle oprawiona: zapiski z czerwca i lipca 1741, znajdujemy dopiero przy końcu tegoż roku (str. 179—180), natomiast wśród zapisków z maja znajdujemy fragmenty z lat 1755 i 1756 (str. 61—80); nadto idąc chronologicznie należy się przenieść

po str. 331 na 721 str.

„ 812	„ 551	„
„ 642	„ 503	„
„ 550	„ 469	„
„ 502	„ 445	„
„ 441	„ 643	„ itd.

Ostatecznie jednak doszukamy się wszystkiego i możemy być zadowoleni. Materiał jest jednolity, można go określić (używając analogicznie terminologii właściwej innym sądom polskim) jako indukty (czystopisy) z jednej strony wyroków, z drugiej zaś aktów takich, jak manifestacye, protestacye, inskrypcye, relacye itp. Oba rodzaje aktów wpisywano naprzemiennie w tę samą księgę.

Druga część tomu pierwszego (od str. 817) złożoną jest z fragmentów w bezładzie chronologicznym i rzeczowym. Znajdziemy tu zeszyty protokołów (np. str. 817—896 z r. 1742—3) i indukty, ekstrakty i kopie, wreszcie pisma prywatne, likwidacye rachunków itp. Z niemałym mozołem da się jednak określić datę przeważnie dokładnie, tak, że ostatecznie pozostaje tylko 8 zapisek, co do których można się tylko domyślać, iż pochodzą z lat 1755—1759.

Tom II nosi napis: *Proth. Decret. Vicepal. Leop. 1760—1769*. Określenie to byłoby zgodne z zawartością tomu, tylko nie są to protokoły, lecz, indukty dekretów, i to ładnie, czysto i wyraźnie pisane.

Złożonym jest z dwóch części, błędnie osobno paginowanych, łączą się bowiem ściśle i bezpośrednio ze sobą. Tej metody paginowania użyto następnie także we wszystkich dalszych tomach, tak, że już tutaj należy się porozumieć co do sposobu cytowania, gdyż nie wystarczy w cytacie podać numer

tomu i stronie, skoro ta sama strona powtarza się w jednym tomie trzy i cztery razy, w różnych miejscach, jeżeli przypadkiem ten tom powstał z trzech lub czterech osobnych zeszytów. Dla uniknięcia pomyłek, kolejno po sobie następujące części w jednym tomie, o ile są odrębnie paginowane, znaczyć będziemy literami A, B, C, D. Więc np. cytat A. V. III C p. 10 oznaczać będzie stronę 10 trzeciego zeszytu tomu III aktów podwojewódzińskich. Omawiany tom II ma dwa zeszyty:

A z lat 1760—1764, liczący stron 222,

B „ 1764—1769, „ „ 270.

Bezpośrednio następującym jest nie tom III, lecz IV, zawiera bowiem chronologicznie i rzeczowo dalszy ciąg aktów tomu II (dekretów). Zawiera również dwa zeszyty:

A z lat 1769—1773, liczący stron 152,

B „ 1773—1775, „ „ 288.

Wracamy teraz do tomu III (*Acta Vicepal Leopold. 1760—1772*). Gdy dwa poprzednie zawierały wyłącznie wyroki, niniejszy zawiera wyłącznie wpisy aktów różnorodnych: manifestacyi, protestacyi, kwietacyi, oblat itp., nigdy jednak dekretów bieżących, (chyba dawnych, w formie oblat). Na jednej z kart¹⁾ spotykamy się z tytułem oryginalnym współczesnym, który brzmi:

„*Protokół zapisowy zaczęty in Anno 1767 jurysdykcyi podwojewódzińskiej lwowskiej* — z datą 28 kwietnia 1767. Na tom niniejszy złożyło się 4 zeszyty:

A z lat 1760—1765, stron 94,

B „ 1765—1768, „ 90,

C „ 1768—1770, „ 96,

D „ 1770—1772, „ 80.

Bezpośrednio z nim łączy się tom V o dwóch zeszytach:

A z lat 1770—1775, stron 80,

B „ 1770—1775 „ 106.

Oba zatem są z tego samego czasu, lecz różnią się treścią, gdyż w zeszycie B zjawiają się indukty dekretów spraw, w których sądził sam podwojewodzi, a poza tem także oblaty i inne wpisy aktów niespornych.

¹⁾ T. III D. p. 1.

Pozostaje jeszcze Tom VI z tytułem na grzbiecie: *Protocollon variarum transactionum Vicepal. Leop. 1770—1775*. Zeszytów cztery:

A	stron.	97	} zawierają protokoły dekretów i inskrypcye,
B	"	46	
C	"	72	

— zawiera indukty wpisów różnorodnych, wreszcie D str. 36, tworzy jeden wyrok komisji skarbu koronnego z 9 czerwca 1765, dotyczący likwidacyi długów generalności żydów w Polsce.

Jak widać z powyższego przeglądu mamy do rozporządzenia materiały z okresu lat 1740—1775. Jeżeli już z woli przeznaczenia doszły nas tylko szczątki aktów żydowskich, to dobrze się stało, iż te szczątki pochodzą z tego właśnie czasu, możemy bowiem na ich podstawie zbadać ustrój sądów w stadyum najwyższego rozwoju, gdyż zabór Galicyi i nowy porządek rzeczy przeciął istnienie naszych sądów. Po zaborze, jeszcze przez krótki czas pozostaje status quo we wszystkich sądach polskich, i z tego powodu nasze akta sięgają do r. 1775.

Rozporządzenie gubernatora hr. Pergena z 20 października 1772 poleca wszystkim sędziom, „aby sądy swoje według dawnego zwyczaju i porządku tymczasem odprawowali, póki nowe nie zajdzie rozporządzenie“, a funkcyje swe pełnić mają pod imieniem najjaśniejszej cesarzowej.

W dalszym ciągu znajduje się osobny ustęp poświęcony sądom żydowskim:

„Ponieważ zaś województw i podwojewódzycych urzędów już zniesiony jest, a żydzi do ich zwierzchności zawsze należeli, żeby więc nikomu na sprawiedliwości nie zbywało, nawet tym, którzy podwojewódzemi dotąd byli, zalecamy, aby póty, póki nowe nie zajdzie rozporządzenie, sprawy żydowskie sądzili i jak gdyby od nas osobliwymi byli wyznaczeni sędziami, urząd ten znowu sprawować mają, tak jednak, ażeby jako od innych sądów, tak i od tych, wolno było każdemu do naszego się odwołać gubernium, także uskarżać się o niezachowanie sprawiedliwości albe jej zwleczenie. Co gdyby zbywało gdzie na sędziach takowych, chcemy, aby tak ci, którzyby urząd ten złożyli chcieli, jako też znaczniejsze synagogi, jak najprędzej nas o tym niedostatku upewnili“.

To nam dostatecznie tłumaczy, dlaczego nasze akta sięgają po zaborze jeszcze do r. 1775. Owego okresu przejściowego nie

wciągnęliśmy w zakres niniejszego studyum, naznaczając mu jako kres rok 1772, gdyż ustrój sądów po tym czasie, chociaż w zasadzie taki sam, jak dawniej, ma już swoje odrębne właściwości i zupełnie osobno musiałby być omawianym. Pozostać go może lepiej do osobnego opracowania.

Gdy rozpoczynałem rozczytywać się w materyale, miałem zamiar wszystkie zawarte w nim zapiski wydać w formie krótszych lub dłuższych regestów. Po bliższem rozpatrzeniu się odstąpiłem jednak od tego zamiaru, gdyż znaczna część tak wydanego materiału byłaby nieużyteczną, skoro konsekwentnie idąc, trzeba by było regestować setki spraw drobnych, nie ciekawych, względnie nie przynoszących nowych szczegółów, procesów o drobne długi, zwroty zastawów, kwitacyi z zapłaty, manifestów, protestacyi itp. Zdecydowałem się tedy do wyjęcia wszystkich ważniejszych aktów, o ile dają nowe wiadomości do historii żydów lwowskich w tym okresie, i podania ich w dosłownych odpisach. W ten sposób powstał zbiorek z załączników¹⁾ dołączonych do niniejszej pracy w liczbie przeszło 90 dokumentów.

Nie mniej jednak czytając materyały, robiłem w dalszym ciągu regesty wszystkich aktów, ale już tylko dla własnego użytku, nie zaś w formie nadającej się do publikacyi drukiem. W ten sposób otrzymałem zbiór regestów w liczbie około 1500, obejmującej wszystkie wyroki bez wyjątku, a z innych aktów, relacyi, manifestów etc. co najważniejsze. Po zrobieniu do tych regestów odpowiedniego indeksu, posługiwałem się nimi przy zestawieniu poniższych uwag nad sądami żydowskimi.

Zbiorek załączników uzupełniłem kilkunastu dokumentami odnoszącymi się do sądownictwa nad żydami lwowskimi z czasów dawniejszych tj. przed rokiem 1740. Pochodzą wszystkie z Archiwum aktów grodzkich i ziemskich, a do ich wyszukania posłużył mi tom X. Aktów grodzk. i ziemsk. Liskego, zawierający — jak wiadomo — regesty oblat z aktów lwowskich.

¹⁾ Cytować będziemy na przyszłość stale: „Zał.“ (= załączniki) z podaniem numeru bieżącego.

Dołączenie wspomnianych dokumentów, wyprzedzających chronologicznie okres, któremu poświęcone jest studyum niniejsze, znajduje usprawiedliwienie w tem, że posłużą nam tu i ówdzie do rzucenia okiem wstecz na czasy dawniejsze i do wykazania rozwoju historycznego pewnych szczegółów.

II.

W okresie badanym (1740—1772) jurysdykcyja wojewodzińska nad żydami, rozpatrywana ze względu na swą organizacyę wewnętrzną, nie jest jednolitą, lecz rozpada się na trzy różne instancye:

I. Sąd urzędu podwojewódzińskiego (officium).

II. Sąd podwojewódziego (iudicium).

III. Sąd wojewody (iudicium supremum).

Wszystkie razem są oczywiście wpływem i wyrazem sądowniczej władzy wojewody. Dwie pierwsze w stosunku do trzeciej mają charakter organów zastępczych, wyřeczających, bo czerpią źródło swego istnienia i bytu we władzy wojewody. Obie też łącznie w stosunku do trzeciej mają się tak, jak część do całości o tyle, że pod jedną władzą wojewody, obejmującą terytoryalnie całe województwo, grupuje się szereg, równoległych tj. wzajem niezależnych, sądów podwojewódzińskich, rozciągających swą władzę na mniejsze okręgi terytoryalne, poszczególne ziemie, w skład województwa wchodzące. W obrębie znowuż tych organów drugorzędnych jest władzą główną podwojewodzi, zaś zastępczą i niższą t. zw. sędzia podwojewódziński (index vicepalatinalis), którego stanowisko określa w myśl powyższego przedstawienia nazwa: officium subalternum vicepalatinalis¹⁾.

Także i inne wyrażenia w naszych aktach odpowiadają pogładowi powyższemu na wzajemny stosunek tych trzech instancyi. Pan podwojewodzi jest „osobą namiestniczą“ wojewody²⁾. Gdy podwojewodzi sam zasiada na sądach, mówi: „sąd mój podwojewodzi“³⁾, gdy sędzia sam wyrokuję, wyrażano się: „sąd

¹⁾ A. V. (=Acta Vicepalatinalia I. p. 440).

²⁾ Zał. nr. 85.

³⁾ Zał. nr. 52 i inne.

urzędu podwojewódzińskiego¹⁾). Podwojewodzi dając polecenie swemu zastępcy mówi: „zalecam p. Chrzastowskiemu, sędziemu memu podwojewódzińskiemu“²⁾). Niekiedy na oznaczenie niższej instancji spotykamy się z nazwą: „sądy sędzkie podwojewódzińskie“³⁾ itp.

Oczywiście same nazwy, wyrażenia i tytuły niczego jeszcze nie dowodzą, tem bardziej, że nie są ściśle używane, lecz promiscue, zwłaszcza co do nazwy sąd urzędu i sąd podwojewódziński. Wzajemny stosunek instancji wystąpi zresztą wyraziściej w dalszym toku naszych uwag. Dodamy jeszcze tylko, że istnieje tu zupełna analogia z ustrojem sądów grodzkich. Tam starosta — podstarość — sędzia grodzki — pisarz, tutaj wojewoda — podwojewodzi — sędzia podwojewódziński — pisarz, wreszcie tu i tam instygator. Uderzające podobieństwo, a nawet wprost naśladownictwo organizacji grodzkiej!

Pozostawiając na uboczu sąd samego wojewody, o którym w ogóle z braku materiałów nie wiele będziemy mieli do powiedzenia, zajmijmy się rozpatrzeniem organizacji dwóch niższych instancji.

Pytaniem wstępnem, obu dotyczącem, jest, czy sąd jest kolegialnym czy też jednostkowym? Odpowiedź wypadnie na rzecz drugiej alternatywy. W niższej instancji wyrokującym jest sędzia podw., w wyższej — podwojewodzi, bez czynnego współudziału jakichkolwiek innych osób, a dodajmy zaraz wyraźnie, że także bez czynnego współudziału starszych duchownych żydowskich w roli assessorów. Rzecz to oczywiście nader doniosłego znaczenia, dlatego musimy zatrzymać się przy niej na chwilę.

Gdy weźmiemy do ręki ostatni znany nam porządek wojewódzki dla żydów lwowskich, którym jest akt Marka Mateczyńskiego z r. 1692⁴⁾, kilkakrotnie później zatwierdzany, znajdujemy tam postanowienie (§. 4.) następujące:

¹⁾ Zał. nr. 44, 71, 83 i i.

²⁾ Ibid. nr. 83.

³⁾ A. V. II B. p. 221.

⁴⁾ Zał. nr. 11.

„Sędzia mój (tj. wojewodziński) nie powinien spraw żydowskich¹⁾ w swojej rezydencji sądzić, tylko na uprzywilejowanym miejscu przy szkole, z którym starsi żydzi zasiadać powinni na sądach i według swego rozumu w sprawach i sądach wota wydawać, a to stosując się do starożytnego zwyczaju i prawa tejże synagogi“. Pomimo tak wyraźnego przepisu wyprzedzającego tylko o pół wieku okres niniejszy, twierdzić musimy, że w okresie, objętym naszymi materiałami archiwalnymi tj. od r. 1740, postanowienie to nie było wykonywane, czy to na mocy prawa zwyczajowego, czy też wskutek zniesienia go przez jakiś nieznan nam przepis późniejszy. Oczywiście żydzi starsi bywali na posiedzeniach obecni, ale w skład trybunału jako assessorowie nie wchodziłi. Jakież mamy na to dowody?

Dowodem, ogólnie biorąc, jest naprzód brak pozytywnej wiadomości o tem w naszych aktach. Gdy nawet zgodzimy się na przypuszczenie, że nie było w zwyczaju notować w aktach obecności assessorów (jak to było regułą np. w zapiskach średnio-wiecznych) to zawsze jeszcze nie możemy przypuścić, aby w ciągu lat z górą trzydziestu i wśród setek zachowanych spraw i procesów, nie trafiła się bodaj raz jeden sposobność zaznaczenia, iż assessorowie-żydzi wchodziłi w skład trybunału! Nie żądamy wcale tak dobitnego dowodu, jakim jest dla wieku XVI dokument w załącznikach podany (nr. I.) z r. 1548, w którym szkolnik składa relację, że w szkole zawezwał starszyznę żydowską na sądy w dzień oznaczony przez sędziego — wystarczyłaby nam najlżejsza, ale pewna wzmianka. Nie ma jej jednak, a z pewnością nie przeoczyliśmy jej. A rozważmy: Jeżeli żydzi wchodzi w skład sądu, czyż nigdy się nie przytrafiło, iżby z jakiegokolwiek powodu nie zjawili się wcale i wskutek tego sądy się nie odbyły, albo odbyły się bez nich? Czyżby tego nie zanotowano? Jeżeli wchodzi w skład sądu, musiałby być przepisanym jakiś komplet, wymagany do ważności roczku sądowego, — czyż nigdy się nie zdarzyło, aby komplet odpowiedni

1) „Spraw żydowskich“ nie należy tu rozumieć jako tylko takich, gdzie obie strony są żydowskie, bo według dalszego punktu (§ 9.) sprawy żyda z żydem należą przed samych starszych i „ani podwojewodzi, ani sędzia nie ma się niemi interesować“.

się nie zebrał¹⁾? W myśl przytoczonego nieco wyżej statutu wojewódzkiego, mieli żydzi-assessorowie głos stanowczy, mieli *wota* wydawać, więc głosować: czy nigdy się nie zdarzyło, aby wskutek różnorodności zdań trzeba było sprawę na później odroczyć, zawiesić lub do wyższej instancji odesłać²⁾? Czyż nigdy nie zdarzyło się, aby postawiono żądanie wyłączenia assessora z powodu pokrewieństwa, przekupstwa, nienawiści³⁾? Przypuśćmy jednak, że nie takiego się nie wydarzyło w ciągu lat trzydziestu, względnie, że tego nie zanotowano. Zapytamy wtedy, co się działo wówczas, gdy ci duchowni starsi lub niektórzy z nich stawali jako strona przed sądem? — Co się działo, gdy przed sądem stawał rabin przedmiejski lub miejski jako pozwany? Czy go sądzili jego podwładni seniorowie i kahalnicy? Na te pytania braknie odpowiedzi.

Raz jedyny⁴⁾ znajdujemy wzmiankę, iż sąd odbył się „w obecności całego kahału obojga, miejskiego i przedmiejskiego“, ale wspominamy to tylko dlatego, aby i tę jedyną notatkę przeciw nam świadczyć mogącą, usunąć. W tym wypadku nie ma mowy o tem, aby kahalnicy wystąpili jako assessorowie mający jakikolwiek wpływ na wynik wyroku: stają raczej tutaj w charakterze strony pozywającej, co wprawdzie nie jest wyraźnie powiedzianem, ale też brak wzmianki w ogóle o powoździe, a sprawa toczy się przeciwko dwom starszym kahalnym, którzy uporeczywie nie chcieli wziąć udziału „w wspólnej radzie kahału dla obmyślenia sposobu uspokojenia długów“. Wynika więc z tego, że tutaj kahał, jako taki, był stroną pozywającą.

Stwierdzając przeto, że w skład sądu ani w instancji niższej, tj. w sądach sędzijskich, ani w wyższej tj. w sądzie podwojewódzkiego

¹⁾ W sądach kapturowych np., gdzie taki komplet był przepisany, spotykaliśmy się dość często z zapiską, iż roki dla braku kompletu odroczone.

²⁾ Statut wojewody poznańskiego Stanisława z Górk (Nussbaum: Hist. Żydów p. 125): „a jeśli się na dekret zgodzić nie mogli, takowa sprawa ma być do mnie pro informatione odesłana“.

³⁾ Zapiskę tego rodzaju ale w odniesieniu do sądów wyłącznie duchownych znajdujemy w r. 1764 (A V. III A p. 62), gdy Elo Ablowicz zastrzegł się manifestem, aby w jakiej przyszłej sprawie jego ani rabin ziemski, ani rabin prefekt miejski (jego teść) nie zasiadali na sądach, gdyż mają na niego zawziętość z różnych przyczyn.

⁴⁾ Zał. nr. 27.

nie wchodzili starsi duchowni żydowscy, przechodzimy do rozstrząśnięcia tych kilkunastu wypadków, w których akta podają nam wiadomość o assessorach nie-żydach. Z góry zastrzedz należy, iż są to wypadki wyjątkowe, liczebnie nie przekraczają 15, a ta ich rzadkość utrudni nam zupełne wyjaśnienie tego ciekawego zjawiska.

Niektóre tylko z tych spraw dadzą się bez trudności wyjaśnić, inne pozostają niewytlomaczone. Zaczynamy od pierwszych. Przyczyna przybrania assessorów może na-przód leżeć po stronie pozwanej.

1). Dnia 31 marca 1749 toczy się sprawa o zapłatę membranu na 100 czerw. zł. między ks. Zębowskim, kanonikiem katedralnym, a Berkiem Monaszewiczem, „obywatelem z podzameckiej jurysdykcyi na krakowskiem przedmieściu zostającej starościńskiej“ i Lewkiem Herszkowiczem (bez bliższego określenia). Sądowi przewodniczył podwojewodzi Jan Łaski „in sociatu et personali praesentia pana Jana Popiela, subdelegata i oraz ad praesens administratora burgrabstwa lwowskiego“. Rzecz jasna: ponieważ jeden z pozwanych był podległym jurysdykcyi nie wojewodzińskiej, lecz starościńskiej, reprezentant tej ostatniej wchodzi w skład sądu i to niewątpliwie z głosem stanowczym. Berko, zasądzony na zapłatę 50 czerw. zł., dla bezpieczeństwa i prędszego wypłacenia został przymkniętym nie w więzieniu podwojewodzińskim, lecz na Zamku niskim¹⁾.

2). Dnia 9 września 1744 toczy się sprawa Józefa Cymelasa przeciw Iekowi Moszkowiczowi z Zubrzy o 40 czerw. zł. danych do spółki handlu miodami. Zasiada sąd „wraz z J. M. uproszonymi przyjaciółmi pro assessoribus in loco iudiciali“²⁾.

3). Dnia 13 stycznia 1755 znajdujemy sprawę Antoniego Kostrzeńskiego, burgrabiego wiskiego, przeciw Majorowi i Ryfco, małżonkom, rabinom kamienieckim. „Której sprawie prezydował podwojewodzi Worcel z p. Kajetanem Hryniewieckim, miecznikiem podolskim, regentem grodzkim kamienieckim, do tej sprawy uproszonym assessorem“³⁾.

4) Dnia 22 stycznia 1771. Józef Topolski o zaginione mu 333 czerw. zł. oskarża Mendla Iekowicza, Falka Lejbowicza

¹⁾ A V. I. p. 513.

²⁾ Ibid. I. p. 747.

³⁾ Ibid. I. p. 897—900, p.935-6 i p. 919.

Ieka Markowicza, obywateli skolskich i kilku innych, obywateli lwowskich; sędzi ich urząd podwojewódziński wspólnie z Marcinem Wyczółkowskim, ziemskim bełżkim, i Janem Orłowskim, grodzkim latyczowskim, regentami, do tej sprawy uproszonymi assessorami¹⁾.

5) Dnia 1 grudnia 1767 toczy się sprawa o pobicie w karczmie parobka p. Aleksandra Ziółkowicza, mieszczanina lwowskiego, przeciw żydowi Szmerłowi Herckowiczowi i p. Brzosec „feldberowi garnizonu lwowskiego“, który właściwie był poszkodowanym, gdyż go ów parobek złapał za warkocz i włosy mu „skudłał“. Wyrokuje sąd jurysdykcyi podwojewódzińskiej razem z p. Bertrandem, porucznikiem i audytorem spraw regimentowych garnizonu komendy lwowskiej²⁾.

Te przykłady prowadzą nas do zasady: Sąd przybiera assessorów, jeżeli przypada mu sędzić pozwanego nie podlegającego jego jurysdykcyi. W podobnym przypadku w ten sposób zebrany sąd, nazywa się sądem złożonym (*iudicium compositum*), które to wyrażenie znajdujemy jednak tylko wyjątkowo:

6) W dniu 9 grudnia 1746 w sprawie między konwentem św. Bazylego a dwoma żydami lwowskimi o 7000 złp., gdy okazała się potrzeba przypozwania Fajwła Olmicia z Podzamcza, a więc podległego jurysdykcyi starościńskiej, odroczone termin na 12 tegoż miesiąca. W tym dniu, czytamy: „in praesentia p. Bąkowskiego, burgrabiego grodzkiego lwowskiego, ex ratione Fajwła Olmicia... — ad disiudicandam causam praesentem cum suo officio vicepalatinali zasiadającego, iudicium hocce modo ut supra compositum³⁾ etc.

Podobnie czytamy o *iudicium compositum* w sporze kahałów przeciwko Moszkowi Monyszowiczowi, arendarzowi podatku berdonowego, gdyż starosta delegował do rozpatrzenia tej sprawy (ad hanc causam dignoscendam) p. Linkiewicza, podstolego nurskiego⁴⁾.

W wymienionych dotąd wypadkach przyczyna powołania assessorów leży po stronie pozwanej.

¹⁾ A.V. VB. p. 7.

²⁾ Ibid. IIB. p. 163.

³⁾ Ibid. I. p. 573.

⁴⁾ Ibid. I. p. 525. dnia 11 lipca 1749.

Przyczyna może jednak leżeć także po stronie powodowej, a to wówczas, gdy pretensye są obustronne, tak że wyrok dotknie bezpośrednio także stronę skarżącą, jurysdykcji innej podległą. Przykład: Mieszczanka Kostewiczowa wytacza spór Lewkowi Pisarzewiczowi o różne pretensye (prawno-prywatnej natury), lecz on wzajem domaga się zapłaty 42 czerw. zł. zaciągniętych u niego przez zmarłego męża powódki. Kostewiczowa poddaje się orzeczeniu sądu (*subicit se iudicatio iudicii praesentis*), w którym jednak zasiadają dwaj asesorowie, M. Hynek, sędzia grodzki lwowski, i M. Gumowski, łowczy lwowski i starosta krzeczkowski¹⁾.

Dnia 20 marca 1772 w sporze Dymitra Fedora, traktynika armii rosyjskiej, przeciw Moszkowi Gimplowiczowi, obywatelowi lwowskiemu, o obustronnie niedotrzymane zobowiązania i pretensye, sądził urząd podwojewódziński łącznie z terema, „z obydwóch stron uproszonymi przyjaciółmi“: pp. Dominikiem Putkowskim, subdelegatem grodzkim lwowskim, Pawłem Skrzyszowskim i Gathim (?) czterdziesto-mężami, i p. Rychiberkiem²⁾.

Do tej samej kategorii należy proces o kupno rzeczy kradzionych przeciw kilku żydom lwowskim wytoczony przez Mendla Berkowicza, żyda dobromińskiego, gdzie sędzi podwojewódzi Łaski „w przytomności Michała Słońskiego, wicesgerenta grodzkiego łukowskiego, do tej czynności przez stronę powodową obligowanego i uproszonego“³⁾.

Zaznaczamy jednak, że w tej ostatniej sprawie powód (niepodlegający zresztą sądowi jako obywatel dobromiński) nie był w tem położeniu, aby sąd miał go za cokolwiek skazać⁴⁾, że więc nie było bezpośredniej przyczyny do przybrania assessora, jak w wypadkach poprzednich. Wyrazy zaś „obligowany i zaproszony“ nasuwają nam domysł, że jeżeli którejkolwiek stronie zależało na tem z jakiegoś powodu, natenczas mogła zaprosić kogoś za assessora, a sąd mógł na to zezwolić.

Kilku innych przykładów nie umiemy wyjaśnić — możeb-
nem, że nie różnią się od poprzednich, ale pisarz nie zanoto-

1) A. V. I. p. 465 (25 X. 1751). i na drugim terminie p. 1107 i 947 (14 października 1754).

2) *Ibid.* IV A. p. 122 i Proth. VIB. p. 25 (20 marca 1772).

3) *Ibid.* I p. 441 i 643 (z d. 5 kwietnia 1753).

4) Chyba za kalumnię?

wał potrzebnych do wyjaśnienia szczegółów. Przeważnie znajdujemy assessorów w liczbie dwóch, a przytem są to najczęściej funkcjonaryusze sądów grodzkich. Nazywają ich assessorami, uproszonymi przyjaciółmi, wreszcie arbitrami.

Znajdujemy ich w procesach, gdzie jedna ze stron jest chrześcijańską, i takich, gdzie obie są żydowskie (n. p. w wielkiej sprawie spadkowej rodziny Krochmalów²⁾, nie mniej w jednym wypadku w procesie instygatorskim przeciw trzem żydom o obrzynanie dukatów³⁾. Najwięcej do zaciemnienia tej kwestyi przyczynia się spór Stanisława Szumlańskiego, łowczego mściśławskiego, przeciw Gdaloowi Jakubowiczowi i Bayli, małżonkom, o pretensyę 19.473 złp. W pierwszej instancyi nie ma wzmianki o assessorach, w drugiej tj. w apelacyi, sąd przybrał dwóch assessorów Mikołaja Reszotarskiego, komornika ziemskiego buskiego, i Grzegorza Srokowskiego, wicesgerenta grodzkiego lwowskiego⁴⁾. Czy tu może pisarz, prowadzący protokół w pierwszej instancyi, zaniedbał zaznaczyć obecność assessorów?

Dodajmy jeszcze, iż przypadkom które wyjaśnia okoliczność jaką na wstępie podnieśliśmy tj., iż przybranie assessorów wywołane jest brakiem władzy jurysdykcyjnej nad stroną, można przeciwstawić równą, albo i większą liczbę przykładów, gdzie mimo braku jurysdykcyi assessorów nie było. Wobec tego musimy dojść do przekonania, że nie da się wyszukać jakichś stałych zasad dla wyjaśnienia kwestyi assessorów, a natomiast w tym kierunku da się wykazać dowolność i chwiejność. Na szczęście nieznaczna bardzo ilość podobnych przykładów wogóle, (bo nie starczy nawet przeciętnie jednej sprawy tego rodzaju na jeden rok) — pozwala nam nie przywiązywać większej wagi do sporadycznie bardzo występujących assessorów, a na żaden sposób te wypadki, które są, nie mogą służyć za argument przeciw naczelnemu naszemu twierdzeniu, iż sądy podwojewódzińskie w wszystkich instancyach są jednostkowe, t. j. iż rozstrzyga tylko jeden sędzia.

¹⁾ A. V. I. p. 375 ks. Grzegorz Kopezyk przeciw Pinkasowi złotnikowi, I. p. 759 Rajca Wilezek przeciw Kahałowi o 15.000 złp.

²⁾ Ibid. II B. p. 100 „do niniejszej sprawy uproszeni przyjaciele i assessorowie“.

³⁾ Ibid. I. p. 1115 „do tej sprawy uproszeni arbitrowie“.

⁴⁾ Ibid. IV A. p. 86 z d. 27. VI. 1771, zaś w apelacyi V B. p. 17. z d. 27. I. 1772.

Jeżeli w sądzie zasiada sędzia podwojewódzki, natenczas mamy pierwszą i najniższą instancję: sąd urzędu podwojewódzkiego ¹⁾ czyli sądy sędzkie (po łacinie stale: iudicium officii); jeżeli zasiada sam podwojewodzi, natenczas mamy drugą instancję: właściwy sąd podwojewódzki (iudicium vicepalatine). Zapewne najczęściej sędzia zasiadał u boku podwojewódzkiego, mógł mieć nawet głos doradczy, ale wobec podwojewodziego schodził na drugi plan, mógł być albo nie być obecnym, w aktach nie ma mowy o nim wówczas, kiedy sądzi sam podwojewodzi.

Podwojewodzi był główną osobą, właściwym zastępcą wojewody w danym okręgu terytoryalnym, jaki mu zakresił wojewoda, z władzą taką, w jaką go on wyposażył. Godność podwojewódzkiego mógł zyskać, według wyraźnego brzmienia konstytucyi z r. 1633, tylko szlachcie i to osiadły.

Kilka dekretów nominacyjnych mamy w aktach lwowskich, ale z czasów dawniejszych np. (C. Leop. T. 387 p. 83) z 10 stycznia 1636 dla Jędrzeja Marchockiego; (C. Leop. 512 p. 1960) z 10 października 1663 dla Mateusza Czapllickiego. Z wieku XVIII nie jest nam znanym żaden akt nominacyjny.

Przed wydaniem jeszcze kontytucyi z r. 1633 obowiązującej w całym państwie, czytamy w przywileju Zygmunta Augusta dla żydów lwowskich z r. 1569 ²⁾: „Żeby wojewoda nie innego, jedno człowieka stanu szlacheckiego, osiadłego, na swoje miejsce ku sądeniu i odprowowaniu spraw żydowskich wysadził i postawił“.

Prawo nominacji było wyłączną atrybucją wojewody.

Urząd podwojewódzkiego nie mógł być kumulowanym z urzędem grodzkim.

Zasadę tę wprowadza konstytucya z r. 1633 ³⁾. Przypomina ją też porządek wojewódzki Marka Mateczyńskiego z r. 1692 słowami ⁴⁾: „Pan podwojewodzi, jako i sędzia, żadnego urzędu grodzkiego ani ziemskiego sądowego mieć nie powinien, a to dlatego, aby przez dwoistego urzędu władzę, jurysdykcyę województwa convulsionem prawa nie cierpiał“.

¹⁾ Np. Zał. nr. 71.

²⁾ Zał. nr. 4. §. 1.

³⁾ Vol. leg. III. f. 808.

⁴⁾ Zał. nr. 11. §. 3.

Podwojewództwa nie wolno było ani sprzedać ani wydzierżawić, ani też nie przechodziło na spadkobierców¹⁾.

Podwojewodzi był urzędnikiem zaprzysiężonym. Żąda tego już konstytucya z r. 1631, a konstytucya z r. 1633 ponawiając obowiązek przysięgi, grozi opornemu pozbawieniem urzędu i karą 500 grzywien, o eo forum na trybunale.

Wspomniany już akt wojewody Matczyńskiego²⁾ przepisuje, że w braku przysięgi, wszelkie wyroki przez podwojewodziego (i sędziego) wydane, są nieważne (sub nullitate decretorum in defectu iuramenti ferowanych).

Rota przysięgi, używana w wieku XVII jest nam znana z aktów grodzkich lwowskich³⁾. Brzmiała ona:

„Przysięgam P. Bogu wszechmogącemu itd., że sprawiedliwie sądzić i w wszystkich rzeczy szacunek i pomiar odprawować będę i we wszystkiemu urzędowi memu podług opisanego prawa będę dosyć czynił, nie mając względu ani na przyjaciela, gościa i przychodnia, ani na upominki, któreby sprawiedliwemu szacunkowi miały być przeciwne, respektując — tak mi P. Boże dopomóż”. Rotę tę dyktował sędzia ziemski lwowski, w obecności licznych dygnitarzy i szlachty.

Drugim głównym funkcyonaryusz sądów naszych, to sędzia podwojewodziński (czasem zwany: wojewodziński), którego stanowisko zupełnie analogicznem jest, jak sędziego grodzkiego w sądach grodzkich. W konstytucyach nie znajdujemy o tym urzędniku żadnych postanowień, a jego istnienie nie sięga (przynajmniej co do stosunków lwowskich) poza połowę wieku XVII. Mianowicie po raz pierwszy spotykamy się z sędzią w r. 1657. Kiedy wojewoda Stefan Czarniecki, zamianował podwojewodzim lwowskim Piotra Kosakowskiego, porucznika swej chorągwi, przyznał mu z góry prawo ustanowienia na swoje miejsce zastępcy:

„A że dla zabaw wojennych — czytamy⁴⁾ — być sam nie może ustawicznym i obecnym do wykonywania urzędu swego i sądów, jurysdykcyj należących mojej odprawowania, zwyczaju

1) Zał. nr. 9. §. 20.

2) Zał. nr. 11. § 3.

3) C. Leop. T. 412 p. 1964. Składa ją Czaplicki w r. 1663.

4) C. Leop. T. 405 p. 1195. Akt wydany w obozie pod Łysobykami dnia 11 kwietnia 1657.

trzymając się pospolitego, będzie mu wolno na miejsce postanowić swoje takiego substytuta et subdelegatum, któryby był zdolnym i sposobnym do ferowania dekretów przed sądem toczących się podwojewódzkiego“... Widocznem z tego jest, że tu wyjątkowe stosunki, tj. zajęcia wojskowe i wojenne nowego podwojewódzkiego wywołały konieczność ustanowienia jakiegoś zastępcy, subdelegata, któryby spełniał potrzebne funkcje w jego nieobecności. Następnie z biegiem czasu, sędzia, mianowany z razu od wypadku do wypadku (jak powyżej) zamienił się z funkcyjaryusza stałego, wskutek tego zapewne, iż przy wzrastającej ciągle ilości spraw sądowych i czynności, stał zastępca podwojewódzkiego stał się potrzebnym, a może i koniecznym. Jakkolwiek było, dość że w akcie wojewody Mateczyńskiego z r. 1691 mowa jest o sędziu, jako o funkcyjaryuszu stale istniejącym. Mowa tu i o jego przysiędze, i o zakazie kumulacji z urzędem grodzkim lub ziemskim, i o apelacji od jego wyroków¹⁾ itp.

Na tej podstawie możemy twierdzić na pewne, że od końca wieku XVII sędzia wchodzi na stałe w skład urzędu podwojewódzkiego.

Ciekawym i daleko idącym prawem żydów wykazującym szczegółem jest sposób, w jaki sędzia ma być mianowanym:²⁾ „Sędzia teraz i na potem zostający ze dwóch kandydatów, których żydzi starsi miejscy i przedmiejscy podadzą, jeden do aprobaty i konfirmacji, który się im podoba, ma być obrany“.

Co prawda zdanie powyższe nie zupełnie jest jasne, ale stwierdza w każdym razie, że żydzi mają wpływ na obsadę wakującego miejsca sędziego, który miał nad nimi wykonywać jurysdykcję. Nie mamy na to pozytywnego dowodu, ale na mocy ogólnej tendencji do ściśnienia przywilejów żydów lwowskich w ciągu XVIII wieku się objawiającej, twierdzimy, że ów wpływ na wybór sędziego został później żydom odjętym, brak też już potem najmniejszego śladu, aby ten wpływ i nadal zachowali. Mianował sędziego wojewoda — o czem świadczy zapiska sądowa z r. 1741³⁾, gdzie Stefan Nahaczewski, były sę-

¹⁾ Zał. nr 11. § 3, § 4, § 5.

²⁾ Ibid. §. 3.

³⁾ A. V. I. p. 35.

dzia, w sporze z kahałem przedkłada uniwersał księcia Czartoryskiego z daty: Wilanów, 20 sierpnia 1739 r. „na tutejsze sędztwo podwojewódzińskie lwowskie“.

Wracając jeszcze na chwilę do wytworzenia się na stałe urzędu sędziowskiego, chciałbym zwrócić uwagę na szczegól następujący:

W przywileju wojewody Czarnieckiego z r. 1660 nie ma mowy wcale o sędziu, nie istniał on jeszcze jako stały funkcyjnaryusz. Sądy odbywa podwojewodzi w obecności starszych żydowskich i pisarza. Jednak pod niebytność podwojewody¹⁾ „pisarz z starszymi żydowskimi w szkole żydowskiej ma sądy i sprawy potoczne odprawować“. Zastępcą zatem podwojewodziego jest pisarz. Zważmy jednak, że to w praktyce musiało nieco dziwnie wyglądać: pisarz, podrzędna figura sądowa, stawał się nagle sam sędzią, a natomiast brakowało wówczas w składzie sądu pisarza. Gdy to zapewne zbyt często się powtarzało, mogła zwolna dokonać się tego rodzaju ewolucya, iż dawniejszy pisarz stał się stałym zastępcą podwojewodziego i przybrał nazwę sędziego, a natomiast nowy pisarz nie był już niczem więcej jak tylko prowadzącym pióro protokolantem i urzędnikiem kancelaryjnym.

Domysłowi naszemu nie można — zdaje się — odmówić prawdopodobieństwa, ale oczywiście bez innych dowodów, za którymi szukać dopiero trzeba, nie stanie się on pewnikiem.

Do składu urzędu podwojewodziego należą jeszcze: pisarz i instygator.

Przywilej Zygmunta Augusta z r. 1569 przykazywał, że pisarz nie ma być przyjętym bez wiadomości starszych żydów²⁾. Podobnie miało się dziać w myśl przepisu wojewody S. Czarnieckiego³⁾ z r. 1660: „Pisarza sami żydowie statecznego, w prawie umiejętnego obrawszy, panu podwojewodzemu go zalecić mają“. Czy w czasie, który nas tu bliżej obchodzi tj. w połowie XVIII. stulecia, żydzi mieli jeszcze jaki wpływ na wybór pisarza, nie jest dowodnie mi wiadomem, uważam to jednak za bardzo wątpliwe. Przypuszczalnie nominacya pisarza była wyłączną atrybucyą podwojewodziego.

¹⁾ Zał. nr. 9 § 4.

²⁾ Zał. nr. 4. § 4.

³⁾ Zał. nr. 9. § 2.

Zajęcie pisarza tłumaczy sama jego nazwa, a stanowisko jego nie mogło być innym niż np. pisarza grodzkiego. Instygator jest bardzo ważną figurą w urzędzie podwojewódzińskim. Od kogo zależała nominacja tego funkcjonariusza, nie umiemy powiedzieć. Czy mianował go sam wojewoda, czy może w jego imieniu podwojewodzi, na to brak wyjaśnienia w źródłach naszych.

Był on osobą bardzo ważną dlatego, że zapewne nie było czynności i sprawy mającej jakąkolwiek styczność z urzędem podwojewódzińskim, aby instygator nie brał w niej udziału mniejszego lub większego. Wprawdzie, jak świadczy jego tytuł, był on przedewszystkiem oskarżycielem publicznym, ale obok tego był literalnie do wszystkiego. Z licznych i wielostronnych jego zajęć wyliczamy co ważniejsze: Był komisarzem targowym, gdyż nadzorował miary, wagi, jakość wyrobów np. pieczywa itp., był inspektorem przemysłowym, handlowym, cechowym — oczywiście zawsze tylko odnośnie do żydów miejscowych; sprawował policję bezpieczeństwa publicznego; nadzorował utrzymywanie czystości na ulicach żydowskich; był komisarzem moralności, gdyż np. ścigał oddających się grom zakazanym, śledził za wykroczeniami przeciw czystości obyczajów itp. Do pomocy w spełnianiu tych różnorodnych funkcji miał pewną liczbę żołnierzy tworzących tak zwaną wartę podwojewódzińską, która zostawała pod jego bezpośrednimi rozkazami. Był też nadzorcą więzienia podwojewódzińskiego i był osobiście odpowiedzialnym za więźniów oddanych jego nadzorowi ¹⁾.

Z czynności ściśle sądowych chyba mało która obeszła się bez jego współudziału, kierował bowiem śledztwami, inkwizycjami i indagacjami; czuwał nad przeprowadzeniem egzekucji, karnych czy cywilnych; interweniował przy intromisyach ²⁾, obowiązkiem jego było być zawsze obecnym przy składaniu przysięg żydowskich, przyczem odczytywał rolę ³⁾ itp.

Jako oskarżyciel występuje dość często przed sądem podwojewódzińskim. Sprawy, w których on wnosi skargę — nazwijmy je instygatorskimi — mają wszystkie jedno znamię chara-

¹⁾ Zał. nr. 28.

²⁾ A. V. I. p. 38.

³⁾ Ibid. I. p. 1020.

kteryzujące je: zawsze łączy się z niemi jakiś interes publiczny, interes natury ogólniejszej w zakresie bądź sądownictwa, bądź administracyi, skarbowości, policyi itp. Nie są sprawami instygatorskimi sprawy (dziś podpadające pod orzecznictwo karno-publiczne), gdzie jednostka została pokrzywdzoną pewnym czynem karygodnym np. uszkodzeniem ciała i zdrowia, kradzieżą, oszustwem lub itp. W takich sporach pokrzywdzony sam dochodzi swej krzywdy. W sprawach instygatorskich najczęściej nie ma jednostki pokrzywdzonej, bądź dlatego, że jej w ogóle nie ma (np. skarga o nieprzestrzeganie czystości na ulicy), bądź dlatego, że nie jest wiadomą (np. skarga o używanie fałszywej miary, przy pomocy której mogło być wiele osób oszukanych bez ich świadomości o tem). Gdy w konkretnym wypadku osoba pokrzywdzona jest znaną i sama się zgłasza, sama nawet skargę instygatora wywoła, natenczas może być współoskarżającą.

Różnorodne sprawy, w których instygator wnosi oskarżenie z tytułu swego urzędu, dadzą się ująć w następujące grupy:

1). Wykroczenia przeciw jurysdykeji podwojewódzkiej jako takiej: uchylanie się z pod niej, lekceważenie jej, opór, nieposłuszeństwo ¹⁾.

2) Sprawy ze sfery wewnętrznej organizacyi gminy żydowskiej w kierunku administracyjnym, sądowniczym, skarbowym, o ile wchodzą w kolizyę z obowiązującymi przepisami. Mogą tu należeć nadużycia przy wyborze zwierzchności gminnej (kahału) ²⁾, nadużycia ze strony rabinów, kahalników, szpitalników ³⁾ itd., bezprawne wykonywanie sądownictwa ⁴⁾. Najwięcej materiału do skarg dawały instygatorowi finanse gminy żydowskiej, które w owym czasie nie były, ani kwitujące, ani wzorowo prowadzone. Mamy tedy procesy przeciw kahałowi i burmistrzom o wadliwą lub nieuczciwą gospodarkę, szafowanie pieniędzmi, nieskładanie rachunków ⁵⁾; przeciw szafarzom tj. kasyerom kahalnym o różne sprawki ⁶⁾; tak samo przeciw taksarzom podat-

¹⁾ Np. Zał. nr. 18, 22, 31, 48. A.V. IV A. p. 77.

²⁾ Np. Zał. nr. 24, 56.

³⁾ Np. Zał. nr. 25, 91, 92, 50, 71.

⁴⁾ Np. Zał. nr. 76, 83, 84, A.V. VB. p. 2.

⁵⁾ Zał. nr. 17, 44, 52, 38. A.V. II A. p. 150.

⁶⁾ Zał. nr. 23, 40, A.V. HB. p. 11.

ków, pomierczym gorzałki¹⁾ itp. Również zdarzają się skargi przeciw kontrybuentom podatków o różnorodne przekroczenia²⁾.

3) Wykroczenia przeciw policyi targowej, handlowej, przemysłowej, jakoteż przeciw ustawom cechowym. Mamy tu procesy o fałszywe miary i wagi³⁾; przeciw wekslarzom o oszustwa przy wymianie pieniędzy, obrzynywanie czerwonych złotych i t. p. wykroczenia⁴⁾; przeciw kupcom i faktorom (barysznikom) miódów⁵⁾, procesy przeciw zwierzehnościom cechowym lub poszczególnym rzemieślnikom o omijanie przepisów cechowych, nieskładanie rachunków, nieporządki⁶⁾ itp.

4) Wykroczenia przeciw porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu: o niezachowywanie czystości w kamienicach lub na ulicy⁷⁾, o spowodowanie ognia⁸⁾, o trzymanie prochu po sklepach korzennych⁹⁾, o zaniedbywanie wart nocnych¹⁰⁾ itp.

5) Wykroczenia przeciw moralności (cudzołóstwa etc.) i procesy o gry zakazane hazardowne¹¹⁾.

Instygator, jako „osoba urzędowa“ doznaje szczególniejszej obrony ze strony sądu i ostre spotykają kary przestępcę. Widzimy to na przykładzie Moszela Monysowicza, członka kahału, który obrzucił obelgami instygatora Ulanowskiego „nie mając żadnego względu na to, że to urzędowa osoba, która nie powinna mieć żadnej postpozyceyi, ale wszelki wzgląd i uszanowanie“. Spotkała go za to dość surowa kara: odsądzenie od starszeństwa w kahałach i 100 grzywien kary. Musiał nadto pana instygatora przeprosić¹²⁾.

¹⁾ Zał. nr. 53, 73. A. V. I. p. 726.

²⁾ Np. A. V. I. p. 798, II A. p. 101, 139, 158, IV A. p. 61 i in.

³⁾ Np. Zał. nr. 54, A. V. II B. p. 16, 28, 29, 30, 53, IV A. p. 30, 39, 73, 116.

⁴⁾ A. V. I. p. 294, 681, 1115, II A. p. 46, II B. p. 77.

⁵⁾ Zał. nr. 19, A. V. I. p. 780.

⁶⁾ Zał. nr. 51, A. V. I. p. 928, II A. p. 145, 156, II B p. 42.

⁷⁾ Zał. nr. 49, 88. A. V. IV A. p. 116.

⁸⁾ A. V. II B. p. 2.

⁹⁾ Zał. nr. 46, A. V. II A. p. 190.

¹⁰⁾ A. V. IV A. p. 54.

¹¹⁾ A. V. I. p. 731, 761, 1047, II A. p. 147, 170, II B. p. 172 o grę II B. p. 43.

¹²⁾ A. V. II A. p. 75 (r. 1761).

Nawiasem mówiąc, instygator był zawsze szlachecem, co widocznem jest z nazwisk i tytułów w aktach spotykanych.

III.

Jak wspomnieliśmy sąd podwojewódziński nie jest jednolitym, lecz złożonym z dwóch instancji: pierwsza i niższa to sąd urzędu podwojewódzińskiego, czyli sądy sędzkie, gdyż wyrok feruje sędzia; druga i wyższa to sąd samego podwojewody. Z kolei należy nam omówić stosunek wzajemny obu tych instancji.

Jak podwojewodzi jest zastępcą i reprezentantem wojewody w danym okręgu terytoryalnym, tak zastępcą i reprezentantem podwojewódziego jest sędzia. Z tego już wynika zasada zupełnego podporządkowania drugiego pod władzę pierwszego. Sędzia nie posiada żadnej samoistnej władzy, żadnego takiego zakresu działania, któregoby mu np. podwojewodzi nie mógł naruszyć. Władza sędziego jest wypływem władzy podwojewódziego, każdorazowe jej granice mogą sędziemu być zakreślone, ściśnione lub rozszerzone, prostem rozporządzeniem, poleceniem, czy nakazem podwojewódziego. Jeden rozkazuje, drugi słucha.

Czy podwojewodzi zakreślając koło czynności swemu sędziemu, pozostawia sobie samemu pewną, nietykalną przez tamtego kompetencję? Ma do tego niewątpliwe prawo i z pewnością niejednokrotnie z niego korzysta, zastrzegając sobie wyłącznie pewne sprawy do rozsądzenia. Wskazać jednak granice kompetencji zarezerwowanej podwojewódziemu, nie podobna. Nie znaleźliśmy żadnej wzmianki tego rodzaju, że sędzia uznaje się nie kompetentnym w pewnej sprawie, ani też żadnego zarzutu ze strony pozwanych lub powodów, że sędzia ich sprawy nie może rozstrzygać. Również inną drogą nie mogliśmy dojść do wniosków w tym kierunku: próba badania kompetencji sędziego zapomocą statystyki spraw, które rozstrzygał, nie doprowadziła do celu — pomijając szczegół, iż w nader licznych wypadkach zapiski nie podają wyraźnie, kto wyrok wydawał, a to skutkiem niedokładnego i nieściśłego używania terminów określających jakość sądu. Jedno tylko dało się zauważyć: sędzia nie będzie rozstrzygał sprawy, która już kiedykolwiek była roz-

sądzaną przez podwojewodziego, jeżeli nie otrzymał na to wyraźnego z jego strony polecenia¹⁾).

Ostatecznie nie mamy powodu żałować, iż tej kwestyi zbadać nie można. Kompetencya sędziego musiała ulegać zbytnim zmianom. Podwojewodowie zmieniali się dość często, jeszcze częściej sędziowie, a ich wzajemny stosunek ulegał zmianom, stosownie do ich zalet i wad osobistych. Im zdolniejszym był sędzia, im wyższe zaufanie pokładał w nim podwojewodzi, tem większą dawał mu swobodę i tem mniej zacieśniał jego kompetencyę, wyręczając się nim jak najczęściej.

Po drugie błędem byłoby wielkim szukać w judykaturze naszego sądu żydowskiego dzisiejszej ścisłości i precyzyi prawniczej w jakimkolwiek kierunku; nie było tam także formalistyki średniowiecznej. W każdym kierunku doszukamy się tam chwiejności i braku stałych i silnych norm.

Wreszcie i to należy podnieść, iż zbyt gorliwe szukanie za granicami kompetencyi sędziego, byłoby rzeczą poniekąd jałową — przynajmniej w odniesieniu do czasów, z którego posiadamy materiały. Zauważyć się bowiem daje z łatwością, iż cały ciężar sądownictwa nad żydami spoczywa na barkach sędziego, procent spraw rozstrzygniętych przez podwojewodę jest wcale nieznaczny. Podwojewodzi to była figura znaczna i wpływowa, z ładnymi dochodami, z obszerną władzą, popartą w dodatku powagą wojewody, który za nim stał — zbyt dużo czasu ani miał, ani chciał poświęcać wymierzaniu sprawiedliwości w sądach żydowskich, pokazał się na sądach od czasu do czasu, załatwił sprawy apelacyjne, tę lub ową co ważniejszą rozstrzygnął w pierwszej instancji. Zresztą wyręczał się sędzią: nie czynił zresztą nikomu przez to krzywdy, gdyż zawsze jeszcze strona mogła apelować do niego, gdy się czuła pokrzywdzoną wyrokiem zastępcy.

Najważniejszą jest też rzeczą — gdy mowa o stosunku obu instancji — prawo apelacyi²⁾ od wyroków sędziego do podwojewody, i tutaj tę rzecz omówimy, choć właściwie należy do przewodu sądowego.

¹⁾ Np. A. V. I. p. 1107.

²⁾ Zwano ją także „mocya“ (motio). A. V. I. p. 50.

Apelację można było zgłosić od wyroku stanowczego, albo przedstanowczego, tj. w sprawie incydentalnej np. od orzeczenia sędziego, dopuszczającego jedną ze stron do przysięgi¹⁾. Można było apelować od całego wyroku lub od jego części pewnych. Dlatego czytamy np., że strona apeluje co do „dwóch punktów“ wyroku²⁾, albo „pretendując prowizyi“ tj. procentu wyrokiem nie przyznanego³⁾, albo np. „w punkcie szacunku łańcucha“, o który toczył się spór z tytułu prawa zastawu⁴⁾.

Apelować mogła jedna ze stron, czasem czynią to obie⁵⁾.

Gdy strona zapowiedziała apelację, sędzia natychmiast oświadczał, czy ją dopuszcza lub też nie.

O dopuszczeniu apelacji wyrażano się: „officium libere admisit“, „admittitur appellatio“, „admissa appellatio cum toto causae effectu“ itp.

Okoliczność, czy sędzia apelacji dopuścił, czy też nie, jest dla stron wielkiej wagi. W pierwszym bowiem wypadku tok sprawy w instancyi niższej bezzwłocznie się przerywał, a przenosił się cały do instancyi wyższej. Dlatego to czytamy⁶⁾: sąd dozwala apelacji nie wdając się w dalsze illacye aktora“ lub tp.

Gdy sędzia apelacji nie dopuścił, toczyła się sprawa dalej w niższej instancyi, tak, jakgdyby apelacja nie została wcale zgłoszoną. Weźmy dla dobitności przykład konkretny: Gdy sędzia jedną ze stron dopuszcza do przysięgi, a przeciwnik zgłosi w tej chwili apelację, to w razie jej dopuszczenia, przysięga nie będzie złożoną i sprawa zostanie przerwana i odesłaną do sędziego drugiej instancyi („suspensio tantisper iuramento“, „cum iuramento non praestito et cum toto negotio“ etc.). Gdy apelacji sędzia nie dopuścił, przysięga będzie wykonaną, będzie wydany wyrok stanowczy i może dojść do egzekucyi. Nie mniej przeto przeciwnik może wnieść protestację⁷⁾ przeciw niedopuszczeniu apelacji i osobnym procesem poszukiwać swej krzywdy i pretensyi.

¹⁾ A.V. I. p. 782, II B. p. 80, p. 98, IV A. p. 107 i i.

²⁾ Ibid. IV A. p. 86, 64.

³⁾ Ibid. II A. p. 197.

⁴⁾ Ibid. IV A. p. 121.

⁵⁾ Ibid. I. p. 801, II B. p. 116 i i.

⁶⁾ Ibid. I. p. 618.

⁷⁾ Np. Zał. nr. 65.

Należy przyznać, że sędziowie byli pod tym względem bardzo liberalni i mało kiedy odmawiali stronie prawa wniesienia sprzeciwu.

Bardzo często przyzwolenie, względnie odmówienie, jest wypowiedzianem bez podania powodów.

Niekiedy jednak dodane są motywy i te posłużyć by nam powinny do rozstrzygnięcia ważnego pytania, czy wolno apelować w każdej sprawie, czy też są sprawy nie nadające się do wniesienia sprzeciwu? Odpowiedzmy z góry: nie ma takiej kategorii spraw, co do których ipso iure niedopuszczalne są apelacje; zawistem to jest wyłącznie od sędziego. Mamy na to dowody w motywach:

Czytamy w procesie Godzimirskiego przeciw Rafałowi Szklarzowi o zwrot zastawionej sukni¹⁾: „która apelacja jak o wolna każdemu, tak też admittitur stronie terazniejszej“. Często czytamy ogólnikowy motyw następujący: dopuszczono apelację, aby strona pozwana nie czuła się pokrzywdzoną: *admissa appellatio, ne videatur parti citatae aliquod gravamen inferre*²⁾.

Jakież jednak bywają motywy niedopuszczenia? Jak podnieśliśmy, zależy to od subiektywnego zapatrywania sędziego.

Czasem sprawa wydawała się sędziemu tak jasną, iż nie wyobrażał sobie innego załatwienia; wtedy apelacyi nie dopuszczał, mówiąc, iż czyni to „jako in evidenti re“³⁾.

Innym razem był tak pewnym słuszności swego orzeczenia, że sprzeciwiał się apelacyi, „jako non in gravanti sententia“⁴⁾. Albo też mówił: „sąd, że prawnie sobie postępuje, apelacyi nie dopuszcza“⁵⁾.

Odmowa wreszcie bywa czasem wywołaną widocznym zamiarem pieniactwa i chęci odwleczenia sprawy po stronie apelującej. Wtedy sędzia mówił: „urząd uważając stąd protellacją sprawiedliwości, tej apelacyi nie dopuszcza“⁶⁾; albo: „urząd te-

¹⁾ A. V. I. p. 555 (r. 1746).

²⁾ Np. *Ibđ.* I. p. 324.

³⁾ *Ibđ.* IV A. p. 103, 133.

⁴⁾ *Ibđ.* II B. p. 27.

⁵⁾ Zał. nr. 65.

⁶⁾ A. V. II B. p. 12



rażniejszy zważywszy zwłokę interesu, apelacyi nie dopuszcza“¹⁾).

To wszystko utwierdza nas w poglądzie, że nie ma jakiejś odrębnej kategorii spraw nie dopuszczających apelacyi, lecz, że odmowa może nastąpić w każdym sporze bez względu na treść jego.

Pozostałby do wyjaśnienia jeszcze jeden motyw.

W dwóch wypadkach (oba z r. 1755) sędzia w pierwszej instancyi, zezwalając na wniesienie [apelacyi od swego wyroku do podwojewódzkiego, powołał się na motywy wprost zagadkowe.

W sprawie sądzonej dnia 5 września 1755 o zapłatę długu 382 złp., gdy strona zgłosiła apelację do podwojewódzkiego, sędzia przychylił się do żądania²⁾ „ad mentem konstytucyi z 1631 i 1633 r.“ W innym procesie z dnia 16 października tegoż roku o 613 złp. czytamy podobny motyw³⁾: „sąd attenta constitutione anni 1631 i 1633, że ta suma excedit 100 złp., in puncto zaś excendendae summae praemissae jest pozwolona i omnino dopuszczać się mająca apelacya, też apelację dopuszcza“. Nazwaliśmy te motywy zagadkowymi, gdyż po zaglądnięciu do powołanych konstytucyi w Voluminach legum przekonamy się, że 1) konstytucya z r. 1631⁴⁾ wprowadza jedynie zasadę, że podwojewódzowie mają być zaprzysięgani i to według roty w ustawie podanej, o żadnych innych szczegółach, a zwłaszcza o apelacyi nie ma zgoła mowy; 2) konstytucya z r. 1633⁵⁾ wprawdzie mówi o apelacyach, ale tylko od podwojewódzich do wojewodów („w niektórych sprawach apelacyi do swoich wojewodów pozwalając“), a w drugiej linii od wojewodów do sądów królewskich: „aby apelacye, coby eentum florenos non excederet, od wojewodów za dworem nie chodziły“.

Konstatujemy tu zatem bardzo ciekawą przerwutnię: Konstytucya stawia zasadę, iż tylko w sporach ponad 100 złp. wolno apelować od sądu wojewody do sądu zadwornego, w przytoczonym zaś wypadku, też zasadę zastosowano do apelacyi od

¹⁾ A.V. I. p. 973.

²⁾ lbđ. I. p. 1019.

³⁾ lbđ. p. 981—2 i 995—6.

⁴⁾ Vol. leg. III. f. 697.

⁵⁾ lbđ. f. 809.

sędziego do podwojewódzkiego! Tomy nas jeszcze dziwić bardzo nie mogło.

Powiedzielibyśmy sobie: dziwna to jakaś analogia, jeszcze dziwniejsze powołanie się na konstytucyę, w której co innego jest wypowiedziane, ale ostatecznie odkryliśmy przecieź zasadę, według której kierowano się przy apelacjach od sądów sędzkich. Tymczasem jednak, rozglądając się w orzeczeniach sądowych, doznajemy przykrego rozczarowania. Oto bowiem sędzia nie dopuścił apelacji np. raz ¹⁾ w sprawie o 260 złp., innym razem ²⁾ o 300 bitych talarów, jeszcze kiedy indziej ³⁾ w sporze o 1000 złp. itp.

Naodwrot mnóstwo razy dopuścił apelacji o pretensye nie przekraczające kwoty 100 złp. i w ogóle bardzo drobne, raz nawet została przyjętą apelacja ⁴⁾ o rzecz wartości 19 złp. do samego księcia wojewody!

Tak tedy domniemalna „zasada“ wysuwa nam się z rąk, stwierdzając wprawdzie słuszność naszego na czele wypowiedzianego zapatrywania, ale pozostawiając niewyjaśnionym ów zagadkowy cytal konstytucyi. Trzeba to będzie chyba złożyć na karb pisarza, bo innej drogi nie ma.

Potrąciliśmy przed chwilą o apelacyę do wojewody, przez co mamy sposobność przejścia z kolej do trzeciej instancyi wojewodzińskiej jurysdykcyi nad żydami.

Od sędziego szła apelacja do podwojewódzkiego, od tego zaś do wojewody („ad supremum iudicium“). Prawo apelacji do tego ostatniego opierało się na konstytucyi z r. 1633, która przykazywała „w niektórych sprawach apelacji do swoich wojewodów pozwalać“. Już tedy sama ustawa dopuszcza sprzeciw, jednak nie we wszystkich sprawach, ale tylko w niektórych. W jakich? Konstytucya, ani ta, ani żadna następna, nie wskazuje zgoła, jakie to być mają owe „niektóre“ sprawy — pozostawiono to praktyce. Praktyka jednak nie daje odpowiedzi wyzerpującej, a to przedewszystkiem już dlatego, że daje nam

¹⁾ A V. IV A. p. 103.

²⁾ Ibid. I B. p. 27.

³⁾ Ibid. II B. p. 189.

⁴⁾ Ibid. I. p. 989—990.

bardzo mało materiału do wniosków. Apelacje do wojewody należą w ogóle do rzadkości, bo na 1000 z górą zachowanych procesów z lat 30, nie doliczymy się takich apelacji więcej niż dwadzieścia! Może to było skutkiem tego, że dwie niższe instancje czyniły w dostatecznej mierze zadość sprawiedliwości, może strony nie zbyt lubiały cisnąć się przed oblicze i trybunał wielkiego pana i magnata, jakim był wojewoda, dość że użytek z prawa apelacji jest minimalny. Ta drobna zaś ich ilość nie pozwala nam wyczerpać przedmiotu, co najwyżej możemy wydobyc kilka rysów, które może dopiero przy pomocy innego materiału złożą się na wyczerpujący i całkowity obraz.

Dopuszczano apelacje do wojewody (bo strona formalna pozostaje tutaj ta sama, co poprzednio przedstawiona) zarówno w sprawach zasadniczego znaczenia (np. załącznik nr. 62) lub gdzie o znaczne chodziło sumy, jak nie mniej w sporach drobniejszych, np. podwojewodzi Worcell dopuścił (r. 1755) apelacji¹⁾ do księcia wojewody w procesie kapitana Montryna, który zapomniał w sklepie Lewka Moszkowicza worek z 19 złp., kupując tamże śledzie. Pozwany wniósł apelację, której Worcell się nie sprzeciwił, „ne videatur inferre praeiudicium“...

Ważnym szczegółem jest, iż nie wolno apelować od wyroku sędziego wprost do wojewody z przeskoczeniem instancji środkowej (apellatio per saltum). Mamy tego niewątpliwie dowód: „sąd, ponieważ pozwany gradus urzędu podwojewodziego przestąpił, apelacji nie dopuszcza“²⁾.

W innym wypadku³⁾ spotykamy następujący motyw: „Pozwany odezwał się z apelacją do księcia wojewody, a takowa a iuramentis non datur appellatio, więc i ta non admittitur pozwanemu“. Ponieważ znajdujemy w instancji pierwszej bardzo liczne sprzeciwy co do dopuszczenia jednej ze stron do przysięgi, przeto zasada: a iuramentis non datur appellatio, może się odnosić tylko do apelacji do wojewody. Może ta zasada jest wypływem innej, obszerniejszej tj., że nie wolno tu apelować od wyroku przedstanowczego w ogóle?

W dwóch wypadkach znaleźliśmy motywy odrzucenia, z którymi spotkaliśmy się już w instancji niższej, mianowicie

¹⁾ A.V. I. p. 989—90.

²⁾ Ibid. IVA. p. 82. (r. 1771, 13 maja).

³⁾ Ibid. I. p. 543. (r. 1749, 26 listop.).

raz powodem odrzucenia sprzeciwu było przekonanie sądu, iż wniesiono go dla zwłoki, i przeto go „niesłusznie żądano“ (iniuste pretendowano¹⁾). W innym wypadku sąd uznał, że wydał orzeczenie zupełnie sprawiedliwe i apelację odrzucił²⁾: „Pozwany apeluje do pana wojewody, lecz urząd (!) niniejszy nie uznając się praeeaggravare sądem swoim strony pozwanej, apelacji nie dopuszcza i nie pozwala“... Zresztą w kilku innych wypadkach brak zupełnie motywów.

Widzimy z tego, że brak materiału stoi na przeszkodzie dokładniejszemu zbadaniu kwestyi.

Konstytucya z r. 1633 wzmiankuje także o apelacji od wyroków wojewodzińskich do sądów zadwornych, lecz to wolno tylko w sporach o pretensye ponad 100 złp. (nawiasem mówiąc, granica bardzo nisko pociągnięta). Czy i o ile powyższa zasada była stosowaną, czy posługiwano się apelacją do sądów zadwornych, względnie assesorskich w okresie, który jest przedmiotem niniejszego studyum, nie umiemy zgoła nic powiedzieć, z powodu zupełnego braku materiałów do wyjaśnienia tej kwestyi. Z pewnością należy to do wielkich wyjątków.

Wracając jeszcze na chwilę do apelacji z instancyi pierwszej do drugiej, nie mamy potrzeby rozwódzić się nad merytorycznem i formalnem roztrzyganiem sprzeciwu, gdyż samo się przez się rozumie, że sędzia apelacyjny mógł sprzeciw odrzucić lub uwzględnić go. W tym ostatnim razie wydawał zwykle zaraz sam nowe orzeczenie, niekiedy jednak odsyłał sprawę napowrót do niższej instancyi celem ponownego zbadania w ogóle lub w pewnych szczegółach.

Ciekawym natomiast i niezwykłym jest fakt, że z odrzuceniem sprzeciwu łączyła się niekiedy kara (poena interpositae motionis) dla strony za to, że apelowała od dekretu sprawiedliwego. Była to zatem kara za pieniactwo.

Kara ta nie zdarza się zbyt często, może dlatego, iż ją podwojewodzi darowywał, co niekiedy wyraźnie zaznaczono. Czytamy na przykład³⁾:

¹⁾ A. V. I. p. 546.

²⁾ Ibid. I. p. 499.

³⁾ Ibid. IIB. p. 259. Por. także ibd. p. 104.

„A luboby za apelacją powinna być strona apelująca skazana, mając wzgląd jednak na ubóstwo jej, kary (sąd) kondonuje“.

Gorzej poszło Chaimowi Lewkowiczowi w sporze z Lejzorem Szulimowiczem ¹⁾: sędzia „nie tylko dekret aprobuje, ale za ważenie się apelować od sprawiedliwego dekretu, stronę pozwaną winną uznawszy“, na grzywien 14 na urząd skazuje. Jeszcze gorzej poszło apelującym w pewnej sprawie w załącznikach podanej (nr. 74), gdzie podwojewodzi „za apelację niesłusznie uczynioną grzywny, w dekrecie sędziowskim wyrażone, duplikuje“.

Spór z instancją pierwszej do drugiej może się przenieść nie tylko drogą apelacji, ale także drogą remissy tj. prostego odesłania sprawy do podwojewodziego. Uczynić to może sędzia zawsze, gdy sporu nie chce lub nie może rozstrzygnąć, zależy to zupełnie od jego woli i uznania. Również drogą remissy może się sprawa przenieść odwrotnie z instancji wyższej do niższej i to albo celem definitywnego rozstrzygnięcia lub też celem przeprowadzenia badania i zebrania substratu pod wyrok podwojewodziego ²⁾.

Remissa sprawy od podwojewodziego do sędziego nie wyklucza możliwości wniesienia potem apelacji od orzeczenia tego ostatniego ³⁾, to znaczy, że proces odesłany przez podwojewodziego do sędziego, może napowrót do niego wrócić drogą apelacji.

Na zakończenie tego rozdziału pozostawiliśmy sobie przedstawienie kilku wypadków ciekawych i wyjątkowych, a mających związek z kwestją apelacji.

W dwóch sprawach wniosły strony apelację (tj. zapowiedziały ją) do władz zgoła w żadnym związku instancji z naszymi sądami nie zostających. Raz mianowicie do trybunału lubelskiego (r. 1752): „Movit pars citata seu appellavit ad iudicia regni lublinensia, cuius motioni sive appellationi officium praesens vicepalatinale non detulit nec eandem admisit“ ⁴⁾.

W drugim wypadku (r. 1769, w procesie o kradzież) zgłoszoną została apelacja do „prześwietnej komisji skarbu koron-

¹⁾ A. V. VB. p. 11.

²⁾ Np. Zał. nr. 71, 49 i w. i.

³⁾ Np. A. V. II. B. p. 116.

⁴⁾ A. V. I. p. 417.

nego¹⁾. Oczywiście¹⁾ i ta apelacya, jako „bezprawnie założona“ nie została dopuszczoną. Skąd jednak mógł się wziąć pomysł do wnoszenia takich apelacyi? Sprawy odnośne nie dają podstawy do rozwiązania zagadki.

Do faktów zupełnie odosobnionych należy też przypadek zastąpienia się podwojewódzkiego osobą zresztą w żadnym stosunku urzędowym do sądów żydowskich nie pozostającą. Mianowicie na dniu 4 listopada 1767 r. zgłosił się na jurysdykcyi podwojewódzkiej pan Ignacy Nowaczyński, regent ziemski przemyski, z listem od podwojewódzkiego Józefa Orlewskiego, polecającego, aby Nowaczyński miejsce jego w sądzie zasiadł, w pewnej, (zresztą nie ciekawej) sprawie apelacyjnej. To się też stało i Nowaczyński spór rozstrzygnął swoim wyrokiem. Ten wypadek niezwykle tłumaczmy sobie chyba nagłością sprawy danej, z jednej strony, a jakąś przeszkodą nie pozwalającą przybyć Orlewskiemu na sądy, z drugiej strony. Ów list bowiem upelnomoeniający datowany jest z Tomaszowic, gdzie został trzy dni przedtem (I/XI.) napisany przez Orlewskiego.

Sprawa ta zresztą, tylko ze względu na swą wyjątkowość ciekawa, głębszego znaczenia nie posiada.

IV.

Podwojewodzi nasz nosi tytuł: „podwoj. ziemii lwowskiej i powiatu żydaczowskiego“ — a więc tytuł określa nam odrazu zakres jego kompetencyi pod względem terytorjalnym.

Na tej przestrzeni było zamieszkałych w r. 1765 z górą 42.000 żydów²⁾. Błędnem jednak byłoby mniemanie, że wszyscy tu zamieszkali żydzi podlegają jurysdykcyi wojewodzińskiej, gdyż obok niej bardzo znaczną część zagarnia pod swoją opiekę jurysdykcyę patrymonialną. Mimo bowiem upływu z górą dwóch wieków, nie stracił znaczenia statut Zygmunta I z r. 1539³⁾:

Qui nobiles in oppidis aut in villis suis iudaeos habent, per nos licet, ut soli ex eis fructus omnes et emolumenta percipiant

¹⁾ Ibid. II. B. p. 254.

²⁾ Arch. kom. Hist. T. VI. p. 364.

³⁾ Vol. leg. II. f. 550.

iusque illis arbitrato suo dicant: verum ex quibus iudaeis nullum ad nos commodum pervenit, eos uti iure iudaeorum non permittimus per nos et antecessores nostros concesso, neque de iniuriis eorum deferri ad nos volumus, ut ex quibus nullum commodum sentimus, hi etiam nullum in nobis praesidium habeant collocatum“.

W myśl zatem tu wyrażonej zasady, uwolnionymi albo raczej pozbawionymi są opieki królewskiej, a więc i wojewodzińskiej, wszyscy żydzi osiedleni po wsiach i miastach prywatnych. Pozostają tylko osiedleni w dobrach królewskich i miastach tzw. królewskich. Tacy wszyscy żydzi podlegają władzy królewskiej w zasadzie, nie wszyscy jednak należą do jurysdykcji wojewodzińskiej. Żydzi osiedleni w dobrach królewskich, czyto wsiach, czy miasteczkach, podlegają bezpośrednio władzy tenutaryusza tych dóbr, zatem znów jurysdykcji patrymonialnej. Stefan Batory, nadając w r. 1578 przywilej¹⁾ dla żydów jaworowskich, zwraca się w nim wyraźnie do tenutaryusza:..... „capitaneo seu tenutario aut vicecapitaneo illius... mandamus“ etc. Tu zatem jest mowa o tak zwanym staroście niegrodowym. Jeżeli tenutaryuszem był starosta grodowy, schodzi się jego jurysdykcja starościńska (grodzka) z patrymonialną nad żydami. W dokumencie²⁾ Władysława IV z r. 1602 dotyczącym procesu dwóch mieszczan poznańskich Alberta Botestena i Pawła Rytera przeciw Lewonowi i Jencie, żydom buskim, spostrzegamy następujący tok instancyi: w I-ej rozstrzygnął sprawę podstarości buski; na skutek apelacji rozpatrywał ją w II instancyi starosta buski, Stanisław Tarnowski, następnie (III inst.) wreszcie, znowu z powodu apelacji, sąd królewski.

Gdy tedy w myśl powyższego wywodu w ziemi lwowskiej i powiecie żydaczowskim potrącimy żydów osiadłych a) w dobrach prywatnych i b) w królewszczyznach, cóż pozostanie dla jurysdykcji podwojewódzkiego? Pozostaną tylko żydzi stołecznego miasta Lwowa, tj. około 7-a część wszystkich zamieszkałych w ziemi lwowskiej i żydaczowskiej.

Według już raz zacytowanego źródła było ich w r. 1765 we Lwowie wraz przedmieściami 6.159 głów licząc w to dzieci poniżej roku. Ze względu na to, iż spis z tegoż roku robionym

¹⁾ C. Leop. T. 338 p. 680—1.

²⁾ C. Leop. T. 356 p. 1301.

był dla celów podatkowych, będzie ta cyfra niewątpliwie za niską, osiągnęłaby w rzeczywistości może co najmniej 7.000 głów. Znaczna większość, bo 72%^o mieszkała na przedmieściach (głównie krakowskiem), mniejszość 28%^o w obrębie samego miasta, skupiona głównie w ulicy żydowskiej (Zarwanica).

Na pytanie jednak, czy wszyscy żydzi lwowscy podlegają władzy podwojewódzińskiej — wypadnie znowu odpowiedź przecząca, bo w miniaturze mamy tu te same stosunki, któreśmy przedstawił mówiąc o całej ziemi lwowskiej. Mamy tu mianowicie:

- 1) żydów osiadłych na gruntach prywatnych,
- 2) osiadłych na gruntach królewskich,
- 3) osiadłych na gruntach miejskich.

Znowu tylko co do żydów trzeciej kategorii mamy z góry pewność, iż należą do jurysdykcji podwojewódzińskiej, przy drugiej i pierwszej postawić należy znak zapytania. Pytanie, czy jurysdykcya patrymonialna (ad 1) i starościńska (ad 2) znosi lub ogranicza władzę podwojewódzińską nad żydami, rozstrzygnąć należy na podstawie praktyki.

Tu musimy załatwić się ubocznie z kwestyą, czy i o ile akta nasze dają podstawę do rozwiązania pytania przed chwilą postawionego? Jedyńą wskazówką w tym kierunku są, zamieszczone w aktach, bliższe określenia przy nazwiskach pozwanych przed sądy nasze żydów. Co do tych bliższych określeń, na podstawie dokładnej znajomości wszystkich aktów zachowanych, stwierdzamy, że praktyka kancelaryjna była następująca:

a) Przy nazwiskach wszystkich żydów nielwowskich zamieszczano przymiotnik określający ich miejsce zamieszkania np. Icek Moszkowicz z Zubrzy, albo N. N. obywatel skolski, drohobycki, podhajecki itp. albo N. N. kupiec bolechowski, winiarz skolski, rabin trembowelski itp. Zaznaczamy zaraz wyraźnie, iż takie określenia znajdujemy także przy nazwiskach żydów w charakterze pozwanych występujących, co na pierwszy rzut oka sprzeciwia się na wstępie postawionej zasadzie, iż żydzi nielwowscy nie podpadają zgoła kompetencji podwojewódzich lwowskich.

Wypadków takich w ciągu lat trzydziestu przeszło, nie ma więcej niż jakich dwadzieścia, są to więc wyjątki od zasady, a to tem więcej, iż czasem nawet żydzi z poza terytorjum

ziemi lwowskiej występują, jako pozwani np. sieniawscy¹⁾, drohobyccy²⁾, skolscy³⁾, podhajeccy⁴⁾ i inni.

Jakim to sposobem się dzieje? Naprzód w ten sposób, iż przy pewnych aktach prawnych, ktoś zrzeknie się z góry własnej jurysdykcji, poddając się kompetencji sądu podwojewódzińskiego lwowskiego. Brak nam na to pozytywnych danych (gdyż mogło nie zostać zanotowanem przez pisarza), ale jest w zasadzie możliwem, a bliskiem bardzo prawdy, w takich np. sprawach, jak Tymchy Markowicza, obywatela lwowskiego, przeciw Jasiowi Judkowiczowi, obywatelowi drohobyckiemu, (ziemia przemyska!) o niewykonanie kontraktu na dostarczenie stu beczek soli⁵⁾.

Powtóre jest to możliwem przy sprawach o charakterze karnym, zwłaszcza przy schwytaniu na gorącym uczynku sprawcy nie podlegającego sądowi lwowskiemu i w ogóle w wypadkach nie cierpiących zwłoki.

Wyjaśni nam to dosadnie następujący przykład⁶⁾. Sebastian Żuraw, poddany z Krzywczyc, poznał na jarmarku swego skradzionego konia w rękę Moszka Kiwowicza i Herszka Boruchowicza, obywateli jar y c z o w s k i e h, i „stawił“ ich przed sądem, udowadniając świadkami, iż koń jest jego własnością. Herszko bronił się tem, że konia najał u Moszka, a ten znów, że kupił go na jarmarku w Busku. Ostatecznie zostali uwolnieni od kar, lecz konia im odebrano i zwrócono właścicielowi, a pozwanych z wzajemnemi do siebie pretensjami odeślano do rabina ziemskiego.

Po trzecie jest to możliwem w sprawach, które rozstrzygnąć sąd musi (i to bezwzględnie) z tytułu swego obowiązku nadzoru nad handlem i przemysłem w obrębie miasta, wobec którego brak kompetencji co do osób schodzi na drugi plan. Tak np. rozsądza urząd podwojewódziński spór krawca Franciszka Nowakowskiego, przeciw Abrahamowi Rabinowiczowi, o b y w a

¹⁾ A V. II B. p. 79.

²⁾ lbd. IV A. p. 36.

³⁾ lbd. p. 71. i inne.

⁴⁾ lbd. p. 117.

⁵⁾ lbd. p. 36. (r. 1770).

⁶⁾ lbd. p. 29. (r. 1770).

telowi podhajeckiemu (ziemia halicka!), o sprzedaż fałszowanych miodów; skończyło się jednak na ugodzie¹⁾.

W r. 1766 pozwali²⁾ trzech magistrów lwowskiego cechu konwisarskiego przed sąd podwojewódziński Moszka Hasklewicza, kupca i obywatela sieniawskiego (ziemia przemyska!) o przywiezienie do Lwowa na sprzedaż cyny „artificialiter alias per manufacturam wyrobionej“, powołując się na szereg przywilejów cechowych, które tego zabraniają obcym kupcom wyjąwszy czas jarmarku. Sąd zakazał Moszkowi sprzedaży, uwalniając go na razie od kary z powodu jego „niewiadomości prawa“.

Kategoria spraw tu wspomnianych, tworzy tak zwane *causa e hospitum*, tj. sprawy przeciw obcym o których czytamy w rozporządzeniu wojewody Mateczyńskiego³⁾.

Przepisał on, aby podwojewódzi sądził w poniedziałek żydów miejskich (lwowskich), w czwartek przedmiejskich, poczem dodaje: „wyjąwszy *causa e hospitum*, któreby potrzebowały bez zwłoki prędkiej ekspedycyi, to wolno będzie sądzić“.

Po czwarte, niektóre sprawy wyjaśnia się, gdy uwzględnimy niekiedy spotykany tego rodzaju dopisek, jak następujący: sprawa⁴⁾ „przeciw Lejbie i Berkowi, obywatetom i kupcom bolechowskim, winiarzom lwowskim“.... Byli to więc żydzi wprawdzie bolechowscy, lecz mieli może skład wina we Lwowie i z tego tytułu podlegali także kompetencyi tutejszego sądu.

Nareszcie w pewnych wypadkach, sąd nasz sądząc, osoby sobie nie podlegające, przez przybranie *assesorów* odpowiednich, stawał się łącznie z nimi kompetentnym w danej sprawie. O tem była już mowa na właściwem miejscu.

W ten sposób lub podobny, zdołamy wyjaśnić wszystkie nieliczne zresztą przykłady, w których żydzi nielwowscy, stają jako pozwani przed sądem żydowskim lwowskim.

Teraz zwracamy się do żydów lwowskich.

¹⁾ A. V. IV A. p. 117. (r. 1772).

²⁾ Ibd. II B. p. 79.

³⁾ Zał. nr. 11. §. 6.

⁴⁾ A. V. II B. p. 136.

b) Wychodząc z zasady, iż Żydzi nie-lwowscy tylko wyjątkowo sądzeni bywają przez nasze sądy i że to w zapiskach sądowych jest uwidocznione, (a choćby przypadkowo nie było, to i tak nie mogłoby to zaważyć na szali), dochodzimy do przekonania, że wszyscy inni Żydzi podpadający kompetencji podwojewódzkiej, są Żydami lwowskimi (z miasta lub przedmieść). Nie zawsze jednak jest to oczywiście wyraźnie w aktach zanotowanym, owszem liczba przeciwnych przykładów jest dość znaczną.

Da się zauważyć, iż praktyka kancelaryjna idzie w tym kierunku, że kiedy do nazwiska Żyda, można dodać jakiś tytuł oznaczający zwyczajnie pochodzenie, zawód, to pisarz z reguły go umieszcza. Najczęściej spotykamy tytuł „obywatel lwowski“ dla Żydów posiadających w mieście nieruchomości; obok tego zaś określenia: kupiec lwowski, korzennik, futernik, złotnik, torbiarz itp. lwowski; albo określenie godności: rabin, senior, burmistrz, szafarz itp. lwowski przedmiejski lub miejski.

Jeżeli Żyd był osiedlonym na gruntach bądź prywatnych, bądź starościńskich, to zwykle dodawano do nazwiska takie określenie i co do tych szczegółów, a na nich się opierając, dostajemy możność zbadania kompetencji naszych sądów co do tych obu kategorii podsądnych Żydów.

Krótko da się ona określić w sposób następujący: Sądy podwojewódzkie w obrębie miasta Lwowa uznają jurysdykcyę starościńską, zwalczają natomiast jurysdykcyę prywatne.

Jurydyki, jak gdyby oazy rozsiane po miastach, czyniły nie mały uszczerbek nie tylko prawu miejskiemu, ale też wojewodzińskiemu, o ile chodziło o Żydów. Co się tyczy specjalnie Lwowa, to już w r. 1656, król Jan Kazimierz wydał dekret¹⁾ znoszący tu wszelkie jurysdykcyę wyjąwszy zamkową, miejską i wojewodzińską. „Miasta — czytamy tam — w dobrym porządku być nie mogą, gdzie się wiele tych, którzy rząd sobie et potestatem iuris dicendi arrogują, znajduje: rzecz bardzo szkodliwa; siła z ryzy swojej wypadła per conniventiam i milczenie starostów — gdzie przedtem dwie tylko były jurysdykcyę, miejska

¹⁾ C. Leop. T. 405. p. 241—3.

i zamkowa, teraz za skupieniem placów i gruntów zamkowi należących... różnych się namnożyło jurysdykeyi. Umyśliłiśmy rzecz tę przywrócić do dawnego porządku: znosimy wszystkie jurysdykeye prócz miejskiej i zamkowej, a siedzących na tych gruntach obywateli: w zamkowych — staroście, w miejskich -- miejskiemu poddajemy urzędowi, pożytki całe possessorom zostawiwszy -- aby się więcej w żadne sądy nie wdawali i wójtów swoich kasowali“.

Znalazł się tu też osobny ustęp dotyczący żydów: „Także żydzi na tych gruntach zamkowych mieszkający, wedle dawnego postanowienia, nie derogując nic urzędowi wojewodzemu in personalibus, w zamku *ratione* gruntów odpowiadać mają!“

Według tedy powyższego dekretu odnośnie do żydów obowiązuje zasada, że jurysdykeye prywatne nie mają zgoła prawa sądenia swych żydów, jurysdykeya zaś zamkowa ma takie prawo tylko co do spraw o grunta ¹⁾, w innych zaś (in personalibus) kompetentnym jest tylko sąd wojewodziński.

Mimo tego i mimo konstytucyi sejmu z r. 1659, jurydyki prywatne nie zarzuciły dawnej praktyki. Konstytucya r. 1764 (zatem z okresu badanego) znowu się tą sprawą zajęła: „Do tego reasumując konstytucyę 1659 titulo: asekuracya miast, wszystkie jurysdykeye sądowe przy miastach i miasteczkach, tak świeckie *cuivis* *condicionis*, jako i duchowne znosimy“.

I to jednak nie odniosło skutku, tak, że aż do r. 1772 stosunki są nieuregulowane o tyle, że urząd podwojewódziński wprawdzie nie zwraca na to uwagi, czy żydzi należą do prywatnych jurysdykeyi, to jednak one (zwłaszcza potężniejsze), mimo to nie przestają używać żydom swej „protekeyi“. Uciekanie się pod opiekę jurydyk, nazywając nasze akta stale „szukaniem protekeyi“, albo „zasłanianiem się protekeyą pańską“.

Wymiarem sprawiedliwości w jurysdykeyach zajmowali się zwykle „rezydenci“ ²⁾, których nazwano też dyspozytorami

¹⁾ Ponieważ to grunta zamkowe!

²⁾ A. V. II A. p. 203., II B. p. 254. W Brodach zwał się „gubernatorem“.

jurysdykei¹⁾, a ich sąd „sądem jurysdykejonalnym“²⁾. Zdarza się, acz bardzo wyjątkowo, iż strony przed sądem podwojewódzińskim występujące, powołują się i przedkładają wyroki sądu jurysdykejonalnego dotyczące danej sprawy³⁾. Opiekę jurysdyk nabywano nie tylko przez osiedlenie się na gruncie lub przez zamieszkanie w domach, lecz także w sposób niejako symboliczny, jak się tego można dopatrzeć z następnego ustępu pewnego manifestu z r. 1750⁴⁾: „...protekeyą się pańską zastaniając i herb na kamienicy w miejscu, jurysdykei samej tylko wojewodzińskiej wraz z drugimi podległej, przybiwszy, ... w kamienicy tejsze rządzić się zamyśla“.

Wobec jurysdykcyan sąd nasz postępuje w ten sposób, iż wykonuje nad nimi bezwarunkowo sądownictwo we wszelkich sprawach, cywilnych i karnych, a opornych sobie ściga karami.

Tak np. sędzi urząd podwojewódziński jurysdykcyanina pani kapitanowej Golszewskej⁵⁾, kasztelana braclawskiego⁶⁾, Potockiego, starosty leżajskiego⁷⁾, ks. biskupa ormiańskiego⁸⁾, Scypiona, podstolego litewskiego⁹⁾, i wielu innych.

W sporze¹⁰⁾ Abrama Ickowicza i siostry jego Jędrzejowej Cukierniczki o przeszkody w robotach (cukiernicznych) i ich sprzedaży, „a to tylko w nadziei protekeyi dworu pewnego, którego się od praesens nie wymienia“ (!), sąd po wydaniu wyroku dodaje admonicyę: „protekeya wszelka postronna, ktoby jej szukał in contrarium i sprzeciwianie się urzędowi swemu własnemu podwojewódzińskiemu, tymże stronom zakazuje się pod karą cielesną!“

W r. [1766 wytoczył instygator¹¹⁾ skargę przeciw żydom piwowarom o używanie beczek niewymierzonych i nieooccho-

²⁾ A. V. I. p. 551.

³⁾ Ibid. II B. p. 30.

³⁾ Ibid. II A. p. 203. (r. 1764.). II B. p. 30 (r. 1765).

⁴⁾ Ibid. I. p. 470.

⁵⁾ Ibid. II A. p. 168.

⁶⁾ Ibid. II A. p. 185.

⁷⁾ Ibid. II B. p. 12.

⁸⁾ Ibid. II B. p. 30.

⁹⁾ Ibid. IV A. p. 54.

¹⁰⁾ Ibid. I. p. 694.

¹¹⁾ Ibid. II B. p. 53.

wanych. Ci, którzy się stawili, zostali ukarani 14 grzywnami. „A że niektórzy pozwani przez zuchwałe bronienie się protekcyami do sądu się nie stawili, dla tego tychże łapać i więzienia dwunastą niedziel karac sąd naznacza!“

Podobnież w r. 1742 wekslarze „protekeyanci“, którzy się do sądu nie stawili, ukarani zostali zaocznie podwójną karą i wydano na nich nakaz uwięzienia¹⁾.

Na uwagę zasługuje sprawa²⁾ o kradzież przeciw kilku współwinnym, między którymi znajdowali się Abramko Chamajda z żoną Spryncą „z racyi, że ojciec Chamajdy na gruncie ks. Jabłonowskiego, wojewoda nowogrodzkiego, ma swoje domostwo, protekcyi pana Chmieleckiego, podczaszego litewskiego, gruntów ks. Wojewody rezydenta, szukający! Na rozprawie sądowej znajdował się także ów pan Chmielecki, który po zapadłym wyroku zgłosił apelację „od punktu kary“ do komisji skarbu koronnego (sic!), jednak tej apelacji, „jako bezprawnie założonej“ nie dopuszczono.

Jurydyki dawały się we znaki także kahałom, jak świadczy wniesiony w r. 1755 manifest³⁾ arendarzów podatków kahałnych, którzy rekwirując po kilkanaście razy żydów na jurysdykcyach zostających, a osobliwie Potockiego, wojewody podolskiego, i Jabłonowskiego, wojewody nowogrodzkiego, żadnej nie odebrali satysfakcyi i od tych żydów taką odebrali rezolucyę, że od panów rezydentów pod grzywnami i plagami rozkaz wyszedł, aby i szeląga podatkowego dawać się nie wazyli, i sami panowie rezydenci, a osobliwie ks. wojewody kijowskiego, łapaniem się odgrają“....

W związku z tem czytamy w akcie z roku 1763 nakaz sądu⁴⁾, aby ściągano bezwzględnie podatki z „przyciśnieniem każdego nie chcącego płacić z wszelkich jurysdykcyi“.

Dziwniejszem jest, że w r. 1654 wniesiono manifest⁵⁾ przeciwko Zelmanowi, arendarzowi podatku berdonu, i jego szafarzom, iż mając w kontrakcie berdonowym tę klauzulę, żeby

¹⁾ Zał. nr. 20.

²⁾ A V. II B. p. 254. (r. 1769).

³⁾ Ibd. I. p. 1022.

⁴⁾ Zał. nr. 44.

⁵⁾ A V. I. p. 1105.

w wybieraniu podatku nie ważył się żadnej używać protekcyi prócz podwojewódzińskiej pod zakładem 1000 grzywien, jednak manifestantom (trzem) przez swych szafarzy domostwa i kramy pieczęcią kapitularną (sic!) popieczętował. przez co rigori succubuit“.

Na co by ściągającym podatki potrzebną była „protekcyja“ i to kapitulny (?), nie da się z powyższej notatki wywnioskować.

Jurysdykcyja starościńska rozciągała się nad żydami osiadłymi na gruntach starościńskich w pobliżu Zamku niskiego; stąd nazywano ją jurysdykcyją podzamecką¹⁾, zamkową²⁾, czasem wogóle starościńską³⁾ (capitanealis), albo znów burgrabską⁴⁾, dlatego, iż ją burgrabia zamkowy wykonywał, choć nie zawsze, gdyż spotykamy w tej funkcji także wicesgerenta grodzkiego⁵⁾. Według przytoczonego powyżej dokumentu Jana Kazimierza jurysdykcyja zamkowa ograniczona była tylko do spraw dotyczących gruntu, w innych — kompetentnym miał być sąd podwojewódziński. Zdaje się jednak, iż starosta zagarnął dla siebie i te ostatnie sprawy, tak, iż żydzi osiedli na gruntach zamkowych w ogóle tylko jego podlegali jurysdykcyi, a organa wojewódzińskiej władzy stan ten uznają. Mamy na to kilka dowodów. Gdy w pewnej sprawie o długi okazała się potrzeba przypozwania Faywła Olmicy z zamkowej jurysdykcyi, zasiadł w sądzie podwojewódzińskim także Bąkowski, burgrabia grodzki lwowski, a sąd ten zwie się iudicium compositum⁶⁾. Takież sądy „z p. Popielem Janem, subdelegatem i oraz ad praesens administratorem burgrabstwa lwowskiego“, sądził Berka Monaszowiec z podzameckiej jurysdykcyi, w sprawie o zapłatę membranu na 100 czerwonych, a po wyroku oddano go do więzienia na zamku niskim⁷⁾. Co do znaczenia sądów złożonych odwołujemy się do wyjaśnień już na innem miejscu podanych.

1) A. V. I. p. 513.

2) Ibid. I p. 573.

3) Ibid. I. p. 672.

4) Zał. nr. 57.

5) A. V. I. p. 498.

6) Ibid. I. p. 573. (r. 1746).

7) Ibid. I. p. 513

W r. 1771 pozwanym¹⁾ został złotnik Oszyja o wyrabianie i zastawianie fałszywych łańcuchów złotych, przy pomocy swego czeladnika Józefa Mędlowicza, przynależnego do jurysdykcyi starościńskiej. Sąd ukarał tylko Oszyję, a czeladnika odesłał celem ukarania do burgrabiego grodzkiego lwowskiego. .

Chociaż powyższe przykłady stwierdzają, że sąd podwojewódzi uznaje prawa jurysdykcyi zamkowej, to jednak nie brak innych, które znowu wskazywałyby, iż stosunki wzajemne nie były uregulowane. W r. 1765 rozstrzyga sąd podwojewódziński sprawę²⁾ o dług 160 złp. przeciw Chaimowi Barysznikowi i Herszkowi Tewłowiczowi „mieszkającym na jurysdykcyi starościńskiej“; podobnież niebawem potem przeciw temuż Herszkowi o 29 złp.³⁾ Choćbyśmy nawet przypuścili, że może mamy w podobnych wypadkach do czynienia z odstępniem od własnej jurysdykcyi (co jednak zwykle w akcie bywa notowanem), to nie brak nam dobitniejszych przykładów na dowód, że stosunek wzajemny obu jurysdykcyi nie był uregulowanym. W r. 1769 toczył się proces przeciw trzem żydom o kradzież⁴⁾. W toku badań wyszło na jaw, że część rzeczy pokradzionych była w przechowywaniu u Sury. tandetniczki, mieszkającej na Podzamczu. Sąd kazał ją przystawić do urzędu, lecz „na Podzamczu rezydujący stawić nie dozwolił“, wydał tylko rzeczy. Mimo to sąd wydał przeciw Surze wyrok zaoczny nakazujący ją schwytać i wsadzić na 12 niedziel do więzienia z dodatkiem po 15 różeg co sobotę. Czy wyrok został wykonany, nie jest wiadomem, ale już sam fakt tu przedstawiony świadczy o jakiejś kolizyi między obu jurysdykcyami, nie dającej się bliżej wyjaśnić.

Na uwagę też zasługuje sprawa zamieszczona tu w zbiorze załączników (nr. 57), gdzie Manys Nusynowicz ukaranym został przez sąd na 30 plag za to, że „na wzgardę jurysdykcyi podwojewódzińskiej poszedł do urzędu burgrabskiego z oskarżeniem aktora, jakoby go nienależycie i do sądu jemu nieprzyzwoitego pozywał przez co między jurysdykcyami wspomnianemi uczynił

¹⁾ A.V. IV A. p. 84.

²⁾ Ibid. II B. p. 32.

³⁾ Ibid. II B. p. 37.

⁴⁾ Ibid. IV A. p. 10.

kolizję“ (niesnaski). Na te nie całkiem jasne wypadki rzuciłoby — zdaniem mojem — światło, bliższe zbadanie sfery działania jurysdykcyi zamkowej na zasadzie topograficznej, do czego jednak w naszych aktach brak zupełnie materiałów. Był, jak przypuszczamy, na przedmieściu tzw. krakowskiem teren sporny, do którego obie jurysdykcyje rościły sobie pretensye¹⁾.

Jeszcze kilka słów dodać należy o rzeczy mniejszej wagi, ale której dla ścisłości pomijać nie należy. Czy mianowicie zdarza się, aby chrześcijanie stawali jako pozwani przed sądami podwojewódzińskimi? Tak jest, ale rzecz prosta, całkiem wyjątkowo.

Naprzód było zasadą, że funkcyonaryusza urzędu podwojewódzińskiego za sprawy wynikające z jego czynności służbowych można pozwać przed sąd podwojewódziński. Co prawda mamy dwa tylko na to przykłady. Pierwszy podajemy w odpisie między załącznikami (nr. 28). Pozwano tu Jakóba Ulanowskiego instygatora urzędu podwojewódzińskiego, za to, że oddaną mu do więzienia żydówkę Dworę, wypuścił na wolną stopę samowolnie, że przeto winien odpowiadać za szkody wynikłe stąd dla powoda ks. Hołowni, opata mieleckiego, względnie, że winien jest Dworę napowrót dostawić. Instygator bronił się twierdzeniem, że żydówka zbiegła bez jego wiedzy i woli, że zatem nie ponosi żadnej winy. Sąd skazał go jednak na dostawienie Dwory do dwóch tygodni, od którego to dekretu Ulanowski apelował. Koniec tej sprawy nie jest nam znany. W drugim wypadku tego rodzaju pozwanym był Józef Klepacki, żołnierz ze straży podwojewódzińskiej. Żołnierz ten został przydanym przez instygatora żydowi Manelowi Baczysowi dla „wysiadywania posesyi“ w kamienicy Ślazarskiej i dostał od Manela dla okrycia się kozuch, który „w niwecz zgnoił i zepsuł z okazji parzenia i smarowania nogi złamanej i tymże kozuchem obwijania²⁾“. Sąd zdecydował, aby szkodę poniosły obie strony po połowie.

Powtórne może się zdarzyć, iż sądy nasze wyrokują przeciw chrześcijaninowi w tych wypadkach, kiedy chrześcijanin odstępując od własnej jurysdykcyi dobrowolnie się poddał pod kompetencyę sądu podwojewódzińskiego³⁾. Zwłaszcza wśród tzw.

¹⁾ Por. Zał. nr. 46.

²⁾ A V. II A. p. 128.

³⁾ Np. Ibid. I. p. 705. II A. p. 206. i i.

kwitacyi często spotykamy tego rodzaju zastrzeżenie. Naprzykład jedna z wielu ¹⁾:

„Urodzony JM. P. Uruski, towarzysz znaku pancernego p. Hetmana pol. kor., zdrowy będąc na ciele i umyśle odstąpiwszy swej własnej jurysdykcyi, a pod niniejszą podwojewódzińską lwowską wcale się poddając i inkorporując, jawnie i dobrowolnie zeznał, iż on starozakonnego Chaima Byka... ze wszelkich pretensyi z okazji uczynkowej kłótni do niego mianych, kwituje“ ... etc.

Tego rodzaju prorogacya sądu tłumaczyć nam może zasądzenie chrześcijanina w sprawach cywilnych nawet wtedy, gdy to wyraźnie w protokole zanotowanem (przez niedokładność) nie zostało ²⁾.

Trudniej natomiast wyjaśnić przyczynę w sprawach o charakterze karnym, jeżeli nie ma wzmianki o poddaniu się pod jurysdykę podwojewódzińską (a nie ma jej nigdzie). Przytoczymy przykład najciekawszy. W r. 1745 „uczciwy“ Józef Blicharski, zachryścyańczyk klasztoru ³⁾ PP. Benedyktynów bosych kradł w klasztorze drogie galony srebrne i złote, przyszywając dla niepoznaki szychowe, prawdziwe zaś sprzedawał złotnikom, a w szczególności także żydowi Jakóbowi złotnikowi (w niniejszym procesie pozwanemu). Sąd ukarał odpowiednio Jakóba grzywnami i więzieniem, lecz równocześnie skazał także Blicharskiego na sto plag („dosyć dyskretnie za tak niegodziwy postępek świętokradzki“) i na wypędzenie z miasta (sic). Obie strony wniosły do podwojewódziego apelacyę, której wynik nie jest nam znanym ⁴⁾.

Przykład powyższy i kilka innych pomniejszych ⁵⁾ zwracają tem więcej uwagę, że z reguły w podobnych wypadkach sądy nasze odsyłają winnych chrześcijan celem ukarania do sądów kompetentnych, miejskiego lub grodzkiego. Sam tekst zapisany sądowej nie daje nam żadnej podstawy do wyjaśnienia tych wątpliwości, otwierając pole dla domysłów.

¹⁾ Ibid. III A, p. 70. (z 17/VIII, 1764).

²⁾ Np. Ibid. II A, p. 98.

³⁾ Klasztor jest w procesie stroną oskarżającą.

⁴⁾ A.V. I, p. 801.

⁵⁾ Np. Ibid. IV A, p. 100 o pobicie żyda

Obok sądów wojewodzińskich działają także sądy własne żydowskie, które istnieją w łonie zwierzchności gminnych (kahalów), gdzie były osobne kollegia sędziowskie (dajanim), obradujące ze współudziałem rabinów lub bez nich. Nie zamysłamy się tu zapuszczać w organizację tych sądów¹⁾, bo nasze materiały nie dają ku temu dostatecznych podstaw, choć badacz specjalny znajdzie tu szereg bardzo cennych szczegółów. Natomiast zadaniem naszym będzie określić stosunek sądów podwojewódzińskich do sądów rabińskich²⁾.

Pomijamy w tem miejscu fakt, że cała organizacja i działalność sądów duchownych żydowskich zależną jest w zupełności od wojewodzińskiej władzy w znaczeniu najogólniej-szem tj. od jej rozporządzeń i poleceń. Ścieśniamy tę rzecz wyłącznie do przedstawienia wzajemnych stosunków między sądem podwojewódzińskim, a sądem starszyny. Stosunki te w ogólności dadzą się określić zdaniem: Sądy starszyny są podporządkowane władzy podwojewódzińskiej. Zależność pierwszych od drugiej tkwi już w tem, że podwojewodzi ma nadzór nad tworzeniem się sądów rabińskich przez to, iż kontroluje w ogóle wybory do zwierzchności kahalnej, z której potem wyłaniają się kollegia sędziowskie. Ale i tę okoliczność na razie pomijamy, a będziemy omawiać na tem miejscu:

- a) kwestyę, jakie są granice kompetencyi obu władz;
- b) kwestyę, czy sądy podwojewódzińskie są instancją apellacyjną dla sądów starszyny duchownej;
- c) kwestyę, o ile sądy starszyny spełniają czynności polecane im przez sądy podwojewódzińskie (nazywamy je dla krótkości sprawami „delegowanemi“).

a) Zakres działania sądów duchownych żydowskich ma już z natury rzeczy zakreślone granice, poza które one wyjść nie mogą: nie mogą tu bowiem należeć inne sprawy jak żyda przeciwko żydowi i te już wyczerpują kompetencyę sądów ra-

¹⁾ Zresztą bliżej o nich w rozprawie Dra Schorra „Organizacja żydów w Polsce“.

²⁾ Będziemy w toku pracy posługiwać się tem określeniem, obok „sądy duchownych, sądy starszych żydowskich“ bez żadnej różnicy, na określenie tej samej rzeczy.

bińskich. Sprawy chrześcijanina przeciw żydowi mogą należeć tylko do sądu podwojewódzińskiego. W ten sposób w grubych zarysach byłaby już wytyczoną granicą między kompetencją obu sądów żydowskich: autonomicznego i państwowego, a na poparcie mamy kilka rozporządzeń króla i wojewodów (pomijając już przywileje generalne).

Statut Zygmunta Augusta z r. 1569 postanawia¹⁾: Starsi żydzi mają też tę moc mieć, karać inne występne żydy kłutwą wedle ich zakonu, czego im nikt bronić nie ma. W statucie wojewody ruskiego Czarnieckiego z r. 1660, czytamy²⁾: Żyda z żydem sprawę mającego, pan podwojewodzi ani pisarz sądzić nie powinni, jedno żydowie, których na to pospółstwo żydowskie, zgodnie zezwoliwszy się na nie, obiorą i wysadzą. Przytem znajdujemy tu ciekawy dodatek warunkujący sądownictwo starszych: „jeżeli te sądy żydowie na ten czas u mnie zaarendowane będą mieli“. Oznacza to po prostu, że żydzi musieli się wojewodzie opłacać za wykonywanie własnego sądownictwa, choć to prawo gwarantują im przywileje generalne.

Wreszcie czytamy³⁾ w dokumencie wojewody Marka Matczyńskiego z r. 1692: „Do tego kiedy się trafi, że żyd z żydem będzie miał jakąś sprawę tedy do takowych spraw ani p. podwojewodzi ani sędzia mój nie ma się interesować, tylko przed starszymi jako należy, jeden z drugim rozprawić się ma“. Akt wspomniany przedstawia dla nas szczególniejszą wagę, a to z tego powodu, iż zatwierdził go wojewoda August Czartoryski w roku 1732, że więc chronologicznie jest najbliższym okresowi czasu, z którego pochodzą nasze materiały sądowe (1740—1772).

Jeżeli zwrócimy uwagę na słowa: „do takowych spraw (tj. między żydami) ani podwojewodzi ani sędzia mój interesować się nie ma“, to wysnujemy z nich wniosek, że spory obustronnie żydowskie są zgoła wykluczone z kompetencji sądów podwojewódzińskich, a pozostawione wyłącznie jurysdykcji sądów rabińskich („tylko przed starszymi jeden z drugim rozprawić się ma“); to wszystko zresztą odnosić by

¹⁾ Zał. nr. 4. §. 9.

²⁾ Zał. nr. 9. §. 15.

³⁾ Zał. nr. 11. §. 9.

się mogło jedynie do wyrokowania w pierwszej instancji, gdyż już dokument wojewody Jabłonowskiego z r. 1726 zastrzega stronom prawo apelacji do wojewodzińskich sądów¹⁾. Praktyka jednak naszych sądów poszła w odmiennym kierunku, gdyż sądy podwojewódzińskie rozstrzygają także w pierwszej instancji spory, w których po obu stronach występują wyłącznie żydzi, a sprawy takie przewyższają nawet ilościowo te, które sądy rozstrzygają jako druga instancja nad sądami rabińskimi. Na zasadzie praktyki dochodzimy do zasady, że dla spraw obustronnie żydowskich w pierwszej instancji są kompetentne obok sądów rabińskich, także podwojewódzińskie, czyli innymi słowy: dla pewnej kategorii spraw oba rodzaje sądów działają konkurencyjnie. Po dokładnem zbadaniu tego rodzaju spraw, nie da się wykazać jakiś podział ich na dwie kategorie, z których jedna należałaby do sądów rabińskich wyłącznie, druga tylko do podwojewódzińskich (oczywiście w pierwszej instancji); nie zdarza się też ani razu, aby od naszych sądów jakakolwiek sprawa odesłaną została do sądów rabińskich dla braku kompetencji, co by przy rozdziale kompetencyjnym spraw musiało się czasem zdarzyć — jak nie mniej musiałyoby się zdarzyć, że przynajmniej zarzut niekompetencji zostałby przez stronę podniesionym, z czem również ani razu nie spotkaliśmy się. Dlatego twierdzimy, że w pewnym zakresie oba sądy działały konkurencyjnie, a jedynym momentem rozstrzygającym, do jakiego sądu spór będzie wniesionym, jest wola stron, względnie powoda — inne kryterium trudno przypuścić.

Gdyby istniał rozdział spraw obustronnie żydowskich między oba rodzaje sądów, musieliśmyby przypuścić, że przynajmniej sprawy takie jak o miejsce w synagodze, o pierwszeństwo w kahalach, o profanację synagogi, o pretensje z tytułu swactwa (swatania) itp. należeć będą chyba wyłącznie do sądów rabińskich. Tymczasem jednak znajdujemy w sądach podwojewódzińskich pod rokiem 1755 spór między Josiem Jekowiczem z żoną a Moszkiem Zacharyewiczem i Chają, jego żoną, o posag i ławkę w szkole²⁾ W roku 1764 znajdujemy ciekawy pro-

¹⁾ Zał. nr. 13. §. 10.

²⁾ AV. I. p. 931—4 i 956.

ces o sprawę tak ściśle wewnętrzną, iż musielibyśmy przypuścić, że należałyby chyba do sądów duchownych, gdyby one miały wyodrębnioną kompetencję: Kahał zaciągał pożyczkę u OO. Jezuitów. Przy podpisywaniu przez członków kahału odnośnej „karty“, wybuchł spór między Lewkiem Bałabanem i Zelmanem Pinkasem o zaszczyt, kto ma się pierwszy podpisać, przyczem dokument został podartym. Lewko Bałaban zaskarżył wówczas Pinkasa o uczynioną mu „kōnfuzję“. Sąd ukarał pozwanego piętnastu grzywnami i kazał mu powoda publicznie przeprosić, a na przyszłość zdecydował: „Lubo w urzędzie swoim ciż obydwaj są równymi, że jednak Pinkas dawniej urzędem kahalnym jest zaszczycony, przeto sprawiedliwym porządkiem przed starozakonnym Lewkiem Bałabanem zawsze, prócz kwartału burmistrzostwa tegoż Lewka, do podpisu pierwsze ma miejsce ¹⁾“. W r. 1754 zapozwał ²⁾ Ieek, krawiec Moszka Żłotnika o pobicie i okaleczenie w szkole żydowskiej syna swego, a zięcia Moszka. Toby nas jeszcze nie bardzo dziwiło, ale w dalszym ciągu dowiadujemy się, iż sąd wymierzywszy sprawiedliwość stronom w kwestyi pobicia, kazał nadto pozwanemu „za sprofanowanie szkoły pokutę zwykłą żydom odprawić“! To przecież nadawało się raczej pod sąd rabina.

Te przykłady, jakoteż uczynione powyżej spostrzeżenie, że nigdy nie zdarza się zarzut niekompetencji sądu, utwierdzają nas dostatecznie w twierdzeniu, iż dla spraw żyda przeciw żydowi w pierwszej instancji kompetentnym jest konkurencyjnie sąd podwojewódziński obok sądu duchownych. Oczywiście faktycznie spory o charakterze rytualnym, wyznaniowym, nadto małżeńskie ³⁾, spadkowe, opiekuńcze i tp. z samej natury rzeczy będą wnoszone przeważnie, albo nawet wyłącznie do sądów rabińskich, wyjątkowo zaś lub nigdy do podwojewódzińskich, ale dalej idące wnioski dałyby się poczynić dopiero po porównaniu aktów sądowych naszych z aktami sądów duchownych, które jednak — o ile mi wiadomo — dla Lwowa i z tego samego okresu nie istnieją już dzisiaj.

¹⁾ A.V. II B. p. 7.

²⁾ Ibid. I. p. 699.

³⁾ Rzecz prosta, że nigdy w naszych sądach nie spotykamy spraw rozwodowych, są natomiast majątkowe — małżeńskie.

b) Od wyroków starszych żydowskich przysługuje stronom apelacya do sądów wojewodzińskich. Z tą zasadą spotykamy się po raz pierwszy (nb. w znanych nam aktach) w roku 1703, w uniwersale wojewody Stanisława Jabłonowskiego¹⁾: „...mieć chcę, aby starsi żydzi lwowscy... każdego żyda sędzić bezpiecznie mogli i karać... od którego sądów żydów starszych apelacya do JM. Pana podwojewódzkiego, a od niego do mnie, być ma“. Podobnie czytamy w porządkach wojewódzkich z r. 1726²⁾, które wspominając o apelacyach do ziemstwa, tj. do zjazdów żydowskich ziemskich, dodają zaraz: „a najbardziej zawsze wolno żydowi apelować do urzędu wojewodzińskiego czyli podwojewódzkiego“.

Akta przez nas badane wykazują ponad wszelką wątpliwość, iż przytoczona zasada rozporządzeń wojewódzkich była w praktyce w całej rozciągłości stosowaną.

Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że prawo odwoływania się od sądów rabińskich do podwojewódzskich, w którym rozstrzygnięcie zależnem było od chrześcijanina, nie mogło być mile widzianem w oczach starszyny duchownej żydowskiej, gdyż ono naruszało i ograniczało autorytet sędziów żydowskich, a zwłaszcza rabina. Faktem jest, że ilość spraw apelacyjnych stosunkowo wcale nie jest znaczną, co niewątpliwie było wynikiem przeciwdziałania ze strony zwierzchności duchownej prawu apelacyi i ograniczania go wszelkimi możliwymi środkami. Robota w tym kierunku była nielegalną (bo przeciwną wyraźnym postanowieniom wojewódzkim), a zatem i skrytą, wskutek czego tylko wyjątkowo jej objawy przedostały się do naszej wiadomości za pośrednictwem sądowych aktów. Bardzo cenną jest tu manifestacya instygatora urzędu podwojewódzkiego wniesiona w r. 1743, przeciw rabinowi Chaimowi Szymchowiczowi o różnorodne nadużycia³⁾, a między innymi także o niedopuszczanie apelacyi do sądów podwojewódzskich „ut iuris et moris est“. Według twierdzenia manifestanta czynił to rabin

¹⁾ Zał. nr. 12a. Porównaj akt z r. 1660 (Zał. nr. 9. §. 15), który apelacyi takiej wzbrania.

²⁾ Zał. nr. 13. §. 10.

³⁾ Zał. nr. 25.

w ten sposób, że bądź okładał klątwą żydów ośmielających się apelować, bądź wymuszał na stronach zobowiązania pisemne („blankiety“), że nie będą się udawały do sądów podwojewódzińskich.

Już samo wniesienie manifestu powyższego przez funkcyjnarjusza urzędowego (instygatora) świadczy, że urząd podwojewódziński nie patrzał przez palce na takie naruszanie swej powagi i swych praw ze strony duchownych żydowskich, a miał w ręku środki do ich poskromienia. Czy w powyższym wypadku urząd przedsięwziął dalsze kroki przeciw rabinowi, materiały nasze nie wyjaśniają, mamy jednak inne przykłady, które tu przytoczymy.

W roku 1770 na skargę instygatora urzędu i Lejzora Jakóbowicza toczy się sprawa¹⁾ przeciw Wulfowi Michlewiczowi, w apelacji od dekretu rabińskiego założonej, a przez rabina niedopuszczonej i nie „adnotowanej“, to jest nie wpisanej do protokołu sądowego. Sąd rozsądziwszy sprawę między Lejzorem a Wulfem (z tytułu swatania córki pierwszego przez drugiego) — „co się tyczy kategorii urodzonego instygatora przeciw starozakonnemu Chaimowi²⁾ rabinowi o zaadnotowanie mocyi do urzędu intentowanej, prawować (sąd) k a ż e o s o b n y m a k t o r a t e m“, to znaczy osobną przeciw rabinowi wynieść skargę. Istotnie w pięć dni później (11 maja) znajdujemy protokół tej sprawy³⁾. Rabin broni się twierdzeniem, że apelacya wcale nie została zgłoszoną i na dowód doprasza się inkwizycyi, ale powód (instygator) odparł to żądanie podnosząc, że nikt nie był przy sprawie obecnym tylko duchowni, którzy zasiadali z rabinem i tę sprawę sądzili, a zatem sami na siebie świadczyć by nie mogli. Sąd przeprowadził dowód w ten sposób, że kazał Lejzorowi złożyć przysięgę, iż apelacyę istotnie zgłosił, poczem zapadł wyrok: „za niedopuszczenie apelacji dyspozycyami J. O. Księcia obostrzonej, ma dać rabin na skarb J. O. Księcia 100 grzywien, a to nieodwłocznie“. Od tego wyroku zgłosił rabin apelacyę do wojewody, którą sąd dopuścił.

¹⁾ A. V. V B. p. 1. z dnia 7 maja.

²⁾ Chaim Symchowicz, rabin ziemski lwowski.

³⁾ A. V. V B. p. 2.

Z powyższego przykładu wynika niewątpliwie, że niedopuszczanie apelacji stanowi osobny, jak gdyby występki natury publiczno-prawnej (skargę wnosił instygator), za który w tym wypadku karę poniósł wyłącznie rabin ¹⁾, prawdopodobnie dlatego, że był przewodniczącym i główną osobą w sądzie starszych. Zresztą w ogóle podobne procesy, jak powyższy, należą do rzadkości w naszych aktach, gdyż ostatecznie nie było wskazanem dla strony, choćby pokrzywdzonej, wdawać się z rabinem w konflikt tak daleko idący i narażać się na przyszłość na ewentualne sekatury, do których rabinowi, jako najwyższemu zwierzchnikowi duchownemu, nie brakłoby zapewne sposobności.

Gdy strona zamierzała wnieść apelację, zgłaszała ją natychmiast przy rozprawie, celem wpisania jej w protokole i to nazywano „adnotowaniem apelacji“. Sąd starszych albo przyjmował zgłoszenie do wiadomości, czyli dopuszczał apelację, (bo mamy cały szereg spraw apelacyjnych, w których nie ma żadnej wzmianki o sprzeciwianiu się ze strony sądu duchownych), albo też apelacji nie dopuszczał, a wówczas strona, jeżeli nie chciała od niej odstąpić, zgłaszała zwykle manifest w aktach podwojewódzińskich, w którym, streściwszy krótko sprawę, zapowiadała apelację. Jako typowy przytoczymy manifest tego rodzaju z 6 marca r. 1769 ²⁾:

„Do urzędu etc. przyszedłszy starozakonny Dawid Wulfowicz naprzeciwno Lewkowi Motłowiczowi Bonis, tudzież dekretowi rabina uciążliwie nastąponemu, żali się i manifestuje się o to, iż ponieważ swój manifestant czerwonych 23 za mass i berdon ³⁾ za niegdyś zmarłego Motla Bonis do kasy kahalnej wypłacił, które czerw. 23 tenże niegdy Motlo Bonis sobie manifestantowi membranem pewnym asekurował się i czerw. 16^{1/2} wypłacił, resztę zaś czerw. 6^{1/2} do zapłacenia został winien, o które czerw. 6^{1/2} gdy swój manifestant zapozwał Lewka Motłowicza, syna niegdy Motla Bonis, do rabina i dekret w tychże sądach rabińskich uciążliwy otrzymał z racyi, że mu rabin przysięgę naznaczył, ażeby się odprzysiągł, od którego dekretu, gdy swój manifestant apellował i trzymać go nie chciał, apelacyi

¹⁾ Podobnie np. A. V. VB. p. 11.

²⁾ Ibid. IHC. p. 43.

³⁾ Mass i berdon są podatki specjalne żydowskie.

adnotować nie chciał, dlaczego swój manifestant o mstałość tego dekretu powtórnie, a powtórnie manifestuje się“.

W ślad za powyższym manifestem znajdujemy też rozprawę sądową¹⁾ w dniu 16 marca t. r., w której jednak sąd zajmował się wyłącznie przedmiotem sporu między stronami, zaś nadużycie rabina, który wskutek stronniczości (favore) apelacyi nie dopuścił, nie było wcale przedmiotem dochodzenia ani przez stronę, ani przez instygatora. Tu zatem mamy znowu przykład że urząd podwojewódziński nie koniecznie zawsze dochodził swych praw naruszanych przez sądy duchownych.

Nie możemy też pominąć jedyne (znanego nam) wypadku, w którym apelacya została zgłoszoną przez woźnego w asystencyi dwóch szlachty według praktyki sądów polskich. W dniu²⁾ 12 lipca 1742 wniósł naprzód szlachcic Jerzy Siemianowski imieniem żydów żółkiewskich Tobiaszewiczów — manifest przeciwko rabinowi Chaimowi, sędziemu stronniczemu („iudex gravaminosus“), a równocześnie przystawił woźnego grodzkiego, który złożył urzędową relacyę tej treści, iż, na rekwizycyę Tobiaszewiczów do rezydencyi starozakonnego Chaima, rabina, ze szlachtą M. Cybulskim i J. Manastyrskim dnia dzisiejszego schodził, gdzie będąc, naprzód imieniem Tobiaszewiczów od sądu rabińskiego do sądów podwojewódzińskich lwowskich w sprawie z Józefem Cymelesem, apelacyę założył, a potem dokumenta wszelkie tychże Tobiaszewiczów do kamienicy, tu we Lwowie na Zarwanicy przy szkole żydowskiej będącej, służące, a przereczonemu rabinowi komunikowane i przez niego zatrzymane, arestował.

Kiedy indziej zgłoszoną została apelacya w formie, jak-gdyby podania do podwojewódziego, w którym pod napisem: „punkta sprawy i krzywdy mojej“ przedstawia Dawid Szmojlowicz krzywdzący go wyrok rabiński w sprawie o pretensyę z tytułu umowy przedślubnej. Pismo to zachowało się przypadkowo w całości (w oryginale) między nieuporządkowanymi aktami przy końcu tomu I.³⁾ Sąd podwojewódziński istotnie wyrok rabiński skasował, a sprawiedliwości i słuszności czyniąc zadość

¹⁾ A. V. IIB. p. 241.

²⁾ Ibid. I p. 263.

³⁾ Ibid. I p. 1015.

(iustitiae et aequitati studendo) według swego uznania (ex suo moderamine) rozstrzygnął sprawę¹⁾.

Na pytanie, czy są może pewne sprawy, w których od wyroku nie wolno by było apelować do sądów podwojewódzińskich, musimy odpowiedzieć przecząco. Wynika to już z dosłownego brzmienia przytoczonej powyżej zasady prawem uświęconej: „a najbardziej zawsze wolno apelować do urzędu wojewódzińskiego“, — praktyka zaś nie dostarcza nam najmniejszej podstawy do mniemania, iżby było inaczej.

Gdy sprawa apelacyjna dostała się przed sąd, pod względem proceduralnym nie ma żadnych specjalnych cech, któreby ją odróżniały od wszelkich innych przed sądy podwojewódzińskie wnoszonych. Wspominamy tylko o dwóch szczegółach. Ten, kto apelację zgłasza, jest w drugiej instancji z reguły powodem, chociażby w pierwszej był pozwanym, i to nam tłumaczy wyrażenia spotykane w aktach np. „Herszko Mędlowicz, przedtem pozwany, a teraz aktor“²⁾..., gdyż on wytacza spór przeciw krzywdzącemu go wyrokowi i sędziemu.

Przy rozprawie apelacyjnej, zawsze — co z natury rzeczy wynika — brano pod uwagę treść wyroku rabińskiego. Jeżeli przytem posługiwano się dekretem na piśmie zredagowanym, było obowiązkiem stron „produkować“ go w tłumaczeniu na język polski³⁾. Kto tłumaczenia dokonywał, czy strony same, czy może wymagano jakiegoś tłumaczenia urzędowego, nie umiemy na pewne wyjaśnić. Bliskiem jednak prawdy będzie przypuszczenie, że czyniła to strona apelująca, bo zresztą jakieś specjalne przepisy co do prawdziwości i dokładności przekładu były zbędne ze względu na obecność przeciwnika, któryby z pewnością niedopuszczył do niekorzystnej dla siebie zmiany tekstu.

Wynik rozprawy apelacyjnej, jak to się samo przez się rozumie, był takim, że albo wyrok pierwszej instancji zatwierdzano, co się nazywało a probowaniem go, albo w całości znoszono (retraktowano), albo go częściowo tylko zmieniano i to nazywano meliorowaniem dekretu, z dodatkiem: „in parte“, w części.

¹⁾ Ibid. A. p. 1067.

²⁾ Ibid. I. p. 647, 510. i inne.

³⁾ Np. Ibid. IIA. p. 110.

Najważniejszą rzeczą, na którą przy badaniu apelacji od sądów starszyny, należy zwrócić uwagę, jest różnorodność zasad prawnych w obu instancjach. Sądy starszych żydowskich wydają wyroki opierając się na zasadach prawa mojszowego zawartego w talmudzie, czy też w innych księgach zakonu ¹⁾, może nadto na prawie zwyczajowem żydów w Polsce, jeżeli jakie istniało, gdyż w dostępnej mi literaturze nie mogłem się o tem poinformować. Natomiast sądy podwojewódzkie wyrokują na zasadzie prawa polskiego, czy to pisanego, czy zwyczajowego. Nie mogło być nawet inaczej, bo trudno przecież było żądać od tego szlachcica, który był podwojewódzim lub sędzią, aby był biegłym w prawie talmudycznym, a w okresie przez nas badanym nie ma też w składzie sądu assessorów duchownych żydowskich, którzyby go od wypadku do wypadku informowali, jak pewną kwestyę rozstrzygnąć należy w myśl prawa talmudycznego ²⁾.

Ponieważ tu poraz pierwszy natknęliśmy się na pytanie, według jakiego prawa sądzą sądy wojewódzkie, przeto zatrzymamy się nad niem nieco dłużej, choć to, co powiemy, nie będzie się odnosić tylko do spraw apelacyjnych, ale ogółem do wszystkich.

Z góry zaznaczyć należy, iż nie czyni to żadnej różnicy, czy w toku są sprawy chrześcijan przeciw żydom, czy też żydów przeciw żydom: zawsze są stosowane ogólne normy prawa polskiego, a nadto zapewne jakiś *usus fori*, tj. zasady zwyczajowe sądów podwojewódzkich — wypowiadamy to jednak w formie tylko przypuszczenia prawdopodobnego. Wykrycie bowiem tych norm zwyczajowych wymagałoby ścisłego zbadania naprzód judykatury innych sądów polskich, a przedewszystkiem grodzkich, z tego samego czasu i tego samego miejsca (lwowskich), co jednak przekraczałoby ramy niniejszych poszukiwań.

Już pobieżne przerzucenie kilkudziesięciu kart aktów, przekonuje nas łatwo, że nie ma mowy o tem, aby podstawą sądownictwa nie było prawo polskie, a resztki wątpliwości rozpra-

¹⁾ Por. M. Blocha: *Das talmudische Civilrecht*. Książki tej jednak nie miałem.

²⁾ Jak było dawniej, gdy byli tacy assessorowie żydzi, jest kwestyą do zbadania.

szają wyraźne powoływania się na przepisy konstytucyi lub inne zasady prawa polskiego.

W r. 1764 pozwanym ¹⁾ został Dawid Heszles o zapłatę skryptu na 150 złp. zabezpieczonego na domostwie będącem jego własnością. Pozwany bronił się, że to domostwo przed laty trzydziestu kilku u niegdy Berkowej Tarnopolskiej kupił, że o ciężącym na niem długu nie wiedział, a kiedy dom kupował, według zwyczaju przyklepiona była inotescencya na wrotach i w szkołach obwoływano, aby się dłużnicy odzywali (zglaszali), jednak nikt ani wtedy ani potem się nie zgłosił, ani też powód obecny rekwizycyi nie czynił, i lubo kilkaset złotych do lat trzech zatrzymane były (jako kaucya), gdy jednak nikt z pretenzą żadną się nie zgłosił, kaucyę tę do szeląga sukcesorom Berka Tarnopolskiego oddał i wyliczył. Mimo podniesione zarzuty, sąd „stosując się do prawa pospolitego, że qui possidet bona, possidet et onera“, kazał pozwanemu sumę dłużną zapłacić, zostawiając mu prawo regresu do sukcesorów Berka.

W r. 1762 ²⁾ zostały oba kahały lwowskie skazane na powtórna zapłatę sumy dłużnej 5500 złp., którą już raz zapłacili na ręce opiekunów małoletnich jeszcze podówczas, obecnych powodów (braci Lubońskich)), co jednak stało się bez należytej prawem nakazanej asystencyi i bez ostrzeżenia bezpieczeństwa sumy jako „dziecinnej“, a „suma dziecinna bezpieczeństwu zawsze podlegać ma i nigdy ginąć nie powinna“.

Odwrotnie w innym wypadku ³⁾, gdy Stefan Sobolewski, wuj i opiekun małoletnich Czermińskich, pozwał dwóch żydów o zapłatę skryptu na 200 czerw. (= 3600 złp.), które oni już w znacznej części Czermińskim różnymi czasy popłacili, sąd powołał się na zasadę, że „prawo w latach ośmnastu rządzić się swoją własną substancją dyspensuje“.

W r. 1747 żądaniu 15% od sumy dłużnej według membranu należnych, sąd odmówił „idque in fundamento legum et constitutionum regni provisiones tales praeagravatorias vetantium“ ⁴⁾.

¹⁾ A. V. IIA. p. 197.

²⁾ Ibid. IIA. p. 78 i 81—2.

³⁾ Ibid. IIA. p. 103. z r. 1762.

⁴⁾ Ibid. I. p. 611.

Z drugiej jednak strony zdarza się, że sąd z całą świadomością pomija normy prawa pospolitego, o czym niech świadczy następujący przykład¹⁾: Aron Boruchowicz, po wychrzczeniu się Antoni Chęciński, wytoczył proces ojcu swemu Boruchowi, złotnikowi o wydzielenie mu z kamienicy ojcowskiej części, „prawem natury“ mu należącej. Ojciec wymawiał się niemożnością i obiecywał, że to się stanie po jego śmierci. Sąd „lubo prawo dysponuje, ażeby vivente patre non haereditaret filius“, zważywszy, że pozwany mając dosyć długów na tej kamienicy, więcej jeszcze przed śmiercią zaciągnąć może, a nadto Wulfa, drugiego swego syna przez porękę swą z długów ewinkować się zobowiązał, wydziela powodowi jako „nie partycypującemu“ za życia ojca, izbę na I piętrze i zaraz mu do niej intromissyi udziela.

Wyjątkowo zdarza się, iż sąd podwojewódziński uwzględni normy i zwyczaje prawa żydowskiego. Da się tu wyróżnić trzy grupy wypadków:

1) Jeżeli ustawodawca (król, wojewoda) pewną zasadę prawa żydowskiego wyraźnie polecił uznawać i stosować. Zygmunt August w przywileju z r. 1571 dla żydów lwowskich²⁾ nakazuje, aby „według starego ich żydowskiego zwyczaju w Krakowie i Poznaniu zachowanego“, po śmierci męża wiano żony miało pierwszeństwo przed innymi kredytarami, podczas, „gdy według prawa pospolitego wprzód wszystkie inne długi, któreby komu kiedy umarły był winien, bywają odprawowane, nie mając żadnego respektu na żeńskie wiano“. To samo zatwierdził Zygmunt III w r. 1592³⁾ dodając jednak przepis, aby posag był prawomocnie zabezpieczony wobec urzędu starszych żydowskich, co ma mieć równą wagę z inskrypcją grodzką.

Norma powyższa była istotnie w praktyce stosowaną, jak tego dowodzi konkurs do majątku pozostałego po Herszku Kałuskim. Wdowa Ruchla wniosła apelację od wyroku sędziego do podwojewódzkiego, „sądząc się być przez poprzedni dekret ukrzywdzoną, a to z racyi, iż posag jej między innymi długami

¹⁾ Ibid. IVA p. 103. z 13 sierpnia 1771.

²⁾ Zał. nr. 5. §. 3.

³⁾ Zał. nr. 8.

najostatniej i najmniej pewnie jest lokowany“ i żądając nowej „kollokacyi“. Druga instancya przychyliła się do żądania Ruchli i zarządziła nową lokacyę pretensyi ¹⁾.

2) Drugą kategorię wyjątków tworzą wypadki, w których sąd nie ma innego wyjścia jak oprzeć się na zasadzie prawa żydowskiego, bo sprawa jest tak specyficznie żydowską, że inaczej rozstrzygnąć się nie da. Np. w procesie apelacyjnym Lejzora Jakóbowicza przeciw Wulfowi Michlewiczowi ²⁾ o pretensyę z tytułu swatania córki powoda przez pozwanego, sąd oparł swój wyrok na tem, że „według ich (tj. żydów) prawa i zwyczaju“ płaci się od pierwszych 100 grzywien sumy posagowej dwie grzywny wynagrodzenia swatowi, a od następnych po jednej grzywnie, „jako się z indagacyi o tem prawie w sądzie pokazuje“. Gdy więc sądowi — jak z powyższego wynika — nie była znana treść potrzebnej mu normy prawa żydowskiego, czynił badania w tym kierunku („indagował“).

Do tej samej kategorii zaliczyć by można także też wypadki, jak u. p. ukaranie w roku 1754 wekslarza Gdala za to, że „tenże przestępując prawo swoje żydowskie śmiał w szabas mieniać czerwone złote“ ³⁾.

3) Do trzeciej kategorii zaliczamy te wypadki, w których sąd w pewnych sprawach uzna za stosowne i potrzebne przychylić się do zasad prawa żydowskiego, choć zresztą mógłby tego nie czynić.

W r. 1742 ⁴⁾ zagroził sąd grzywnami i karą więzienia kupcom miódów praśnych, gdyby ośmielili się w przyszłości trudnić baryszostwem (tj. faktorstwem) miódów, „co jest przeciw konstytucyom żydowskim, zwyczajom ich i słuszności“. Tutaj motywem powołania się na zwyczaje żydowskie jest wzgląd utylitarny (podbijanie ceny miodu) w interesie innych kupców chrześcijan, gdyż nawet „manifesty o to od mieszczan pozachodziły“. Przyznać należy jednak, że ten przykład budzi wątpliwość, czy przez owe „konstytucye żydowskie i zwyczaje ich“ nie rozumiał sąd poprostu zakazów wydanych przez władzę nieżydowską (np. urząd wojewodziński).

¹⁾ A. V. II B p. 259 i i IVA p. 5.

²⁾ Ibid. VB. p. 1.

³⁾ Ibid. I. p. 1063.

⁴⁾ Zał. nr. 19.

Niewątpliwym natomiast jest przykład następujący z roku 1749¹⁾. Kupiec Anszel w sprawie przeciw chłopcu, u niego w sklepie służącemu, twierdził, że są „takie konstytucye żydowskie, ażeby żaden chłopiec czyli czeladnik z jednego odprawiwszy się korzennego sklepu, w drugim takowym nie znajdował się ani służby przyjmował“ — a inni kupcy korzennicy potwierdzili, że istotnie był taki przepis²⁾. Sąd ukarał nie tylko chłopca, ale i kupca, który go przyjął, Abła „pro contraventione konstytucyom żydowskim“.

Podobną jest sprawa cechu krawieckiego (żydowskiego) przeciw czeladnikowi Abramkowi pozwanemu o to, że wbrew ustawom żydowskim pracował u mistrzów katolickich. Sąd skazał go za „nieposłuszeństwo i sprzeciwienie się ustawom żydowskim“ na grzywny i zagroził mu wypędzeniem z miasta Lwowa³⁾.

Wracając do prawa apelacji od sądów rabińskich, od którego zбочyliśmy, stwierdzamy, że istnieje zasadnicza różnorodność prawa między instancją pierwszą, a drugą: tam prawo żydowskie, tu prawo polskie. Zgodność była tylko w tych przed chwilą omówionych wypadkach wyjątkowych, gdzie sąd podwojewódziński opiera się na zasadach prawa żydowskiego, a mogła też być faktycznie tam, gdzie przypadkowo normy prawa żydowskiego i polskiego były identyczne, co oczywiście często może się zdarzyć zarówno w systemie prawa cywilnego, jak zwłaszcza i karnego.

Sąd wyrokując raz⁴⁾ w procesie o cudzołóstwo podnosi wyraźnie, że takowy sprośny występek ściąga na siebie rygor prawa i kary tak w starym jako i nowym testamencie.

Badacz znający dokładnie prawo polskie obok żydowskiego, mógłby dojść do bardzo ciekawych wyników przez porównanie wszystkich wyroków apelacyjnych. My przytoczymy tu tylko dwa przykłady, gdzie już w motywach wyraźnie sprzeczność zasad prawnych występuje.

1) Zał. nr. 33.

2) Zapewne dla tego aby czeladnik nie zdradzał tajemnic kupieckich swego poprzedniego słuźbodawcy.

3) Zał. nr. 55.

4) A. V. II B. p. 172.

W sporze ¹⁾ Awnera Fajbusiowicza z Lewkiem Szmujłowiczem Purdesem z tytułu kontraktu między nimi zawartego o mieszkanie w kamienicy Awnera (powoda) pod pewnymi warunkami, sąd duchownych wyrokiem swym ²⁾ stwierdził ważność kontraktu i wysnuł stąd odpowiednie konsekwencye.

W rozprawie apelacyjnej sąd urzędu podwojewódzińskiego, „rezolwując w tej sprawie decyzję rabina ziemskiego, prefekta miejskiego i duchownych... lubo rabini i duchowni cytują swoje prawa i statuta żydowskie, na których fundamencie niby utrzymują wigor kontraktu... i więcej swoje prawa i statuta żydowskie nad sprawiedliwość i niemożność płacenia długów Awnera nie miarkowali“ (sic!), sąd podwojewódziński przeto unieważnia kontrakt i rozstrzyga rzecz na korzyść Awnera.

W procesie Tobiaszewiczów z Cymelem ³⁾ wyrok duchownych został częścią zatwierdzony, częścią zniesiony: „Urząd resolvendo appellationem od sądu rabińskiego do zwierzchności swojej zaniesioną... donacyę i dekret rabiński świeżo ferowany w punkcie przysądanego dziedzictwa aprobejuje..., ponieważ zaś według prawa koronnego donacya ⁴⁾ ciężarów na dobrach będących nie znosi i owszem, kto w dobra wstępuje, ten i długi opłacać powinien, stosując się hoc in puncto do słuszności i sprawiedliwości, tudzież do statutów i konstytucyi koronnych o trwałości wniosków niewieścich i zapisów małżeńskich postanowionych, przystępuje“... etc. (treść wyroku szczegółową pomijamy, bo sprawa długa i zawiłana).

Odmienność systemów prawnych w dwóch instancjach dla tych samych spraw jest z pewnością jedynym przykładem w historii sądownictwa polskiego.

Jeżeli bliżej się zastanowimy nad tym ciekawym objawem, to dojdziemy do wniosku, że właściwie nie mamy tu do czynienia z apelacyami w ścisłym tego słowa znaczeniu, bo ich koniecznym wymogiem jest, aby obie instancje sądziły na tych samych zasadach prawnych. Ścisłe zatem biorąc, nie należałoby tu mówić o apelacyi, ale o wniesieniu kolejnem tej

¹⁾ A. V. II A. p. 115.

²⁾ Zał. nr. 42.

³⁾ A. V. I. p. 218. z r. 1742.

⁴⁾ Tu w znaczeniu alienacyi.

samej sprawy przed dwa różne trybunały, a to wtedy, gdy strona nie jest zadowolona z rozstrzygnięcia pierwszego z nich.

W pewnej sprawie z r. 1750 ¹⁾ czytamy, że Szłomko (powód) widząc się ukrzywdzonym dekretem rabińskim w sprawie z Ikiem Markowiczem, „odstępkuje“ (!) od dekretu tego i uprasza o finalną dysjudykację sąd podwojewódziński. To jest jedynie słuszne i zgodne ze stanem rzeczy określenie. Nadmienić zresztą należy, że jest więcej spraw tego rodzaju, w których nie ma wyraźnej mowy o apelacji, a z całej treści wynika, że poprzednio były już rozstrzygnięte w sądzie rabińskim.

Jeżeli teraz przypomnimy sobie, że o ile chodzi o pierwszą instancję dla spraw obustronnie żydowskich, to powód mógł wynieść spór przed jedno z dwóch forum: sądu rabińskiego lub podwojewódzińskiego, możemy przypuścić, iż strona prawdopodobnie z góry niejednokrotnie mogła się spodziewać, jaki mniej więcej mógłby zapaść wyrok w tym a w tym sądzie, jeżeli zachodziła odmienność norm prawa żydowskiego i prawa polskiego, i według swej kalkulacji wносиła sprawę przed to forum, gdzie oczekiwała wyniku dla siebie korzystniejszego. Skoro ją nadzieje co do sądu rabińskiego zawiodły, mogła zawsze jeszcze próbować szczęścia w sądzie podwojewódzińskim. Naodwrot dla przeciwnika, który jako pozwany musiał stawać tam, gdzie go pozwano, istniała korektura jego niekorzystniejszego stanowiska w tem, że pozwany przed sąd rabiński, mógł przez tę quasi apelację przerzucić proces do sądu podwojewódzińskiego.

Natomiast nigdy nie można było postąpić odwrotnie, tj. przerzucić procesu od sądów wojewodzińskich do rabińskich, chyba na wyraźne zarządzenie sędziego, — ale tem się zajmiemy osobno.

Pośrednie miejsce między sprawami, które w pierwszej instancji zostały wniesione przed sądy wojewodzińskie, a takimi, które drogą apelacji tu się dostały, zajmują procesy, które wprawdzie zrazu wniesiono przed sądy duchownych, ale potem przyszły przed sądy podwojewódzińskie jednak nie drogą apelacji. Takich mogą być dwa rodzaje. Jedne są skutkiem

¹⁾ A. V. I. p. 493.

remissy (tj. odesłania sporu) przez starszych żydowskich, zanim ci jeszcze wydali swój wyrok, do sądu podwojewódzińskiego.

Takie wypadki są na ogół wcale nieliczne ¹⁾.

Drugie są takie, w których strony nie żądając zmiany wyroku duchownych in merito, wnoszą sprawę do sądów wojewódzińskich celem przeprowadzenia egzekucyi. Ciekawą jest jednak rzeczą, że nawet przy tego rodzaju sprawach, sąd bynajmniej nie krępuje się treścią wyroku duchownych, ale go czasem zmienia lub uzupełnia, choć — strona wcale nie żąda zmiany wyroku, tylko przeprowadzenia egzekucyi.

Przykład ²⁾: Lewko Abrahamowicz pozwał Borucha Nuchymowicza o to, że mu kupionego i zapłaconego za dekretami i decyzją duchownych i powtórnią rabińską miejsca w szkole nie dopuszcza zająć, owszem porywa się „do bicia i hałasu“. Sąd przyznał miejsce Lewkowi (zatem zgodnie z decyzją rabińską), lecz z warunkiem, że to miejsce otaksują żydzi kahalni, a gdy się okaże, iż za tanio zostało zapłaconem, Lewko nadwyżkę dopłaci Boruchowi ³⁾. Gdyby nie chciał dopłacić, będzie miał Boruch prawo odkupienia miejsca. Mamy tu więc merytoryczną melioracyę czyli poprawienie wyroku.

Inny przykład ⁴⁾: Psacho Iekowicz, czeladnik, ukradł korzennikowi Markowi Braclawskiemu 50 ksiąg fajngoldu i wyrządził mu tem szkodę na 550 tynfów, z czego już pokrył 323 tynfów, a o zapłatę reszty 227 tynfów został zapozwany przez Braclawskiego przed urząd podwojewódziński.

Była to sprawa egzekucyjna, gdyż już zapadł dawniej wyrok rabiński nakazujący Iekowiczowi zapłatę owych 227 tynfów (jednak za poprzedniem zaprzysiężeniem przez Marka rzetelności pretensyi) i skazujący go na karę siedzenia przez 4 szabasy „w klatce“.

Urząd podwojewódziński zbadawszy dekret starszych, uznał, że jest „sprawiedliwie ferowany, który aprobuje i konfirmuje, to przydając, iż ponieważ pozwany nie jest w stanie zapłacić należytości, ma dać na nią Markowi membran do rzetel-

¹⁾ Np. A. V. IV A. p. 132.

²⁾ Ibid. I. p. 479. z r. 1750.

³⁾ „Uti legitimo successori“.

⁴⁾ A. V. II A. p. 57. z r. 1761.

nego oddania, jak go Bóg dobrymi sposobami (nie z ludzką krzywdą) wspomóże, — zaś za akcyę złodziejską publicznie przed studnią na ulicy żydowskiej otrzyma 500 plag i zostanie wypędzonym z miasta, jednak ta egzekucya nastąpi dopiero po przyśiędze powoda „dla zupełnej konwikcyi“.

c) Pozostają nam jeszcze do omówienia — według zakreślonego planu — sprawy, które do sądu starszych żydowskich dostają się drogą poruczenia przez sąd podwojewódziński. W tych zatem wypadkach kompetencya sądu duchownych opiera się na delegacyi. Zbytecznem jest dodawać, że sprawy delegowane są zawsze obustronnie żydowskie, przytem są one głównie natury prywatno-prawnej, rzadziej karnej. Z tego, co poprzednio już o kompetencyi sądu duchownych mówiliśmy, wypływa, że odesłanie do niego spraw od sądów podwojewódzińskich nie jest wynikiem jakichś zasad kompetencyjnych między obu sądami, lecz zależy każdym razem od woli i uznania sędziego dlatego, że to jest w danym wypadku pożądanem dla samej sprawy lub prostoprostu dlatego, że sędzia nie ma ochoty jej rozstrzygać i spycha ją do sądów rabińskich; jednym słowem, delegacya następuje nie dlatego, że sędzia nie może danej sprawy rozsądzić, lecz że nie chce. Motywa są obojętne. Ponieważ każdy proces przynosi ze sobą dochody pewne sądowi i opłaty kancelaryjne, możemy z góry domyślać się, że delegowane sprawy nie będą nazbyt licznie się zdarzać — tak też jest rzeczywiście.

Przerzucenie sprawy do sądów rabińskich może nastąpić albo w sporze głównym tj. o rzecz, o którą nastąpił pierwszy pozew, albo w sporze ubocznym, który wyłoni się w toku sporu głównego. Naprzykład: sąd rozstrzyga sprawę karną o pobicie i lżenie, a odsyła do sądu duchownych spór cywilny (o używanie gruntu), który był przyczyną bójki¹⁾; rozstrzyga spór o wykupno zastawu, odsyła do duchownych pretenzyę o odsetki od sumy dłużnej²⁾; w procesach chrześcijanina przeciw żydowi zdarza się czasem remissa sporu ubocznego między żydami samymi: np. sąd rozstrzyga sprawę główną o dług, a pozwanego z faktorem (żydem), który raty dla chrześcijanina odbierał, odsyła do duchownych³⁾; sąd rozstrzyga

1) A. V. IIA p. 157.

2) Ibid. IIA p. 29.

3) Ibid. IIA p. 193, podobnież pozwanego i faktora I p. 481.

sprawę o dzierżawę między chrześcijaninem a żydami, zaś pozwanych między sobą z ich pretensjami wzajemnymi o ruchomości odsyła do duchownych¹⁾ itp.

Delegacya może być częściową lub całkowitą. Częściową wówczas, jeżeli polecono sądowi duchownych spełnić tylko pewną czynność w procesie potrzebną: najczęściej dokonać przesłuchania stron lub świadków „dla informacji“, „dla wyrozumienia“. Czytamy²⁾ np. „urząd finali decisione tantisper suspensa, dla informacji i dalszego wyrozumienia do duchownych tutejszych starszych odsyła, którzy duchowni wyrozumiawszy pod juramentem strony obydwie, rursus do urzędu swego pro finali decisione odesłać mają“.

Całkowitą jest wówczas, gdy sprawa już nie potrzebuje wracać do sądu podwojewódzkiego, ale sąd duchownych załatwić ją ma ostatecznie, („finalnie“ rozsądzić). Przytem jednak sąd odsyłający sprawę czasem w ogólnym zarysie podaje, jak rzecz ma być przeprowadzoną, zakreśla ramy, których duchowni trzymać się muszą. Tak np. czytamy w wielkim procesie przeciw patronowi cechu kuśnierskiego³⁾: „Co się tyczy dyffamowania przez powoda patrona sądu żydowskiego, to jest, aby jak najdostateczniej świadkami wypróbował ten zarzut w sądzie kahałów obydwóch patron, a po wyprobowaniu, kahały mają przykładnie za dyffamacją ukarać, a gdy zarzutu nie dowiedzie, tymże karany ma być sposobem, sąd aprobeuje“. Niekiedy te ramy są bardzo ciasne. W procesie Moszka, który pozwał dwóch żydów, aby mu dostawili dłużnika Haskla (statuitio), za którego ręczyli, czytamy⁴⁾: *Judicium iniungit, aby pozwani, jako się ręczyli za interes Moszka, tak też ten interes Moszka uspokoić się starali we wszystkim, według pomiarkowania rabin a; po uspokojeniu zaś Moszka dopiero od rękoi danej za Haskla wolnymi ich aktor i sąd uczyni, salva repetitione od Haskla“... Tutaj zatem zatem cały wyrok jest prawie gotowy, sądowi rabińskiemu pozostało tylko oznaczyć wysokość przypadającego na pozwanych zadośćuczynienia.*

¹⁾ Ibid. II B p. 134.

²⁾ Ibid. I p. 185.

³⁾ Zał. nr. 72 (przy końcu).

⁴⁾ A. V. I. p. 737 z 22 maja 1744.

Są nie mniej — i to częstsze — przykłady, że sąd nie dołącza żadnych wskazówek merytorycznych, pozostawiając sądowi duchownych zupełnie wolną rękę.

Ważnym jest szczegół, że w wypadkach poruczenia sprawy sądowi rabińskiemu, choćby dla „finalnego“ rozsądzenia, strony nie tracą prawa apelacyi napowrót do sądu podwojewódzińskiego. W przytoczonej przed chwilą sprawie o Haskla czytamy wyraźnie: „z zastrzeżeniem stronom obydwom prawa odwołania od dekretu rabina“ (praecustodita stronom obydwom a decreto rabina appellatione). W jednym tylko wypadku ze znanych nam, apelacya została wyłączoną, gdyż sędzia tak orzekł: „sąd rabiński ma finalnie, nie nie zostawiając niezadowolonego rozsądzić, który to dekret rabiński strony trzymać i wykonać mają pod animadwersyą sądu swego“. Jest to zarządzenie wyjątkowe, a przyczyny jego łatwo się domyślimy, gdy zważymy, że sprawa, o którą chodziło, już raz toczyła się przed sądem rabińskim (bo tam od początku ją wniesiono), ten zaś odesłał ją (remissa) do sądu podwojewódzińskiego, gdzie znowu powtórna nastąpiła remissa¹⁾. Chciano widocznie położyć kres dalszemu przerzuceniu sprawy drogą apelacyi i dlatego ją z góry wykluczono.

Na kwestyę, w jaki sposób co do strony formalnej, odbywała się remissa, rzuce światło ciekawy proces z r. 1771, który w załącznikach w całości podajemy²⁾. Sędzia odsyłając sprawę do duchownych wydawał pismo, prawdopodobnie na ręce jednej ze stron (powoda?) — w którym wymieniał nazwiska stron i sprawę, jakoteż treść polecenia. Jedyne zachowane tego rodzaju pismo brzmi³⁾: „Zalecam kahałowi pretensye między Józefem i Elem, krawcami, wysłuchawszy inkwizycyi, uspokoić i, który będzie winien, surowo i przykładnie tę kłótnię ukarać. Datum na urządzie etc. Następował oczywiście podpis sędziego, względnie podwojewódzkiego, którego jednak w powyższym odpisie brak“.

Z tegoż samego dokumentu (nr. 76) zyskujemy dowód w innej, bardzo ważnej kwestyi. Sąd żydowski, któremu de-

¹⁾ Ibid. IVA p. 132 z 5 sierpnia 1772.

²⁾ Zał. nr. 76.

³⁾ Ibidem.

legowano pewną sprawę, związany jest jak najściślej danem mu równocześnie poleceniem, zakreślającym mu granice czynności w danej sprawie. Gdyby sąd żydowski przekroczył owe granice, skutki tego idą w dwojakim kierunku. Naprzód, rzecz prosta, wydany wyrok żydowski jest nieważny. W cytowanym wyroku czytamy: „sąd pomieniony dekret, że dotąd nie był w akta ingrosowany¹⁾, kasując, rozdziera“.

Nie dosyć na tem. Gdy sąd żydowski przekroczył zakreślone sobie granice, („ważył się dekret sędziowski przesądzić“) to to uważa się nie tylko za jakieś wykroczenie proceduralne pociągające za sobą nieważność wyroku, względnie innych czynności sądowych, ale co więcej, sąd w podobnym wypadku dopuszcza się występku („zuchwałość“), za który czeka go kara. Występek to natury prawnopublicznej, jeżeli wolno użyć tego terminu — czego najlepszym dowodem, że dochodzi go przed sądem podwojewódzińskim instygator (obok strony prywatnej dochodzącej swej krzywdy wyrządzonej niesłusznym, a ściśle mówiąc, nieprawnym wyrokiem).

Odpowiedzialnym jest cały sąd, in corpore. W omawianym wypadku stają jako pozwani wszyscy członkowie sądu żydowskiego: dwaj burmistrzowie, miejski i przedmiejski, i czterej kahalnicy. Karę też ponieśli wszyscy równą: każdy z nich „za zuchwałość“ miał zapłacić po 14 grzywnien urzędowi (trzecia część dla instygatora), a był to wymiar łagodny: „rigorosioribus poenis tantisper indultis“ — darowując na razie kary surowsze. Ciekawym przytem jest szczegółem, iż wyrok nakazał nadto żydom sędziego (podwojewódzińskiego), „którego iudicatum przesądzonem zostało“, publicznie przeprosić! Uważano to snąć za osobiste ublżenie sędziemu. Nareszcie nie ominęła kara też przeciwnika, na którego korzyść wyrok sądu żydowskiego wypadł. Za to bowiem „że się ważył tę sprawę w kahale promować i on (tj. kahał) w sedukcyę wpędził, ma w turmie, podczas szabasu, gdy rodał czytać mają, siedzieć i czerwony złoty jeden na ubogich dać“.

¹⁾ Gdyby to już było po ingrosacyi, dekret nie byłby mógł być „rozdartym“ (należy brać dosłownie!), gdyż znajdowałby się już w księdze, obok innych (ważnych) wyroków. Widocznie spisywano wyrok naprzód na osobnej karcie, a potem go w księgę wpisywano.

W ten sposób, nie wchodząc zbytnio w kazuistykę, da się określić kompetencję sądu podwojewódzkiego i odgraniczyć od kompetencji sądów duchownych. Reasumujemy jeszcze raz krótko cały powyższy wywód: 1) Sądy podwojewódzkie wyrokują niepodzielnie i wyłącznie w sprawach chrześcijan przeciwko żydom; 2) w sprawach zaś żydów przeciwko żydom a) w pierwszej instancji obok sądów żydowskich duchownych, zależnie od tego, gdzie sprawa przez powoda została wniesioną, b) w drugiej instancji wyłącznie, we wszystkich wypadkach, gdzie albo apelacya została zgłoszoną od wyroku duchownych, albo gdzie ci ostatni sami sprawę odesłali (remissy).

Sądy starszych żydowskich wyrokują tylko w sprawach między żydami, o ile one albo a) odrazu tutaj zostały wniesione albo b) przez sąd podwojewódzki tutaj odesłane zostały (sprawy delegowane).

Jeszcze kilka słów wspomnieć należy o żydowskich sądach cechowych, o ile one w styczność wchodzą z sądami podwojewódzkimi. Cechy żydowskie, których w tym czasie we Lwowie istniał cały szereg, zorganizowane były na wzór cechów chrześcijańskich, to też mają one równie jak tamte pewną władzę sądowniczą nad członkami cechu, w pierwszym rzędzie oczywiście w sprawach z cechem i wykonywaniem rzemiosła związanych.

Znanym nam jest dotychczas tylko jeden statut cechowy lwowski, mianowicie cechu torbiarzy (Zał. nr. 39), to jest przekupniów, w rodzaju dzisiejszych domkraźców i obnośców, których tak nazwano od torby, w której nosili swój niewielki zapas towarów.

W tym statucie znajdujemy ustęp dotyczący sądownictwa cechowego:

„Dokłada się i to, że co do pretensyi pieniężnej u rabina lub prefekta miejskiego, co zaś w innych okolicznościach u patrona z cechmistrzami sądzić się mają, jednak z apelacyą do urzędu podwojewódzkiego“.

Z tych słów wynika tedy, a) że sąd cechowy tworzy patron z cechmistrzami. W cechu krawców przemyskich nazywał się patron także „rabinem i sędzią towarzystwa“¹⁾, bo też są-

¹⁾ Schorr: Organizacya żydów w Polsce, str. 28.

downictwo (obok innych) było główną jego atrybucją. Patrona wybierał cech, a zatwierdzał podwojewodzi¹⁾; b) że pretensye pieniężne wyłączone są z pod jurysdykcji cechowej, natomiast należą tu „inne okoliczności“, oczywiście sprawy dotyczące cechu; c) najważniejszą tu dla nas wiadomością jest, że apelacye od sądu cechowego szły do sądu podwojewodzińskiego.

W ogólności stosunek tych dwóch sądów do siebie zupełnie był podobny, jak stosunek sądów podwojewodzińskich do sądów rabińskich.

Urząd podw. wykonuje nad jurysdykcją cechową kontrolę, czy to jako władza administracyjna — drogą wydawanych rozporządzeń i przepisów (jak powyżej statut torbiarzy wydany przez Skrzetuskiego, podwojewodzię lwow.), czy to jako sąd — drogą wyroków. Tak np. w r. 1770 w procesie o szereg nadużyć w cechu kuśnierskim²⁾, gdy wyszły na jaw różne nadużycia sądownicze, polecił sąd podwojewodziński, „aby odtąd cecha swój dekretarz miała i w niego wszelkie rozsądzienia wpisywała“. Ponieważ patron dopuszczał się zdzierstwa, biorąc taksy nad słusność od dekretów, przypomniano mu więc, że wolno mu brać tylko po jednym złp. Ostatecznie ukarano tego patrona (Moszka Landysa) pozbawieniem patroństwa i zarządzono nowe wybory.

Dalsza kontrola polegała na tem, że — jak widzieliśmy — urząd podwojewodziński jest instancją apelacyjną dla cechu, z czego, choć rzadko, strony korzystały³⁾.

Sąd, sprawy cechowe, gdy nie chce ich (w pierwszej instancji) rozstrzygać, odsyła do cechu. Tak np. do patrona odesłał (r. 1763) Marka Szulimowicza, majstra kuśnierskiego, skarżącego się na czeladnika swego Lewkowicza, że mu ukradł na 8 czerw. cudzych zastawów i że pobił „magistra i magistrowę“⁴⁾. Innym razem (r. 1765) odsyła Jakóba Ickowicza w sprawie z Manyssem Nuchymowiczem o odmówienie czeladnika i podejmowanie „roboty demeszkowej szabel do kunsztu złotnickiego nie należącej“⁵⁾ do sądu cechowego.

¹⁾ Zał. nr. 69 i 72.

²⁾ lbd. nr. 72.

³⁾ Np. A V. IIID p. 50.

⁴⁾ A. V. IIA p. 159.

⁵⁾ Zał. nr. 57.

W wspomnianym przy innej sposobności procesie przeciw sądowi rabińskiemu w sprawie Ela Gottlesa, krawca, „co do ekspens i innych pretensyi cechowych, te urząd na rozsądzenie do patrona ich odsyła, które rozsądzenie ma być z dowodami wypisane i przed urzędem produkowane“ — zapewne celem zatwierdzenia ¹⁾).

Liczne jednak sprawy cechowe, już w pierwszej instancji definitywnie tutaj osądzone, dowodzą, że tego rodzaju remissy zależne są tylko od woli sędziego, nie są zaś skutkiem np. braku kompetencji.

VI.

Po omówieniu kompetencji sądów podwojewódzińskich, najwłaściwsze jest miejsce dla przedstawienia próby statystyki działalności tychże sądów.

Nazwać to można jedynie próbą z licznych powodów. Naprzód ujęto tu w zestawienie wprawdzie cały okres, z którego zachowały się resztki aktów podwojewódzińskich, ale w tym okresie zarówno te lata uwzględniono, dla których mamy akta w porządku, jako też te, z których ocalały tylko fragmenty np. rok 1740, 1756—1759. Rezultatem tego jest wielka nierówność cyfr w poszczególnych latach z braku materiału płynąca. Następnie, pomijając drobiazgi, podnosimy rzecz najważniejszą. Oto statystyka, jaką tu zestawiono, obejmuje wyłącznie sprawy znajdujące się w induktach tj. czystopisach. Akta zachowane, to głównie księgi czystopisów, natomiast protokoły z tegoż samego czasu dochowały się tylko w drobnych fragmentach z różnych czasów. Nie było wskazaniem łączyć zapiski z indukty i resztek protokołów w jedno zestawienie, gdyż poszczególne lata, albo nawet tylko miesiące, wyszłyby w porównaniu z sobą nierównomiernie, gdyż jedne zawierałyby tylko sprawy indukowane, inne i te i sprawy tylko protokołowane. Można by się jeszcze na to odważyć, gdyby między treścią induktów i protokołów drobne tylko zachodziły różnice co do ilości spraw. Tymczasem jest przeciwnie! Oto tylko mniejszość spraw przez sąd

¹⁾ Zał. nr. 76.

rozstrzyganych dostawała się do czystopisów, przeważna zaś część pozostawała w protokole nie przeniesiona do indukty.

Dowód na to mamy następujący: W tomie I aktów podwojewódzińskich zachowały się fragmenty protokołów z lat 1741, 1742 i 1743. Weźmy pod uwagę jeden z nich zawierający sprawy (według wszelkiego prawdopodobieństwa w komplecie), z czasu od 25 marca do 3 lipca 1743 roku i porównajmy zapiskę za zapiską z czystopisami z tego samego czasu, notując, która sprawa znajduje się tu i tam, a której nie ma.

Dochodzimy wtedy do rezultatu następującego:

Zapiski	Ilość procesów, w których powodem jest			Ilość manifestów, relacji etc.
	instygator	chrześcijanin	żyd	
w indukcie i protokole	—	12	3	1
tylko w indukcie	—	—	1	8
tylko w protokole	7	33	5	2
Razem	7	45	9	11

Wynik jest jasny:

- a) z 7 spraw instygatorskich nie ma w indukcie żadnej,
- b) z 45 „ chrześcijan przeciw żydom jest w indukcie tylko 12 (=27%).
- c) z 9 „ żydowskich jest w indukcie tylko 4 (=44%).

Ogółem z 61 procesów dostało się do indukty tylko 16 czyli 26%, czyli okrążyło nieco więcej niż jedna czwarta część! Innymi słowy: gdyby fragment protokołu tu zbadanego nie istniał, na podstawie samej indukty sądzilibyśmy, że w kilku tych miesiącach (bliżej zbadanych) było zaledwie kilkanaście spraw, podczas, gdy było ich w rzeczywistości cztery razy tyle! Oczywiście byłoby zupełnie błędem przypuszczenie, że podobny stosunek jest stałym dla całego okresu, z którego akta się dochowały, ale na każdy sposób powyższa próba uprawnia

nas do twierdzenia, że różnica między indukta a protokołem jest znaczną, czyli, że podana przez nas statystyka (procesów indukowanych) daje obraz tylko części (i to prawdopodobnie mniejszej części) sporów przez sądy podwojewódzkie w latach 1740—1772 rozstrzyganych. Nie mniej przeto nie uważaliśmy za zbędne i zgoła niepotrzebne zestawienie tej choćby fragmentarycznej statystyki, gdyż daje nam ona przybliżony obraz, jak się układał stosunek spraw ze względu na kompetencję sądu, i to było naszym celem. To też punktem wyjścia naszej tabeli jest rozdział sporów ze względu na powoda, tj. czy był nim chrześcijanin, czy żyd. Gdy jednak są także sprawy instygatorskie, tj. przez instygatora wniesione, a podłożyć ich pod tytuł „powodem jest chrześcijanin“ nie można było¹⁾, zatem trzeba było utworzyć jeszcze jedną grupę spraw „instygatorskich“. Dla dokładnego ocenienia naszej tabeli należy zaznaczyć, że jest to statystyka nie z apisek, lecz procesów, to znaczy, że choćby dla pewnej sprawy było kilku wpisów (np. w dwóch instancyach), to liczoną ta sprawa była tylko raz jeden.

Jeżeli powodem był chrześcijanin łącznie z żydem przeciw innemu żydowi, liczone taką sprawę tylko raz pod rubryką „powodem jest chrześcijanin“. Przeprowadziliśmy także rozdział w każdej grupie na dwa poddziały: a) spory o charakterze cywilnym; b) spory o charakterze innym tj. karnym lub w ogóle prawnopublicznym. Takie różniczkowanie napotkało nieraz na znaczną trudność i ostatecznie może co do nieznacznej liczby spraw jest wątpliwem, ale zatrzymaliśmy je, jako mające znaczną wartość informacyjną. Jako nić przewodnią przy tym rozdzielaniu procesów na cywilne i karne, służyła nam następująca okoliczność. Począwszy od roku 1760, zapiski nasze używają stale przy pewnych kategoriach spraw określenia: „sprawa i akcyja uczynkowa“. Nie trudno poznać z treści, że nazwa ta obejmuje mniej-więcej sprawy, które dzisiaj za karne uważamy, np. kradzież, występki przeciw moralności, obraza czci, pobicie, rany, zabójstwo, opór władzy itp. Wprawdzie przed rokiem 1760 pisarze nie używali tego określenia, ale po nabyciu wprawy z ła-

¹⁾ Dlatego nie można było, gdyż te sprawy są natury publiczno-prawnej, np. skargi o fałszywą miarę lub wagę przeciw żydowi kupcowi.

twością oznaczyć się dało, co było „akcją uczynkową“, choć nie było przedtem tej nazwy. Często też szczegóły procesowe (np. inkwizycya) i wymiar kary (więzienie, chłosta) były pomocnymi w wypadkach wątpliwych.

Jeżeli proces pewien miał w sobie momenty cywilne i karne, liczyliśmy go tylko raz, idąc za sporem głównym.

Rezultat końcowy naszej tabeli (str. 71.) jest następujący:
Z r. 1740—1772 zachowało się w inductach procesów:

instygatorskich	70 = 7%
z powództwa żydów	257 = 25%
„ chrześcijan	703 = 68%
Razem	<u>1030 = 100%</u>

Pomijając procesy instygatorskie, jako odrębny charakter mające, widzimy, że na 960 spraw było 703 chrześcijańskich, 257 żydowskich, czyli na 100 procesów było:

73 chrześcijan przeciw żydom,
27 żydów przeciw żydom,

Były zatem sądy podwojewódzińskie zajęte głównie sprawami z powództwa chrześcijan, a sprawy obustronnie żydowskie są w znacznej mniejszości, co było do przewidzenia, gdyż znaczną część tych sporów załatwiała sądy rabińskie lub cechowe żydowskie — przyczem pamiętać należy, że w liczbie 257 spraw żydowskich mieszczą się też te, które tu się dostały drogą apelacji od sądów rabińskich, jak nie mniej te, które do nich od sądów podwojewódzińskich odesłane zostały. Procesów zatem w pierwszej instancji tutaj wniesionych i rozstrzygniętych jest stosunkowo nie wiele. Gdy zwrócimy uwagę na rozdział sporów na cywilne i inne, zobaczymy, iż stosunek jest następujący:

między procesami z powództwa chrześcijan:

cywilnych	84%
karnych etc.	16%

między procesami z powództwa żydów:

cywilnych	63%
karnych etc.	37%

W obu tedy kategoryach przeważają znacznie sprawy cywilne, cyfra ich jednak wyższą jest między procesami chrześcijan (84%) niż żydów (63%). Byłoby rzeczą do zbadania, czy

Ilość procesów w sądach podwojewódzińskich.

Akta z roku	Powodem jest in- stygator	Powodem jest żyd		Powodem jest chrześcijanin	
	sprawy karne i prawno- publ.	spory o charakte- rze cywil- nym	inne	spory o charakte- rze cywil- nym	inne
1740	—	9	6	14	2
1741	1	14	2	61	12
1742	2	1	2	30	5
1743	—	1	1	32	10
1744	4	2	4	18	1
1745	2	4	5	18	3
1746	—	6	1	8	2
1747	—	—	1	4	1
1748	1	6	—	17	—
1749	—	3	1	13	—
1750	—	6	3	7	—
1751	—	2	—	7	—
1752	—	2	—	6	1
1753	—	3	3	5	1
1754	1	4	4	10	2
1755	5	9	4	11	4
1756—9	—	3	2	5	—
1760	—	3	6	22	2
1761	4	4	5	20	2
1762	2	9	2	20	1
1763	8	8	12	23	7
1764	10	14	7	26	4
1765	9	10	7	19	10
1766	2	6	2	24	5
1767	—	8	5	39	5
1768	1	10	—	32	5
1769	2	5	1	24	8
1770	6	9	5	31	8
1771	6	1	1	30	8
1772	4	—	3	14	4
Razem	70	162	95	590	113

część spraw karnych chrześcijan przeciw żydom nie rozstrzygała się w sądach grodzkich lub miejskich.

Bez względu na powoda i z dołączeniem sporów instygatorskich stosunek jest następujący:

752	procesów cywilnych	=	73%
278	„ innych	=	27%.

VII.

Gdzie odbywał swe posiedzenia sąd żydowski? Było to szczególniejszą prerogatywą żydów polskich, przyznaną im już najstarszym przywilejem, tj. Bolesława Kaliskiego z r. 1264, a następnie stwierdzaną licznymi tak zwanymi przywilejami generalnymi w różnych ich odcieniach i zatwierdzeniach królewskich, że miejscem obrad sądu była szkoła czyli bożnica. Obowiązywała ta zasada zatem także sądy lwowskie żydowskie, a była dawniej istotnie w praktyce wykonywaną, o czem świadczy podany w załącznikach dokument (nr. 1) z 1548, którym sędzia żydowski, Piotr Ozga, wzywa przez szkolnika starszych żydów na roki sądowe do szkoły żydowskiej położonej na przedmieściu Lwowa („in scola iudaeorum in suburbio Leopoliensi sita“).

Specjalnie dla żydów lwowskich bywała ta zasada co do miejsca sądu zatwierdzana kilkakrotnie przez królów i uznawana przez wojewodów. Zygmunt August¹⁾ w swym przywileju z r. 1571 wytykując wojewodzie krzywdę wyrządzaną żydom lwowskim przez to, że ich pociąga przed sąd swój „za dworem jego w insze dzierzawy, gdzie bywa pan wojewoda natenczas“, to znaczy, iż odbywa sądy tam, gdzie w danej chwili się znajduje, podnosi z naciskiem dwukrotnie, iż żydzi za prawy swemi zdawna ten zwyczaj mają, że mają być sądzeni na miejscu we Lwowie i to przy bożnicy.

Zgodnie z tem wojewoda Stanisław Jabłonowski (r. 1691) chce „mieć inwiołabiliter, aby żydzi lwowscy tak miejscy, jako i przedmiejsy od pana sędziego nie gdzie indziej, tylko w izbie sądowej przy synagodze i w szkole ich sądzeni byli“,

¹⁾ Zał. nr. 5 §. 2.

wyjawszy samo przeprowadzenie egzekucyi, które odbywało się w miejscach różnych stosownie do potrzeby ¹⁾ Był jeszcze drugi wyjątek: sprawy potoczne „gościnne“ tj. żydów nie lwowskich, które pilnej potrzebować będą ekspedycyi. W tym razie — wyjątkowo — na żądanie powoda, pozwała wojewoda sędzić panu sędziemu u siebie w domu.

Dalszy przywilej dla żydów lwowskich wojewody Marka Mateczyńskiego (r. 1692) ponawia to samo (lecz bez wymienienia powyższych wyjątków): Sędzia mój nie powinien spraw żydowskich w swojej rezydencji sędzić, tylko na uprzywilejowanem miejscu przy szkole ²⁾.

Gdy wojewoda ks. August Czartoryski zatwierdzał ³⁾ w r. 1732 powyższy dokument Mateczyńskiego, potwierdził wszystkie inne postanowienia w całej osnowie, zmienił jednak właśnie punkt określający miejsce sądów: „To tylko wyjawszy, aby sądy i sprawy kahałów lwowskich miejskich i przedmiejskich na przystojnem miejscu, a nie w izdebce przy szkole żydowskiej odprawowały się i sądziły, ex respectu powagi i jurysdykcyi mojej wojewódzkiej i oficyalistów moich“!

Po kilku zatem wiekach istnienia, zwyczaj odbywania sądów żydowskich w bożnicy, upadł we Lwowie w ostatnich dziesięciatkach lat. Powody jasno są wyrażone w przytoczonym akcie: wojewoda sędzi, że nie licuje z powagą jego władzy i jego jurysdykcyi, aby sądy wykonane w jego imieniu odbywały się w miejscu nie dość „przystojnem“, w jakiejś izdebce przy szkole żydowskiej.

Że istotnie zwyczaj ten ustał i że sądy przeniosły się gdzie indziej, świadczy choćby ten szczegół, iż na rozprawach chrześcijanie w sprawach przeciw żydom składają zaraz na miejscu w sądzie przysięgę na krucyfiks, coby z pewnością się nie było działo, gdyby sądy po staremu odbywały się w owej izdebce przy bożnicy.

Gdzież jednak była nowa siedziba sądu podwojewódzkiego? Na to nie umiemy dać odpowiedzi, gdyż zapiski nie

¹⁾ Tak rozumiem słowa: „exceptis causis rei iudicatae, peremptoria executione indigentibus“. Zał. nr. 10.

²⁾ Zał. nr. 11 §. 4.

³⁾ Zał. nr. 12.

wymieniają ani razu, przy żadnej sposobności siedziby sądu mówiąc tylko ogólnie o miejscu „zwykłem sądów“. Wyrażamy tylko prosty domysł, że siedzibą mogła być która z tak zwanych kamienic wojewodzińskich, tj. od żydów drogą konfiskaty przypadłych wojewodzie. Kamienice takie bywały wynajmowane za czynszem lokatorom, a czuwał nad nimi instygator¹⁾. W jednej z nich może znajdował się lokal sądu. Mamy raz uboczną wzmiankę o „kamienicy podwojewódzińskiego urzędu“, w której równocześnie miała swą siedzibę warta podwojewódzińska²⁾.

Raz jeden (w r. 1770) znajdujemy taką zapiskę: „działo się w pałacu uniejowskim, natenczas rezydencyi podwojewódzińskiej“. Wypadek całkiem wyjątkowy.

Co się tyczy pytania w jakich terminach odbywały się roczki sądów podwojewódzkich, czy były stałe lub nie, to na to również nie mamy pewnej wiadomości z braku materiałów ku temu. Dawniejsze nieco porządki wojewódzkie dla żydów dawały na to szczegółowe przepisy. Wojewoda Czarniecki (w r. 1660) postanowił, aby sądy odbywały się dwa razy w tydzień we wtorki i we czwartki³⁾. Norma dwóch roczków tygodniowo zachowała się i później. Wojewoda Jabłonowski w r. 1691 nie wymieniając szczegółowo dni, polecił odbywanie sądów dwa razy w tydzień, to jest w jeden dzień dla żydów miejskich, drugi raz dla przedmiejskich⁴⁾.

To samo mamy w dokumencie wojewody Mateczyńskiego z r. 1692: Sądy zaś takowe żydowskie nie powinien pan sędzia tylko dwa razy w tydzień sądzić, to jest w poniedziałek żydów miejskich, a we czwartek przedmiejskich, wyjąwszy sprawy „hospitum“, tj. obcych żydów, któreby potrzebowały bez zwłoki prędkiej ekspedycyi, to wolno sądzić będzie, każdego dnia oprócz święta ich⁵⁾. Zdaje się jednak, że później odbywały się roki znacznie częściej niż dwa razy w tygodniu, (może wskutek naturalnego przyrostu ilości spraw) gdyż próbne wypisanie dat roczków dało następujący rezultat:

¹⁾ Por. np. A. V. I. p. 728.

²⁾ Ibid. I p. 436.

³⁾ To jest w Uniejowie.

⁴⁾ Zał. nr. 9 §. 9.

⁵⁾ Ibid. nr. 10.

⁶⁾ Ibid. nr. 11 §. 6.

	Rok 1760.	Rok 1761.	
w poniedziałki	7, —	7,	} roczków sądowych w ciągu roku (według dat wyroków).
„ wtorki	7, —	10,	
„ środy	3, —	5,	
„ czwartki	10, —	5,	
„ piątki	5, —	1,	

Poniedziałki, wtorki, czwartki są silniej obsadzone, środy i piątki słabiej. W szabasy i inne dni świąteczne sądy się nie odbywały.

Rozprawy sądowe rozpoczynały się rano¹⁾, koło godziny ósmej.

VIII.

Podobnie, jak w innych sądach polskich znajdujemy i w naszych aktach pisma przedprocesowe, to jest takie oświadczenia pisemne, które stwierdzają pewien fakt, na który strona kiedyś w procesie przyszłym zamierza się powołać: są to protesty i manifestacye.

Najczęściej przyszyły powód stwierdza w ten sposób naruszenie jakiegoś prawa swego. Jeżeli osoba manifestacją zachępiąca (przyszła strona pozwana) chciała w podobny sposób wnieść od siebie pewne oświadczenia do aktów sądowych, czyniła to w formie t. zw. remanifestacyi, w której albo stwierdzała naruszenie swego prawa, albo punkt po punkcie zbijała twierdzenia przeciwnika²⁾.

Protesty ani manifestacye nie były w procesie aktami koniecznymi, ale leżało w interesie stron mieć za sobą tego rodzaju akty, gdyż ułatwiały im przeprowadzenie dowodu.

Z manifestacyami łączą się często tak zwane prezentacye, to jest okazanie czegoś przed sądem. Używane rzadziej w sprawach cywilnych (n. p. okazanie pieniędzy w sądzie), które ktoś gotów był zapłacić, lecz strona przeciwna przyjąć nie chciała³⁾, odgrywały prezentacye szczególnie ważną rolę w sprawach karnych o pobicie, rany i t. p., kiedy to strona

¹⁾ A. V. III C p. 61.

²⁾ Porównaj Zał. nr. 63 i 64 albo nr. 77 i 78.

³⁾ A. V. I. p. 217, 436, 664 i inne.

okazywała bezpośrednio po fakcie ślady gwałtu na niej dokonanego jak rany, podarte szaty, czasem włosy wyrwane z brody lub głowy, albo też corpora delicti u. p. talerz rozłupany na głowie manifestanta, laskę połamaną na nim¹⁾ i t. p.

Celem złożenia manifestacyi zgłaszały się strony osobiście do sądu, a pisarz wpisywał do aktów treść oświadczenia, pod którem manifestant własnoręcznie się podpisywał. Jakie były opłaty kancelaryjne składane przy tej sposobności, nie jest nam wiadomem. Dla manifestacyi wpisywanych dawniej do wspólnej księgi wraz z wyrokami, istniały później osobne rejestry czyli protokoły zapisowe²⁾.

Pierwszem koniecznem pismem procesowem jest pozew gdyż zawiadamia przeciwnika o wdrożonem przeciw niemu postępowaniu, i o jakości wniesionego roszczenia. Sporządza pozew nie sąd, lecz sama strona pozywająca, ale za pośrednictwem sądu, gdyż wtedy dopiero nabiera on dla pozwanego powagi nakazu, aby się jawił przed sądem.

Do przedstawienia szczegółowego kwestyi pozwów nie mamy dość obfitego materiału. Nie możemy nawet stanowczo rozstrzygnąć, w jakim stopniu i kiedy były w użyciu pozwy ustne. Że jednak i takie musiały być stosowane, uważam za rzecz pewną, a wyrobić sobie takie mniemanie łatwo, gdy się czyta bardzo znaczną ilość procesów drobiazgowych o pretensye bagatelne, których ślady są tylko w protokołach (zwłaszcza w tomie VI A), gdyż do czystopisów (indukty) wcale ich nie wciągano. Orzeczenie sędziowskie nie bywa wtedy nazywanem wyrokiem (dekretem), lecz rezolucją lub deklaracją. Podobnie twierdzimy, że często nie było pozwu pisemnego w sprawach karnych, zwłaszcza gdy przestępcę schwymano na gorącym uczynku i zaraz oddano w ręce straży, na co poparcie mamy w licznych wyrażeniach „przeciwko N. N. pozwanemu, a raczej stawionemu inkarceratowi“.

Co do pozwu pisemnego, to również brak nam materiałów, gdyż w zachowanych aktach naszych t. zw. relacye pozwów (od których roi się w aktach grodzkich i ziemskich) trafiają się nadzwyczajnie rzadko, a dokładnie mówiąc, nie zachowała

¹⁾ A. V. II B. p. 117.

²⁾ Ibid. III D. p. 1.

się treść ani jednego pozwu w ścisłym tego słowa znaczeniu (citatio), lecz tylko albo innotescencyi albo przypozwoń. Gdy jednak treść tych ostatnich jest zupełnie analogiczną do treści pozwów właściwych, więc przy pomocy nich możemy sobie odtworzyć także brzmienie pozwów właściwych.

W ogóle pozwy przed [sądy wojewodzińskie są znacznie krótsze i prostsze, niż używane w innych sądach polskich. W treść wchodzi następujące kategorie¹⁾:

1) Tytuł p o z w u. Na wstępie — według ogólnej zasady obowiązującej w procesie polskim — powołaniem jest nazwisko reprezentanta władzy sądowej²⁾. Ku wielkiemu zdziwieniu widzimy tu nie nazwisko w o j e w o d y, {lecz nazwisko p o d w o j e w o d z i e g o. Oczekiwać by należało w tytule pozwu nazwiska w o e w o d y, podobnie jak w pozwach grodzkich znajdujemy nazwisko starosty, a nie podstarościego³⁾.

Dalej zawierał pozew :

- 2) Nazwisko pozwanego.
- 3) Oznaczenie terminu rozprawy.
- 4) Określenie sądu.
- 5) Nazwisko powoda względnie powodów.
- 6) Określenie sprawy.
- 7) Miejsce wystawienia pozwu.
- 8) Datę pozwu.

Najbliższemu pozwu właściwemu stoją tak zwane p r z y p o z w y. Pozew sprowadza dwie strony w stosunek procesowy tak, że on dopiero od tej chwili powstaje; przyposew do stosunku procesowego już istniejącego wciąga nowe osoby, których tam jeszcze nie było⁴⁾. Przyposew w zasadzie nie różni się od pozwu, o ile chodzi o jego układ: używano tylko w miejsce wy-

¹⁾ Por. Zał. nr. 75.

²⁾ Tak n. p. pozwy do sądu ziemskiego wydawano pod tytułem króla, do sądu grodzkiego pod tytułem starosty i. t. p.

³⁾ Tylko w jednym wypadku znalazłem t. zw. innotescencyę wydaną pod tytułem wojewody. (Zał. nr. 32).

⁴⁾ Znajdujemy przyposewy w sprawach cywilnych, gdy n. p. chodziło o zawezwanie do sprawy intecessora, cedenta i. t. p. A. V. I. p. 254, 637 i inne — w sprawach karnych, gdy w toku procesu okazało się, że oprócz pozwanego są jeszcze dalsi współwinni. Zał. nr. 50, 92.

rażenia „pozywa“ wyrazu „przypozywa“ i dodawano wyjaśnienie, o jaką (już rozpoczętą) chodzi sprawę.

Współdziałanie sądu przy wydaniu pozwu polega naprzód w tem, że władza zaopatrywała sporządzony przez stronę pozew w pieczęć urzędową. Czytamy w akcie¹⁾ wojewody Czarnieckiego z r. 1660: „Żyda, gdy kto chce pozwać, ma wziąć pieczęć u pisarza urzędową, za którą przyjdzie pisarzowi pół grosza“. Jak łatwo się domyśleć, używano pieczęci wojewody, co wyraźnie zanotowano w jednym z dokumentów podanych w załącznikach (nr. 22): pozwany przez instygatora Józef Rabinowicz otrzymuje karę za to, że nazad odesłał pozew z pieczęcią wojewodzińską doręczony mu w sprawie Eliasza Gielmana.

Powtóre w ten sposób, że doręczeniem pozwu zajmował funkcyonaryusz urzędowy, a w szczególności szkólnik: „aby do każdej sprawy przez podszkólnika żydów lwowskich pozwy stronie obwinionej oddawane były, mieć chcę“ — czytamy w porządkach wojewódzkich z roku 1692 względnie 1732²⁾.

Niekiedy poruczano jednak tę funkcję woźnemu z sądu grodzkiego lub ziemskiego, zwłaszcza przy publikowaniu inno-tescencyi³⁾.

Wspomniany przed chwilą porządek wojewódzki nakazuje w dalszym ciągu „ażeby relacye względem odniesienia i oddania pozwów w protokole zapisywane były pod nieważnością procesu“. Przepis ten wzorowany na praktyce innych sądów polskich, był koniecznym, gdyż dopiero z chwilą wniesienia takiej relacji o doręczeniu pozwu, po raz pierwszy w akta sądowe wchodziło zanotowanie urzędowe, iż proces pewien został rozpoczętym.

Wpis taki dalej miał znaczenie do w o d u doręczenia, a wreszcie rozstrzygał o kolejności spraw przed sądem. Nie ulega zatem wątpliwości, iż relacye o doręczeniu pozwu musiały być notowane, a jednak w zachowanych aktach naszych należą relacye do wielkich rzadkości.

¹⁾ Zał. nr. 9 § 12.

²⁾ Zał. nr. 11 § 5, nr. 9 § 12. Że przepisy te były istotnie stosowane w praktyce, na to są liczne dowody w naszych aktach n. p. A. V. I. p. 84, 488 i inne.

³⁾ N. p. A. V. I. p. 627, 460; IVC p. 4 i inne.

Wytłomaczyć to da się tylko w ten sposób, iż dla powyższego celu istniały całkiem osobne rejestry, które do naszych czasów nie dotrwały.

Do kwestyi pozwów dodamy tu jeszcze jedną uwagę ogólną: Nie należy sądzić, że praktyka sądów żydowskich trzymała się tak surowej, ściśle przestrzeganej formalistyki, jaką spostrzegamy w innych sądach polskich. Przeciwnie czuć tu na każdym kroku pewną swobodę, niekiedy nawet dowolność, nie krępowaną ścisłemi formułkami.

Dość przytoczyć jako przykład, iż pośród aktów znaleźliśmy maleńką kartkę papieru następującej treści: „Niewierni Ieko Markiewicz i z żoną ma zaraz stanąć do sądu, a to dla zadosyć uczynienia dekretem, dnia 19. 8-bris 1772. D. Pułkowski“. Otóż mamy tu nic innego jak pozew w sprawie egzekucyjnej, wydany w krótkiej drodze przez sędziego podwojewódzińskiego i przez szkolnika doręczony stronie. W sądzie grodzkim z pewnością nie spotkalibyśmy się z tego rodzaju pozewem.

W pewnem pokrewieństwie z pozwami znajdują się tak zwane *innotescencye* albo *litterae innotescentiales*, po polsku zwane niekiedy niewłaściwie *poz wami* lub dokładniej *poz wami obwieszczazajęcymi*¹⁾. Są to zawiadomienia ogłaszane przez stronę za pośrednictwem sądu, wzywające wszystkie osoby interesowane, aby swe pretensye zgłosiły i o nie się w sądzie rozprawiły. Gdy pozew właściwy wychodzi zwykle od strony, która ma pretensyę jakąś do drugiej, tu odwrotnie *innotescencya* wychodzi od osoby, do której inne mają lub roszczać sobie pretensye.

Używano *innotescencyi* najczęściej wówczas, gdy otwierano konkurs do majątku dłużnika albo gdy przy zmianie własności rzeczy nieruchomości chodziło sprzedającemu lub kupującemu o oczyszczenie jej z długów — w obu wypadkach zawiadamiano i wzywano wszystkich kredytorów do zgłaszania swych pretensyi. Dlatego też z reguły *innotescencye* nie są wy stosowane (jak pozew) do pewnych imiennie wskazanych osób, lecz do osób tylko ogólnie określonych.

W ślad za tem nie można też było *innotescencyi* nikomu doręczyć, lecz podawano ją do publicznej wiadomości przez

¹⁾ Zał. nr. 32.

przybicie na drzwiach lub murze domu, sklepu i t. p., gdzie pozostawała przez dłuższy przeciąg czasu, normalnie przez 4 tygodnie ¹⁾). O przybiciu i zdjęciu składano w aktach sądowych relację. Jako wzór podajemy w załącznikach (nr. 32) jedną innotescencyę wzywającą kredytorów i konkurentów do domostwa zmarłego Berka Zelmanowicza na krakowskiem przedmieściu, aby się zgłosili pod groźbą utraty swych praw w przeciągu niedziel 12 i pretensye swe dokumentami wykazali. Ten pozew obwieszczający na domostwie gwoli czytania ma być przybity!

Po doręczeniu pozwu było obowiązkiem obu stron jawić się w oznaczonym terminie w sądzie do ustnej rozprawy.

Jakie skutki niekorzystne pociąga niestawienie się na terminie dla strony pozycywej, akta nasze nie dają wyjaśnienia. W szczególności nie natrafiliśmy ani na jeden wyrok uwalniający pozwanego z powodu niestawiennictwa powoda. Wnioskować by z tego należało, iż w takim wypadku sprawa poprostu upada, lecz sąd nie wydaje od siebie żadnego orzeczenia.

Jakie były skutki niestawiennictwa strony pozycywej? Zasadą ogólną, przestrzeganą w praktyce naszych sądów jest, iż niestawienie się pozwanego uważa się za nieposłuszeństwo wobec władzy sądowej, za rodzaj przestępstwa sądowego, a zasada ta obowiązuje nie tylko w sprawach karnych, ale także w cywilnych. Kto nie staje na termin, nazywa się „*rebellis*“, oporny, nieposłuszny, w posłuszeństwie *rebellizujący*, lekceważący władzę, „*iuri refragarius*“ i t. p., a w przypadkach kontumacyi stale spotykamy się z formułką, że niestający *uti rebellis captivandus esse censetur*²⁾). Z tej zasady płynie konsekwencya, że niestający na terminie pozwany ponosi nie tylko ujemne skutki w stosunku do swego przeciwnika, ale nadto popada w kary w stosunku do sądu. Już w przywilejach generalnych żydowskich spotykamy przepis, iż żyd pozwany w jakiejkolwiek sprawie, pierwszy i drugi raz zapłaci swemu sędziemu za karę po funkcie pieprzu, a gdy nie stanie za trzecim razem,

¹⁾ A. V. I. p. 460.

²⁾ Por. Zał. nr. 20, 22. A. V. I p. 141, 163, 234, 235, 302 (iura vicepalatinalia postposita), 338, II B p. 188, 200 i wiele innych.

traci sprawę¹⁾. Statut wojewody rusk. Czarnieckiego z r. 1670 podobnie²⁾: „Gdy żyd przez szkolnika pozwany nie staje do urzędu, popadać ma winę panu podwojewódzemu funt pieprzu, gdy nie stanie drugi raz, drugi funt pieprzu, a nie stanie li trzeci raz, popadać ma winy trzy grzywny“. W praktyce w czasie omawianym spotykamy kary różnorodne, najczęściej 14 grzywien³⁾, czasem tylko jedną grzywnę, jak w procesie przeciw kupcom miodów, ale z zagrożeniem, że jak drugi raz nie staną „to już nie grzywnami, ale krajkami po 50 plag karani będą“⁴⁾. W r. 1742, gdy na pozew instygatora przeciw wszystkim wekslarzom lwowskim, część stanęła na terminie, część zaś nie, wtedy sąd pierwszych ukarał łagodniej wymierzając im po 3 dni więzienia i 14 grzywien, „na upartych zaś i do sądu nie stawających podług opisania statutów (jakich?) kaptuwacya i duplicata poena, to jest tygodniowej in fundo więzy i po dwoje 14 grzywien wykonać“ uchwała⁵⁾.

Józef Rabinowicz, który nie tylko na kilka pozwów nie stanął, lecz lekceważąc sobie jurysdykcję wojewodzińską pozew nazad odesłał, został ukarany trzyletnią suspenzyą od godności starszeństwa w kahale⁶⁾. Czasem znów nie ma żadnej wzmianki o karze za niestawiennictwo, jak n. p. w procesie instygatorskim o złe miary przeciw szynkarzom, z których 10 nie stanęło na pozew⁷⁾.

W przytoczonych nieco wyżej cytatach z przywileju generalnego i statutu wojewódzkiego zauważyliśmy, iż mowa tam o trzech terminach, na które kolejno trzeba zapozwać stronę, i gdyby dopiero na wszystkich trzech nie stanęła, zyskuje powód podstawę do żądania wyroku kontumacyjnego. Że praktyka zawsze trzymała się tej zasady potrójnego terminu, na to znaj-

¹⁾ Przepis przywileju t. zw. sfałszowanego. K. Dypl. Wielk. nr. 1368 Obl. w Arch. aktów grodzkich i ziemskich Terr. Prem. T. 243 p. 760.

²⁾ Zał. nr 9 §. 13.

³⁾ N. p. A. V. II B. p. 214, IV A. p. 70 „za sprzeciwienie się sądowi i nieposłuszeństwo każdy z pozwanych po 14 grzywien sądowi pod rygorem duplikowanych win“.

⁴⁾ A. V. I. p. 780.

⁵⁾ Zał. nr. 20.

⁶⁾ Ibid. nr. 22.

⁷⁾ Ibid. nr. 54.

dujemy klasyczny dowód w sprawie instygatora przeciw sędziom dobrego porządku, podanej w załącznikach (nr. 88). „Co się tyczy nieposłuszeństwa starozakonnego Zelmana Pinkasa i Anszla Korzennika, iż za dwoma pozwami do sądu swego nie stanęli, sąd jako nieposłusznych sądowi swemu winnymi być uznaje, jednak onymże trzeci pozew wydać deklarował“. Zatem dwukrotne niestawiennictwo wystarcza do ukarania strony za nieposłuszeństwo („winnymi być uznaje“), lecz nie wystarcza do wydania wyroku zaocznego. Mamy na to szereg innych przykładów¹⁾. Czasem wydawano jeszcze czwarty pozew: „postquam ad rinas editas sibi citationes non comparuit“²⁾, najczęściej jednak spotykamy się z ogólną wzmianką, „ad tot citationes non comparuit“³⁾, przez co rozumieć należy co najmniej trzy pozwy.

Mimo uzyskania podstawy do skazania zaocznego, nie zawsze sąd wydaje wyrok kontumacyjny co do samej pretensyi, częściej orzeka tylko, iż pozwanego należy siłą do sądu dostawić, na co jest stała formułka: *captivandum et in carcerandum esse censet*.

Postarać się o to miała sama strona pozywająca („per partem actoream, ad instantiam actoris“), ale miała naówczas do dyspozycyi i pomocy wartę wojewodzińską sądową: („cum adminiculo pachółków“⁴⁾). Niekiedy, ale to już pod koniec naszych aktów, zamiast zwyczajnej formułki o uwięzieniu pozwanego, spotyka się wyrzeczenie nań banicyi: „ponieważ pozwany nie stanął, więc stronie powodowej banicyę sąd na nim jako nieposłusznym sądowi domieszcza i sprawę stronie dalszym procesem kontynuować deklaruje“⁵⁾.

W zasadzie nie jest to nic nowego, gdyż z tytułu banicyi wolno było (jak poprzednio) pozwanego siłą do sądu dostawić.

Wyrok zaoczny nie ma równej doniosłości, jak wyrok na podstawie rozprawy wydany i mógł być przez sąd zniesiony (przez restytucyę *in integrum*), jak to widać z następujących dwóch przykładów:

¹⁾ N. p. A. V. I p. 163, 198, 351, 780, 1068, IV A. p. 7 i wiele innych.

²⁾ N. p. Ibid. I. p. 265, 234, 235.

³⁾ Zał. nr. 22. A. V. I. p. 302, 338, 343 i inne.

⁴⁾ N. p. A. V. I. p. 141, 351 i inne.

⁵⁾ Ibid. II B. p. 188 (r. 1768). Podobnie p. 199, 200 i inne.

W procesie (dnia 18 marca 1762 r.) o zwrot zastawów (o co już kilka lat przedtem zapadł wyrok zaoczny), gdy pozwana Pesla Lewkowa, zaprzeczyła pretensję powoda, a ten nie miał za sobą żadnych dowodów i tylko na ów dekret się powoływał, który nie na podstawie rozprawy, lecz zaocznie zapadł („nie ex seriis controversiis, lecz tylko in contumatiis wydany“), sąd wznawiając sprawę, dał stronom dylację, celem przedłożenia dokumentów na dwa tygodnie i w rezultacie dopuścił pozwaną Lewkową do przysięgi, która też proces wygrała ¹⁾.

Podobnież w sporze Ulanowskiego przeciw kahałom (r. 1766) o znaczną pretensję pieniężną, mimo, że Ulanowski miał już dekret zaoczny, kahały przedkładając rejestry, że owa suma już jest zapłaconą, ofiarowują przysięgę i „o uchylenie in contumatiis nastąpnego dekretu w r. 1765 upraszają“. Sąd — mimo tego wyroku — kazał powodowi złożyć przysięgę, lecz sprawa ostatecznie zakończyła się ugodowo ²⁾.

Kiedy obie strony na terminie stanęły, odbywała się rozprawa ustna. Sądom wojewodzińskim obcą jest zawiła i sztuczna budowa rozprawy, jaką spotykamy w innych sądach polskich; nie mamy nigdzie najmniejszej wzmianki o przestrzeganiu owych „instancyi“ procedendi, respondendi, directe procedendi i t. d. Rozprawa nie jest krępowaną żadną formalistyką.

Na wstępie załatwiano pewne formalności, jak n. p. zdano okazania plenipotencyi, jeżeli strona sama się jawiła ³⁾, a następnie sędzia wzywał powoda do przedstawienia swych roszczeń („prosequi iniungit“ — stąd: prosecutio), po nim pozwany przedkładał swą obronę, poczem znów mógł odpowiadać przeciwnik i tak strony ze sobą „kolrowertowały“, póki rzecz jasno nie stanęła i sędzia nie wyrobił sobie zdania co do potrzebnych zarządzeń dowodowych, ewentualnie co do osnowy mającego się wydać wyroku.

Nie zawsze jednak da się doprowadzić sprawę do wyroku na jednym terminie, często trzeba rozprawę dla różnych powodów odroczyć raz albo kilka razy. Dzieje się to w pierwszym

¹⁾ A. V. II A. p. 91.

²⁾ Ibid. II B p. 60.

³⁾ N. p. I. p. 453, 530 (dylacja na 4 tygodnie dla wykazania się plenipotencyą).

rzędzie przez udzielanie stronom dylacyi czyli odkładów.

Pomijamy tu znane z procesu polskiego dylacye (ob infirmitatem) z powodu choroby, gdyż te nie pozwalają w ogóle rozprawy rozpocząć (a zresztą nie mamy materiału do ich przedstawienia), a zajmiemy się tymi odkładami, które zdarzają się już w toku rozprawy.

Najczęściej spotykaną jest dylacya dla okazania dokumentów (ad munimenta, wliczając już tu t. zw. dylacyę ad quietationem). Gdy strona lub strony nie przyniosły ze sobą dokumentów (kwitów, rejestrow, kontraktów i t. p.) dla wykazania lub obrony swych praw, odraczał sędzia rozprawę na pewien czas i wyznaczał nowy termin, na którym dokumenty miały być przedłożone. Ów nowy termin bywał zaraz ustalany albo przez podanie pewnej daty dnia, w którym miał się odbyć, albo przez oznaczenie czasu, jaki ma upłynąć między obu terminami. Mogło to być kilka dni, najczęściej dwa tygodnie, czasem nawet 14 tygodni więc przeszło trzy miesiące, a zresztą rozmaicie w powyższych granicach¹⁾. W jednym tylko wypadku znajdujemy odroczenie nieco ogólnikowe „na jeden tydzień lub do sposobnego czasu aut ad captatum tempus”²⁾.

Do rzadziej spotykanych należą:

Dilatio ad evictorem, jeżeli ktoś dla obrony swych praw potrzebował przedstawić zachodźcę (intercessor) n. p. osobę, od której sam jakąś rzecz lub prawo nabył³⁾.

Dylacya dla dostarczenia świadka, którego bezwzględnie powołać nie można⁴⁾.

Dylacya „ad calculum z aktorem i obmyślenia satysfakcyi”⁵⁾. Tę możnaby snadnie podciągnąć pod znaną w procesie polskim dylacyę ad deliberandum.

¹⁾ N. p. A. V IIB. p. 137, 139 (4 tygodnie) — I. p. 390 (5 tygodni) — IIB p. 198, IV A. p. 73 (6 tygodni) — I p. 768 (10 tygodni) — I. p. 450, IIB. p. 204 (12 tygodni) — IV A. p. 53 (6 dni).

²⁾ Ibid. I. p. 628.

³⁾ N. p. Ibid. IIB. p. 132.

⁴⁾ N. p. Ibid. IV A. p. 72, 131, 132, 226.

⁵⁾ Ibid. I. p. 491 (3 dni).

Dylacya dla pogodzenia się („pokombinowania się“¹⁾), jeżeli strony sądziły, że może załatwić spór polubownie.

Dylacya celem przypozowania nowych osób, jeszcze w procesie nie wchodzących.

W ogólności nadto koniecznym był odkład terminu wszędzie tam, gdzie sama natura mającego się przeprowadzić dowodu, nieodzownie tego wymagała n. p. gdy zarządzone oględziny sądowe (wizycę), inkwizycję i t. p.

Stronie, która na skutek [dylacyi otrzymywała nowy termin, zwyczajnie go zaostrzano albo w ten sposób, iż określano go, jako nieodraczalny czyli zawity (peremptorius) albo, że strona upadnie w sprawie, jeżeli obiecanego dowodu nie przedstawi, albo że naznaczano jej pewne kary, gdyby się okazało, iż dylacyę bezpodstawnie, tylko dla przewleczenia sprawy używała.

Tak n. p. w pewnym wypadku²⁾, gdy pozwany wziął dylacyę ad documenta, lecz w rzeczywistości żadnych nie produkował, został skazany na 3 grzywny stronie przeciwnej, a 1¹/₂ g. sądowi, i to tak łagodnie „ze względu na okoliczność czasów i niedostatek pozwanego“. Sąd czasem tę karę darowuje, jak n. p. kahałom pozwanym (r. 1769) przez Arona Cymelesa, którzy „już dwa razy wzięli dylacyę ad munimenta, a niczego nie pokazują, przeto za kontrawencyę powinni być skazani, sąd jednak mając wzgląd na niedostatek i karystyę w handlach i kupiectwach kary kondonuje“³⁾.

Tak samo postępował sąd, gdy strona usprawiedliwiła się w sposób dostateczny („ob varias legalitates“⁴⁾).

W ogólności sądy nie skąpiły odkładów i były pod tym względem bardzo powolne żądaniom stron. Do rzadkości należały odmówienie dylacyi, jak n. p. w pewnej sprawie⁵⁾ się to stało na sprzeciwienie się przeciwnika (powoda), który przedkładał, iż dylacya „pozwolona być nie może z przyczyny, że pozwany prawie od roku na wyniszczenie i zrujnowanie siebie autora, pozywa-

¹⁾ Ibid. I p. 579.

²⁾ Ibid. II B. p. 189.

³⁾ Ibid. II B. p. 236.

⁴⁾ Ibid. IV A. p. 107.

⁵⁾ Ibid. II B. p. 44.

jąc pokilkakrotnie to do rabina, to do duchownych, to przez komplanacye, to przez apelacye do urzędu, to na kompromisu zapisywanie“ etc. Powodem odmówienia było zatem w tym wypadku notoryczne pieniactwo.

Powodem przerwania rozprawy może być dalej *suspensya i remissa*.

Suspensya jest jedną z dwóch znanych w procesie polskim dylacyi nadzwyczajnych (*extraordinaria*). Drugiej t. j. prorogacyi (na żądanie obu stron) w sądach żydowskich nie spotkaliśmy.

Suspensyę zarządza zawsze sąd sam, strona może o nią co najwięcej prosić. Mogą być suspensye ze względu na strony lub ze względu na sąd. Te ostatnie rzadziej spotykamy, n. p. zawieszenie sprawy przez podwojewódzkiego aż do jego powrotu¹⁾. Ze względu na strony, przytoczymy następujące przykłady: suspensya aż do przybycia powoda, który w swoje miejsce dał plenipotentą²⁾; do przybycia głównego powoda (znajdującego się w podróży), podczas gdy inni współpozywający stanęli³⁾; celem stawienia przed sąd pewnych osób, na razie nieobecnych, których obecność okazała się konieczną⁴⁾ i t. p. W pewnej sprawie o występki pozamałżeńskiego coitus, gdy sąd nie zdołał wywieźć się prawdy wśród sprzecznych zeznań, nastąpiła suspensya na czas dziewięć-miesięczny, po którego upływie dopiero sprawa miała być definitywie rozstrzygnięta⁵⁾.

Dodać jeszcze należy, że często używano wyrazu *suspensya* w znaczeniu niewłaściwym, a to raz w znaczeniu *dylacyi*⁶⁾, innym razem w znaczeniu *remissy*⁷⁾.

Remissa nazywa się zawieszenie sprawy przez przerzucenie jej do innej instancyi tego samego sądu lub zgoła do sądu innego.

¹⁾ A. V. II A. p. 144,

²⁾ Ibd. I. 736.

³⁾ Ibd. I. p. 645.

⁴⁾ Ibd. I. p. 647, II A. p. 185.

⁵⁾ Ibd. II B. p. 177.

⁶⁾ N. p. Zał. nr. 88.

⁷⁾ N. p. A. V. I. p. 364, 653.

W obrębie tego samego sądu jest remissa wtedy, gdy sędzia odsyła sprawę do podwojewódzkiego, a ten do wojewody lub odwrotnie. Bardzo często zdarzają się mianowicie remissy od sądów sędzkich do sądu podwojewódzińskiego, więc z pierwszej instancyi do drugiej. Mogą one być na prośbę strony ¹⁾ lub z inicjatywy samego sędziego. W tym ostatnim wypadku może remissa dotyczyć całej sprawy lub też jej części. Całą sprawę odsyła sędzia albo wtedy, gdy mu się wydaje znaczniejszej wagi i doniosłości („ponieważ sprawa wymaga wielkiej delibracji i rezolucyi“ etc. ²⁾) albo wtedy, gdy sprawa jest zawiłą (perplexa) i trudną, tak, że sędzia jej rozstrzygnąć nie umie lub nie chce (pro disiudicatione) — to się najczęściej w naszych aktach zdarza ³⁾, a specjalnie wówczas, gdy szczególniejsza nasuwa się trudność w orzeczeniu, której ze stron należy przyznać przysięgę dowodową ⁴⁾, (pro cognoscendo iuramento per quemnam sit explendum). Często gdy łączą się ze sobą dwie sprawy n. p. cywilna i karna, rozstrzyga sędzia jedną, drugą remittuje ⁵⁾.

Częściową bywa remissa, gdy niższa instancya rozsądziwszy spór w zasadzie, pewien szczegół odsyła do podwojewódzkiego n. p. czy przyznać stronie odsetki, czy też nie⁶⁾ (decisio reservatur), albo w sprawie karnej rozstrzygnąwszy pytanie co do winy, odsyła do drugiej instancyi wymiar kary: respectu poenarum adiudicandarum ⁷⁾.

Remissa od podwojewódzkiego do wojewody zdarza się bardzo rzadko i tylko z ważnych przyczyn ⁸⁾.

Jako przykład niech służy sprawa następująca: W r. 1743 (27 kwietnia) pełnomocnik pani Augustynowiczowej przedkładając wyrok sądu podwojewódzińskiego zatwierdzony (w apela-

¹⁾ N. p. A.V. I. p. 2, 568.

²⁾ Ibid. II A. p. 2.

³⁾ Ibid. I. p. 165, 722, 739) 565, 567, 637, 689, II A. p. 108 135, 148 181, 182, 183, IV A. p. 33, 35, 71, 77 i wiele innych.

⁴⁾ Ibid. I. p. 40, 253, 261, 327, 557 i inne.

⁵⁾ N. p. Ibid. IV A. p. 24, 86.

⁶⁾ N. p. Ibid. I. p. 509.

⁷⁾ Ibid. I. p. 9, IV A. p. 55: „po większe kary“.

⁸⁾ N. p. I. p. 178/93 przeciw kahałowi o zapłatę długu złp.

cyi) przez wojewodę „w sprawie o 200 dukatów“, domaga się jego egzekucyi. Pozwani dwaj żydzi Abraham i Berko przeciw wyrokowi temu podnieśli zarzuty i żądali odesłania sprawy znowu do wojewody.

Sąd przychylił się do tego żądania — oczywiście dla tego, iż spór już raz był rozstrzyganym przez wojewodę ¹⁾.

Remissy od instancyi wyższej do niższej mają charakter poleceń do podwładnych i o tych mówiliśmy powyżej. Poboczny charakter mają odsyłki spraw od sądów wojewodzińskich w ogóle — do sądu rabińskiego, jak nie mniej do sądów cechowych ²⁾ lub do cechowego patrona ³⁾, gdyż te wszystkie władze są podwładne w stosunku do sądów wojewodzińskich i polecenia ich muszą wykonywać.

Remissy do sądów zgoła innych mogą się zdarzyć tylko wtedy, gdy pozywającą jest osoba nie podlegająca jurysdykcji sądu wojewodzińskiego, a pozwany żyd podnosi jakąś pretensję wzajemną. Tu znowu przyczyna może być dwojaka; pierwsza zdarza się częściej przy sporach cywilnych: gdy o pretensję tę samą lub inną, lecz w związku z tamtą stojącą, zawisł już proces w innym sądzie. Przykład: w r. 1741 pozwał cech białego chleba we Lwowie żydów piekarzy o naruszenie przywileju piekarskiego z 22 kwietnia 1713 r. Gdy pozwani podnieśli, że proces o podobne sporne kwestye między cechami żydowskimi a chrześcijańskimi toczy się właśnie w sądach asesorskich w Warszawie, więc i niniejszy spór sąd odesłał do asesoryi, nakazując jedynie, aby się strony wstrzymały od wzajemnych gwałtów ⁴⁾. Druga przyczyna zdarza się częściej w sporach karnych: gdy obie strony krzywdę sobie wzajem uczyniły, sąd celem ukarania osoby jego jurysdykcji nie podlegającej odsyła sprawę do władzy kompetentnej (od forum competens). Przykład:

Niejaki Kotaszewski, pozostający w służbie u kapitana Korzeniowskiego, stanął przed sądem z żydem Nusymem Jaryczowskim i obaj oskarżali się o wymianę policzków przy czerpaniu

¹⁾ Ibid. I. p. 389.

²⁾ Zał. nr. 57.

³⁾ Zał. nr. 76, A. V. II A. p. 159.

⁴⁾ A. V. I. p. 57.

wody z jednej studni. Sąd uznał obu winnymi: Nusyma zasądził na 3 dni kurdygardy i 7 grzywien kary powodowi, a o kary na Kotaszewskiego odesłał stronę do kapitana, jako zwierzchność nad służącym swoim mającego ¹⁾.

Z takich przyczyn można się spotkać w naszych aktach z remissami do sądów najrozmaitszych: miejskich ²⁾, [grodzkich ³⁾, kapturowych ⁴⁾, burgrabskich ⁵⁾, a nawet do jurysdykcyi ks. prefekta OO. Jezuitów ⁶⁾.

IX.

Rozpoczynając krótki przegląd sposobów dowodzenia używanych w sądach wojewodzińskich, rozpoczynamy od dowodu, który najczęściej używaniem, a często i nadużywanym bywał: od przysięgi. Stosowanie tego środka jest nadzwyczajnie częstem i bez najmniejszej przesady da się powiedzieć, iż można się z nim spotkać na każdej stronicy naszych aktów i mało było spraw, w których by się bez przysięgi obeszło.

(1. Dowód z przysięgi).

Mówiąc o tym dowodzie, bardzo trudno dojść do pewnych zasad ogólnych, w których krótko dałoby się wyrazić, jakie są normy stałe przy przysiędze stosowane. Gdy po zbadaniu całego szeregu spraw, zdaje się nam, że już jakąś myśl przewodnią uchwyciliśmy, znajdzie się zaraz jeden i drugi wypadek, a potem jeszcze więcej, które naszą tezę obalają, a za całe wyjaśnienie mamy skromną uwagę, że sąd tak zadecydował „mając swoją konsyderacyę“ ⁷⁾. Zasada ogólna zacytowana przez sędziego w motywach na jednej stronie, zostanie zaprzeczoną faktycznym judykatem na stronie następnej.

¹⁾ Ibid. II B. p. 80.

²⁾ Ibid. I. p. 795, 927/40, II A. p. 48, IV A. p. 39, do miejskich gdańskich T. I. p. 364.

³⁾ N. Ibid. II A. p. 40.

⁴⁾ N. p. Ibid. II A. p. 189.

⁵⁾ Ibid. IV A. p. 84.

⁶⁾ Ibid. IV A. p. 31.

⁷⁾ N. p. Ibid. II A. p. 39.

Jeśli nawet część niewyjaśnionych sprzeczności policzoną zostanie na karb niejasności zapisek, to będzie to tylko część nieznaczną, bo protokoły spraw są zresztą dosyć szczegółowe. Ostatecznie musimy dojść do przekonania, że zasady dowodowe są oparte — jak byśmy to dzisiaj powiedzieli — na teorii swobodnego ocenienia sędziego — innego sposobu wyjaśnienia sprzeczności nie ma! Nie da się bezwarunkowo stwierdzić, iżby sędzia był krępowany jakimiś niezwruszałnymi formułkami, od których by odstąpić nie mógł.

To też jeżeli poniżej podajemy przecież pewne uogólnienia, to należy je rozumieć jako zasady przeważnie stosowane, częściej niż inne, im przeciwnie. Normy podane wyjaśniają większość przypadków, ale bynajmniej nie wszystkie.

Gdy w każdym mniej więcej sporze, każda ze stron uważa swoją sprawę (często w dobrej wierze) za słuszną i każda gotowa jest swoją słusność zaprzysiąc, przeto decydującą rzeczą dla stron, a pierwszą dla sędziego jest rozstrzygnąć, kogo uznać bliższym przysięgi, która z dwóch stron winna być do niej dopuszczoną?

Zasadniczą wskazówką dla ocenienia bliższosci do przysięgi jest następująca zasada:

Jeżeli z dwóch stron, z których żadna nie ma innych dowodów za sobą, jedna twierdzi, druga zaś przeczy, bliższą przysięgi jest strona zaprzeczająca — więc nie strona „dowodząca“ lecz „odwodząca“ (inter affirmantem et negantem¹⁾).

Tę samą zasadę wyraża inna formuła, na którą się sąd czasem powołuje „stosując się do praw i konstytucyi koronnych“, — że odwodząca strona bliższą jest przysięgi (proprior est ad evasionem iuramento²⁾). Gdy strona zaprzeczająca (odwodząca) może się powołać na inne jeszcze dowody, natenczas oczywiście tem bliższą jest przysięgi, gdy natomiast strona twierdząca (dowodząca) ma za sobą inne dowody, dokumenta, świadków etc., wówczas prawo bliższosci jej przysługuje. Dla tego to często czytamy, iż sąd dopuścił kogoś do przysięgi circa documenta³⁾,

¹⁾ A. V. I. p. 404, 589.

²⁾ Ibid. II A. p. 183, 188.

³⁾ Ibid I. p. 249, 733.

circa pignora ¹⁾, przy registrach kupieckich ²⁾, przy świadkach ³⁾ i t. p.

W sprzeczności z powyżej przedstawioną zasadą jest inna, na którą się kilka razy sąd powołał: „Kiedy dług jaki jest kontrowertowany, a zbywa na dokumentach dowodnych, juramentem ewinkowany być powinien“ ⁴⁾. To znaczy, iż twierdzący, iż dług jakiś istnieje, będzie dopuszczonym do przysięgi, mimo brak dokumentów. Gdyby to był wyjątek od zasady stałe przestrzegany przy sporach o długi, nie można by go kwestyonować. Tak jednak nie jest, a przytaczamy go, jako mały przykład chwiejności sądów naszych w kierunku na wstępie omówionym.

Inne motywy zasadnicze przez sąd cytowane odnośnie do przysięgi są:

Zasada: „post mortuum caput“, która to norma mówi: gdy z dwóch stron, między którymi zawiązał się stosunek prawny, jedna już nie żyje, a druga zostanie zaatakowaną przez trzecią osobę, natenczas tej drugiej stronie, przy życiu pozostającej, przysługuje prawo bliższości do przysięgi. Dlatego czytamy, że ktoś został dopuszczonym do juramentu, jako ten, który przeżył drugiego kontrahenta „uti praevivens, uti supervivens, post mortuum caput“ ⁵⁾.

Zasada: „uti ab obiectis“, stosowana głównie w sprawach o charakterze karnym, jest w zgodzie z naczelną zasadą, że odwodzący ma pierwszeństwo, a wyjaśnia ją dostatecznie własne słowa aktu (z r. 1753): „in fundamento prawa bliższości od napaści żydom odprzysiędz się pozwalające“ ⁶⁾.

Jest to reminiscencya przywilejów generalnych.

Naodwrot znowu mały przykład braku zasad: W sporze ks. Mikołaja Sosnowskiego, proboszcza biłgorajskiego, przeciw

¹⁾ Ibid. p. 533.

²⁾ Ibid. p. 674.

³⁾ Ibid. p. 357, II A. p. 192.

⁴⁾ Ibid. II B. p. 35. W tym wypadku został wyrok sądu rabińskiego o dług 1000 fl. obalony w apelacji, mimo, iż został roztrzygnięty w duchu naczelnej zasady, to jest iż „odwodzący“ (pozwany) miał się odprzysiędz. Podobnie Zob. Ibid. p. 39.

⁵⁾ Ibid. II B. p. 48, 134, 165, 172 i inne.

⁶⁾ Ibid. I. p. 640, II B. p. 206.

żydowi, w którego stancyi zginęło księdzu z kieszeni 10 czerwonych złotych, w pierwszej instancyi otrzymał przysięgę pozwany żyd „uti ab obiectis“, na skutek apelacyi zaś w drugiej instancyi wprost przeciwnie bliższym przysięgi uznano powoda-księdza¹⁾).

Raz spotkaliśmy zasadę: „iuramenta super iuramenta dari non possunt“²⁾, a znaczy to: dowodu przeprowadzonego zapomocą przysięgi nie można obalić drugą przysięgą (można natomiast innymi dowodami).

Z kilku przypadków należy wysnuć wniosek, że stronie, którejby zresztą w myśl zasady przysługiwało prawo bliższości nie daje się przysięgi, jeżeli nie zasługuje na wiarę czyli jeżeli jest „notowaną“. Naodwrot brak „noty“ wychodzi stronie na korzyść. Przykład: Ks. Jan Wojciechowski imieniem ks. kanonika Wojciecha Strykowskiego zaniósł skargę o kupno rzeczy ukradzonej (łyżki) na żyda Uszera Berkowicza, a to na podstawie zeznania samego złodzieja (jakiegoś chłopca), który je uczynił „pod plagami“. Sąd orzekł: „Ponieważ pozwany Berkowicz w żadnem podobieństwie dotąd o akcyę przewodnią ze złodziejami nie był notowany, więc sąd bliższym go uznaje do odprzysiężenia się od napastnej impozytury³⁾ etc.

Innym razem sąd tylko dlatego nie dopuścił pozwanych żydów do przysięgi, mimo iż zresztą przysługiwała im bliższość, że ich „wykręty i wybiegi“ odebrały sądowi zaufanie w wiarygodność ich ewentualnej przysięgi. Rozchodziło się o zwrot zagubionych 5 czerwonych zł.⁴⁾

Strona, której przysługiwało prawo bliższości i to przez sąd przyznane już in concreto, mogła przerzucić przysięgę na przeciwnika⁵⁾; nazywano to transportem przysięgi.

Jednakże musiała to uczynić przed wyrokiem (oczywiście przedstanowczym) sądu, gdyż potem zależało przyjęcie odkazanej (deferowanej) przysięgi od woli przeciwnika. Czytamy: „Która (strona pozwana) po tej decyzji sądu upraszała o transport juramentu na aktora, lecz transmutacyę tę już po sentencji i decydowaniu nie do sądu, ale do stron uczynić na-

¹⁾ Ibid. II B. p. 206, w apelacyi p. 208.

²⁾ Ibid. I. p. 782.

³⁾ Ibid. II A. p. 131. Podobnie ibd. p. 140.

⁴⁾ Ibid. II B. p. 256.

⁵⁾ Ibid. II A. p. 170, II B. p. 165, 243.

leży, więc też *in libero arbitrio* zachowuje im to albo przysięgać której stronie, albo pogodzić się, zadnych na potem nie ponawiając do siebie pretensyi¹⁾.

Ciekawe są orzeczenia sądu, któremi daje stronom do wyboru (*ad libitum*), która z dwóch zechce złożyć przysięgę. Prawdopodobnie w ten sposób chciał sędzia nakłonić strony do pogodzenia się. N. p. w sporze²⁾ Józefa Cymelesa przeciw Iekowi Moskowiczowi z Zubrzy o 40 czerwonych zł. danych do spółki handlu miodami, sąd „takowe wydaje iudicium, non stringendo partes, ale tylko *ad libitum* dając onym“, aby albo powód przysiągł samotrzeć z godnymi i posesyonatami żydami w wigilię dnia sądnego, albo też pozwany w takiz sam sposób i tego samego dnia.

Czasem sąd dając przysięgę jednej stronie, zastrzega ją ewentualnie dla drugiej na wypadek, gdyby strona uprawniona przysięgi nie wykonała. W procesie Jabóba Aronowicza, faktora OO. Jezuitów, przeciw Dodłowi Wolfowiczowi o zapłatę połowy długu na podstawie membran na 100 czerwonych zł. którego autentyczność pozwany zaprzeczył i „brał się do przysięgi“, czytamy dalej: „z pewnych racyi *suspensio ad praesens iuramento* przez Dodła, do którego bliższym powinienby być uznany, przypuszcza sąd do przysięgi aktora *metsectum* z godnymi, bez noty żydami etc. A gdyby *quo casu* jaka trudność w przysięganiu lub niedobranii 5 żydów nastąpić miała, tedy *e converso* tak samo ma przysiądz powód“ — od tego zależeć będzie, czy sprawę przegra lub wygra³⁾.

Stronie, której nakazano przysięgę, przeciwnik mógł ją darować — mówiono wtedy „*indulsit iuramentum*“. Miało to w zasadzie ten sam skutek, jak gdyby przysięga rzeczywiście wykonaną została, gdyż mówiono: skoro przysięgę przeciwnikowi darował „więc winnym się uznał“⁴⁾, o ile oczywiście to darowanie nie było wynikiem ugody.

Charakterystycznym szczegółem jest, iż niekiedy sąd nakazując przysięgę jednej stronie, każe drugiej złożyć „przyznanie

¹⁾ *Ibd.* I. p. 680.

²⁾ *Ibd.* I. p. 747. Podobnież p. 493.

³⁾ *Ibd.* I. p. 553.

⁴⁾ *Ibd.* I. p. 235, 516 II A. p. 4, II B. p. 38, IV A. p. 101.

pod klątwą „jako nie nadaremnie prowadzi tamtą do przysięgi“¹⁾). Jakim był cel takiego oświadczenia, nie wynika jasno z odnośnych zapisek, ale — jak sądzę — chodziło o to, aby strona mając przekonanie o prawdziwości faktów mających być zaprzysiężonymi przez przeciwnika, nie ciągnęła go niepotrzebnie do przysięgi, zamiast przyznać prosto prawdziwość owych faktów.

Decyzja sędziego co do pytania, kogo dopuścić do przysięgi, jest oczywiście w procesie decydującą dla strony o zwycięstwie lub upadku w sprawie, gdyż brzmienie ostatecznego wyroku będzie tylko prostą konsekwencją.

Dlatego to strony energicznie walczą o przyznanie prawa bliższości, każda dla siebie i to naprzód drogą argumentacji, a gdy już sędzia zadecyduje, chwytają się jedyne go jeszcze środka, jaki im pozostaje: apelacji.

Przeważająca część zgłoszonych apelacji jest odwołaniem od przyznania prawa bliższości przeciwnikowi: „ab admissibilitate iuramenti“²⁾).

Jak strony uciekały się do wszelkich możliwych kruczków, niech świadczy następujący przykład, dowodzący równocześnie indolencji sądu. W pewnej sprawie³⁾ z r. 1747 o znaczniejszą sumę pieniężną, otrzymał przysięgę pozwany i byłby sprawę wygrał. „Lecz aktor nullo modo chce pozwolić takową przysięgę stronie pozwanej, sam sobie dobrowolnie(!) obierając w grodzie tutejszym lwowskim *explere iuramentum* et quoniam hocce idem actor iuxta connotationem in prothocollo factorum castrensiū capitanealiū leopoliensium *praestitit* (!) — zatem sąd ostatecznie zawyrokował na jego korzyść i sumę mu przyznał. Powód zatem tutaj tak się okazał upartym, że wbrew orzeczeniu sądu, który przysięgę przeciwnej stronie naznaczył, własnowolnie, udawszy się do urzędu grodzkiego, przysięgę złożył i sprawę wygrał. Widocznie — skoro już jedna strona przysięgła, a „*iuramenta super iuramenta dari non possunt*“, sąd znalazł się w stanie konieczności i nie widząc innego wyjścia zawyrokował na korzyść powoda.

¹⁾ Ibid. II A. p. 96, 121.

²⁾ Ibid. II B. p. 98.

³⁾ Ibid. I. p. 607.

Wspomnieliśmy nieco wyżej, że dowód z przysięgi bywał wprost nadużywanym. Czasem jednak się zdarza, iż sąd odmawiał, („praescindendo iuramentum“), mimo iż strony ofiarowały przysięgę, a to wychodząc z zasady, że unikać należy przysięgi choćby nawet słusznej („iuramenta etiam iusta vitanda sunt“¹⁾). Działo się to tylko przy rzeczach małej wagi, co też motywa wyraźnie podnoszą²⁾, a w podobnych wypadkach załatwiał sędzia spór, jak arbiter polubowny: „ex moderamine“, starając się obu przeciwników pogodzić i zadowolnić.

Tak n. p. w pewnej sprawie o 160 złp., gdy obie strony zgłaszały się do przysięgi, sąd nie dopuścił żadnej — „ponieważ w rzeczach pomniejszych przysięgi nie bywają przypuszczane i determinowane“ — w wyroku zaś przyznano stronie powodowej tylko połowę pretensyi, mając wzgląd na ubóstwo pozwanego i na to, iż odpowiadał za dług nie własny, lecz ojca swego³⁾.

Rozstrzygnięcie, komu przyznać należy bliższość do przysięgi, bywało niekiedy rzeczą bardzo trudną, zwłaszcza, gdy sprawa była zawikłaną, gdy strony jedno przyznawały, drugie zaprzeczały i naodwrot. Wówczas — jeżeli to było w niższej instancji — sędzia ratował się w łatwy dla siebie sposób, odsyłając sprawę do podwojewódzkiego (remissa), a przyznać trzeba, że uciekał się do tego sposobu wcale nie rzadko.

Praktyka naszych sądów zna przysięgę własną strony, przez nią samą tylko wykonaną, jako też przysięgę strony wraz ze społeczeństwem przysięgającymi. Pierwszy rodzaj przeważa ilościowo, a także da się zauważyć, iż w miarę zbliżania się ku czasom nowszym używanie współprzysięgających staje się rzadszem. Załatwijmy się naprzód z tymi ostatnimi.

Hość pomocników przysięgi jest różnorodną, a jakichś reguł pod tym względem nie mogliśmy się dopatrzeć. Ogólnie da się powiedzieć, że zależy to od ważności sprawy. Najwyższa liczba społeczeństw przysięgających, jaką spotkaliśmy, wynosi sześciu⁴⁾ (w sprawie o kradzież), najczęściej każe sąd przysięgać stronie „s a m o t r z e ń“, to jest z dwoma pomocnikami.

¹⁾ Ibid. IV A. p. 54.

²⁾ Np. Ibid. I. p. 620.

³⁾ Ibid. II B. p. 190.

⁴⁾ Ibid. I. p. 133.

Co do pytania, kto ma być współprzysięgającym, to albo sędzia z góry ich wskazywał imiennie, albo też tylko w ogóle określał. Wskazanie imienne zdarza się wówczas, gdy na współprzysięgających oznacza się osoby, które z daną sprawą miały pewien choćby pośredni związek, które coś o niej istotnie wiedziały lub wiedzieć mogły, n. p. ktoś ma przysięgać z faktorem, z żoną, z zięciem, z żoną i synem ¹⁾ i t. p. To jest mniej częste. Zwykle oznacza sędzia tylko ogólnie, ilu ma być spośród przysięgających i jakie mają mieć kwalifikacje. Nie zdarza się, aby chrześcijanom nakazywano przysięgę z pomocnikami, bardzo rzadko, aby żydowi kazano przysięgać z chrześcijaninem ²⁾, regułą jest: żyd z żydami.

Warunki przypuszczenia do współprzysięgi są pewne ogólne (zawsze), pewne zaś specjalne (ad hoc określone).

Ogólne są te, że muszą to być w każdym razie ludzie uczciwi, wiarygodni, „słuszni“, „nienotowani“, w niczem nie podejrzani, a najczęściej także nie krewni przysięgającej strony. Te kwalifikacje tworzą regułę.

Zaostrzenie warunków może nastąpić przez dodanie, iż mają to być żydzi nie byle jacy, lecz obywatele lwowscy, kupcy, posesyonaci (to jest właściciele nieruchomości).

Spośród przysięgających muszą być przyjęci (akceptowani) przez przeciwnika ³⁾. Zanim przyszło do przysięgi, należało przedstawić stronie przeciwnej proponowanych pomocników; gdy przeciwnik na nich się nie godził, należało przedstawić innych. Rzecz naturalna, że przy tej sposobności wybuchły spory, które się w następstwie opierały o sąd, (bo zwykle składano przysięgę nie w obliczu sądu, jak to n. p. jest regułą dzisiaj).

W pewnej sprawie (r. 1762) nakazano pozwanemu odprysiądz się samotrzeć „z żydami gospodarzami bez noty“. Strona aktorowa nie akceptowała stawionych żydów bez noty będą-

¹⁾ A.V. I. p. 548, 521, 631, 680, II B. p. 219 (z żoną i synem, jak się strona domaga!) i inne.

²⁾ Np. I. p. 267 (samowtór). W sprawie szafarza przeciw kałom (r. 1741) nakazano pierwszemu przysięgę z dwoma żydami lub z jednym chrześcijaninem. I. p. 60/81,

³⁾ Ibid. I. p. 436, 1020, II A. p. 1.

cych, ale posesyonatów pretendowała i na tej kontrowersyi założyła apelację¹⁾.

Współprzysięgający, którzy mają stwierdzić wiarogodność przysięgi głównej, przysięgają inną rotą, aniżeli strona sama. Wyjaśni to najlepiej przykład konkretny²⁾ (z r. 1744).

Kwestarz zakonu OO. Franciszkanów zaskarżył żyda o zwrot pożyczonych mu 7 czerwonych. Gdy żyd zaprzeczył, nakazał mu sąd przysięgę metquartus mianowicie — z żoną, teściową i szwagrem. Otóż rota przysięgi brzmiała :

a) dla pozwanego :	b) dla społem przysięgających:
<p>„Jako nigdy tych 8 czerwonych zł., o które impetitur ad praesens, nigdy nie pożyczał u Ojca aktora i onych mu oddać non tenetur“.</p>	<p>„Jako wiedzą doskonale, że Jeko pozwany nie pożyczał u Ojca aktora przerzeczonych 8 czerwonych zł. i jako o jego sumieniu w tej kategorii dobrze dufają i do restytucyi onych Ojcu aktorowi żadnym sposobem nie jest powinien“.</p>

Właściwością naszych sądów, (bo nigdzie indziej z tem nie spotkaliśmy się) jest taki rodzaj pomoeników przysięgi, którzy nie przysięgają wcale osobną rotą, lecz tylko przy przysiędze muszą być obecni i za każdym ustępem powtarzać: „amen“. Po raz pierwszy spotykamy się z tem w r. 1763³⁾: „Sąd naznaczył jurament pozwanym, przy którym żony ich mają być przytomne i za każdym punktem mają mówić: „amen“.

Jest takich spraw nie wiele, a zawsze pomagającą jest żona przysięgającego⁴⁾.

Gdy sędzia zadecydował, której stronie przypada przysięga, formułował zaraz ściśle, co ma być zaprzysiężone, jakie fakty, jakie momenty decydujące w danej sprawie. Nazywano to „p u n

1) Ibid. II A. p. 88.

2) Ibid. I p. 760.

3) Ibid. II A. p. 140.

4) Ibid. II A. p. 165, 199.

ktami“. Stąd rota każdej przysięgi składa się z dwóch części: 1) z części stałej, niezmiennej, w której jest powołanie się na Boga etc., 2) z części zmiennej, to jest tych właśnie punktów przez sędziego nakazanych.

ad 1) Część niezmienna była inną, jeżeli żyd przysięgał przeciw żydowi, a inną, jeżeli przeciw chrześcijaninowi.

Dlatego czytamy często, że sędzia przypomina, by przysięgano „rotą przeciw chrześcijaninowi“¹⁾, chociaż to się rozumiało samo przez się, ale jednak nie zawsze. Tak na przykład gdy Herszko Lejbowicz pozwał Fajbusia Kiwowicza, który mu zrobił zarzut i objekeyę, jakoby on (Herszko) miał „fabrykować“ (to jest fałszować) kwity p. Szumlańskiego, miecznika kołomyjskiego, sąd nakazał Herszkowi odprzysiąc się, ale rotą w statucie przeciwko chrześcijaninowi opisaną, „ponieważ ta objekeya ściąga się do interesu katolickiego“, gdyż chodziło o kwity Szumlańskiego²⁾, choć obie strony były żydowskie.

Jaką była rota przeciw żydowi, nie jest mi wiadomem, w aktach brak tego szczegółu. Rota przeciw chrześcijaninowi znaną jest choćby z kodeksu dzikowskiego³⁾, ale zawsze nie mieliśmy wiadomości, jaką była w wieku XVIII, gdyby przypadkowo nie znalazła się naszych aktach (r. 1741). Mówimy przypadkowo, gdyż zapisano ją jedynie raz. Brzmi ona⁴⁾:

Przysięgam na Pana Boga, co niebo i ziemię stworzył, i tablicę mojeszową, którą zniósł z nieba i w której dziesięcioro bożego przykazania napisano jest, jako dał Pan Bóg na górze synajskiej tę tablicę, tak, aby na mnie wszystkie przekleństwa spadły, jeżeli ja znam albo wiem o jednym słowie etc. (następuje część zmienna).

W porównaniu z tekstem roty z kodeksu dzikowskiego, nasza jest znacznie krótszą, ale tamtą przypomina w poszczególnych wyrażeniach.

W procesach instygatorskich przysięgali żydzi zawsze rotą przeciw chrześcijaninowi.

¹⁾ Np. lbd. II A. p. 4, 18, 152 i inne.

²⁾ lbd. II A. p. 125.

³⁾ Arch. komisji prawniczej T. III. p. 105--6.

⁴⁾ A. V. I. p. 165.

ad 2) Część zmienną czyli punkta przysięgi formułuje, jak wspomnieliśmy, sędzia w swem orzeczeniu. Strona przeciwna mogła przy tem stawiać od siebie wnioski, które sąd według uznania przyjmuje lub odrzuca¹⁾.

Zdarzały się też apelacje od samego tekstu nakazanej przysięgi²⁾. W jaki sposób formułowano punkta przysięgi mieliśmy przykład już powyżej, (gdzie tekst dla spółem przysięgających, str. 97). Punkta wpisywano zaraz przy rozprawie w protokół, a nadto, ponieważ (jak zaraz zobaczymy) żydzi przysięgali poza sądem, zapisywano na kartce celem posługiwania się nią w czasie samego aktu.

Dowodem tego zachowana w Tomie V A. p. 53 mała podłużna karta papieru, na której zanotowano: u góry: „Ayzyk“ (nazwisko mającego przysięgać), pod spodem zaś punkta:

„Jako zboża za spichlerz najęty żadnego nie brał; za ja-gły nie wziął jak po złotemu pol. na korcu; jako 2 worki było u niego zboża“ etc.

Miejscem przysięgi żydów jest synagoga. Raz tylko spotka-liśmy się ze wzmianką, iż przysięga złożoną została „wobec aktów, grodzkich lwowskich“, bez wyjaśnienia dlaczego³⁾

Również raz tylko na urzędzie podwojewódzińskim, a to dlatego, iż przeciwnik był prawosławnym (Dymitry Fedor, traktyernik armii rosyjskiej), „a religia grecka nie pozwala być obrządku greckiego ludziom w żydowskich szkołach“⁴⁾.

Jakie były ceremonie przy przysiędze żydowskiej? Już w żydowskim przywileju t. zw. rozszerzonym znajdujemy dwój-aki rodzaj przysięg żydowskich: mniejszą i większą. Większą jest wtedy, gdy się ją składa, jeżeli rozchodzi się o wartość sporną ponad 50 grzywien srebra, poniżej zaś tej wartości, „super fe-runcam alias kolceze circa scolam in ostio pendentem“. „Kolce“ tłumaczy Bloch⁵⁾ przez Th ü r r i n g albo Th ü r k e t t e,

¹⁾ Ibid. II A. p. 44

²⁾ Np. IV A. p. 49.

³⁾ Ibid. I. p. 165.

⁴⁾ Ibid. IV A. p. 122.

⁵⁾ Bloch: Generalprivilegien, str. 410.

Dr. Kutrzeba ¹⁾ zaś uważa to za „zawiasy drzwi“, co jednak nie da się pogodzić z powyższem wyrażeniem „in ostio pendente“. W naszych aktach odpowiada owemu wyrażeniu wyraz: skobel u drzwi.

Akt Zygmunta Augusta dany w r. 1553 żydom lwowskim ²⁾ zatrzymuje ów podział na przysięgę w rzeczach większych i mniejszych, ale mówi tylko ogólnie „u drzwi szkoły“ (ad ostium synagogae). Dokument ³⁾ Zygmunta III z r. 1592 wyraża się podobnie (= ad valvas synagogae), lecz już nie mówi nic, jaką ma być granica w pieniądzech wyrażona, tylko w ogólności „si est summa aliqua pecuniarum insignis“ względnie „si minor est summa“.

Z biegiem czasu — jak się zdaje — owa przysięga mniejsza powoli zatracą się w praktyce, gdyż w naszych aktach tylko dwie wzmianki o niej znaleźliśmy. Jedna ⁴⁾ pochodzi z r. 1754 z procesu pomiędzy szklarzami żydami, gdzie sąd nakazał powodom przysiądz „w szkole super rodali czyli też przed szkołą, jako o małą rzecz, że szyby zreponowali i szkodę 9 złp. ponieśli“. Tu zatem mogli przysiądz według wyboru na rodal lub „przed szkołą“.

Druga ⁵⁾ wzmianka pochodzi z r. 1763. Instygator zapozwał Jowela, kupca, wraz z żoną o oderwanie pieczęci wojewodzinskiej od sklepu swego, zapieczętowanego za niezapłacenie podatku (berdonu). Sąd kazał się pozwanym odprzysiądz.

Poczem czytamy dosłownie: „A że p. Ulanowski (instygator) mimo dekret raport uczynił, że Jowelowa wzięwszy się za skubel ⁶⁾ u szkoły wykonała jurament, twierdząc, że ma być na to konstytucya ⁷⁾ i przez to nie czynił dla Jowela faworu, więc pro hac sola vice przyjmuje ten jurament

¹⁾ Stanowisko prawne żydów w Polsce w XV stuleciu. Przewodnik nauk. i liter. r. 1901 p. 1154.

²⁾ Zał. nr. 3.

³⁾ Zał. nr. 8.

⁴⁾ A.V. I. p. 703.

⁵⁾ Ibid. II. p. 158.

⁶⁾ Tu mamy dowód, że rację miał Bloch, uważając „kolce“ za Thüring lub Thürkette.

⁷⁾ Rozumieć tu należy przywilej generalny, może wyżej wspomniany lub rozporządzenie królewskie?

i onych uwalnia od rygoru“.... Można z tych dwóch notatek wiedzieć, iż przysięga mniejsza de facto wyszła z użycia, bo w pierwszym wypadku naznaczono przysięgę fakultatywnie na rodale lub przed szkołą, w drugim zaś złożono ją bez woli sądu, który się zastrzegł, iż tylko na ten raz ją przyjmuje (pro hac sole vice). Poza tem wszystkie przysięgi bywają składane na rodal (zwój zakonu), choć często nie jest to wyraźnie wypowiedzianem.

Z rozrzuconych wzmianek o ceremoniach przy przysiędze, dobywamy następujące szczegóły: Przysięgający ubrany był w śmiertelną koszulę, głowę miał nakrytą („w białej myczce“ T. II A. p. 18), miał stać bosą nogą na stołku¹⁾, a rodal trzymał w ręku²⁾. Raz znajdujemy notatkę³⁾: na rodale żyłami szytym, w koszuli śmiertelnej, dotknąwszy się marów“ (sic). Innym razem znów dodatek: „przed otwartym ołtarzem“⁴⁾. Rotę dyktował instygator⁵⁾, czy zawsze — nie da się stwierdzić, może też szkolnik lub który z duchownych?

W każdym razie instygator asystował z reguły przy juramencie, na co są liczne dowody.

Nie mniej wspominają akta asystencję duchownego i szkolników⁶⁾.

Kobieta w ciąży nie może przysięgać (zapewne w myśl prawa możeszowego), a gdy jej przysięga jest niezbędną, sąd odracza ją aż do wyjścia z połogu⁷⁾.

W ogólności mało kiedy przysięgę składano tego samego dnia, kiedy rozprawa się odbywała („in instanti“).

Częściej w jakimś bliższym lub dalszym terminie, przyczem zwykle sędzia dokładnie ten dzień oznaczał.

Zresztą nie da się wysnuć żadnych ogólniejszych reguł, którychby się pod tym względem trzymało: wszystko zależało od

¹⁾ Nie umiemy stwierdzić, czy ten przepis zawsze był przestrzegany, czy jest to wypadek wyjątkowy A. V. II A p. 18.

²⁾ Ibid. II A. p. 18, 161 i inne.

³⁾ Ibid. IV A. p. 68.

⁴⁾ Ibid. II A. p. 102.

⁵⁾ Ibid. I p. 1020.

⁶⁾ Np. Ibid. III D. p. 29.

⁷⁾ Ibid. I. p. 673.

decyzji sądu, który rzadko opatruje ją w motywa. N. p. w sprawie¹⁾ o zaginione w stancyi u pozwanego Pejsacha Bieniaszewicza pieniądze, naznaczono mu jurament celem odprzysiężenia się aż za cztery tygodnie, a dano mu tak długie „interstitium czasu“ — „jeżeli Bóg w tym czasie nie wyjawi winnego człeka albo pieniądze się gdzie najdą“.

Niekiedy terminu przysięgi nie oznaczano wyraźnie, zostawiając ją do woli strony przeciwnej²⁾, z zastrzeżeniem jednak, że nie należy żyda pociągać do przysięgi w szabas lub święto żydowskie³⁾, z czego wynika, że w dni świąteczne nie byli obowiązani przysięgać, co też wyraźnie podniesiono w pewnej sprawie⁴⁾, gdzie czytamy: „dnia dzisiejszego zaczynający się nowy rok jest przeszkodą do wykonania przysięgi ad mentem konstytucyi koronnych i żydowskich“.

Przysięgi żydowskie, „były składane rano, to jest przed południem. W jedynym wypadku, w którym oznaczono wyraźnie godzinę, jest nią godzina dziesiąta z rana.

Jeżeli w procesie zajdzie potrzeba, aby strona chrześcijańska złożyła przysięgę, natenczas jest regułą, że osoby świeckie składają ją na miejscu, w urzędzie (in facie iudicii, na miejscu jurysdykcji podwojewódzkiej⁵⁾, zaś osoby duchowne w sądzie konsystorskim swojego obrządku, „wobec aktów konsytorskich“, albo też wyrażono się: „zostają odesłane ad loci ordinarium⁶⁾“.

Wyjątki co do osób świeckich są rzadkie n. p. nakaz złożenia przysięgi w sądach wójtowskich⁷⁾ albo też pozostawienie stronie do woli „gdzie zechce, czyli w sądzie niniejszym czyli też w miejskim“⁸⁾ Co do ceremoniału przestrzeganego, gdy chrześcijanin składał przysięgę, to z pewnością nie był on innym, niż w ogóle w sądach polskich; akta wyrażają się krótko: ad imagi-

1) A. V. II A. p. 165 (r. 1763).

2) Ibid. II A. p. 34.

3) Ibid. I. p. 471.

4) Ibid. I. p. 1019.

5) Np. Ibid. I. p. 267, 227, 506, II B. p. 163, 242, 195, 138 i wiele innych.

6) Ibid. I. p. 227 II B. p. 208, 239, 243, IV A. p. 80 i inne.

7) Ibid. I. p. 543.

8) Ibid. I. p. 495.

nem crucifixi, observata iuramentorum solennitate¹⁾. Rotę czytał bądź woźny²⁾, bądź sędzia³⁾.

Umacnianie przysięgi strony chrześcijańskiej przez społem przysięgających nie zdarza się.

Aby przysięga jako dowód miała swój pełny skutek prawny, koniecznem było (a odnosi się to zarówno do juramentów żydów, jak chrześcijan), aby strona przeciwna przy niej była obecną, co nazywano *attentowaniem*. Jak ściśle tej zasady przestrzegano, dowodzi już wyżej przytoczony wypadek, w którym żyd musiał przysięgać wyjątkowo na urządzie, gdyż przeciwnikowi jego wyznanie zabraniało wstępu do synagogi. Zresztą przysługiwało stronom prawo posługiwania się zastępcą przy słuchaniu przysięgi, czytamy bowiem często: w obecności strony lub jakiegokolwiek delegowanej osoby („in attententia partis vel cuiusvis delegatae personae“⁴⁾).

Gdy strona nie chce asystować przysiędze, to w zasadzie ma to ten skutek, jak gdyby przysięga została złożoną. Praktyka to bardzo słuszną, gdyż w przeciwnym razie strona przegrywająca miałaby w ręku środek do szykanowania przeciwnika, a przewlekania sprawy. W sporze⁵⁾ Magdaleny Kurzańskiej przeciw Markowi Krochmalowi o zapłatę membranu, otrzymał pozwany prawo odprzysiężenia się; lecz gdy powódka nie chciała wysłuchać przysięgi, sąd uwolnił Krochmala, tak, jak gdyby przysięgę istotnie złożył: „a ponieważ aktorka tego juramentu *attentare recusat neque ad altius subsellium appellationem praetendit, proinde urzad... pozwanych... liberos facit et renunciat*“.

Jak widzimy zatem, rezultat był zupełnie ten sam dla pani Kurzańskiej, jak gdyby była przysięgi wysłuchała.

Ponieważ przysięgi żydowskie, jak to przedstawiono powyżej, składano poza sądem, a nadto często w późniejszym terminie, przeto praktyką utartą było, iż gdy przeciwnik do słuchania przysięgi się nie zgłosił, nie składano jej naówczas

1) *Ibd.* I. p. 363, II B. p. 138

2) *Ibd.* I. p. 270.

3) *Ibd.* II B p 138.

4) *Ibd.* I. p. 631.

5) *Ibd.* I. p. 200.

wcale, a natomiast stwierdzano ów fakt manifestem w aktach sądowych¹⁾.

Wyjątkowo spotykamy się z odmiennym procederem: gdy przeciwnik nie chciał attentować, sąd polecał, aby przysięgę złożono w obecności dwóch szlachty i woźnego, poczem woźny składał w aktach relację o dokonaniu przysięgi²⁾ co miało ten sam walor prawny, jak gdyby strona sama się była jawiła.

Naodwrot, gdy zjawił się przeciwnik w oznaczonym terminie, a mający przysięgać nie przyszedł, stwierdzano to również manifestem³⁾.

Przy tak często używanym dowodzie z przysięgi, nie obešlo się bez tego, aby od czasu do czasu nie trafiło się krzywoprzysięstwo, a jakkolwiek ta rzecz ściśle biorąc nie tutaj należy (to jest nie do procedury sądowej), to jednak nie można zaprzeczyć, że się z nią łączy, więc poświęcimy i jej kilka słów.

Rzecz jasna, że udowodnienie, iż zaszło krzywoprzysięstwo należało do strony, która proces dzięki jemu przegrała, i że w razie jego wykazania następowała restytucya sprawy i nowy wyrok, obok kary za fałszywą przysięgę. W gruncie rzeczy nie mamy potrzeby roztrząsania głębszego tej sprawy, a ograniczymy się do przytoczenia dla ilustracyi następującego przykładu⁴⁾.

Aleksander Hordyński, subdelegat grodzki lwowski, nabył od spadkobierców Franciszka Jarockiego pretensyę wynoszącą 1.419 złp., o której zapłatę pozwał dwóch żydów Hersza Rabinowicza i Abrama Jakóbowicza. Na terminie w maju r. 1767 pozwani wzięli dylacyę ad munimenta i następnie wykazali się kwitem z dnia 15¹ lipca 1757 r. owego zmarłego Jarockiego, że pretendowaną sumę zapłacili, co gdy nadto przysięgą własną i dwóch spółem przysięgających żydów „nienotowanych posesyonatów“ stwierdzili, proces wygrali i od zapłaty uwolnieni zostali. — Po upływie roku przeszło (w listopadzie 1768) Hor-

¹⁾ Np. *Ibd.* I. p. 457. 664.

²⁾ *Ibd.* II A. p. 18, I. p. 897/900. II B. p. 78 (tu instygator, obecny z urzędu zawsze przy przysięgach, składa o jej dokonaniu relacyę).

³⁾ *Ibd.* I. p. 155.

⁴⁾ *Ibd.* II B. p. 214.

dyński wznowił sprawę wykazując „sepulturą“ (świadcstwem zejścia) od OO. Franciszkanów, że ów Jarocki zmarł dnia 29 marca 1757 r., że zatem nie mógł wystawić kwitu w lipcu tegoż roku, to jest w kilkanaście tygodni po swym zgonie. Wobec tego faktu jasnym się stało, iż żydzi pozwani dopuścili się fałszerstwa kwitu i krzywoprzysięstwa.

Sąd zawyrokował: Abram Jakóbowicz, jako mniej winny za krzywoprzysięstwo ma być zamkniętym w kunie przez dwa szabase i zapłacić dwoje 14 grzywien stronie, a sądowi połowę. Hersz Rabinowicz zaś jako pryncypalny fabrykator i niestający po raz drugi „na termin“ ma być złapany i ukarany ucięciem dwóch palców u prawej ręki publicznie przez mistrza (kata). Godnem uwagi jest, że owi dwaj żydzi społem przysięgający do żadnej odpowiedzialności pociągnięci nie zostali, mogli zresztą być zupełnie niewinni (gdyż oni nie stwierdzili swą przysięgą faktu samego, lecz tylko utwierdzali przysięgę główną, jako „pomagający“ na podstawie swego zaufania do osoby) — fakt powyższy jednak dowodzi, jak mało wartą była instytucya pomocników przysięgi i dziwnem jest, iż ten średniowieczny zażytek w drugiej połowie XVIII wieku w sądach naszych jeszcze tak często znajdował zastosowanie.

Inny przykład¹⁾ nie tyle ważny dla sprawy fałszywej przysięgi, zasługuje na przytoczenie dla charakterystyki sposobu wyrokowania naszych sądów. Niejaki Wawrzyniec goląc się u Berka cyrulika, zapomniał na oknie dukata.

O jego zwrot zapozwany Berko odprzysięgł się, „że tego dukata ani wziął, ani widział, ani on, ani żona lub czeladź — cyruliczki“. Aliści już po złożeniu tej przysięgi zgłosił się do sądu Abramko, także cyrulik (pewnie zawiść konkurencyjna!) i zarzucił Berkowi w obliczu sądu, jakoby fałszywie przysięgł i ten czerwony przy sobie zataił, którym, zmieniwszy go na monetę, z czeladzią się podzielił.

Sąd orzekł, iż co do zarzutu krzywoprzysięstwa obaj żydzi mają się rozsądzić przed rabinem, a tymczasem Abramko ma dać powodowi, p. Szczepanowskiemu, natychmiast czerwony zł., z prawem regresu do Berka!

¹⁾ A. V. I. p. 326 (r. 1743).

(Dowód z dokumentów).

Dokumenty jako dowód odgrywają naturalnym porządkiem rzeczy ważną rolę i pierwszym obowiązkiem stron było — o ile tylko je posiadały — przedkładać dokumenty na obronę lub odparcie pretensyi. Dla ułatwienia, sąd nigdy nie odmawiał stronom osobnej dylacyi celem wyszukania i przedstawienia dokumentów — (nazywano to komportacją dokumentów). Przedkładane bywały akta najrozmaitsze: kontrakty, donacje, kwity, membrany, rejestry, rachunki, księgi kupieckie¹⁾, księgi kahalne²⁾, wyroki wszelkich sądów, wreszcie ustawy, rozporządzenia, statuty i t. p. Praktyka nie odróżniała jednak formalnie wyższego lub niższego stopnia mocy dowodowej pewnych kategorii dokumentów n. p. nie było różnicy między kontraktem spisany przed sądem a prywatnie, roborowanym (to znaczy: utwierdzonym) w aktach lub też nie, z aprobatą jakiejś władzy lub bez niej i t. p. Nie będąc jednak formalnie krępowanym, sąd oczywiście w konkretnych wypadkach może mieć mniejszą lub większą ufność w moc dowodową przedkładanych mu dokumentów, co już z tego jest widocznem, że niekiedy wystarcza mu jako dowód zupełny sam dokument, kiedy indziej zaś każde stronie nadto przysięgę złożyć: iuramentum circa documenta.

Akta hebrajskie bywały tłumaczone na język polski³⁾.

Przeciw dowodowi zapomocą przedłożonego dokumentu, miał przeciwnik tylko jeden sposób obrony: zarzut, że dokument jest fałszywy — nazywano to „zadaniem fabrykacyi“. Do tego sposobu uciekano się dość często.

W takim wypadku, ten kto zarzut podnosił, miał obowiązek udowodnienia go. Dowodzono zaś „fabrykacyi“ przedstawieniem innych dokumentów, świadkami, zaofiarowaniem przysięgi, a także, co godne podkreślenia, porównaniem charakteru pisma aktu rzekomo fałszywego z oryginalnymi. Do tego sposobu uciekano się z reguły wtedy, gdy zarzucano nieautenty-

¹⁾ Np. A. V. I. p. 237 „rejestry albo raczej księgi buchalter-
skie“. I. p. 495.

²⁾ Np. Ibid. IV A. p. 70 na dowód, że od pogrzebu osiadłych obywateli płacić się nie powinno.

³⁾ Ibid. I. p. 941, 453 i inne.

czność podpisu na membranach lub kwitach. Jak się zachowywał sąd wobec zarzutu nieautentyczności dokumentu? Rozmaicie — gdyż, jak to mieliśmy sposobność nieraz podnieść — nie krępują go zbyt formułki prawne, lecz swobodne ocenienie i przekonanie sędziego ma nad podziw szerokie zastosowanie. Tyle tylko da się powiedzieć, iż sąd wysłuchawszy zarzutów i ich poparcia przez stronę, rozstrzygał — w braku dobitnych dowodów ostatecznie nakazaniem przysięgi jednej lub drugiej stronie; czasem¹⁾ temu, który zarzut podniósł, czasem²⁾ okazicielowi dokumentu, wreszcie nawet jednemu ewentualnie drugiemu (przykład już wyżej na str. 93 przytoczony).

Dla ilustracji przytaczamy sprawę³⁾ wytoczoną przez ks. Kowalskiego imieniem własnym i brata o sumę swą w depozycie u zmarłego ks. Tuleffa złożoną, a przez niego wypożyczoną pozwanym żydom (na 10 proc.) od lat kilkunastu. Gdy przyszło do obrachunku, aktor „neguje pewnym kwitom, że są prokurowane i fabrykowane dając rację, że te dokumenty nie własną ręką s. p. ks. Tuleffa pisane i podpisane, i że umiał konstrukcyę, a notandum, że w dokumentach dwóch nie numerice, ale literami rok wyrażony, to jest millesimo septingentesimo sexagesimo secunda, a nie secundo, i z okazji tego solecyzmu wnosi strona, że są fabrykowane dokumenty i na utwierdzenie prawdy, ks. aktor oświadczył jurament“... Sąd przyznał jednak bliższosc do przysięgi pozwanym, a gdy na następnym terminie powód stawił jeszcze świadków i sprawa się stała trudniejszą do rozstrzygnięcia, „sąd widząc perplexitates“ odesłał ją do podwojewódzkiego i nie wiadomo, jak się ostatecznie skończyło,

Gdy wykazano fałszerstwo dokumentu, przeciwnik przegrywał nietylko spór cywilny, lecz także spotykała go kara więzienia i grzywny⁴⁾, które mu jednak przeciwnik mógł „kondonować“⁵⁾.

¹⁾ A. V. I. p. 699, II A. p. 18, II B. p. 25 i inne.

²⁾ Ibid. I. p. 308, 453, II A. p. 125, 195 i inne.

³⁾ Ibid. II A. p. 140.

⁴⁾ Np. Ibid. I. p. 789, 1085. II B. p. 211.

⁵⁾ Np. Ibid. II B. p. 25.

Roborowanie dokumentów prywatnych w aktach sądowych (jakichkolwiek, nie koniecznie podwojewódzińskich) oddaje niekiedy stronom ważne usługi. W procesie n. p. konwentu OO. Dominikanów rohatyńskich przeciw kahałowi lwowskiemu o zapłatę procentów od ich wierzytelności, powstały między stronami kontrowersye co do brzmienia membranu na 5.000 złp. Wówczas sąd „ad maiorem sui informationem ad acta officii castrensis se contulit et personaliter condescendit“.

W ten sposób przez osobiste wglądnięcie w akta grodzkie wątpliwości usunął.

(Dowód z oględzin).

O ile rodzaj sporu dozwala na to, sąd chętnie przeprowadza dowód przez naoczne oględziny. Odbyć się mogą albo w ten sposób, że sąd sam in corpore udaje się na miejsce celem dokonania wizyi, albo też deleguje funkcyonaryusza urzędowego do jej przeprowadzenia i to zwykle zwykle nazywano rewizyą. Tak naprzykład podwojewodzi może delegować w tym celu sędziego¹⁾, sędzia zaś instygatora²⁾, niemniej czasem strona sama stara się o oględziny przez starszych żydowskich³⁾ i ich opinię potem przedkłada.

Gdy sąd sam przedsiębrał oględziny, to czynność tę nazywano zejściem, kondescenzyą, a dokonywano jej bądź natychmiast (przerwijąc rozprawę), bądź w terminie późniejszym, a wtedy naznaczał sąd stronom rok zawity, gdyż strony musiały być przy akcie oględzin obecne⁴⁾.

Kondescenzyę spotykamy często przy sporach dotyczących nieruchomości n. p. o szkody (desolację) w kamienicy, o jej zrujnowanie, zanieczyszczenie i t. p., o ujęcie gruntu przy budowie domu sąsiedniego i t. p. O ile tego zajdzie potrzeba, sąd nie ogranicza się do samego oglądnięcia przedmiotu sporu, lecz przesłuchuje rzeczoznawców n. p. architektów, murarzy i cieśli, gdy chodziło o desolację kamienicy⁵⁾; rurmistrza, gdy

¹⁾ Np. A. V. II A. p. 200.

²⁾ Np. Ibid. II B p. 38, Zał. nr. 49.

³⁾ Np. Ibid. I p. 728.

⁴⁾ Np. I p. 723.

⁵⁾ Np. Ibid. I p. 328, II B p. 33 i i.

chodziło o zatkanie kloaki ¹⁾ i t. p. Kondescenzya może się zdarzyć także przy sporach innego rodzaju, niekoniecznie o nieruchomości. W aktach przy końcu dołączonych mamy przykład (nr. 88) wizyi dokonanej przez sąd celem przekonania się, czy słuszną jest skarga instygatora przeciw sędziom dobrego porządku o wielkie zanieczyszczenie ulicy żydowskiej (Zarwanicy).

Rewizye przez delegowaną umyślnie osobę urzędową mogą się okazać potrzebnymi w sprawach najrozmaitszych. W procesie garbarzy ²⁾ przeciw Motylowi Bonisowi wysłano instygatora dla zbadania, czy nie ma on w domu swym lub na swem ohejściu dębiny garbarskiej; tenże przeprowadza rewizyę u korszenników, czy nie trzymają po sklepach prochu ³⁾; innym razem wysłano instygatora do sklepu ormianki Wakowskiej dla zbadania, czy ma materię białą szagrynową, z jakiej zrobione były „ryzy żydowskie“, rzekomo ukradzione powodowi Abramowi Herszonowiczowi przez pozwanego Herszka Zelmanowicza ⁴⁾.

Cdy chodziło o rzecz sporną ruchomą, wizya t. j. oglądnięcie jej odbywało się na miejscu w izbie sądowej, o ile strony, rzeczy te z sobą do rozprawy przyniosły i sądowi przedłożyły. Wróblewski, burmistrz drohobycki, przedstawia w sądzie, w procesie ⁵⁾ przeciw Moszkowi Sznapkowi, od którego kupił beczkę ryb słonych, które były „zepsute i sfetorzałe“ — dla dokumentu jednego szczupaka. Po złożeniu nadto przysięgi, wygrał proces.

(Dowód ze znawców).

Częściowo o dowodzie ze znawców mieliśmy już sposobność mówić przed chwilą, podnosząc iż często oględziny na miejscu (wizye) przy sporach dotyczących nieruchomości łączą się z przesłuchaniem równoczesnem znawców jak n. p. architektów, mistrzów ciesielskich lub murarskich, rurmistrzów i t. p. Poza tem znawców powołuje się do izby sądowej, celem prze-

¹⁾ Ibid II A p. 200.

²⁾ Zał. nr. 29.

³⁾ Zał. nr. 46.

⁴⁾ A. V. I p. 569.

⁵⁾ Ibid. I p. 643.

słuchania albo odczytuje się przez nich pisemnie złożone relacje. Są zaś nimi biegli w zawodzie, pod który da się podciągnąć przedmiot sporu: najczęściej cechmistrze, z reguły cechów chrześcijańskich. Gdy n. p. chodzi o zarzut fałszerstwa złota lub srebra w wyrobach złotniczych, powołuje się mistrzów cechu złotniczego¹⁾; gdy chodzi o kradzież sukna danego do roboty sukni, wzywa się mistrzów cechu krawieckiego²⁾ i t. p. Tam znowu, gdzie się rozchodzi o pobicie, rany, w ogólności uszkodzenie ciała lub pozbawienie życia, fungują jako rzeczoznawcy cyrulicy.

Ewa, wdowa po nagle zmarłym Walentym Pilińskim, wytoczyła proces³⁾ Lewkowi Łachmanowiczowi, którego miała w podejrzeniu, jakoby miał być okazyją śmierci jej męża, i choć mu nie „zadawała“ stanowczo zabójstwa, żądała jednak, aby się oczyścił z podejrzenia. Po dobrowolnych zeznaniach obwinionego i po przesłuchaniu świadków odczytano zeznanie urzędowe Józefa Dzieciołowskiego, cechmistrza cyrulików, z rewizji trupa w obecności Józefa Bleychnera, prezydenta miasta, dokonanej. Orzeczenie znawcy, przez niego i przez prezydenta podpisane, stwierdziło, iż Piliński „z własnego defektu i pijaństwa“ śmierć poniósł, wobec czego żyda uwolniono.

Bardzo ciekawą jest następująca sprawa, w której zeznanie rzeczoznawców było decydującem⁴⁾. Lewko Pisarzewicz pozwał Icka Jakubowicza, zarzucając mu zbrodnię usiłowanego otrucia zapomocą trucizny zadanej w miodzie. Gdy bowiem Lewko poznał podejrzaną smak miodu, przestał go pić, a natomiast sędził resztę miodu, powstały osad zabrał w chustkę i „korporował“ go na urządzie, a wreszcie zabezpieczył go oddaniem pod pieczęć sądową („pod obsyggillacyę“). Pozwany tłumaczył się, iż chciał tylko żart zrobić, aby Lewko po wyjściu miał womity, w dowód czego stawia jako świadka Anczła, od którego otrzymał ów podejrzaną proszek, zwany „witryolejem“. Sąd dał proszek do zbadania ludziom „na aptekach i doktoryach znającym się“. Wynik ekspertyzy stwierdził, iż to był istotnie witryol,

1) A. V. II B p. 18, 52.

2) Ibid. II B p. 38.

4) Ibid. IV A p. 128. (r. 1772).

3) Ibid. I p. 787. (r. 1745).

nie będący trucizną lecz środkiem na womity i inne nieprzyjemne przypadłości. Wobec tego sąd uznał za stosowne ukarać Ieka jedynie za niewłaściwy żart i to dość dotkliwie, bo karą czworga 14 grzywien, tygodniem więzienia, przymusowem przeproszeniem Lewka, a nareszcie „insuper tenże pozwany ma ów prosek na dokument nieszkodliwości wypić tu zaraz na urzędzie, albo (? sic!) koszta za tę sprawę powinien wrócić!“ Dostało się też Anczłowi za dostarczenie proszku, skazano go bowiem na zapłatę dwojga 14 grzywien i na pół tygodnia więzienia.

Do dowodów ze znawców zaliczyć też należy niezmiernie częste wypadki, gdy trzeba było urzędownie stwierdzić wartość przedmiotów sporu n. p. w procesach o zastawy ruchomości. Ocenicielami zawsze są cechmistrze odpowiedniego fachu, którzy ze względu na swój urzędowy charakter dawali rękojmię dostatecznej bezstronności, tak, że zeznania przez nich składane nie potrzebowały osobnego utwierdzenia zapomocą przysięgi.

(Dowód ze świadków).

O dowodzie zapomocą świadków, przy którym znów nie można pominąć zastrzeżenia, iż praktyka była nader chwiejną, dadzą się poczynić następujące spostrzeżenia:

Dostarczenie świadków jest zawsze rzeczą strony, która dowód prowadzi. Niedostarczenie ich może dla strony spowodować upadek w sprawie: stąd niekiedy sąd dodaje klauzulę: sub onere causae¹⁾. Warunkiem dopuszczenia na świadka są pewne kwalifikacje, które dadzą się najogólniej streścić słowem: wiarygodność. W szczególności z zachowanych wzmianek da się stwierdzić, iż nie jest wiarygodnym świadek, który „wchodził w społeczność sprawy“²⁾ t. j. w niej w jakikolwiek sposób czynnie współdziałał, wskutek czego może być interesowanym i nie wolnym od stronnictwa. Podobnież z tego samego powodu wykluczeni są od świadectwa krewni strony, a jakby z jednego wypadku wynikało, także domownicy (n. p. służąca³⁾), choć z drugiej strony nie brak dowodów, iż domownicy skła-

¹⁾ Np. A. V. I p. 729.

²⁾ Ibid. IV B p. 86, 99, VB p. 7. Zał. nr. 83.

³⁾ A. V. I p. 385.

dali zeznania. Rozstrzygającym tu jest — jak się zdaje — czy przeciwnik zechce korzystać z przysługującego mu prawa wykluczenia (eksepcyi) osób przez drugą stronę na świadectwo przystawionych ¹⁾. Do bliższego przedstawienia treści prawa eksepcyi świadków, brak nam materiału, przeto tylko jako prawdopodobny domysł da się powiedzieć, iż dla uchylenia nadużyć wykluczenie świadka przez przeciwnika miało raczej charakter wniosku, na który sąd mógł się zgodzić, o ile uznawał ważność podanych powodów.

Czy świadek miał być zaprzysiężonym, zależy od sądu. Zwykle żądano przysięgi, a wtedy mogła ona nastąpić bądź przed przesłuchaniem (*praevio iuramento* ²⁾), bądź po niem. Gdyby świadek nie był skłonny do złożenia przysięgi, to jego zeznanie uważano za nieistniejące, jako „nierzetelne i zmyślane“ ³⁾.

Przy świadkach wyznania mojżeszowego, bywała w użyciu także ta forma, iż sędzia odsyłał ich do rabina, który świadka miał pod klątwą (rzadziej pod przysięgą) wysłuchać. Zeznanie naonczas spisywano i przedkładało następnie sędziemu, po przetłomaczeniu na język polski, jeśli zostało po hebrejsku zredagowane ⁴⁾. To wszystko jednak nie przeszkadzało, aby w razie potrzeby ponownie świadka w sądzie znowu przesłuchano ⁵⁾.

Świadków przesłuchiwał sąd albo zaraz na rozprawie, albo wyznaczał przesłuchanie poza rozprawą. To szczególnie w procesach karnych często bywa stosowane, a nawet ma odrębny charakter poniekąd. Tak na przykład badanie świadków nazywa się w procesie karnym stale inkwizycją; strony były obowiązane przedstawić rejestra świadków powołanych; spisywano t. zw. interrogatorya i responsorya t. j. pytania stawiane i odpowiedzi na nie, które potem w sądzie odczytywano; wreszcie zwyczajnie nakazywano stronom przysięgę specjalną „o nieprzekupienie świadków (*super incorruptionem testium*), w której znajdowały się słowa: „ani sam przez się, ani przez subordy-

¹⁾ Por. Zał. nr. 83. A. V. IVA p. 112.

²⁾ Np. A. V. IV A p. 112, 132.

³⁾ Ibid I p. 378.

⁴⁾ Por. A. V. II A p. 1, 36, IV A p. 132, 254, I p. 699.

⁵⁾ Np. Abd. II A p. 119.

nowane osoby nie namawiałem, ani przekupowałem, ani nagrody nie obiecywałem“¹⁾).

Sąd nigdy nie wywiera nacisku na świadków, owszem postępuje z nimi bardzo względnie, nie istnieje bowiem przymus świadczenia. Rzućmy okiem n. p. na sprawę Ieka Aronowicza przeciw swemu chłopcu służącemu, Moszkowi Lewkowiczowi, któremu zarzucał kradzież tyńfów. Sąd kazał Moszkowi na odwód tego zarzutu prokurować od dwóch jego dawniejszych służbodawców „testimonia, jako się w usługach sprawował“. Ci jednak nie chcieli dać świadectw na piśmie „obawiając się nienawiści“. Wówczas dla przesłuchania ich w domu, sąd destynował wachmistrza podwojewodzińskiego i szkolnika, przed którymi zeznali, iż w niczem Moszka „nie doświadczyli“, na podstawie czego przypuścił go sąd do przysięgi²⁾).

Podobnież warto przytoczyć słowa z procesu instygatorskiego przeciw starszym duchownym podanego w załącznikach (nr. 50). „A że ta sprawa uczynkowa wspierać się na inkwizycyi i przez świadków wyprobowana i dowiedziona być powinna, co do skutku przywiedzione być nie mogło, a to dla bojaźni zaciągnięcia nienawiści przeciwko pozwanym, żaden (!) oczywiście świadek obawiał się, jednak clandestine słuźni, osiedli gospodarze i godni wiary o rzetelności prawdy... zeznawali“ i t. d. Mamy przykład jak mało sąd krępuje się jakimikolwiek formalnościami: wystarczają mu tajnie, względnie poufnie (clandestine) złożone zeznania, jeżeli na podstawie nich nabędzie przekonania o prawdziwości danych faktów. W innych sądach polskich nie spotkalibyśmy się z tego rodzaju pomijaniem formalistycznych reguł procesowych.

(Dowód na podstawie zeznania strony).

Ten dowód małą odgrywa rolę w sprawach cywilnych i rzadko może być samoistnym t. j. decydującym bez poparcia świadkami, przysięgą lub dokumentami; natomiast w procesie karnym niemałe ma znaczenie. Badanie stron nie bywa nigdy

1) A. V. II B p. 254.

2) Ibid. II A p. 44.

pomijanem, a techniczną nazwą oznaczającą badanie obwinionego jest „indagacya“, rezultat zaś indagacyi (zwykle na piśmie redagowany) nazywano *confessatami* (zeznania). Odróżniano: *confessata libera* (zeznania dobrowolne i *confessata corporalia* (zeznania wymuszone). Zaczynano zawsze od pierwszych. Gdy nie dały pożądanego rezultatu n. p. przyznania się do winy, mógł sąd przeznaczyć obwinionego *ad confessata corporalia*. Zwykłym środkiem wymuszenia zeznań są nie tortury, lecz różgi czy też kańczugi i dlatego mówiono: *destynować kogoś pod różgi*¹⁾.

Egzekucya odbywała się w więzieniu podwojewódzińskim, zapewne wobec strony i osób urzędowych. Czy prócz różeg używano tortur we właściwym tego słowa znaczeniu nie możemy stwierdzić, brak do tego materyałów, chyba, że oprzemy się na takiej n. p. zapisce²⁾: „Aktor dla większej instygacyi w zamiast turtur, kary cielesnej pretenduje, więc sąd destynuje ich (trzech obwinionych o kradzież) na różgi w kurdygardzie“. Jak widzimy na tak kruchej podstawie nie można się oprzeć. Na każdy sposób, jeśli tortury były w użyciu, to nadzwyczaj wyjątkowo, gdyż wśród tylu spraw, jakie się przechowywały, musiałyby się znaleźć jakieś ślady w protokołach sądowych. Nie ma ich jednak, a natomiast „destynowanie pod różgi“ nie należy bynajmniej do rzadkości.

Gdy wyjątkowo zdarzała się konieczna potrzeba wymuszenia zeznań na chrześcijaninie, który był w sprawę wmięszany, odsyłano go do urzędu miejskiego pro *corporalibus confessatis*³⁾. O ile zeznania już były poprzednio złożone w jakimś innym sądzie w tej samej lub łączącej się z nią sprawie, nateczas te *confessaty* tutaj odczytywano⁴⁾.

Na uwagę zasługuje też, w jaki sposób ściągnięto zeznanie (dobrowolne) z *Libra Rabinowicza*, burmistrza, pozwanego przez instygatora⁵⁾. Ponieważ *Liber* dla słabości nie stanął na rozprawie w sądzie, więc „jaką by dał z siebie justyfikacyę, dyspo-

¹⁾ *Ibd.* I p. 274, 592, 958, II A. p. 247, II B. p. 177.

²⁾ *Ibd.* IV A p. 10.

³⁾ *Ibd.* I p. 368.

⁴⁾ *Ibd.* I p. 292, 729.

⁵⁾ *Zał.* nr. 50.

nowany był pan instygator z przybranymi do siebie szkolnikami szkoły miejskiej“. Zeznania spisane przedłożył instygator sądowi, który je kazał wciągnąć w protokół sprawy, prawdopodobnie ze względu na ważność sprawy, bo zresztą rzadko to czyniono.

Aby zakończyć rzecz o dowodach, dodamy jeszcze, iż sąd niekiedy ucieka się do sposobów wcale oryginalnych, aby dobiec prawdy i poleca przeprowadzenie dowodu, nie dającego się podciągnąć pod żadną kategorię znanych szablonów. Dość będzie przytoczyć dla charakterystyki następujący¹⁾. Senior cechu złotników wydzierzawił Berkowi Mendlowiczowi swój dworek, z obowiązkiem utrzymywania go w dobrym stanie. Po pewnym czasie zapożwał Berka o niedotrzymanie kontraktu, a to z tego powodu, iż dzierżawca nie wylał wody z piwnicy. Pozwany usprawiedliwiał się twierdzeniem, że kazał wodę wyczerpać, lecz nowa podpłynęła, której już nie jest obowiązany wyczerpywać. Sąd kazał przeprowadzić dowód zapomocą próby: Powód ma własnym kosztem wodę wylać i następnie czekać, czy inna napłynie, czy też nie. Stosownie do wyniku, pozwany zostanie uwolnionym „od impetycy“ lub też skazanym.

X.

Do tego ograniczamy się w przedstawieniu najważniejszych momentów procesu, gdyż wdawanie się w szczegółowy rozbiór wszystkich faz procesowych zadaleko by nas zaprowadziło. Musielibyśmy tu rozwinąć cały proces polski, gdyż postępowanie przed naszymi sądami w zasadzie nie różni się od normalnego procesu przed sądami grodzkimi, jest ono tylko w różnych szczegółach bardziej uproszczonem, w wielu kierunkach mniej formalistycznym, co podnieść należy jako jego zaletę, a co przy sposobności zaznaczaliśmy w toku wywodów.

Dorzucić należy jeszcze parę uwag o systemie kar stosowanych w naszych sądach. Obfitość kar jest znaczną, sąd miał w czem wybierać. W praktyce sądów naszych spotykamy następujące środki karne:

¹⁾ A. V. IV A p. 41. Proth. VI A p. 1. (r. 1770).

- 1) Kary pieniężne ;
- 2) Kary wolnościowe ;
- 3) Kary cielesne ;
- 4) Wypędzenie z miasta ;
- 5) Pozbawienie urzędu, godności;
- 6) Różne kary okolicznościowe.

Kary pieniężne spotykamy nadzwyczaj często, czemu też i dziwić się nie należy, gdyż wpływy z tych kar tworzą obfite źródło dochodu dla sądu. Wprawdzie podwojewodzi i sędzia otrzymywali stałą pensję, lecz niewątpliwie mieli udział także w dochodach z kar sądowych, a nadto były liczne potrzeby do opędzenia jak utrzymanie kancelaryi, warty podwojewodzińskiej, więzienia i t. p., na co zresztą było i inne źródło dochodów, to jest opłaty kancelaryjne. Prawdopodobnie i skarb wojewody partycypował także w tych dochodach, ale są to szczegóły tak ściśle wewnętrzne, iż do aktów naszych nie przedostały się i otwierają pole tylko dla domysłów.

W pewnym procesie między dwoma żydami o dobicie ¹⁾ skazał sąd winnego na zapłatę kary 10 grzywien stronie i 10 grzywien sądowi. Wtedy nagle strony się pogodziły; na jakich warunkach, nie zanotowano w protokole, prawdopodobnie skazany obiecał dać skarżącemu n. p. 10 grzywien i zyskiwał na tem 8 grzywien, gdyż wobec ugody odpadała kara na rzecz sądu. Sąd oczywiście nie był zadowolony z takiej ugody wypadającej na jego niekorzyść („in praeiudicium urzędu“) i odesłał sprawę do podwojewodziego, aby orzekł jak wobec tego wypadku postąpić należy, „pro decisione respectu poenarum adiudicatarum“. Szkoda, że nie znamy ostatecznego wyniku tej sprawy, w każdym razie widzimy, iż sąd dba troskliwie o grzywny mu należne! Za zasadę przyjąć należy, że ile razy kary pieniężne w wyroku orzeczone zostały, a nie powiedziano wyraźnie, na czyją korzyść wypłacone być mają, trzeba rozumieć, że idą na rzecz sądu, co zresztą często wyraźnie jest podniesieniem („na sąd“ albo „na urząd“). Chociaż bowiem typem jest kara na rzecz sądu, to nie mniej zdarzają się też na rzecz innych osób lub instytucyi.

¹⁾ A. V. I p. 9.

Znamy naprzód wypadki, w których kara nałożoną została nie na rzecz sądu całego, jak zwyczajnie, lecz specjalnie na rzecz podwojewódzkiego¹⁾, w jednym zaś wypadku na skarb wojewody. Ten ostatni wypadek wyjaśnia się zaznaczeniem w wyroku, że nałożona kara ma charakter jak gdyby wynagrodzenia („in recompensam“) szkody, jaką skarb wojewody poniósł przez to, iż z winy ukaranych kahałów przez pół roku godność rabina-prefekta była nie obsadzoną²⁾: „a przez to skarbowi księcia wojewody przez półroczne wakowanie prefektostwa detryment uczyniono“. Obok tego wyznaczono kahałom karę w wysokości 100 grzywien „na jurysdykcję sądu“.

Dodać należy, że kary pieniężne wymierzane bywają w złotych, niekiedy w czerwonych zł., bardzo często w grzywnach (= 48 groszy). Najczęściej za stopę wymiaru służy dawna kara sądowa 14 grzywien, a to pojedyncza lub w jakiejś wielokrotnej np. dwoje 14 grzywien, czworo 14 grzywien itp., czasem tylko połowę tj. 7 grzywien.

Z pomiędzy podrzędnych funkcyjaryuszów sądowych jedynie tylko instygator ma niekiedy specjalnie dla siebie przewidziane grzywny. Przykłady na to znajdujemy zwłaszcza w procesach instygatorskich, w których on występuje „jako powód i delator“³⁾ n. p. w sprawach o trzymanie prochu po sklepach, o niepłacenie podatku, o brak czystości⁴⁾ i t. p., także jednak — ale już znacznie rzadziej — w zwykłych procesach, w których instygator nie bierze czynnego udziału⁵⁾.

Jako ciekawy i jedyny w swoim rodzaju przykład wymiaru grzywny częściowo bez oznaczenia jej wysokości, przy obdarzeniu — jeśli się tak wolno wyrazić — wszystkich funkcyjaryuszów sądowych, przytaczamy następującą sprawę charakterystyczną też z innych względów⁶⁾. Instygator wniósł oskarżenie przeciw Szmułowi Dawidowiczowi i Ryfce Majerowiczównej, służącym razem u kupca Lewka Zyskłowicza, że „z okazji Szmułła

¹⁾ A. V. I p. 31, VB p. 10.

²⁾ Zał nr. 56.

³⁾ Ibid. nr. 73.

⁴⁾ A. V II A p. 190, IV A p. 61, Załączniki nr. 37, 49, 68, 76, 92.

⁵⁾ A. V. II A p. 61, IV A p. 60, 64.

⁶⁾ Ibid. II A p. 170 (z roku 1764).

Ryfka praegnans została, o co byli w kurdygardzie podwojewódzińskiej sekwestrowani, a potem każde z osobna byli egzaminowani, jeżeli kto inny nie był pomocą i substytutem do tegoż brzemienia (sic), czemu na dobrowolnych konfessatach negowali, owszem twierdzili, że tylko między niemi dwiema osobami była społeczność i korespondencya z tą asekuracją, że sobie dożywością przyjaźń przyrzekli.“ Sąd uznał ich winnymi i „łagodnie“ ukarał grzywną mianowicie 5 czerw. zł. na urząd — „należącym zaś do urzędu jako to panu instygatorowi, pisarzowi, wachmiistrzowi, żołnierzom i szkolnikowi dać będą powinni proporecyonalnie“. Czy sąd później kwotę oznaczył, czy też pozostawił to uznaniu skazanych, nie umiemy wyjaśnić. Dodać jeszcze należy, że z mocy wyroku oboje oskarżeni mieli natychmiast ślub ze sobą wziąć i w ten sposób „majestat boski za ekscesa swoje, przeciwko przykazaniu boskiemu popełnione, przeprosić“.

Grzywny mające być zapłaconemi na rzecz pewnych instytucji lub osób trzecich tj. nie stojących w żadnym związku z sądem wyrokującym, znaleźliśmy następujące: *a)* na patrona cechu ¹⁾, *b)* na kasę cechową, *c)* na kahał ²⁾, *d)* na kasę kahalną ³⁾, *e)* na synagogę ⁴⁾, *f)* na szpital względnie na ubogich szpitalnych ⁵⁾. Orzeczenie, na czyją korzyść wymierzona została grzywna, ma często związek pewien, bliższy lub dalszy, z treścią samej sprawy spornej; np. z dwóch wypadków, w których kara pieniężna miała pójść na korzyść kasy cechowej, w jednym ⁶⁾ pozwanym był czeladnik krawiecki, pozywającym patron cechowy, w drugim ⁷⁾ pozwanym był cech blacharski, pozywającym patron tegoż cechu.

Podane tu powyżej rodzaje grzywien spotykamy często w tym samym procesie w różnorodnych kombinacjach: n. p. Moszkowa Lewkowieza ⁸⁾ za zelżenie innej żydówki przez zadanie jej cudzołóstwa skazaną została na 60 grzywien na urząd,

¹⁾ Ibid. II A. p. 146.

²⁾ Np. Ibid. II A p. 61, Zał. nr. 37, 51.

³⁾ A. V. IV A. p. 61.

⁴⁾ Ibid. II A. p. 119, V B p. 10.

⁵⁾ Np. Zał. nr. 71, 76, 84 i inne.

⁶⁾ Zał. nr. 55.

⁷⁾ Zał. nr. 69.

⁸⁾ A. V. II A p. 61.

20 grz. na kahał, 15 grz. na szkołę, 5 grz. na instygatora (razem 100 grzywien). Berko Szlomowicz Przemyślański¹⁾, czeladnik kuśnierski, za kupno dwóch kradzionych czapek miał zapłacić 30 grz. na urząd, 10 grz. na cech kuśnierski, 10 grz. na szpital i ubogich żydowskich (razem 50 grzywien). Hersz Łapcio²⁾ za pobicie i kalumnię otrzymał karę: 50 grz. na urząd, 15 grz. na szkołę, 10 grz. na ubogich szpitalnych (razem 75 grzywien).

Grzywna nałożona na stronę wyrokiem sądu może być przeznaczoną także na rzecz jej przeciwnika w procesie. Przy tak wymierzonych grzywnach musimy jednak ostrożnie postępować, aby nie przeoczyły granicy między kwotą mającą być przeciwnikowi zapłaconą tytułem jakiegokolwiek odszkodowania, a kwotą stanowiącą li tylko karę, lecz na rzecz strony przeciwnej płynącą. Tak np. w licznych bardzo procesach o kradzież lub o współwinę w kradzieży przez kupno kradzionych przedmiotów, regułą jest odszkodowanie dla pokrzywdzonego za stratę rzeczy, szkodę i wynikłe ewentualnie stąd straty. Tutaj nie łatwo się pomylić, gdyż natychmiast poznamy, co jest odszkodowaniem, co zaś karą pieniężną na rzecz strony. Przy procesach o kradzież zresztą tego rodzaju kary należą do rzadkości. Dla ilustracyi niech służy sprawa³⁾ Franciszka Zwolińskiego, komisarza dóbr ks. metropolity Szeptyckiego, przeciw trzem złotnikom lwowskim o zakupienie ukradzionych z cekauzu u św. Jura „galonów alias falban od karety“. Pozwani, po uznaniu ich za winnych, zostali skazani 1) na zwrot szkody w wysokości 50 czerwonych złotych 2) każdy z nich „pro tali suo ausu“ miał zapłacić powodowi po 14 grzywien, a sądowi połowę tego, 3) każdy miał odsiedzieć po dwa tygodnie więzy⁴⁾. Jak już wspominaliśmy, przy procesach o kradzież rzadkie są wypadki kar na rzecz strony, a to samo odnosi się do procesów o oszustwa, gdyż tu strona pokrzywdzona otrzymuje z reguły tylko odszkodowanie w odpowiedniej wysokości.

Najeczęściej stosunkowo zdarza się to przy procesach o pobicie i poranienie. Tu już silnie zaciera się granica między tem,

¹⁾ Ibid. p. 28.

²⁾ Ibid. p. 119.

³⁾ Ibid. I p. 401.

⁴⁾ Przykład podobnego rodzaju zob. Ibid. II B p. 171.

co jest karą w ścisłym tego słowa znaczeniu, a co wynagrodzeniem za ból i koszty leczenia. Niekiedy słowa użyte w wyroku rozpraszają zupełnie naszą niepewność np. gdy czytamy, iż ktoś ma zapłacić „2 tyńfy za ból i cyrulika“¹⁾, albo „talar bity za ból i rozkrwawienie“²⁾, albo „14 grzywien za ból i pobicie“³⁾ — często jednak brak bliższych określeń i wtedy kwota przysądzona stronie (zwykle w cyfrach okrągłych: 5, 10, 14 grzywien itp.) przybiera zupełnie wygląd kary pieniężnej na rzecz skarżącego⁴⁾.

Toż samo zdarza się przy skargach o naruszenie czei (obraza, potwarze itp.) tak, że tu obrażony otrzymuje satysfakcję w brzęczącej monecie, czasem też obok innej np. przeproszenia⁵⁾.

Niemal wcale nie zdarza się, aby wymierzano karę pieniężną na rzecz strony, bez równoczesnego zawyrokowania kary na rzecz sądu (odwrotnie natomiast — bardzo często), przy czem stale powtarza się dwojaki stosunek wysokości tych kar do siebie: albo grzywny na rzecz strony i sądu są równe co do wysokości kwoty, albo grzywna na rzecz strony jest dwa razy wyższą aniżeli na rzecz sądu.

Godnem uwagi jest, że niekiedy sąd jednej i drugiej stronie wymierza grzywnę w tej samej wysokości, którą sobie nawzajem mają wypłacić! Jeden przykład na to mamy w załącznikach (nr. 84), gdzie czytamy: „dawszy strona stronie luitę grzywien 14 a sądowi tyleż . . .“ W innym wypadku⁶⁾, gdy przed sądem stanęły dwie strony oskarżając się o wzajemne obelgi i „szkalowanie“, została każda z nich skazaną na zapłacenie przeciwnikowi po 5 grzywien, sądowi również po 5 grzywien, instygatorowi po jednej grz. Znamy jeszcze dwa podobne przykłady⁷⁾ — w obu chodziło o niedotrzymanie kontraktu, czego się jednak każda ze stron dopuściła. Takie grzywny wzajemne mają znaczenie oczywiście tylko idealne, dla

¹⁾ Ibid. II A. p. 6.

²⁾ Ibid. p. 146.

³⁾ Ibid. II B p. 95.

⁴⁾ Np. Ibid. I. p. 9, 975, II B p. 117, 248 i inne.

⁵⁾ Ibid. I. p. 382 (6 grzywien stronie i sądowi), p. 917 (po 14 grzywien), II A p. 195 (5 grzywien stronie, 2 $\frac{1}{2}$ sądowi), IV A p. 64 (po 5 grzywien) i inne.

⁶⁾ Ibid. IV A p. 64.

⁷⁾ Ibid. IV A. p. 64 i VI B p. 25.

stwierdzenia jak gdyby symbolicznego, że obie strony są winne i zasługują na karę i to w równym stopniu.

W bardzo licznych wypadkach czytamy, że wyznaczona grzywna jest „nieopustną“, którego to określenia nie można inaczej rozumieć jak tylko tak, iż wymierzona grzywna nie może być darowaną ani zmniejszoną, lecz musi być w każdym razie wyegzekwowaną. Istotnie znajdujemy przykłady, iż grzywna została następnie złagodzoną, np. wspomniany wyżej (str. 119) Berko Szłomowicz Przemyślański skazany na zapłatę urzędowi 30 grzywien, zapłacił tylko 30 tynfów, gdyż „moderamen sądu nastąpił“.

Kara pieniężna najczęściej musi być natychmiast¹⁾ wyplaconą, (wyrazem łacińskim: „in instanti“ — „instantanee“²⁾, co należy brać dosłownie: „nie wychodząc od sądu“, jak brzmi wyrok w jednym wypadku³⁾; kto nie może natychmiast zapłacić — „póty ma zostawać w sekwestrze podwojewódzińskim, póki zupełnej dekretowi satysfakcyi nie uczyni“⁴⁾). O ile dodatek taki nie został umieszczonym w orzeczeniu sądu, przypuszczać należy, iż grzywna mogła być później⁵⁾ zapłaconą, a to pod grozą egzekucyi nawet zapomocą więzienia⁶⁾.

Naturalną jest rzeczą, iż sąd najchętniej dążył do tego, aby grzywnę zaraz zainkasować i dlatego nie dziwimy się czytając np. następującą sprawę:

Złotnik Manes Nusymowicz zapozwał swego czeladnika, Szymona Herszkowicza, o kradzież złota wartości, jak się wykazało, jednego dukata i kilku tynfów. Za ten „niegodziwy występek“ został Szymon skazanym — obok zwrotu szkody — na 10 grzywien kary na rzecz sądu. Te grzywny obowiązany był złożyć natychmiast sądowi pan majster w zastępstwie („intercedendo“) czeladnika swego, który natomiast miał majstrowi tę kwotę i wyrządzoną szkodę w przyszłości „odsłużyć“!

1) Zał. nr. 68, 72, 73, 84, 91 i w. i.

2) Zał. nr. 52, 88.

3) A. V. IV A p. 105.

4) Ibid. I p. 352.

5) Czasem termin wyznaczano ściśle np. do tygodnia Zał. nr. 68.

6) Np. Zał. nr. 17, 38, 69 i inne.

Do kar majątkowych podobnie jak grzywny pieniężne, zaliczyć należy także konfiskatę pewnych przedmiotów¹⁾. Skonfiskowane rzeczy przypadały sądowi, jak tego dowodzi sprawa²⁾ cechu garbarskiego przeciw Motylowi Bonisowi, któremu skonfiskowano materiały garbarskie (drwa i korę) z tem jednak zastrzeżeniem, że skazany może uniknąć konfiskaty przez zapłacenie sądowi 10 grzywien.

Mogły być przeznaczone na pewien specjalny cel np. znalezione u fałszerzy dukatów obrzynki złota ofiarował sąd na votum do kaplicy N. Panny w katedrze lwowskiej³⁾.

Mogły być wreszcie zniszczone, co się słusznie zdarzało w takich wypadkach, jak przy konfiskacie fałszywych miar na gorzałkę⁴⁾, fałszywych wag⁵⁾, fałszywej roboty złotniczej⁶⁾.

(Kary wolnościowe).

Główną karą wolnościową jest naturalnie kara więzienia.

Wymiar tej kary bywa bardzo łagodnym w porównaniu np. z dzisiejszymi stosunkami. Z reguły sądy nasze wymierzają areszt tylko w dniach i tygodniach, a schodzą nawet do ułamków dni np. pół dnia. Kary w miesiącach należą już do rzadkości, a tylko raz jeden spotkaliśmy się z karą więzienia dożywotniego⁷⁾. Uległ jej Jankiel Ickowicz jako niepoprawny złodziej, po dokonaniu u pana Jana Więclawskiego znaczniejszej kradzieży, której był nadto „pryncypalnym motorem“. Kara więzienia mogła być zaostrzoną plagami, jak tego przykład na współnikach wymienionego właśnie Jankla Ickowicza. Dwóch z nich, Motlo Wulfowicz i Tobiasz Złotnik, zostało ukaranych półrocznem więzieniem z dodatkiem po 30 różeg przez 12 tygodni i to w soboty przed szkołą żydowską. Wspólniczka Sura, tandetniczka, która rzeczy skradzione przechowywała, skazana

¹⁾ Zał. nr. 26 — sukna, któremi nie wolno żydom w mieście handlować, ulegają konfiskacie.

²⁾ Zał. nr. 29.

³⁾ A. V. I p. 1115.

⁴⁾ Ibid. IV A p. 116.

⁵⁾ Ibid. II B p. 89.

⁶⁾ Ibid. p. 26 (robota z miedzi pozłocanej sprzedana jako złota).

⁷⁾ Ibid. IV A p. 10 (rok 1769).

została zaocznie na dwanaście tygodni więzienia z dodatkiem każdej soboty po 15 plag różgami. W bardzo licznych wypadkach spotykamy kombinację kary krótkiego aresztu z grzywnami pieniężnymi.

Jeżeli wymiar kary czasowo był bardzo niskim (jeden lub dwa dni), zaostżano go czasem dodatkiem, iż miał być odsiadwanym w szabas. Przykład tego mamy w załącznikach¹⁾, gdzie czytamy, iż Józef Krawiec został zamkniętym w turmie podczas jednego szabasu, zaś Elo Gottles podczas dwóch szabasów. Naodwrot było w zwyczaju łagodzić karę wypuszczeniem zamkniętego winowajcy na szabas do domu. Dlatego to czytamy o skazaniu szmuklerzy wyrabiających fałszywe (szychowe) roboty na tydzień kurdygardy „nie uwalniając na szabas“²⁾.

Kara więzienia jest — jak ją nazywano — „karą kryminalną“, to znaczy stosowaną przy czynach występnych tego mniej więcej zakresu, jakie i dziś za „karne“ bywają w ustawodawstwie nowożytnem uważane, więc przy uszkodzeniu ciała, naruszeniu czci („kalumnia“) oszustwie, kradzieży i t. p. Przy takichże występkach zwłaszcza cięższych jest w użyciu „areszt sledgey“ — jeżeli wolno użyć nowoczesnego zwrotu — oczywiście w tym celu, aby obwiniony nie uchylił się z pod karzącego ramienia sprawiedliwości.

Przy sprawach o charakterze prawno-prywatnym więzienie ma przedewszystkiem znaczenie jako środek egzekucyjny tj. wymuszający na kimś dopełnienie zobowiązań przyjętych bądź dobrowolnie (umową), bądź nałożonych wyrokiem sądowym: „Moszka Michłowicza, niepłacącego 300 złp. sąd do kurdygardy destynuje i póty tamże, póki sumy nie wyliczy i urzędownie nie będzie zakwitowany, być deklaruje“³⁾. Przykładów podobnych moglibyśmy całe szeregi wyliczyć.

Ponieważ uwięzienie w takich sprawach cywilnych leży w interesie strony przeciwnej, przeto z reguły na jej żądanie dopiero zarządza sąd osadzenie w areszcie, a koszta utrzymania uwięzionego konsekwentnie ponosi ten, w którego interesie uwięzienia dokonano.

¹⁾ Zał. nr. 76.

²⁾ Zał. nr. 37.

³⁾ A. V. II B p. 231.

Jeżeli było więcej osób mających pretensje do tego samego dłużnika, mogły się zdarzyć konflikty między kredytorami. Jako przykład ¹⁾, ciekawy także dla innych szczegółów, przytaczamy następujący: Pani Montrymowa, korzystając z wyroku zapadłego w marcu roku 1760 a skazującego Judkę Dawidowicza na zapłatę jej 900 złp., spowodowała w roku następnym osadzenie Judki w kurdygardzie, gdzie tenże nadto „na instancję i rekwizycję pani Montrymowej“ w kajdany (dyby) został okowany. Wierzycielka „temuż sekwestrantowi Judce tak na wikt dać, jako i do kompozycyi ułożenia rat według jego możności przystąpić nie chciała“. W lipcu 1761 roku dwunastu innych wierzycieli Judki, do którego majątku tymczasem konkurs otwarto, zaniósł do sądu „kwerymonię“ o rozkucie Judki z kajdan i uwolnienie „z sekwestru“ podnosząc, że „mają do niego znaczniejsze pretensje i większej importancji długi, jak pani Montrymowa, przecie widząc go mocno długami onerowanego, miarkując, że z kurdygardy nikogo nie wypłaci, umyślili go nie ponaglać i czekać sposobniejszego czasu“. Sąd przychylił się do życzenia wierzycieli i uwolnił Judkę pod warunkiem zrobienia ugody o spłatę długów w ciągu lat trzech i pod warunkiem stawienia „poręczników“ za osobę swoją, a to „dobrych i osiadłych gospodarzy“.

Tutaj mamy dowód, obok zresztą bardzo wielu innych, że z więzienia, o ile ono nie jest karą w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz środkiem egzekucyjnym lub aresztem śledczym, można się uwolnić przez stawienie poręczycieli. Nie uciekano się też do takiego surowego środka jak aresztowanie w wypadkach, gdzie osoba jakaś sama dawała dostateczną gwarancję, że na każde wezwanie stawi się do sądu ²⁾.

Do zamykania żydów służyły dwa więzienia: jedno znajdowało się przy urzędzie podwojewódzińskim, drugie przy synagodze. To ostatnie służyło oczywiście przedewszystkiem do rozporządzenia żydowskich sądów starsziny, jednak i urząd podwojewódziński posługuje się niem niekiedy, nazywając ³⁾ je „turmą przy szkole żydowskiej“ albo „wieżą szkoły miejskiej“.

¹⁾ A. V. II A p. 63.

²⁾ Zał. nr. 28 „Fraymowa liberatur ad praesens ex sequestro, bo zawsze może stanąć jako posesyonatka“.

³⁾ A. V. I p. 637, 917, Zał. nr. 62.

Głównie zamykano jednak skazanych w więzieniu znajdującym się „przy urzędzie“¹⁾, prawdopodobnie w tem samym miejscu, gdzie się znajdował lokal sądu, bliższych danych jednak brak nam dla określenia szczegółów topograficznych. O ile można opierać się na wyrażeniach protokołów, była to wieża. Ogólnie nazywa się to więzienie „podwojewodzińskim“²⁾. odróżniano jednak w niem dwa stopnie, mianowicie: ciężkie więzienie, które znajdowało się w dolnych ubikacjach więzy — nazywano to piwnicą albo wieżą in fundo³⁾, powtóre zaś były cele znajdujące się wyżej i służące na lekki areszt — ten nazywano najczęściej kurdygardą⁴⁾, czasem „kozą“⁵⁾.

Więzienie znajduje się pod strażą pachołków czyli warty podwojewodzińskiej⁶⁾, ogólny zaś nadzór wykonywa instygator, który nawet osobiście jest odpowiedzialnym za oddanych mu więźniów⁷⁾.

W wyjątkowych wypadkach, gdy chodziło o dłuższy i cięższy wymiar kary więzienia, odsyła sąd skazanych do fortecy miejskiej lwowskiej⁸⁾. Wspomniany wyżej (str. 122) Jankiel Iekowicz, ukarany więzieniem dożywotniem, osadzonym został w „karczerze garnizonu“ lwowskiego.

Do kategorii kar wolnościowych zaliczamy też zamknięcie w kunic czyli klatce⁹⁾. Nie jest to zupełnie słusznem, gdyż przy tej karze efekt nie leży w czasowem ograniczeniu wolności, które jest bardzo krótkiem (liczy się na godziny, co najwyżej na dni), lecz w przykrości, jakiej ukarany doznawał przez publiczne odcierpienie tej kary i ośmieszenie się w oczach ogółu,

1) „Na urzędzie“ A. V. I p. 755, 784, 787 i i.

2) Ibid I p. 202, Zał. nr. 19, 31. „in carceribus palatinalibus“. Ibid nr. 33 „sekwestr podwojewodziński“.

3) Np. Zał. nr. 19, 20, 22. A. V. I p. 141 i i.

4) Np. Zał. 31, 38 i w. i.

5) A. V. IV A p. 85.

6) Ibid. I p 592 „pryncypalny złodziej ex sequestro z pod warty podwojewodzińskiej okowany z kajdanami uciekł!“

7) Zał. nr. 28.

8) A. V. IV A p. 26. Lejba Markowicz za zbrodnię kradzieży zamkniętym został na pół roku w fortecy „do wszelkiej roboty z innymi inkarceratami“.

9) Wyraz „klatka“ jest mniej w użyciu. Zobacz A. V. I p 1047, 1048, II A p. 57.

zwłaszcza, że akt kary dopełniał się w synagodze. Kara „kuny“ jest specyficznie żydowską, przypomina zaś swym charakterem znaną karę pręgierza. Kuną nazywano¹⁾ obręcz żelazną wbita w mur w kącie synagogi, w którą zamykano na kłódkę przestępcę za rękę²⁾. Kuna jest żydowskim pręgierzem. Że punktem ciężkości tej kary jest jej publiczne odcierpienie, wynika już z samego jej opisu — akta nasze nazywają ją wyraźnie „karą publiczną“³⁾, a w jednym wypadku spotykamy się w odniesieniu do niej z aforyzmem: „in satisfactione publicznej krzywdy — publiczna wina“. Chodziło zaś tu o rzucenie na kobietę oszczerczego zarzutu cudzołóstwa⁴⁾.

Nie ulega wątpliwości, że przedewszystkiem na kunę skazywały żydów ich własne sądy rabińskie⁵⁾, posługuje się nią jednak od czasu do czasu także sąd podwojewódziński i to za przestępstwa różnorodne: kradzież, oszustwo, oszczerstwo, grę hazardową, stosunkowo najczęściej za występkę przeciw moralności np. cudzołóstwo.

Do kuny zamykano z reguły tylko na kilka godzin, ale za to zawsze w dzień świąteczny (szabas) i to w czasie nabożeństwa⁶⁾: rzecz prosta, że zamknięcie w czasie, gdy synagoga jest pustą, chybiłoby zupełnie swego celu. Zdarzało się jednak, że zamknięcie w kunie miało trwać przez kilka dni⁷⁾, raz nawet przez cały tydzień⁸⁾, a naówczas ta kara już wyraźnie nabiera znaczenia kary wolnościowej.

Raz skazanemu na siedzenie w kunie „przez całe nabożeństwo alias trzy godziny“, pozwolono od tej kary się wykupić przez zapłatę wysokiej grzywny 10 dukatów, z czego połowę na instygatora, połowę na synagogę⁹⁾. Niewiadomo nam jednak, co skazany wybrał.

1) Nussbaum: *Historia żydów* T. V str. 313.

2) A. V. IV A p. 133.

3) Np. *Ibd.* I p. 24, 726.

4) *Ibd.* I p. 756.

5) *Ibd.* II A. p. 57.

6) *Ibd.* I p. 726, 731, 756, II A p. 147, IV A p. 133.

7) *Ibd.* I p. 24 (3 dni), p. 1048 (po 2 dni).

8) *Ibd.* I. p. 1047.

9) *Ibd.* I p. 726. Wzmianka o wykupieniu się jest także IV A p. 133, jednak bez podania za jaką cenę.

(Kary cielesne.)

Na bardzo wielką skalę stosowaną karą cielesną są plagi, zwane też nahajami, różgami, kańczugami, krajkami, wreszcie „barbarami“¹⁾, a te różnorodne nazwy objaśniają nas równocześnie, jakim instrumentem plagi były wymierzane.

Plagi są w użyciu bardzo częstem, gdyż kara ta daje się z nadzwyczajną łatwością stopniować w stosunku do wielkości przestępstwa i winy. Stopień surowości zawisłym jest od trzech rzeczy: 1) od narzędzia, którem karę wymierza się, 2) od ilości plag, 3) od miejsca, w którym spełnia się akt wymiaru kary.

Narzędziem może być albo kańczug rzemienny (nahajka²⁾ albo różga; pierwsze jest w użyciu, gdy chodzi o surowszy tj. bardziej bolesny wymiar kary, drugie, gdy kara ma być łagodniejszą. W pewnej sprawie o kradzież popełnioną na niekorzyść Jana Szumlańskiego, stolnika trembowelskiego, przez kilku współwinnych mężczyzn i kobiet, sąd skazał wszystkich na karę 100 plag, jednak mężczyznom kańczugami, kobietom różgami³⁾.

Ilość plag jest bardzo różnorodną w granicach od 5 do 500, szczególniejszą predykcję ma jednak sąd do cyfr 50, 100 i 200. Najwyższy wymiar 500 plag otrzymał Psache Ickowicz za znaczniejszą kradzież „fajngoldu“ u korzennika Marka Braclawskiego⁴⁾. Nie obojętnym też jest dla delikwenta szczegółem, czy otrzymuje wyznaczoną mu ilość plag naraz czy też na raty (nb. wyrażenie oryginalne naszych aktów). Godło i jego kolega Kijaszek otrzymali 400 plag w dwóch ratach⁵⁾ po 200; czeladnicy Lewko Pejsys i Abramko Moszkowicz, którzy przez dłuższy czas kradli materye w sklepie swego pana Lewka Bałabana, otrzymali dwieście plag w czterech ratach po 50 przez cztery soboty z rzędu⁶⁾.

1) Zał. nr. 33.

2) A. V. I p. 8.

3) Ibid. I p. 129. Podobnież p. 761 — kara za „cudzołostwo“ mężczyźnie 60 kańczugów, kobiecie 50 różg.

4) Ibid. II A, p. 57.

5) Ibid. I p. 87.

6) Ibid. II B p 254. Dwa inne przykłady zob. I p. 8, i IV A p. 26.

Akt kary może się odbywać albo publicznie, albo bez udziału ciekawego tłumu. W tym ostatnim wypadku wymiar kary odbywał się intra muros tj. „na urządzie“¹⁾, nie wiemy, czy to było regułą, ale niekiedy czytamy, iż to się dzieje „w kurdygardzie“²⁾ tj. w areszcie podwojewódzińskim. Dopuszczonym do obecności bywał naówczas tylko powód lub jego plenipotent³⁾).

Gorzej było dla delinkwenta, gdy sąd orzekał, iż bicie odbędzie się publicznie, gdyż wówczas do cierpień cielesnych, dołączały się i moralne. Obok tego miał — jak się zdaje — sąd także względy pedagogiczne na uwadze, gdyż czytamy, że publiczna kara ma się odbyć „dla pokajania drugich“⁴⁾, więc dla odstrasżającego przykładu. Z reguły miejscem wykonania była naówczas ulica żydowska, i to przed jakąś „studnią“ na tejże ulicy lub (najczęściej) przed synagogą⁵⁾.

Wulf Boruchowicz, złotnik, za używanie fałszywej wagi dostał 200 różg na rynku przed ratuszem⁶⁾.

Miejscem wykonania kary może być dalej miejsce spełnionego występku — „in loco delicti“. Lejba Markowicz skradł kupcom orientalnym, Gabryelowi Andziałowskiemu i Łukaszowi Daniegiewiczowi, wyzinę i kawioru beczkę przechowaną w pałacu p. Bilskiego, łowczego nadwornego koronnego. Za tę kradzież otrzymał Lejba przez dwa piątki po 50 plag „przed tym że pałacem in loco delicti“, poczem swoją drogą został zamkniętym na pół roku w fortecy lwowskiej⁷⁾.

Szymek Judkiewicz, tandytник, mając mieszkanie przy ul. Zielonej, wyrządził właścicielowi dworku rozliczne szkody, nie zapłacił czynszu i w dodatku obrzucił go obelgami. Za te właśnie obelgi otrzymał 20 plag w obecności powoda na ulicy przed tymże dworkiem, który najmował — mamy więc znowu locus delicti⁸⁾).

¹⁾ Ibid. I. p. 87, 731, 578.

²⁾ Ibid. II B p. 26. 95.

³⁾ Ibid. I. p. 129. 386.

⁴⁾ Ibid. IV A p. 59.

⁵⁾ Ibid. I p. 24, 761, II A p. 57, 147, II B p. 209, 254, IV A p. 25, 30, 45, 59, 134.

⁶⁾ Ibid. II B p. 89.

⁷⁾ Ibid. IV A p. 26.

⁸⁾ Ibid. I p. 187.

Kara cielesna może być wymierzona zaraz po wyroku czyli „in instanti“¹⁾, i to jest regułą — może też być odroczone do późniejszego czasu. Ze względu na stan zdrowia odroczone Surze, córce Jakóba Barysznika, karę 100 różeg za „cielesny uczynek“ spełniony z jej chlebodawcą Józefem Rudym — na czas dziewięciu miesięcy „dla uniknięcia przypadku jakiego i po przyjsciu do zdrowia zupełnego“²⁾.

Podobnie jak przy grzywnach pieniężnych, słyśmy i tu o plagach „nieopustnych“ albo „niechybnych“³⁾ — na oznaczenie, iż nie mogą być darowane, co się zdarza bądź z łaskawości sądu, bądź na prośbę powoda. Elo Szmujłowicz oskarżył Symbę Malechowicza „o uderzenie w gębę i lżenie“. Sąd obu uznał winnymi i zasądził powoda na 15 grzywien kary, pozwanego na 15 plag. Jednak „po przeczytaniu dekretu, gdy przychodziło do egzekucyi, Elo (powód) unikając nienawiści odprosił i ustąpił kary, którą miał Symche odnieść“⁴⁾.

Ciekawem jest, że pojęcie grzywien pieniężnych w pewnym kierunku łączono z pojęciem kary cielesnej nazywając ją „grzywnami krajkowemi“. Czytamy⁵⁾ oto w pewnym procesie o kalumnii: „potem któraby strona dała okazyę do obmów i kalumnii, zapłaci czworo 14 grzywien po połowie pieniężnych, po połowie krajkowych!“ Musiał tedy być jakiś klucz do obliczenia, jakiej wartości pieniężnej odpowiada pewna liczba plag. Niejaki ślad tego klucza mamy, niewiadomo jednak, czy był stale przestrzegany: 50 plag równało się wartości 10 grzywien⁶⁾ czyli jedną plagę szacowano mniej więcej na 10 groszy.

Karę cielesną stosowano jako kryminalną za przestępstwa o charakterze karnym, najczęściej za kradzież, występki przeciw moralności, oszustwo, oszczerstwo, pobicie itp., znalazłoby się jednak kilka wypadków kary cielesnej za sprawę prawnoprywatną. Krawiec Józef Lewkowicz otrzymał 15 plag za to, że panom medykom Feliksowi Marselli i Stefanowi Bisius(?) nie

¹⁾ Ibid. I p. 386.

²⁾ Ibid. II B p. 172.

³⁾ Np. Zał. nr. 19. 33.

⁴⁾ A. V. II A p. 200.

⁵⁾ Ibid. I p. 801.

⁶⁾ Zał. nr. 39.

wykończył na czas „domina“ na bal („vestes conviviales“), oddał je niewykończone i coś za dużo za nie sobie kazał zapłacić¹⁾.

Z innych kar, którebyśmy do cielesnych zaliczyć mogli znaleźliśmy tylko jedną i tylko raz jeden. Jest nią o c h r o m i e n i e. Hersz Rabinowicz za krzywoprzysięstwo został skazanym na ucięcie publicznie przez mistrza (tj. kata) dwóch palców u prawej ręki. Wyrok ten zapadł w zaoczności i niewiadomo, czy został wykonanym. Sprawę tę zresztą przedstawiliśmy dokładnie przy innej sposobności (str. 105).

Z karą śmierci nie spotkaliśmy się ani razu w badanych przez nas aktach, nie da się jednak zaprzeczyć, że sąd podwojewódzki ma prawo do użycia i tej kary. Opieramy to twierdzenie na ubocznej wzmiance następującej: „nie pragnąc krwi rozlewu z tych złoczyńców przez katowską egzekucję, na którą zasłużyli“.... Była to sprawa o zbrodnię kradzieży²⁾. Przy innej sposobności, również z okazji procesu o kradzież, czytamy o zagrożeniu na przyszłość tj. w razie ponownego czynu karygodnego „wielką karą i stratą życia“³⁾.

(Wypędzenie z miasta).

Kara to rzadko w naszych sądach stosowana, co łatwo jest zrozumieć, gdy zważymy, że mogła być użyta tylko przeciw jakimś obcym przybyszom, do gminy żydowskiej lwowskiej nie przynależnym, jeżeli przez swoje czyny (np. kradzież, występki przeciw moralności) stali się niebezpiecznymi dla porządku publicznego, tak, że sąd po wymierzeniu kary, wolał się ich pozbyć z miasta. Był to zatem ostatecznie raczej środek prewencyjny, aniżeli kara w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Istotnie te, nieliczne zresztą, wypadki wypędzenia z miasta, które znaleźliśmy, dotknęły wyłącznie ludzi zostających w służbie u osób prywatnych lub czeladź u kupców i rzemieślników. Wydalenie z miasta, obejmuje także utratę prawa pobytu na przedmieściach, a na wypadek zabronionego powrotu, sąd wyznacza kary jak: więzienie, plagi, kunę⁴⁾.

1) A. V. II B p. 6.

2) Ibid. I p. 729.

3) Ibid. IV A p. 59.

4) A. V. I p. 761, 937, II A p. 57, 147, Zał. nr. 33.

Odróżniano — jak się zdaje — wydalenie ciche i bez rozgłosu, obok „publicznego wyświecenia“. Wzmiankę o tem spotykamy w procesie instygatorskim ¹⁾ przeciw Herszkowi Markowiczowi i Chai (wdowie), służącym, oskarżonym „ratione cudzołóstwa“ ²⁾, do czego dobrowolnie się przyznali. Sąd zawyrokował następująco: Herszko dostanie 60 kańczugów, Chaja 50 różeg publicznie na ulicy żydowskiej w obecności instygatora; ponieważ okazało się, że Hersz był większą okazyą do grzechu i jest lepiej trochę się mającym, przeto tej żydówce ma dać na sposób życia i na połów złp. 50 natychmiast, gdyby też i suknie miał na to poprzedać; kiedy się w małżeństwo brać nie chcą dobrowolnie, to sąd ich do tego nie zmusza, jednak do 3 dni z miasta oboje wyjść powinni, każde w inną stronę w asystencyi wojewodzińskich ludzi (tj. straży podwojewódzińskiego urzędu) tu na komendzie będących, aby już od żadnej jakiegokolwiek zwierzchności i wcale od nikogo infestowani nie byli (nb. tu zdaje się jest mowa o zwierzchności rabińskiej); po wyjściu z miasta wracać się więcej nazad ani się na żadnem przedmieściu lub jurysdykcyi znajdować nie mają pod kaptuwacyą i publicznem na potem onych wyświeceniem.

Inny przykład wydalenia z miasta przytoczymy jako charakterystyczny z tego powodu, że tu wydalenie nie jest zgoła żadną karą, lecz wywołanem zostało stosunkami cechowymi. Oto według układu zawartego z „kontubernią katolickiej chirurgii“ mogło być w ogóle tylko trzech żydów cyrulików w mieście, a dwóch na przedmieściu. Po śmierci jednego z owych pięciu zdarzyło się w roku 1763, iż pretensyę do dalszego prowadzenia interesu rościli sobie Nuchym Lewkowicz, który pojął za żonę wdowę po zmarłym cyruliku Ruchlę, i syn zmarłego Peysach Abramowicz. Gdy sprawa oparła się o sąd, przyznał tenże magisteryę synowi, jako naturalnemu sukcesorowi, Nuchyma zaś i Ruchlę sąd odsądził od magisteryi i nadto naka-

¹⁾ A. V. I p. 761.

²⁾ Wyraz „cudzołóstwo“ należy brać w znaczeniu obszerniejszem, jako wszelki pozamałżeński coitus, używano bowiem tego wyrazu także na oznaczenie stosunku między dwojgiem osób stanu wolnego.

zał im bezwzględnie wyprowadzić się z miasta, oczywiście dlatego, aby pokątnie procederem cyrulickim się nie trudnili ¹⁾).

(Pozbawienie godności, urzędu, zatrudnienia.)

O ile poprzednio omawiana kara mogła dotknąć tylko różnych przybłędów naruszających porządek publiczny, o tyle znowu niniejsza mogła być stosowaną tylko do poważnych obywateli gminy żydowskiej, dla których wielkim zaszczytem i upragnionym celem było osiągnięcie godności w zwierzchności gminnej. I ta kara nie może mieć szerokiego zastosowania, gdyż już z natury rzeczy osiągnąć może tylko stosunkowo nieznaczną ilość osób, jakieś godności w gminie piastujących. Pozbawieniu urzędu (degradacya, abiudicatio, odsądzenie) ulegają zwykle członkowie zwierzchności gminnej (kahalnicy) za takie różne wykroczenia, które w związku dość ścisłym stoją z piastowanym przez nich urzędem: np. za niedbałe wykonanie obowiązków i narażenie przez to na szkodę spraw publicznych, za nieczystą gospodarkę pieniężną, za niestosowanie się do poleceń i przepisów urzędu podwojewódzińskiego w sprawach gminy i kahału ²⁾ itp. Odsunięcie od starszeństwa może być orzeczonem na pewien określony przeciąg czasu np. na 3 lata ³⁾ albo też na zawsze; najsurowszym stopniem jest odjęcie prawa wyboru na zawsze nie tylko samych ukaranych, ale i ich potomstwa, jak to się stało kahalnym Rabinowiczowi i Cymelesowi; ⁴⁾ degradacya może być bezwzględna lub warunkową jak np. względem Icka Mincelesa szafarza, „póki nie da justyfikacyi z rachunków“ ⁵⁾ jest to więc, ściśle się wyrażając, suspensya. Ktoby pozbawionego prawa wyboru do starszeństwa ośmielił się wybierać (promowować) albo wybranego utrzymywać w tej godności, podlega karze (grzywien 100 zob. załącznik nr. 22). Aby zaś o zapadłym wyroku wszyscy mieli dokładną wiadomość, publikowano wyrok w synagogach i wypisywano nazwiska zdegradowanych na czarnej tablicy ⁶⁾.

¹⁾ A. V. II A p. 156.

²⁾ Ibid. I p. 51, 433, II A p. 75, Zał. nr. 23, 22, 27, 31, 50.

³⁾ Zał. nr. 22, nr. 50 na dwa lata i na rok.

⁴⁾ Ibid. nr. 27.

⁵⁾ Ibid. nr. 23.

⁶⁾ Ibid. nr. 27.

Oprócz wypadków odsądzenia od starszeństwa w kahale, spotykamy jeszcze przykład pozbawienia urzędu patrona cechowego za różne udowodnione mu „niegodziwości“ na tem stanowisku popełnione¹⁾, a nadto przykład pozbawienia Dawida Gerszonowicza urzędu szkolnika za wykroczenie przeciw władzy podwojewódzińskiej²⁾.

Pokrewną temu jest kara polegająca na odebraniu komuś prawa wykonywania jakiegoś zatrudnienia lub rzemiosła czyli, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, odebranie konsensu. Np. wekslarz Abram Librowicz za kupowanie obrzynek od dukatów, zatem za współwinę w fałszowaniu monety, został pozbawiony prawa trudnienia się na przyszłość wekslarstwem: a functione wekslarstwa abiudicatur³⁾.

(Kary różnorodne).

Czasem sędzia wymyśla specjalne kary zastosowane do danego przestępstwa. Przytoczymy tu kilka przykładów na to:

Konfraternia⁴⁾ rybacka miejska i przedmiejska oskarżyły żyda Jakóba lekowicza o potajemne dowożenie ryb klasztorom wbrew istniejącym przywilejom konfraternii. Sąd uznał Jakóba winnym i kazał go dokoła ratusza oprowadzać z rybą, przy odgłosie bębna, z wywieszoną na plecach kartką, na której był napis: „winowajca podwożący ryby na ukaranie przestępstwa ustaw odpowiada“.

Pewien złotnik, gdy mu dowiedziono, że oszukiwał kupujących za pomocą fałszywej wagi, otrzymał następujące kary: W najbliższy dzień piątkowy miał stać przez godzinę na schodach ratusznych miasta Lwowa z tą fałszywą wagą w ręku, w asystencyi żołnierzy podwojewódzińskich, potem miał być trzy razy dokoła ratusza z tą wagą oprowadzanym, ponadto miał zapłacić grubą karę pieniężną i otrzymać plagi publicznie przed kurdygardą podwojewódzińską⁵⁾.

Złotnik Oszyja za wyrabianie fałszywych łańcuchów złotych, miał siedzieć przed bożnicą w dzień szabasu przez trzy

¹⁾ Ibid. nr. 72.

²⁾ Ibid. nr. 48.

³⁾ A. V. I p. 1115.

⁴⁾ Ibid. IV A p. 25¹/₂.

⁵⁾ Ibid. II B p. 89.

godziny trzymając taki łańcuch na szyji, a potem miał go wobec instygatora publicznie połtuc i połamać¹⁾.

Z łatwością da się zauważyć, że w przytoczonych przykładach istota kary leży w publicznem napiętnowaniu winy i przestępstwa. Możemy więc jako zupełnie podobne co do treści lecz odmienne formą, przytoczyć tu wypadki, w których winowajcę zmusza się do publicznego wyznania swej winy.

„Elo Gottles za nieposłuszeństwo stawienia się do sądu ma równie jako i Józef w turmie przez dwa szabasy siedzieć i w szkole wyznać publicznie swoją winę, jako za nieposłuszeństwo kahałowi pokutuje i tenże w szkole przeprosić²⁾.“

Podobnie³⁾ uczynić miał Icko Jakubowicz za nieposzanowanie dnia świątecznego. Mianowicie w pierwszy dzień szabasu po wyroku, stanąwszy w szkole (tj. w synagodze) przed przykazaniem, miał wyznać swoją winę słowami: „Wyznaję przed wszystkimi, zem prawo boskie i świeckie, gdy w dzień sądny kazał robić, przestąpił, świętom zgwałcił, więc proszę, abyście mi ten grzech przepuścili i ze mnie się nie gorszyli“.

Był to zatem, jak widzimy, rodzaj pokuty publicznej. Nie umiemy podać bliższych szczegółów, lecz notujemy tu wyrok sądu podwojewódzińskiego, którym Moszkowi złotnikowi nakazano odprawić „pokutę z wykłą żydom“ a to za sprofanowanie synagogi przez wywołanie w niej bójki z Ikiem, krawcem⁴⁾.

(Przeproszenie czyli deprekacya).

Na sam koniec ustępu o systemie kar pozostawiliśmy sobie omówienie rzeczy, która nie może być zaliczoną do kar — w ścisłym tego słowa znaczeniu — jednakże blisko bardzo z niemi graniczy. Jest nią obowiązek nałożony wyrokiem sądu na pozwanego, aby przeciwnika swego przeprosił (deprekacya). Przeproszenie ma za cel główny danie zadosyć uczynienia stronie pokrzywdzonej, tkwi w tem jednak także upokorzenie winowajcy, a zatem i pewna moralna kara dla niego. Może to być nawet

¹⁾ Ibid. IV A p. 84.

²⁾ Zał. nr. 76.

³⁾ Ibid. nr. 84.

⁴⁾ A. V. I p. 699.

karą wielką, przykrzejszą niż inna, jeśli zwłaszcza poddać jej się musi natura butna, uparta i to może wobec osoby niemiłej, albo i znienawidzonej.

Z natury rzeczy wynika, że nie w każdej sprawie może sąd orzec obowiązek przeproszenia, ale tylko w takiej, gdzie cześć i dobra sława człowieka została naruszona, bo wtedy tylko deprekacja daje zadośćuczynienie pokrzywdzonemu. Istotnie znajdujemy przeproszenie tylko w procesach o obrazę czci popełnioną przez obelgi, lżenie, kalumnię, potwarz, oszczerstwo itp. — a także przez pobicie¹⁾, choć to już mniej często i tylko tam, gdzie pobicie, względnie obicie, jest raczej czynną obrazą czci (np. uderzenie w twarz), aniżeli występkiem przeciw bezpieczeństwu zdrowia i życia.

Aby przeproszenie osiągnęło swój skutek, który określano wyrazami²⁾ „dobrą sławę przywrócić“ albo „honor powrócić“ obrażonemu, musiało się odbyć nie tak, jakby się to winowajcy podobało, lecz w warunkach, które sąd, odpowiednio do wykroczenia, uzna za konieczne. Dotyczą te warunki miejsca, w którym przeproszenie ma być dokonane, i osób, w których obecności ma się to stać. Że zawsze w obecności obrażonego, o tem nie trzeba wspominać, chodzi tu o inne osoby. Przeproszenie w cztery oczy byłoby za małą satysfakcją, musi być tedy wobec świadków w uskuteczniom, idzie tylko o to, jak licznem ma być grono tych świadków, a to sąd stopniuje różnorodnie, w stosunku do winy.

Niekiedy nie podaje żadnych bliższych szczegółów, określa je ogólnikowo, mówiąc³⁾: „z godnymi ludźmi, przed godnymi ludźmi, z godnymi żydami“, albo jeszcze ogólniej: „przy ludziach“. W ten sposób sąd pozostawia przepraszającemu wolną rękę, żądając tylko w ogóle obecności osób trzecich, a jeżeli dodaje, że te osoby mają być „godne“ czyli poważne, to na to, aby przepraszający nie sprosił sobie do aktu przeprosin pierwszych lepszych pauprów z ulicy. Tu i ówdzie mających być obecnymi świadków sąd kwalifikuje bliżej. Nakazuje np. że mają być wzięci z cechu murarskiego⁴⁾, albo że mają to być

¹⁾ A. V. I p. 9, 492, II A p. 1, 119, 159.

²⁾ Ibid. I p. 784, II A p. 61, 119, 159.

³⁾ Ibid. I p. 9, 51, 378, 755, 756, II A p. 159.

⁴⁾ Ibid. I p. 50.

„słuszni i osiadli gospodarze“¹⁾. Niejaki Hersz za to, że żydówce Małce „napluł w oczy, uderzył w głowę do rozkrwawienia i zadał onej, że Niemcom ryby gotowała w niebytności męża, którzy u niej pili i hulali do północy“ — oprócz znacznej kary pieniężnej, miał Małkę przeprosić w jej domu ze słusznemi żydówkami, osiadłemi gospodyniami i sławę jej przywrócić²⁾.

Niekiedy sąd ogranicza liczbę obecnych świadków do minimum np. do dwóch sąsiadów³⁾, częściej jednak robi z przeprosin akt publiczny. Zależy to głównie od miejsca, gdzie deprekacja ma się odbyć. Takim miejscem publicznem jest często synagoga, zwłaszcza gdy sąd nakaże, aby się to działo w szabas, tuż po nabożeństwie⁴⁾, „w zgromadzeniu żydów i żydówek“⁵⁾. Kiedy indziej ma się odbyć przeproszenie przed rabinem publicznie⁶⁾ albo w lokalu sądowym natychmiast po wyroku „przy wielu godnych osobach i duchownych tam się znajdujących“⁷⁾.

Nareszcie przeproszenie może być uskuteczniomem in loco delicti, w miejscu dokonanego czynu. Pewien żyd miał „Barbarę Bartoszewską (szynkarke) na temże miejscu, gdzie ją szkalował i cybuchem uderzył, przeprosić onej przy ludziach sławę przywrócić“. Gdyby tego nie zrobił, zapłaci karę 30 grzywien⁸⁾.

XI.

Dla zaokrąglenia obrazu i dla uwydatnienia praktyki sądów podwojewódzińskich wypada nam rzucić okiem na tę stronę ich działalności, którą możemy nazwać administracyjną. Nie można — rzecz jasna — mówić w owych czasach o jakiejś odrębności funkcyi administracyjnych urzędu podwojewódzińskiego, ale też dlatego właśnie trzeba o tych ostatnich kilka słów tutaj powiedzieć, bo jedne z drugimi łączą się ściśle

¹⁾ Ibid. II A p. 1.

²⁾ Ibid. II A p. 119.

³⁾ Zał. nr. 62.

⁴⁾ A. V. I p. 384, 492, II A p. 1.

⁵⁾ Ibid. II A p. 61.

⁶⁾ Ibid. I p. 378, 755.

⁷⁾ Ibid. I p. 784.

⁸⁾ Ibid. II A p. 159.

w nierozłączną całość. Sąd jako taki nie tylko wyrokuje w sprawach o charakterze wybitnie administracyjnym, lecz także przy sposobności wydania osądu w wypadku konkretnym, łączy z nim decyzję i n a b s t r a c t o, na przyszłość, w odniesieniu do takich samych lub podobnych wypadków. Są to po prostu normy prawne wydawane przy sposobności rozstrząsania przypadków konkretnych, niekiedy są to wprost rozporządzenia.

Czy jednak władza podwojewódzińska obejmuje w sobie także prawo wydawania rozporządzeń? Na to pytanie wypadnie odpowiedź twierdząca. Mamy na to dowody niewątpliwe. Oczywiście, ważne i doniosłe dla gmin żydowskich rozporządzenia, podające normy prawne zasadnicze, mogą pochodzić tylko od wojewody. W granicach jednak tych rozporządzeń wojewódzkich i w sprawach mniejszej doniosłości, podwojewódziński urząd wydaje od siebie, w swoim zakresie działania także przepisy drogą swoich rozporządzeń. Niektóre z tych podajemy w załącznikach do niniejszej rozprawy np. rozporządzenie z roku 1763 regulujące sprawy konkurencyjne między cyrulikami¹⁾; z roku 1765 dla taksarzy podatków i o sposobie przeprowadzenia taksy²⁾; z roku 1760 przepisy dla wyrobu i handlu towarami szmuklerskimi³⁾; z roku 1761 statut dla cech torbiarzy⁴⁾. Ostatnio wymieniony statut zasługuje na bliższą uwagę z tego względu, że wydaje go nie podwojewodzi, lecz sędzia, który tylko zastrzega, że pan podwojewodzi Mogilnicki ma go aprobować i ewentualnie poprawić („salva approbatione et melioratione“).

Rozporządzenia takie ogólnego znaczenia publikowane były w ten sposób, że treść ich „obwoływano“ w synagogach podczas nabożeństwa⁵⁾ raz lub kilkakrotnie nawet⁶⁾, ponadto zaś na dwóch bożnicach tj. miejskiej i przedmiejskiej przybijano odpowiednie ogłoszenie⁷⁾ na murze.

¹⁾ Zał nr. 45.

²⁾ lbd. nr. 58.

³⁾ lbd. nr. 37.

⁴⁾ lbd. nr. 39.

⁵⁾ lbd. nr. 40.

⁶⁾ lbd. nr. 49.

⁷⁾ A. V. II B p. 223.

O wiele częściej spotykamy się z charakterystycznymi w praktyce naszych sądów *prejudykata*mi (wyraz współczesny był też „*prekauce*“ tj. ostrzeżenia). Są to wyroki w sprawach konkretnych zawierające normę ogólną in abstracto, na przyszłość. Kilka przykładów najlepiej to wyjaśni.

W r. 1760 (23. X.) kontubernia ¹⁾ złotnicza lwowska oskarża dwóch żydów złotników Arona Sokalskiego i Borucha o to, iż wbrew przywilejom królewskim „*taksowali*“ tj. oceniali, szacowali srebra i klejnoty pozostałe po śp. Siedlickim, stolniku inflanckim. Sąd pozwolił się pozwanym, w braku świadków, odprzysiądz, orzekł jednak równocześnie: „*Na potem czyniąc *prekauce*, jeżeliby było dowiedzione, żeby się w takowe okoliczności żydzi mieli wdawać, to jest takse pisaną komu wydawać, która kontubernii złotniczej katolickiej jest przyzwoita, pozwami i przywilejami J. K. Mości pana naszego utwierdzona, tedy na wykraczającego każdego z osoby swojej po 100 grzywien na urząd, po 50 na kontubernię i sekwestracyi niedziel dwie zakłada się*“.

W r. 1770 ²⁾ żyd Dawid za „*nie trzymanie warty*“ nocnej w dzielnicy żydowskiej, skazany został na 1½ grzywny kary. „*Zaś kto na potem na pierwsze zawołanie na wartę nie stawi się lub za siebie kogo innego nie pośle, teźże karze za dowiedzeniem podpadać ma i ten dekret dla innych ma być *pro praedicato!*“*

W wyroku ³⁾ z r. 1742 przeciw wekslarzom puszcającym w obieg fałszywą monetę, czytamy: „*A odtąd in quantum by się który ważył pokazać na rynek lub gdziekolwiek z tym handlem i szachrajstwem, a nie będzie aprobowany z urzędu, takiego za infamisa sąd deklaruje i wolne komukolwiek dopuszcza złapanie i obranie z pieniędzy, a naostatek 300 krajek winy nie ujdzie urzędowej*“.

Prejudykaty podobne zdarzają się dość często ⁴⁾, a po ich bliższem rozpatrzeniu przekonujemy się, iż wyróżnić wśród nich można dwie kategorie: 1mo takie, które zawierają nową jakąś

¹⁾ Ibid. II A p. 35.

²⁾ Ibid. IV A p. 54.

³⁾ Zał. nr. 20.

⁴⁾ Zobacz A. V. II A p. 22, 145, Zał. nr. 19, 22, 26, 29, 40, 49, 51, 72 i i.

normę i 2do takie, które żadnej nowej normy nie stwarzają, lecz istniejący już przepis (królewski, wojewodziński, podwojewódziński itp.) zaopatrują w sankcję karną.

Aby taki prejudykat, który wydawano w sali sądowej wobec nielicznych obecnych osób, dostał się do publicznej wiadomości, trzeba go było publikować jak każde inne rozporządzenie. Czytamy też w wyroku przeciw szafarzom kahalnym¹⁾: „Ten debret publikować w szkołach ma pan instygator podczas nabożeństwa“.

Urząd podwojewódziński jest więc nie tylko sądem, ma także pewną, choć nie zbyt obszerną, władzę ustawodawczą, jest wreszcie także władzą administracyjną: w tem znaczeniu jest organem nadzorczym nad tokiem wszelkich spraw i nad różnorodnemi stronami życia świata żydowskiego, jego władzy podporządkowanego.

Zrobimy teraz pobieżny przegląd różnostronnej działalności urzędu podwojewódzińskiego jako organu nadzorczego i wykonawczego, a to w trzech głównych kierunkach:

I) kontrola nad wewnętrznym samorządem gminy żydowskiej,

II) kontrola spraw przemysłowych i handlowych,

III) czuwanie nad bezpieczeństwem i porządkiem publicznym.

ad I). Gmina żydowska opartą była na szerokim samorządzie, któremu podwaliny dały przywileje generalne i specjalne królów polskich, wykształciły zaś w szczegółach ustawy i statuty wojewodów. Nad funkcyonowaniem prawidłowym, zgodnem z ustawami i zgodnem z interesem publicznym, samorządu czuwały władze podwojewódzińskie.

Ta kontrola występuje czynnie zarówno przy powoływaniu władz samorządnych gminnych do steru, jakoteż przy ich działaniu.

W pierwszym kierunku urząd podwojewódziński ma wyłączenie prawo kontroli, bo wyraźnie przepisywał statut wojewody z r. 1660²⁾:

¹⁾ Zał. nr. 40.

²⁾ Ibid. nr. 9 § 8. Porównaj też nr. 11 § 2.

„Do obierania urzędu i starszych żydowskich, których gdy według zwyczaju około Wielkiej nocy swej pospólstwo żydowskie obiera, do tych obierania pan podwojewodzi należeć nie ma, tylko sami żydowie!“

Na sam akt elekcji starszyny gminnej podwojewodzi tedy nie może wpływać w tem znaczeniu, iżby gminie miał narzucać osoby jemu się podobające.

Pewnego rodzaju pośredniem wpływaniem i to ujemnem, było to, iż wyrok sądu pozbawiał niekiedy pewne osoby biernego prawa wyboru czyli z grona możliwych kandydatów usuwał niektóre jednostki — o czem bliżej mówiliśmy omawiając karę degradacyi — jest to jednak rzecz małej wagi ¹⁾, na ogół biorąc o wiele ważniejszym jest, iż urząd wykonywa kontrolę nad legalnością wyborów.

Kontrolę tę spełnia urząd podwojewodziński bądź jako władza tylko sądowa wówczas, gdy bez jego inicjatywy sprawa przez samych żydów wytoczona została przed jego forum. Przykład ²⁾ na to mamy w roku 1767, kiedy siedmiu starszych żydów wytacza proces przeciw burmistrzom „względem nieprawnego obrania niektórych osób w kahale“, a w szczególności o to, że wprowadzili — wbrew ustawom — do kahału członków nie mających dziesięcioletniej posesyi, i o to, że nie przestrzegano przepisu, iż w równej liczbie z miasta i przedmieścia kahalnych wybrano.

Urząd podwojewodziński występuje jednak także z własnej inicjatywy i tu w całej pełni występuje jego nadzorcza i kontrolna funkcyj. Formalnie dzieje się to w ten sposób, że instygator podwojewodziński występuje jako oskarżyciel, czyniąc to oczywiście nie bez porozumienia i wskazówek podwojewodziego, gdyż instygator był zbyt podrzędną figurą, a sprawa, gdzie chodziło o obalenie kahału zbyt ważną, aby skargę na własną mógł wnosić rękę ³⁾.

¹⁾ Czasem takie pozbawienie prawa biernego wyboru wygląda wyraźniej na zamiar usunięcia pewnych kandydatów, np. „skasowanie“ Lejzora Rakowieckiego i innych za to, że mieszkają przy ul. Krakowskiej, gdzie żydom mieszkać nie wolno.

²⁾ Zał. nr. 65. Porównaj także nr. 43, 63, 64.

³⁾ Porównaj Zał. nr. 92 przy końcu.

Instygator przygotowuje sobie drogę do skargi manifestami wnoszonymi do aktów sądowych, jak tego dowodzi ¹⁾ manifest (r. 1743) przeciw rabinowi ziemskiemu lwowskiemu, Chaimowi Szymchowiczowi, o to, że spowodował wybór starszyny z pośród swoich adherentów na zgubę całego pospólstwa żydowskiego, a to w ten sposób, że zebranych na wolną elekcję starszych „rozpędził“, o aprobatę dla wybranych starać się u urzędu podwojewódzińskiego zabronił i cały akt elekcji unieczystwił. Procesów instygatorskich o unieważnienie wyborów znalazło się kilka, które wszystkie w załącznikach przy końcu umieszczamy np. z roku 1743 z powodu nie zgodnej z prawami liczby elektorów i o to, że „szpitalnych“ miejskich wybrano z przedmieścia, a przedmiejskich z miasta ²⁾; z roku 1765 proces przeciw kahałowi całemu o nienależyty sposób obierania prefekta-rabina, bo w czasie spóźnionym i nie w izbie kahalnej, lecz po gospodach ³⁾; z roku 1770 o to, że przy wyborze szpitalnych nie przestrzegano przepisane go cenzusu podatkowego ⁴⁾; z roku 1772 przeciw rabinom o bezprawną elekcję z tego tytułu, że wybrani pozostawali w pokrewieństwie z rabinami, i z tego, że duchownych wybrano w liczbie nieprzepisanej ⁵⁾.

Gdy w procesie nieprawidłowości w akcie wyborczym uodwodnione zostały, natenczas, jeśli chodziło o mniej doniosłe wykroczenia zadowalał się sąd wymierzeniem kary pieniężnej ⁶⁾, zwykle jednak wysnuwał dalej idące konsekwencye i wybory unieważniał. Osoby wybrane wbrew przepisom prawnym traciły swój mandat i pod surowemi karami nie mogły poruczonych sobie funkcyi spełniać, ci zaś, którzy zawinili zaniedbaniem swych obowiązków, osobno karze ulegali ⁷⁾. Unieważnienie wyborów pociągało za sobą konieczność przeprowadzenia nowych, jednak nie zawsze! Było bowiem jeszcze inne wyjście w tem, iż sąd nieprawidłowe wybory poprawiał czyli melioro-

¹⁾ Zał. nr. 25,

²⁾ Ibid. nr. 24.

³⁾ Ibid. nr. 56.

⁴⁾ Ibid. nr. 71.

⁵⁾ Ibid. nr. 91 i 92.

⁶⁾ Np. Ibid. nr. 56.

⁷⁾ Ibid. nr. 24, 91, 92.

wał. Klasycznym tego przykładem jest wspomniany już proces ¹⁾ siedmiu Żydów przeciwko rabinom, gdzie czytamy w wyroku: „Luboby cała elekcyja z racyi nienależytego obrania elektorów ważność swoją tracić powinna, atoli sąd defectus tejże elekcyi meliorando“, nie prawnie wybranych wyklucza, a innych w ich miejsce posuwa i naznacza. Co więcej, ponieważ jedno z miejsc zostało opróżnionem wskutek ucieczki burmistrza Ela Ablowicza, urząd także jego miejsce obsadził posuwając na burmistrzostwo Moszka Landysa, na tego zaś miejsce Lewka Purdesa na czwartego ławnika przeznaczył. Tu już — jak się zdaje — sąd przekroczył swoją kompetencję, gdyż powyższe zarządzenie jest wyraźną nominacją, a nie „poprawianiem“ wadliwej elekcyi, a według wyraźnych postanowień wojewody, nie miał urząd podwojewódzki prawa do ograniczania wolnych wyborów starszyny. Toteż pozwani zgłosili bezwzględnie apelację, sąd jej jednak niedopuscił. Łatwo się domyśleć, że urząd podwojewódzki korzystał w podobnych wypadkach ze sposobności, aby wprowadzać do kahału przychylnie i oddane sobie osoby, co znowu bynajmniej nie mogło się podobać innym.

Wybuchają z tego powodu poważne konflikty w łonie zwierzchności gminnej i przychodziło do procesów, gdyż urząd całą siłą wolę swoją konsekwentnie starał się przeprowadzić! W roku 1764, zdaje się także z powodu wadliwych wyborów czy też może z innego powodu, nakazał podwojewodzi, „aby się stary (tj. ustąpić mający) kahał rządził, nowych do rządzenia niedopuszczając“, a burmistrem „z woli swej i dyspozycyi“ Libra Rabinowicza ustanowił. Tymczasem reszta zwierzchności kahalnej tego mianowanego burmistrza poprostu bojkotowała, stroniąc od niego, jakby od zapowietrzonego“ i odmawiając mu swego współdziałania w spełnianiu urzędu. Gdy z tego powodu sprawy kahalne i interesy cierpieć zaczęły i cała machina źle funkcjonowała, pozwał instygator Libra Rabinowicza przed sąd, gdzie dopiero cała rzecz wyszła na jaw. Ukarano kahalników bojkotujących burmistrza, o ile to jednak zaradziło złemu i jaki sprawa wzięła dalej obrót, sprawdzić nie zdołaliśmy ²⁾.

¹⁾ Ibid. nr. 65.

²⁾ Ibid. nr. 50.

Kontrola samorządu gminnego nie kończy się na badaniu prawidłowości wyborów starszyny, przeciwnie punkt ciężkości spoczywa w nadzorowaniu tego, jak starszyna wypełnia przypadające jej obowiązki.

Nadzór sądowniczych funkcji kahalnych znajduje swój wyraz przede wszystkim w tem, że sąd podwojewódzki jest trybunałem apelacyjnym dla sądów starszych żydowskich. O tem mówiliśmy obszernie na właściwym miejscu, tu tylko dodamy ten jeden szczegół, że sądy starszych podlegają także formalnemu nadzorowi władzy podwojewódzkiej przez to, iż ich księgi sądowe mają być co kwartał przedkładane podwojewódzkiemu i przezeń badane, czy wszystko idzie zgodnie z przepisami statutów wojewódzkich¹⁾.

Funkcje sądownicze, to jedna wielka gałąź samorządu gminnego, drugą jest jego skarbowość, i na tem polu rozwija urząd podwojewódzki najenergiczniejszą i bardzo żywą działalność nadzorczą.

Znajdujemy naprzód środki prewencyjne, a więc zdążające do tego, aby z góry o ile możności pewne rzeczy uregulować i zapobiedz nadużyciom czy też niedbalstwu.

Do takich środków zaliczymy nałożony na kahalników obowiązek składania „według zwyczajów chrześcijańskich“ przysięgi, rotą określoną przez urząd, w której²⁾ ślubowano wyraźnie „ani siebie od podatku nie ochraniać, ani na krewnego lub przyjaciela względu nie mieć“.

W roku 1765 podwojewodzi Orlewski wydaje bardzo szczegółowe przepisy³⁾, co do sposobu przeprowadzania „taksy“ tj. szacowania wysokości podatków przez członków gminy składających się mających. Przepisy te nie tylko są regulaminem dla „taksarzy“ podatków, ale także wdają się w sam wymiar wysokości podatku, podają nawet stopę procentową, według której różne podatki majątkowe mają być wybierane.

Długi kahalne zaciągnąć się mające, wymagają aprobaty podwojewódzkiej⁴⁾.

¹⁾ Zał. nr. 15 § 23.

²⁾ Ibid. nr. 22.

³⁾ Ibid. nr. 58.

⁴⁾ Ibid. nr. 23.

Czuwa on także nad tem, aby długi już ciężące na gminie, były regularnie spłacane i zapasy pieniężne na ten cel na czas były zebrane. Dlatego podwojewodzi Mogilnicki wydaje w roku 1761 uniwersał do kahału o rozpisanie podatków na spłatę długów¹⁾. Inne podobne rozporządzenie znaleźliśmy w roku 1769 takiej treści: „Z władzy urzędu mego obwieszczam i dysponuję całej synagodze lwowskiej, aby dla uspokojenia rzetelniejszego kredytorów swych, wszyscy starali się jak najprędzej oddawać pogłównne, podatki trzecio-kwartalne i retenta do swej kasy, a to dla zapobieżenia w naprzykrzaniu się przez egzekucyę i zagrodzenia handlów przez pieczętowanie sklepów towarnych i szynkownych, do czego by przymuszona była (w renitencyi waszej) jurysdykcyja, zaspokajając naprzykrzenia od kredytorów. Co aby do zupełnej każdego doszło wiadomości, po wszystkich szkołach publikować, a na dwóch pryncypalnych przykleić nakazuję“²⁾.

Podwojewodzi zatwierdza też ważne ze względów finansowych umowy np. między kahałem a szafarzem t. j. skarbnikiem kahału³⁾ lub np. między kahałem a pomierzczymi gorzałki“⁴⁾.

Regestry kasowe mają być regularnie prowadzone, a kahał bez zezwolenia podwojewodziiego nikogo od zobowiązań pieniężnych na rzecz gminy, uwolnić nie ma prawa, pod karą 100 grzywien na kahał a tygodnia więzy na burmistrzów, gdyby o tem urzędowi nie donieśli⁵⁾.

Środki represyjne, których trzeba się chwycić, aby już istniejącemu niedbalstwu zaradzić, stosuje urząd podwojewodziński jako sąd, drogą procesów wytaczanych przez instygatorów.

Starsi kahału Józef Rabinowicz i Herszko Cymeles, zostali raz na zawsze wraz z potomstwem odsądzeni⁶⁾ od starszeństwa za to, że nie chcieli uporeczywie brać udziału w naradach kahału „dla obmyślenia sposobu uspokojenia długów“.

¹⁾ Ibid. nr. 38.

²⁾ A. V. II B p. 223. Rozporządzenie to wydał podwojewodzi Orlewski dnia 7 stycznia 1769.

³⁾ Zał. nr. 16.

⁴⁾ Ibid. nr. 61.

⁵⁾ Ibid. nr. 22.

⁶⁾ Ibid. nr. 27.

Innym razem karze pieniężnej podpadło sześciu kahałnych za podobne ociąganie się¹⁾. W razie grubszej opieszałości ze strony kahału, chwytą się sąd energiczniejszych środków. Gdy w roku 1763 kahał nie dbał o ustanowienie szafarzów dla wybierania podatków na prowizye wyderkafowe, sąd z urzędu sam oznaczył dwóch szafarzy, dodał im do asystencyi jeszcze dwóch innych żydów; a nadto dwóch chrześcijan mianowicie instygatora Ulanowskiego i pisarza sądu Rylskiego „dla pomocy i prędzej ekzekucyi podatków“. Wynagrodzenie płacić miał im za to kahał, a Ulanowski dla większej pewności został zaprzysiężonym²⁾.

W roku 1742 burmistrze kahału, Izrael Sznuklerz i Litman, zostali zdegradowani z urzędu swego i obłożeni karą pieniężną za to, że dług 6.000 złp. zaciągnęli i sumę tę samowolnie bez udziału urzędu „rozdali i pomarnowali“. Nadto otrzymali nakaz złożenia rachunków przed sądem i pokrycia z własnej kieszeni pewnych sum³⁾.

Icek Minceles został zasuspendowany aż do chwili, w której złożył dokładne rachunki z zaciągniętych bez wiedzy urzędu długów⁴⁾.

W ogóle składanie rachunków jest środkiem często stosowanym⁵⁾, tak iż zdaje się, że kontrola dochodów i wydatków gminy żydowskiej była przez urząd stale przeprowadzana. Do aktów i naszej wiadomości dostają się tylko poszczególne wypadki rażącego niedbalstwa lub nadużyć. Wnosić to należy z bardzo niekiedy energicznych zarządzeń. Tak np. w roku 1764 burmistrze i szafarze mieli przedłożyć rejestry kasowe przed delegowaną specjalnie przez urząd komisją, która po zaprzysiężeniu, rachunki miała skontrolować, na najbliższej kadencji na polski język przetłumaczywszy sądowi przedłożyć, nadto szafarze mieli ją zaprzysiężyć, a dla uniknięcia zwłoki termin ów został uznany za zawity i stawiennictwo pozwanych karą grzywien 50 zabezpieczone.

¹⁾ Ibid. nr. 38.

²⁾ Ibid. nr. 44

³⁾ Ibid. nr. 17.

⁴⁾ Ibid. nr. 23.

⁵⁾ Ibid. nr. 31, 53.

ad II). Działalność urzędu podwojewódzińskiego w sprawach handlowych i przemysłowych jest dość rozległą i kontrola bywa tu wykonywaną w sposób rozmaity. Przedewszystkiem zaś w ten sposób, że urząd wydaje rozporządzenia i przepisy od siebie, za pomocą których różne sprawy reguluje i urzęda.

Znajdziemy tu bądź całe statuty, bądź postanowienia dla poszczególnych spraw. Cech „torbiarzy“ tj. handlarzy obnośnych został w roku 1761 osobnym statutem ¹⁾ ujęty w karby. Przepisano tu w jaki sposób odbywa się rozsądzanie spraw spornych w obrębie cechu, jak się torbiarze mają zachowywać na targu, kto może trudnić się tym sposobem zarobkowania, w jaki sposób ustanawia się zwierzchność cechową itp.

Przepisem wydanym dla cyrulików²⁾ zapobiega urząd podwojewódziński kłótniom i swarom wybuchającym między nimi z tego powodu, że „niektórzy zwykli stać pode drzwiami swemi i jeden od drugiego przychodzących ludzi do golenia odwoływać, obiecując nawet po 2 szelągi golić“. Na przyszłość zostało to wzbro-nieniem pod karą 5 grzywien nieopustnych.

W interesie publicznym zabroniono szmuklerzom wyrabiać roboty szychowe tj. „mieszane ze srebrem i złotem“, aby uchylić możność oszukiwania kupujących ³⁾.

Daleko sięgającej ingerencyi urzędu w sprawy handlowe dowodzi rozporządzenie, że „kto baryszuje ⁴⁾ miodami, kupczyć niemi i przekupować niepowinien, na odwrót, kto miodami kupczy, baryszować niemi wraz niepowinien⁵⁾. W ten sposób chciano zapobiegać monopolizowaniu i drożyznie cen. Aby zaś ten przepis był wykonywany, trzeba było mieć ewidencję baryszników miodu i w tym celu postanowił urząd, aby nikt nie ważył się „zażywać baryszostwa“ bez wpisania się na to w kahale i bez aprobaty urzędu pod karą 100 plag i 50 grzywien⁶⁾.

Gdy okazała się potrzeba uregulowania przedsiębiorstw wekslarskich „ponieważ tak wiele falsyfikacyi namnożyło się czerwonych złotych, talarów i innej monety, że jak w lesie między

¹⁾ Zał. nr. 39.

²⁾ Ibid. nr. 45.

³⁾ Ibid. nr. 37.

⁴⁾ Baryszować znaczy tyle co pośredniczyć, faktorować.

⁵⁾ A.V. I p. 780.

⁶⁾ Zał. nr. 19.

żydostwem domaćać się winowajców nie podobna“, sąd kazał ogłosić w synagogach, że tylko dopuszczeni przez kahał a przez urząd zatwierdzeni mogą się trudnić wekslarstwem, ktoby zaś bez pozwolenia śmiał to czynić, „takiego za infamisa sąd deklaruje i wolne komukolwiek dopuszcza złapanie go i obranie z pieniędzy, a naostatek 300 krajek winy nie ujdzie urzędowej“¹⁾. Później zaostrzono to jeszcze bardziej, nakładając na wekslarzy obowiązek złożenia przysięgi. Równocześnie wydał urząd — z nieznanych bliżej powodów—zakaz wekslarzom jeżdżenia ze Lwowa na jarmarki po okolicznych miastach pod karą utraty wekslarstwa²⁾.

Z powyższych przykładów widzimy, że urząd podwojewódziński ma wobec żydów analogiczną kompetencję, jak rada miejska względnie magistrat wobec kupców i rzemieślników chrześcijańskich.

Wydawanie jednak przepisów przedstawia tylko jedną stronę działalności urzędu w sprawach przemysłowych i handlowych, drugą, znacznie obszerniejszą i więcej czynności przysparzającą, jest nadzór, a tutaj wysuwa się na pierwszy plan sąd podwojewódziński, gdyż nie ma żadnej, nawet formalnej różnicy między załatwianiem jakichkolwiek innych spraw a tych, które z tytułu nadzoru przychodzą pod rozstrzygnięcie urzędu podwojewódzińskiego.

Przeglądając judykaturę sądu celem wyszukania materiału dla takich spraw handlowo-przemysłowych, przekonujemy się zaraz, że mogą się takie sprawy dostać przed sąd w dwojaki sposób: albo przez skargę instygatora urzędu, albo przez skargę innych osób. Ścisłe biorąc, tylko te pierwsze są wynikiem bezpośrednim kontroli, jaką pełni urząd, te drugie zaś stoją na równi ze wszystkimi innymi sprawami przez prywatnych powodów przed sąd wytaczanymi. Ponieważ jednak jedne i drugie bardzo często treścią swą nie różnią się od siebie, to znaczy, iż o takie same przekroczenia raz wnosi skargę instygator, innym razem osoba prywatna, przeto jedne jak drugie służyć nam mogą do wyrobienia sobie poglądu na działalność urzędu podwojewódzińskiego w wykonywaniu nadzoru nad przemysłem i handlem. Weźmy naprzód pod uwagę sprawy cechowe.

¹⁾ Zał. nr. 20.

²⁾ A. V. I p. 980 i 1024.

Na innym miejscu podnieśliśmy, że wewnętrzne spory cechowe rozstrzyga sam cech zapomocą swego sądu, na którego czele stoi patron cechowy. Od wyroków tego sądu można się jednak odwołać do sądu podwojewódzińskiego i tu mamy już pierwszy rodzaj kontroli spraw cechowych. Niemniej sądy nasze mogą takie sprawy już w pierwszej rozstrzygać instancji. Dzieje się to wówczas, gdy sam cech nie ma widoku zaradzenia złemu np. wobec jednostki wyłamującej się z pod karności cechowej. Dlatego to cech żydowski krawiecki wytacza proces przed sądem podwojewódzińskim przeciw czeladnikowi, który przyjmował pracę u majstrów katolickich¹⁾. Z tegoż samego powodu patron cechu torbiarzy przed urzędem naszym szuka pomocy przeciw torbiarzom, którzy wysyłają swe żony na targ, co było zabronionem. Sąd ukarał ich grzywnami²⁾.

Był dalej sąd podwojewódziński jedynym trybunałem (może także kahał?), gdy wybuchały spory między patronem a całym cechem. W roku 1770 patron cechu blacharskiego wnosi skargę na cały cech o to, że odbywa zebrania cechowe bez jego wiedzy, tworzy magistrów bez jego wiedzy, że „utają roboty“, gdyż według ich statutu, skoro trafi się robota ponad 40 złp., losem ma być rozdzielana magistrom³⁾. Innym razem naodwrot cech kuśnierski wnosi zażalenia na swego patrona o to, że dopuszcza się nadużyć pobierając wygórowane opłaty od ślubów i wyroków, że proteguje niektórych majstrów pozwalając im trzymać po dwóch czeladników, zamiast — jak statut nakazuje — po jednym tylko, a drugiego ucznia⁴⁾. Sprawę tego zatargu z patronem polecił urząd zbadać delegowanej komisji, od jej decyzji jednak strony apelowały do sądu.

Urząd wkracza też sam i ściga nieporządki i wykroczenia zdarzające się w cechu, a wówczas jako oskarżyciel z urzędu występuje instygator.

W roku 1766 wnosi on skargę⁵⁾ przeciw cechowi płatniarzy o nieprzestrzeganie statutu swego, o kupowanie rzeczy

1) Zał. nr. 55.

2) A. V. II B p. 9.

3) Zał. nr. 69.

4) Ibid. nr. 72.

5) A. V. II B p. 42.

kradzionych i żąda nadto przedłożenia rejestrów rachunkowych cechu. Pozwani twierdzili, że ustaw żadnych nie posiadają (według zdania instygatora zniszczyli książkę z ustawami swemi dla „pokrycia nierządu“), rachunków żadnych nie prowadzą, ani kradzionych rzeczy nie kupują. Sąd zagroził pozwany więzieniem i „zapieczętowaniem“ sklepów, ostatecznie jednak za ingerencyą kahału wykręcili się jakoś z tej sprawy.

W roku 1763 instygator występuje z szeregiem zarzutów¹⁾ przeciw kilku torbiarzom, że mianowicie żony swe na targ z torbą wysyłają, że towary po piwnicach jakby w sklepach sprzedają, że trzymają chłopców do noszenia torby więcej niż prawo pozwala. Sąd ukarał winnych grzywnami i na przyszłość postanowił:

„Tejże cechy patron, jako ma obligacyę z zwierzchności swojej, żeby miał inspekcję i attendencyę we wszystkich punktach w prawie opisanych i na wszystkich generalnie w cechu torbiarskim tak starszych jako i młodszych znajdujących się, których jeźeliby nie miał przestrzegać i urzędowi swemu donieść, winie grzywien 50 podlegać będzie powinienn, to jest jeźeliby która żona torbiarza miała chodzić z torbą oprócz niebytności lub słabości męża, jakoteż o trzymanie towarów w piwnicach w rynku, których dla bezpieczeństwa od ognia lub złego człeka nie broni się lokacya, przecież na wierzchu przy piwnicy jakoby przy sklepie nie powinno się prezentować, a jeźeliby kupujący pretendował jakiego towaru, tedy mąż z chłopcem lub w niebytności albo słabości męża, żona zanieść z chłopcem towar powinni, a nie w piwnicy przedawać. Chłopca dla noszenia torby każdy torbiarz jednego tylko według opisu prawa trzymać ma pod winą grzywien nieopustnych 15 na urząd podwojewódziński in casu kontrawencyi“.

Cyrulicy, których było zbyt mało, nie tworzyli osobnego cechu, podlegali tedy bezpośrednio jurysdykcyi urzędu podwojewódzińskiego. Nikt nie mógł zostać magistrem cyrulikiem bez wiadomości urzędu, każdy kandydat musiał się „wkupić w magisterję“ płacąc 5 czerwonych zł. na urząd albo „raczej na mundur dla milicyi“. Według ugody z kontubernią katolicką

¹⁾ A. V. II A p. 145.

cyrulików, mogło być żydów tylko trzech w mieście, urząd dopuścił jeszcze czwartego dla szpitala żydowskiego ¹⁾).

O wydaleniu z miasta cyrulika Nuchima Lewkowicza, dla dla którego brakło zajęcia, mówiliśmy przy innej sposobności (str. 131).

W cechowej organizacji przestrzegano pilnie tego, aby rzemieślnicy trudnili się wyrobem przedmiotów tylko ściśle w zakres rzemiosła swego wchodzących i nie robili konkurencji pokrewnym producentom. I takie spory rozstrzyga sąd podwojewódziński bądź na skargę prywatną np. proces wytoczony przez Jakóba Iekowicza, magistra kunsztu demeszkowego, przeciw złotnikowi Nusymowiczowi o wykonywanie robót cechowi złotniczemu nie przynależnych ²⁾), albo nawet na skargę instygatora. Szymon Majorowicz, krawiec, ukaranym został sześciu grzywnami za wyrabianie czapek, które tylko cech kuśnierski robić ma prawo. Swoją drogą w tym wypadku ukaranym został także cały cech kuśnierski za to, iż pomijając jurysdykcyę podwojewódzińską ważył się sam w sądy wdawać i grzywnami owego krawca karać, do czego nie miał prawa ³⁾). Znacznie częściej wybuchały spory między cechami katolickimi a żydami. Rzemieślnicy bowiem i cechy żydowskie podlegały licznym ograniczeniom w wykonywaniu swego zawodu, aby nie przynosiły uszczerbku cechom katolickim. Ograniczenia te oparte były bądź na przywilejach królewskich, bądź na ugodach, które wzajem między sobą zawierano. Przekroczenia zakreślonych granic ze strony żydów były na porządku dziennym i ztąd liczne procesy. Spory podobne, jako mające zasadnicze znaczenie załatwiały sądy asesorskie lub komisarskie ⁴⁾), zdarzają się jednak, zwłaszcza gdzie chodziło o poszczególne wypadki, także przed sądami podwojewódzińskimi, od których żądano ukrócenia żydów.

¹⁾ Zał. nr. 51.

²⁾ Ibid. nr. 57.

³⁾ A. V. I p. 928/23.

⁴⁾ Proces cechu białego chleba przeciw żydom piekarzom w r. 1741 został przez sąd podwojewódziński odesłany do sądów asesorskich, gdzie właśnie rozstrzygano spór między cechami katolickimi a żydowskimi. A. V. I p. 57.

W załącznikach podajemy dwa dokumenty¹⁾, dotyczące skarg cechu garbarskiego przeciw żydom, raz o wykupowanie przez żydów dębiny potrzebnej do wyrobów garbarskich, drugim razem o skupowanie skór wołowych, które żydzi wywozili za granicę, aż gdzieś do Wrocławia, wywołując tem wyższkę cen skór i brak ich na potrzeby cechowe.

Cech konwisarski skarży żyda z Sieniawy, Moszka Haskłowicza o sprzedawanie wyrobów cynowych, co tylko w czasie jarmarków jest dozwolonem²⁾; cech siodlarsko-rymarski żali się na „partactwo“ żydowskie³⁾; cech stolarski skarży szklarzy żydowskich o niepłacenie 10 złp.⁴⁾ rocznie stosownie do ugody zawartej itp. W roku 1741 cech cyrulicki uzyskuje wyrok zaoczny przeciw żydom cyrulikom, którzy wbrew przywilejowi królewskiemu ośmielali się golić ciała zmarłych chrześcijan. Według wyroku wolno było za takie wykroczenie żyda złapać, uwięzić, instrumenty mu odebrać, a nawet obić, byle „bez zabicia⁵⁾“.

Podobne spory są między kupcami katolickimi a żydami. Np. w roku 1744 o niedozwolony żydom handel suknamami w mieście — ukarano winnych grzywnami, kazano im zapasy sukna znajdujące się po sklepach usunąć i na przyszłość pod groźbą konfiskaty nie sprowadzać⁶⁾! Podobnie postąpiono z Dawidem Heszeselem za sprowadzenie i sprzedawanie w mieście miodu na garnce, a to na skargę miodowarów lwowskich⁷⁾. Jaką karę poniósł Jakób Iekowicz za podwożenie ryb do klasztorów, podaliśmy na innem miejscu (str. 133).

Z szczególną pilnością baczył urząd, aby żydzi nie używali fałszywych miar i wag po sklepach lub nie trudnili się ich wyrobem. Instygator podwojewódziński dokonywał regularnych rewizyi⁸⁾ miar i wag, a po każdej takiej rewizyi odbywał się w sądzie szereg rozpraw przeciw winnym, na których nakładano kary pieniężne i cielesne, a fałszywe miary i wagi niszczone lub w najlepszym razie poprawiać kazano⁹⁾. Oczywiście także

¹⁾ Zał. nr 29, 34.

²⁾ A. V. II B p. 79.

³⁾ Ibid. I p. 49.

⁴⁾ Ibid. I p. 106.

⁵⁾ Ibid. I p. 178

⁶⁾ Zał. nr. 26.

⁷⁾ A. V. I p. 645.

⁸⁾ Ibid. II A p. 29, IVA p. 30.

⁹⁾ A. V. II A p. 16, 28, 30, 53, IV A p. 73, 116.

prywatne osoby pokrzywdzone szukały w sądzie sprawiedliwości, a wówczas kara stopniowaną była stosownie do rozmiarów dokonanego oszustwa ¹⁾).

Do surowej odpowiedzialności pociągał sąd wekslarzy, którzy dopuszczali się fałszowania monety lub fałszywą w obieg puszczali. Nawet za samo zakupienie obrzynków od dukatów, wekslarz Abram zapłacił 200 grzywien kary i został pozbawionym na przyszłość prawa trudnienia się wekslarstwem ²⁾. Raz pociągnął instygator do odpowiedzialności sądowej wekslarza za to, że zagraniczną monetę pruską „zaliczał i udawał za srebrną polską dwugroszówkę“. Uniknął pozwany kary zaprzysięgłszy, że stało się to przez czysty przypadek ³⁾.

Obowiązkiem instygatora było też czuwać nad wyrobami piekarskimi, aby odpowiadały przepisanej taksą wadze i cenie. Pewien piekarz za brak łuta na wadze obwaranka wartości jednego grosza, zapłacił 3 grzywny kary ⁴⁾.

Częstym przedmiotem procesów była niesumiennosc złotników w wyrobach ze srebra i złota. Bywały tu najczęściej skargi ze strony oszukiwanych to o fałszywą próbę złota lub srebra, to o ujęcie materiału danego celem wyrobienia z niego przedmiotów kosztownych, lub nawet o sprzedaż wyrobów miedzianych złoczonych za złote. Wysokie grzywny pieniężne, konfiskata, więzienie lub plagi nie omijały nigdy w podobnych wypadkach niesumiennych kupeów, przyczem dowód przeprowadzano zwykle przez przesłuchanie rzeczoznawców ze złotniczego cechu katolickiego ⁵⁾).

Jako charakterystyczną bardzo, warto przytoczyć jeszcze jedną sprawę rozpatrywaną przez sąd i stojącą w związku z kupiectwem. W r. 1740 pozwano ⁶⁾ do sądu kilku żydów-kupeów pod zarzutem, że z mó w i w s z y się, czego przedtem niebywało, po różnych miastach wszystkie żupy solne pozakupowali lub poarendowali dla przeszkody i zniszczenia tak ludzi chrześcijan, jako i żydów uboższych i przez swoje wymyślne sposoby sól,

¹⁾ Ibid. I p. 378, II A p. 12, 16, 89.

²⁾ Ibid. I p. 1115. Por. także p. 1063. Zał. nr. 20.

³⁾ Ibid. II B p. 77.

⁴⁾ Ibid. IV A p. 39.

⁵⁾ Np. Ibid. I p. 167, II B p. 18, 20, 23, 26, 52, 84.

⁶⁾ Ibid. I p. 27.

tarcice i drzewa do budynków w coraz większe ceny wprowadzają i w drożyznę, a prawa o to dawno nadane i służące kasują i annihilują i ludzi w dalsze ubóstwo wprowadzają.

Mamy tu zatem proces o kartel kupców soli i drzewa budowlanego, celem wyśrubowania cen. Powodami byli tu inni kupcy, którzy wprawdzie powołują się na dobro publiczne i to nie tylko żydów, ale i chrześcijan, ale chodzi im oczywiście przede wszystkim o własne straty. Sąd orzekł: Pozwani „aby nie wazyli się według praw i zwyczajów, żadnych żup solnych prócz ks. Wojewody ruskiego zakupować lub arendować sami chyba razem wszyscy nie przeszkadzając drugim uboższym komportować się iuxta antiquum usum; również mają tarcicami według proporcji dzielić się, kupnem oraz sprzedają, pod karą 500 grzywien na skarb ks. Wojewody ruskiego i 200 na urząd podwojewódziński nieopustnych“. Jak widzimy rozstrzygnięcie wypadło po myśli kupców wnoszących skargę, czy jednak z korzyścią także dla kupujących, to zdaje się być wątpliwem.

ad III). Co się tyczy działalności urzędu podwojewódzińskiego w zakresie porządku i bezpieczeństwa publicznego, to z aktów naszych nie przedstawia się ona zbyt rozlegle. Dużo czynności dawały urzędowi jako sądowi sprawy karne, gdzie chodziło o represję względem czynów występnych, lecz wszystkie te sprawy wnoszone było do sądu z powództwa osób prywatnych, osób występkiem pokrzywdzonych, nie były to procesy instygatorskie, a tylko wystąpienie instygatora, jako oskarzyciela publicznego, byłoby dowodem, że tu urząd rozwija działalność samoistną i to nie tylko represyjną lecz i zapobiegawczą. Dlatego twierdzić możemy, że w zakresie porządku i bezpieczeństwa publicznego małe tylko urzędowi podwojewódzińskiemu przypadały do spełnienia zadania w charakterze władzy administracyjnej, względnie policyjnej. Bezpośrednią policję bezpieczeństwa pełnią w mieście całem organa miejskie, lub na przedmieściach organa starościńskie i nie trzeba było osobnych funkcyjaryuszów ze strony urzędu podwojewódzińskiego, którego władza roztaczała się tylko nad żydami. Ostatecznie możebną i prawdopodobną jest rzeczą, iż warta podwojewódzińska pełniła jakąś służbę i w tym kierunku, lecz bliższych brak nam na to dowodów.

Z aktów naszych wydobyliśmy tylko nieliczne sprawy dowodzące, że w interesie publicznego bezpieczeństwa pewne kroki urząd czynił.

W roku 1764 z powodu wybuchu prochu w sklepie korzennym Ela Ablowicza, zrządzoną została szkoda na kilkadziesiąt tysięcy (?). Dla zapobieżenia podobnym wypadkom polecił urząd instygatorowi zapoznać wszystkich żydowskich kupców korzennych i zarządzić u nich rewizję, czy prochów po sklepach nie trzymają ¹⁾. Ponadto zaraz wydał urząd przepis, że tylko po pół funta każdego gatunku prochu może być na składzie w sklepie. Instygator, zdaje się, zaczął odbywać stale rewizje u korzenników, bo w kilka miesięcy później wnosi skargę na kupca Marka Oszyjowicza, u którego znalazł beczkę prochu w piwnicy. Proch umieszczono w cekhauzie a na kupca nałożono znaczną karę pieniężną ²⁾.

Czy urząd wydawał jakie przepisy celem utrzymania bezpieczeństwa od ognia, nie dało się dowodnie stwierdzić, lecz jest prawdopodobnem, gdyż w pewnym wypadku instygator pociągnął do odpowiedzialności żyda za niedbalstwo, które wywołało ogień kominowy. Sąd skazał go na 6 grzywien kary ³⁾.

Nie znamy dokładnie zadania, jakie przypadało do spełnienia wartom w dzielnicy żydowskiej, czy dla ochrony od ognia czy w innym celu odbywanym, to jednak jest pewnem, że zaprowadził je urząd podwojewodziński, przepisał, że kolejno mają być przez żydów odbywane, a do ich nadzoru przeznaczonym został jeden ze starszych, który instygatorowi donosił, gdy kto na wartę się albo sam nie stawiał, albo zastępcy nie przysłał. Kara za nie stawienie się wynosiła jedną grzywnę sądowi, pół zaś instygatorowi ⁴⁾.

Dla pilnowania i nakazywania porządku i czystości w ulicach żydowskich powołani byli w pierwszym rzędzie „sędziowie dobrego porządku“, którzy byli organem zwierzchności gminnej, a mianowicie komisji tak zwanych „memunim“ to jest „przełożonych“ ⁵⁾.

¹⁾ Zał. nr. 46.

²⁾ A. V. II A p. 190.

³⁾ Ibid. II B p. 2.

⁴⁾ Ibid. IV A p. 54.

⁵⁾ Feilchenfeld: Die innere Gemeindeverfassung der Juden in Posen.

Ci sędziowie dobrego porządku byli obowiązani kierować się dyspozycjami urzędu podwojewódzkiego, mieli odbywać sesye co tydzień dla naradzania się, i wybierać opłatę groszową od członków gminy, z czego tworzył się fundusz na opędzenie kosztów utrzymania porządku w dzielnicy żydowskiej (Zarwanicy). Gdy sędziowie dobrego porządku zaniedbywali swe obowiązki, instygator wnosił skargę do sądu¹⁾.

Nie mniej zdarzało się, że i bezpośrednio pozywał instygator przed sąd właścicieli kamienic o brak czystości i porządku. „Że pomyje, fecessa, oknami wylewają i przez to na ulicach wszelkie nieochędostwo i zapaskudzanie znajduje się, a to przeciwko dyspozycyi swojej i obwołaniu kilkakrotnemu w szkołach, więc sąd swój podwojewodzi pozwanych winnymi uznaje“ — czytamy w procesie przeciw 6 właścicielom i dzierżawcom kamienic²⁾. Ponieważ zdarzyło się to po raz pierwszy, podwojewodzi tylko „z klemencyi“ ukarał ich lekko karą 2 grzywien od osoby, lecz na przyszłość kary podwajając nakazał, a instygatorowi po grzywnie jednej. Swoją drogą tym, którzy czynszownikami byli w cudzych domach, pozwolił z czynszu potrącać pewną kwotę na koszt utrzymania porządku.

Były jeszcze dwie kategorye spraw, w których instygator z urzędu wytaczał skargi przed sąd podwojewody. Czynimy tu o nich wzmiankę, choć tylko luźnie łączą się z omawianym na tem miejscu tematem. Są to: gry zakazane i występki przeciw moralności.

Co do gier hazardowych, to zbyt mało mamy materiału, aby poznać, co uważano za grę zakazaną i w jakich warunkach. To pewnem jest, że instygator wnosił tego rodzaju skargi i sąd za grę karał³⁾.

Występki przeciw moralności, które w aktach nam znanych były rozstrzygane, są wszystkie jednego typu, dla którego też i jedna istnieje nomenklatura: cudzołóstwo. Rozumiano przez to każdy wypadek nie małżeńskiego coitus, nawet między osobami stanu wolnego. Sąd podwojewódzki był w tym kierunku bardzo surowym i nie puszczał płazem nawet takiego wypadku,

¹⁾ Zał. nr. 88.

²⁾ Ibid. nr. 49.

³⁾ A. V. II B p. 43.

w którym nastąpiło później małżeństwo. Motyl Eliasiewicz już w czasie trwania małżeństwa, „którem grzech swój pokrył“, skazanym został na siedzenie w klatce przy synagodze cały tydzień i na zapłacenie potrójnej kary 14 grzywien za siebie, a takież podwójnej za swą żonę Jęte ¹⁾.

¹⁾ A. V. I p. 1047. Porównaj I p. 355, 761, II A p. 147, 170, II B p. 172.



107 W U

ZAŁĄCZNIKI.

U W A G I

dotyczące publikacji dokumentów.

1) Pisownię staraliśmy się wszędzie modernizować, zachowując jednak brzmienie poszczególnych wyrazów.

2) Interpunkcję zmienialiśmy wszędzie, gdzie tylko sens i budowa okresów tego wymagały.

3) Nawias kwadratowy [] oznacza wstawki lub uzupełnienia pochodzące od wydawcy; nawias okrągły () znajduje się tam, gdzie oryginał zawiera nawias.

4) Kropki oznaczają miejsca nieczytelne.

5) Każdy dokument ma na czele podaną a) liczbę porządkową, b) miejsce wystawienia, o ile dokument je podaje, c) datę; o ile dokument sam daty żadnej nie zawiera, podano datę, pod którą wpisany jest w księdze.

6) U dołu każdego dokumentu wydrukowany kursywą cytat wskazuje, skąd go zaczerpnięto. Niemal wszystkie cytaty odnoszą się do ksiąg znajdujących się w lwowskim Archiwum aktów grodzkich i ziemskich. *Custr.* oznacza księgi grodzkie, *Terr.* ziemskie, *Acta Vcpl.* księgi podwojewódzińskie. T. = tom, p. = pagina.

7) Jeżeli dokument był już drukowanym, zaznaczono to po cytacie. Odnosi się to do nieznaczonej liczby aktów drukowanych już raz w rozprawie p. Dra Schorra „Organizacya żydów w Polsce“, przyczem musimy zwrócić uwagę na ten szczegół, że wspomniana rozprawa opublikowana w T. XIII Kwartalnika historycznego nie podaje żadnych załączników, lecz tylko do odbitki z tegoż dołączył autor 8 dokumentów.

8) W niektórych dokumentach ważniejszych, rozpadających się na ustępy, zaopatrzyliśmy te ustępy cyfrą porządkową z dodatkiem znaku §., a to celem łatwiejszego cytowania.

Nr. 1.

1548, sierpnia 7.

Relacya szkolnika o zawezwaniu starszych żydów na roki sądowe zarządzone przez Piotra Ozgę, sędziego żydowskiego.

Relatio sinagogi, iudaei leopoliensis.

Perfidus iudaeus Mechil, sinagogus antiurbanus Leopoliensis, stans personaliter coram officio et actis praesentibus palam, publice et per expressum in vim relationis suae recognovit, quia ipse de mandato Generosi Petri Ozga, notarii terrestris buscensis et iudicis iudaeorum Leopoliensium, tam civilium quam suburbanorum, proclamavit in notitiamque deduxit, ut moris et consuetudinis est, duabus diebus sabbathiinis ante festum videlicet Sancti Jacobi Apostoli proxime praeteritum, in scola iudaeorum, in suburbio Leopoliensi sita, in praesentia quam plurimorum iudaeorum tunc temporis in scola existentium et hoc ad diem hodiernam cadentem et provenientes celebrationem terminorum seu iudiciorum iudaicalium Leopoliensium, ut pro die hodierna seniores iudaeorum Leopoliensium una cum praefato Petro iudice suo pro celebratione seu iudicatione terminorum seu iudiciorum iudaicalium praenominatorum parati essent. Quae praemissa sic fore et esse fassus est.

(*Castr. Leop. T. 326 p. 906*).

Nr. 2.

Kraków 1551, kwietnia 9.

Zygmunt August wytyka wojewodzie ruskiemu niektóre nadużycia w sądownictwie nad żydami.

Sigismundus Augustus, Dei gratia rex Poloniae etc. Magnifico Petro de Dambrowicza, pallatino terrarum Russiae generali, rado-

miensi kazimiriensique capitaneo, sincere nobis dilecto gratiam nostram regiam. Magnifice, sincere nobis dilecte, questi sunt apud nos graviter iudaei nostri Leopolienses, se a sinceritate tua contra iura et privilegia ipsorum a serenissimis praedecessoribus nostris concessa a nobisque confirmata in loca longinqua, ubi Sinceritatem tuam residere contigerit in iudicium evocari, qua ratione sumptibus infinitis implicare eos oporteat; mandasseque illis Sinceritatem tuam sub mulcta triginta marcarum pecuniarum, ne quisquam eorum per quindenae spatium infra hoc quadragesimae tempus alicubi extra civitatem Leopoliensem progredi et proficisci auderet, et quamvis iudicia ordinaria sua habeant, quibus delinquentes inter se iuxta leges suas puniant, nihilominus iussu Sinceritatis tuae ob id in arce Leopoliensi pro suis mutuis excessibus eos incarcerari neque prius inde dimitti, donec singuli florenos duos pecuniae reposuerint. Denique contra iura et consuetudines ipsorum sinagogae praefectionem skolnik dictum a Sinceritate tua illis perfici, cuius electionem semper ante ea liberam sibi fuisse referunt.

Quae res, siquidem ita est, ad iniuriam et praeiudicium illorum non mediocre pertineret. Quare mandamus Sinceritati tuae, ut ipsos iudaeos Leopolienses in iuribus illorum et privilegiis omnibus conservet neque ipsos in longinqua loca in iudicium suum evocet, quandoquidem ea ubivis consuetudo retinetur, quod pallatini loco sui iudices iudaeorum sub absentia sua in civitatibus substituant, neve deinceps illis interdicat extra civitatem progredi, cum hac re victus quaerendi praecluderetur facile illis ratio, omnes delinquentes vero, qui fuerint, iuxta leges illorum puniri sinat, neque permittat, quod amplius carceribus castri Leopoliensis exactionibusque huiusmodi mulctarum praecipue in excessibus, quos illi mutuo inter se committunt, detineantur. Insuper praefectionem sinagogae, quae libera illis ante ea fuit, ne deinceps praepediat appellationesque ipsis more aliorum iudaeorum fieri ne prohibeat, sed ipsos in universis iuribus, privilegiis et consuetudinibus eorum conservet. Factura Sinceritas tua pro debito officii sui et gratia nostra.

Datum Cracoviae feria quinta post dominicam conductus paschae proxima anno Domini MDLI, regni XXII, ex proprio sacrae regiae Maiestatis mandato.

(*Castr. Leop. T. 33 p. 18—19*).

Nr. 3.

Kraków, 1553, kwietnia 10.

Zygmunt August daje żydom lwowskim przywilej w sprawie przysięgi i odpowiedzialności za rzeczy z kradzieży pochodzące.

Ad officium actaque praesentia Leopoliensia veniens personaliter perfidus Moszko Izackowicz, senior iudaeorum civitatis Leopoliensis, obtulit et reproduxit litteras pergamineas Sacrae Regiae Maiestatis, Serenissimi olim Sigismundi Augusti, regis Poloniae, sub titulo eiusdem Sacrae Regiae Maiestatis et sigillo maioris cancellariae obsignatas manuque propria Sigismundi Augusti, regis Poloniae, subscriptas, quas petiit actis praesentibus inseri, quarum tenor est eius modi:

Sigismundus Augustus, Dei gratia rex Poloniae, magnus dux etc., significamus praesentibus litteris nostris quibus expedit universis et singulis tam praesentibus quam futuris harum notitiam habituris, quod tametsi statuto serenissimi Boleslai, ducis, praedecessoris nostri, constitutum est, quod nullus iudaeus iuret super rodale ipsorum nisi sit pro magnis causis, quae se extendunt usque ad quinquaginta marcarum argenti vel sit ad personam nostram citatus, sed quoniam hoc ipsum statutum [nunquam] vel in usu vel ad executionem aliquam deductum fuisse constat, impossibile enim videtur, ut quisquam hominum super rodale seu tripede uno pede stans iuramentum aliqua ratione praestare posset, proinde nos pro benignitate et clementia nostra regia, quam non modo christianis sed et infidelibus exhibere consuevimus, quod neminem ad quodvis impossibile aut intollerabile obligatum et astrictum reddere vel cogere soliti sumus statutum hoc in meliorem¹⁾ partem interpretantes ex certa scientia ob gratiam nostram regiam tum supplicationibus quorundam consiliariorum nostrorum pro communitate iudaeorum civitatem nostram Leopoliensem commorantium nobis factis annuentes, decrevimus et statuimus decernimusque et statuimus per praesentes, quod si quando cuipiam iudaeorum Leopoliensium contigerit, causas magnas cum quacumque pro summa huiusmodi, quae se ad quinquaginta vel ultra marcas argenti extenderit, habere, non aliud iusiurandum praestare tenebitur et.

¹⁾ *mitiorem* (u Blocha).

obligatus erit, quam iuxta antiquam et usitatam consuetudinem ac praescriptum privilegiorum et iurium ad decem praecepta legis mosaicae. Porro in minoribus causis ad ostium sinagogae suae de veteri more iurabunt. Et quamquam etiam in statuto piotrcoviensi Serenissimi parentis nostri cautum sit, quod si iudaei pro re furtiva ad se restituta evictorem statuere non possent aut nollent, in iudicio ad hoc [citati] ipsi [ut] culpae participes et facti conscii poena furcae puniantur, qua quidem constitutione quoniam ipsi iudaei Leopolienses se praeter aequum gravatos conquaerentur, cum nemo vel fur vel quicumque alius, qui nomine illius res furtivas iudaeo vendit aut oppignorat, reperitur, [ut eiusmodi res pro furtivis] se vendere aut oppignorare fateatur, qui iam constantissime negat, atque adeo, cum iudaeus furti ¹⁾ non sit conscius periculum vitae aut damnum aliquod ea de re ut subire debeat, itaque hoc ipsum statutum itidem in benigniorem partem interpretantes decernimus et statuimus, quod si unquam acciderit, ut iudaeus quispiam Leopoliensis pro re quacumque furtiva ad se delata evictorem statuere non posset, si res illi secundum veterem consuetudinem per iudaeum in librum iudaeorum inscripta non fuerit, iudaeus is tenebitur et astrictus erit res illas huic, cuius fuerit, citra quamvis pecuniae solutionem integre restituere. Quod si vero huiusmodi res iudaeus in librum inscripserit, extunc probato eo, quod in librum iudaeorum iuxta statutum Serenissimi parentis nostri instriptae sunt, tenebitur is, cuius res fuerint, iudaeo pecunias ilas in quibus res oppignoratae vel venditae sunt, restituere resque suas accipere, a poena vero furcae ac quavis alia iudaeus prorsus liber et immunis erit.

Harum quibus sigillum nostrum appensum est testimoniis litterarum. Datum Cracoviae in conventionem regni generaliter feria secunda post Dominicam conductus paschae, anno domini millesimo quingentesimo quinquagesimo tertio, regni vero nostri vigesimo quarto, praesentibus dominis Nicolao Dziergoński, archiepiscopo gnesnensi, legato nato et primate etc.

(*Cast. Leop. T. 342 p. 1241—1244*).

U w a g a: Dokument powyższy jest dosłownie zgodnym z aktem wydanym dla żydów poznańskich przez tego samego króla w Wilnie r. 1551, zatem o dwa lata wcześniej. Wydrukował go

¹⁾ *facti* (u Blocha).

Bloch: Die Generalprivilegien der polnischen Judenschaft (str. 410 do 412 w Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, roczn. 1891). Według niego porobiliśmy niektóre konieczne poprawki w tekście niniejszym.

Nr. 4.

Lublin, 1569, luty.

Zygmunt August zatwierdza żydom lwowskim 12 artykułów głównie w sprawach sądownictwa.

Sigismundus Augustus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazowiae Samogitiaeque etc. dominus et haeres. Significamus tenore praesentium quorum interest universis et singulis, praesentibus et futuris hanc notitiam habituris: Exhibitos esse nobis nomine et ex parte iudaeorum omnium et singulorum intra et extra muros civitatis nostrae Leopoliensis incolarum articulos quosdam infrascriptos idioma polonico ad bonum ordinem et regimen eorundem iudaeorum incolarum in civitate nostra Leopoliensi commorantium pertinentes, per pallatinos vel vicepallatinos eorundem iudicesque subdelegatos exequentes ¹⁾ perpetuis temporibus, supplicatumque fuisse humiliter, ut eosdem articulos infrascriptos et omnia in eis contenta autoritate nostra Regia aprobare, ratificare et confirmare dignaremur. Quorum quidem articulorum tenor de verbo ad verbum polonico idioma sequitur et est talis:

Pierwszy artykuł: Żeby wojewoda nie innego, jedno człowieka stanu szlacheckiego, osiadłego, na swoje miejsce ku sądziemu i odprawowaniu spraw żydowskich wysadził i postanowił.

Wtóry: Żeby księgi albo akty żydowskie w ich bożnicy albo w szkole w skrzyni zamknięte leżały, a nie gdzie indziej.

Trzeci: Jeżeliby sędzia akty żydowskie przy sobie mając, niejaki zapisy w akta chciał wwieść bez wiadomości żydów starszych, tedy za nieczemne być mają.

Czwarty: Pisarza sędzia niema bez wiadomości starszych żydów przyjąć do pisania akt żydowskich.

¹⁾ Poprawnie: *exsequendos*.

Piąty: Starszych żydów niema nikt inszy wybierać, jedno pospółstwo żydowskie, które wybrawszy między sobą, stawić je mają przed wojewodę swego, który ich wybranie potwierdzić ma.

Szósty: Winy niema wojewoda większej z nich wyciągać jedno trzy grzywny, a sędzia funt pieprzu wedle statutu koronnego, które winy nie mają być wyciągane jedno zasadziwszy pierwje prawo starszymi żydami.

Siódmy: Szkoła ich niema być pieczętowaną albo aresztowaną, jedno o rzeczy własne króla Imci przynależące.

Ósmy: Rzeźnictwo im być wolne tak chrześcianom jako też i inszym ludziom przedawać wedle obyczaju inszych żydów jako krakowskich, poznańskich i lubelskich.

Dziewiąty: Starsi żydzi mają też tę moc mieć, karać inne występne żydy kłatwą wedle ich zakonu, czego im bronić nikt nie ma.

Dziewiąty: Wojewoda niema im dawać doktora nad ich wolę, jedno którego oni sami między sobą wybiorą.

Jedynasty: Sędzia ich nie ma żadnego dekretu wydać jedno wespółek z starszymi żydami.

(12) Ostatni: Mają też być porządnie pozwani najprzód ad legitimum et competentem iudicem, jako do wojewody albo sędziego jego, a potem do sądu króla Imci, a tak, któryby nieporządnie był pozwan nie będzie się winien sprawować żadnemu, jako ten, który jest z prawa swego własnego wyzwany.

Quorum suplicationi nos benigne annuentes eosdem supra-scriptos articulos omniaque in eis contenta in omnibus eorum punctis, clausulis, articulis et conditionibus approbandos retificandos et confirmandos duximus, quos et vigore praesentium approbamus, ratificamus et confirmamus temporibus perpetuis. In quorum omnium fidem manu nostra praesentes subscripsimus et sigillum nostrum appendi iussimus, mandavimus. Datum Lublini in conventionione regni generali, die in Festo Purificationis Mariae mensis vero februarii, anno domini millesimo quingentesimo sexagesimo nono, regni vero nostri quadragesimo. Sigismundus Augustus Rex.

(*Castr. Leop. I 41 p. 527—528 Fragment bez początku T. 357 p. 251. Drukowany w rozprawie Dr. M. Schorra: Organizacja żydów w Polsce, str. 81*).

Uwaga: Powyższe artykuły osobnym przywilejem z daty: Warszawa 27. lipca 1567 król Stefan Batory zatwierdził dla żydów przemyskich (Arch. m. Przem. T. 290 p. 317—319).

Nr. 5.

Warszawa, 1571, kwietnia 10.

Zygmunt August nadaje żydom lwowskim różne przywileje, głównie w sprawach sądownictwa.

Zygmunt August z łaski Bożej etc. etc. Oznajmujem tym listem naszym komu to wiedzieć należy niniejszym i na potem będącym, iż my łaskawie przychylając się prośbom niektórych panów rad naszych, które do nas były uczynione za żydy miasta naszego Lwowa, onych niżej opisanymi prerogatywami opatrzyć i obwarować umyśliliśmy, jako też opatrujemy i obwarowywamy niniejszym listem naszym:

(§. 1.) Naprzód, aczkolwiek in criminalibus causis, ubi de vita agitur, prawem popolitem umocniono jest, iż każdy urząd takich obwinionych sądzić i z nimi według prawa postępować ma, tedy my przedsię na żądanie tych żydów wszytkiego pospółstwa lwowskiego dajemy im tę wolność, iż oni in in casu talium, gdzieby którego z nich miano na jakim uczynku zastawszy pojmać i do sędziego ich kompetentnego sive forum competens aut incompetens przywieść, że nie mają być sądzeni od żadnego sędziego w takich rzeczach ani w więzieniu chowani długo, ale takowego każdego sędziego i wszelaki urząd powinien będzie odesłać na sąd nasz królewski, nie używając nad nimi w tej mierze jurysdykcji żadnej, a to ma być za rękojemstwem, jeśli się zdał ten obwiniony być jaki nie barzo osiadły albo niepewny.

(§. 2.). Druga, iż aczkolwiek ad forum et iudicium competens bywają przyciągani przed wojewodę swego w ziemi ruskiej, ale to bywa z ciężkością i z utratą ich niemłą, że na pozwanie urzędowe albo wojewody ruskiego muszą czasem jechać za dworem jego w insze dzierzawy, gdzie bywa pan wojewoda natenczas, a oni i za prawy swemi zdawna ten zwyczaj [mają, iż sąd] ich żydowski w mieście lwowskiem przy bóżnicy ich bywa... i tam każdemu z nich sprawiedliwość bywa czynioną, [tedy też i] teraz

ich od takich trudności wyjmując dajemy im [tę prerogaty]wę, iż sądów swych według zwykłego obyczaju mają a pilni być w mieście lwowskim, tam kędy też daw[no już] mieszkają i na miejscu tamże, to jest przy bóżnicy, [od któ]rego to sądu wojewodzego albo namiestnika jego ma być każdemu żydowi według prawa pospolitego do nas [w każdej] sprawie wolnie apelacya dopuszczona. A tak wojewoda ruski terażniejszy i na potem będący nie ma ich już wyzywać przed osobę swą kędy indziej, jeśli by [który] nie był we Lwowie, co jeśli by przedsię czynić kiedy chciał i onych nad tę prerogatywę ich przed osobę swą kędy indziej z miasta lwowskiego wyciągał albo wyzywał, tedy żydom lwowskim wolno będzie nie słuchać w tem rozkazania jego, o co żadną winą nie mają być karani.

(§. 3.) A iż się też to trafia, że niektórzy z nich umierają zostawając niemało ludziom winni, którzy zasię kredytorowie dostawają długów swych na majątności zmarłego, nie mając żadnego respektu na żeńskie wiano, które na tejsze majątności małżonkom od mężów bywa naznaczono, a według prawa pospolitego wprzód wszystkich innych długów, któreby komu kiedy umarły był winien, odprawowane, tedy my to chcąc mieć, aby się i onym w tem żadne bezprawie nie działo, onym obwarowujemy, iż gdyby się przytrafiło, żeby który z żydów lwowskich umarł zostawszy winien niemało długów, którychby potem kredytorowie na majątności zmarłego dochodzić chcieli, tedy zawždy wprzód wiano zostalej żonie z tej majątności ma być odprawiono, według starego ich żydowskiego zwyczaju w Krakowie i w Poznaniu zachowałego, a potem każdy swego szukać może.

(§. 4.) Nadto uskarżali się nam ciż żydowie lwowscy, że wielkie ciężkości i trudności w tem cierpią, iż gdy złodzieja albo jakiego inszego złoczyńcę przez ich ulicę z miasta na stracenie wywodzą, że powinni go wyprowadzać z drugimi aż na miejsce to, gdzie swoją zapłatę bierze. Gdy przez inne przyczyny ciężko im bardzo bywa, tedy też osobliwie przez tę jednę, że to się w żadnem mieście korony i państw naszych nie zachowuje, aby tę powinność wyprowadzania złoczyńiec żydowie na sobie nieść mieli, prosili nas, abyśmy ich też od tego wolnymi uczynili. My tedy bacząc [na to, że wyprowadzenie bez] pomocy żydów przez mieszczany albo cechy . . . jako i w inszych mieściech może być

odprawo[wane], tedy onych z tego wyjmujemy tak iż już od tego . . . rze odprawowana tedy onych z tego wyjmujemy (sic), [tak, iż] od tego czasu przereczeni żydowie lwowscy [wolni być] mają od takowego powinowactwa, to jest, że nie będą nigdy wyprowadzać, i do tego ich [nikt nie bę]dzie mógł przymuszać.

Co wszystko to opisano [aby lwowskim] żydom mocno i wszyscyem było zachowano, . . . wam wszem i każdemu z osobna, którym to nale[ży] wiedzieć rozkazu]jemy, abyście przereczone żydy lwowskie podług prawa i przywileju naszego im z łaski naszej danego we wszystkich artykułach, klauzulach i punktach wiecznymi czasy zachowali, a inaczej tego pod winą czterech tysięcy złotych skarbowi naszemu przepadnieniem i pod łaską naszą a powinnością swą, abyście czynić nie śmieli, na czego lepszą wiarę i świadectwo rękąsmy się własną na ten list podpisali, pieczęć naszą koronną do niegośmy przywieść kazali.

Dan w Warszawie dziesiątego dnia księżycy kwietnia roku pańskiego tysięcznego pięćsetnego siedmdziesiątego pierwszego, a królowania naszego czterdziestego wtórego.

Sigismundus Augustus Rex subscripsit.

(*Castr. Leop. 334 p. 721—723. Druk. w rozprawie Dr. M. Schorra: Organizacja żydów w Polsce str. 84.*)

Nr. 6.

Niepołomice 1585, lipca 31.

Stefan Batory uchyla dekreta i statuta przeciw żydom bezprawnie wydawane.

Stephanus, Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiaeque etc., princeps Transsylvaniae, universis et singulis, quorum interest, significamus, cum in omnibus iudiciis, quae aliquam recti atque iusti formam obtinent, solenne et usitatum illud sit, ut nihil statuatur, nihil contra aliquem decernatur, nisi parte legitime advocata et citata, quare hoc idem in omnibus iudaeorum negotiis atque causis observari volumus ac praecipimus, ut nimirum neque oppidorum ac civitatum communitates neque magnificatus privatim et publice aliquid contra iudaeos statuunt vel decernant, nisi illis legitime vocatis. Alioquin quae in eos vel eorum aliquem non vocatum neque citatum sta-

tuerentur et decernerentur, iis iudaei ipsi, in quos vel in quem id statutum et decretum esset, non tenerentur, secus igitur ne quisquam faciat pro gratia nostra.

Datum Niepolomitiis die XXXI mensis julii anno domini MDLXXX— quinto, regni vero nostri anno decimo. Stephanus rex, Petrus Tylicki.

(*Castr. Leop. T. 346 p. 1336*)

Nr. 7.

Niepolomice, 1585, lipca 31.

Stefan Batory wydaje dekret w sprawie przysięgi żydowskiej.

Stephanus, Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiae, Livoniae etc., princeps Transsylvaniae, universis et singulis, quorum interest, significamus, quod cum plerumque controversiae intercedere consueverint inter christianos et iudaeos de ratione praestandorum iuramentorum a iudaeis in causis maioribus super rodale, christianis contendentibus ceremonias quasdam olim introductas ea in re adhibendas esse et nisi illis satisfaciatur, iudaeum causa cadere debere. Nos rem ad aequitatem ipsam revocantes, cum a iustitiae ipsius ratione, quae iure quolibet nullo personarum respectu habito spectari debet, alienissimum esse animadverteremus, ob errorem in ceremoniis vanis et nihil ad rem pertinentibus commissum etiam in re iustissima aliquem causa cadere. Volumus et statuimus edicimusque, ut quod ea in re a nobis in privatorum quorundam iudaeorum cum christianis causis matura deliberatione decretum est, id publice in omnibus aliis causis et iuramentis observetur et teneatur secundumque ea ipsa nostra decreta in simili relata in exigendorum et decernendorum iudaeis iuramentorum occasione, magistratus omnesque privati homines sese conservent pro gratia nostra.

In cuius rei fidem praesentes manu nostra subscriptas regni sigillo communiri mandavimus. Datum Niepolomitiis die XXXI mensis Julii Anno Domini MDLXXX — quinto, regni nostri anno decimo. Stephanus rex, Petrus Tylicki S. M.

(*Castr. Leop. T. 346 p. 1336—1337*).

Nr. 8.

Kraków 1592, maja 27.

Zygmunt III ponawia przepisy w sprawie przysięgi żydowskiej, sądownictwa i sum pogosowych.

Sigismundus III, Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiae, Livoniaeque nec non Regni Sueciae proximus heres et futurus.

Significamus praesentibus litteris nostris quorum interest universis et singulis, quod cum nomine omnium iudaeorum regni nostri incolarum tam in nostris regiis civitatibus et oppidis, quam nobilium degentium, expositum esset coram nobis per certos consiliarios nostros conquaeri graviter quosdam iudaeos ex senioribus... quorum gravamina, quibus contra iuris et iustitiae rationem premerentur.

Primo: Nimirum quod in causis ipsis cum christianis intercadentibus ratione praestandi iuramenti ab illis ceremonias quasdam olim introductas circa iuramentum scilicet supra sedecem seu scabellum in pelle suina exigi ac nisi ipsis satisfiat, iudaeum causa cadere debere, etiamsi iustissima fuerit.

Secundo: Quamvis ipsi iudaei in civitatibus et oppidis nostris ac nobilium commorantes veteri et in regno hoc recepto more ex praescripto legum, statutorum regni, non ad alterius cuiusquam quam nostram et palatinorum iurisdictionem pertineant, se ad tribunal regni aliaque iudicia sive subsellia a quibusdam evocari.

Tertio: Quod quamvis disertis verbis in statutis regni cautum est, ut quandoquidem eorum superstitiosa lex vetat, eos diebus sabbatis aliisque festivis in ius non vocari nec iudicari.

Quarto: Cum aliquem iudaeum uxore derelicta mori contigerit, quamvis mulieri per maritum coram officio seniorum priusquam creditoribus de facultatibus mariti inscripta dos iure et consuetudine antiqua rescindi deberet, in eo tamen a nonnullis impediri.

Supplicare nobis humiliter iudaeos atque rogare, ut eosdem circa ordinationem a serenissimo olim Stephano rege, antecessore nostro, de quorum sup... articulis factis (quam quidem coram nobis authentice exhibuerunt) auto[ritate] nostra regia approbare-

mus et confirmaremus ac eosdem iudaeos nostros circa ipsam conservare, nec contra illam quicquam a quoquam committere ex gratia et benignitate nostra mandare dignaremur. Nos igitur, qui omnibus regni nostri incolis iura et privilegia sarta tecta manere et conservare omnino volumus, dicti serenissimi regis Stephani ordinationem secuti, quantum ad iuramentum attinet iudaeorum, illud ullis noviter conceptis formulis exegi non debet praeterquam ex statutorum libris et iure magdeburgensi peti possunt, hoc est vel super rodale, si est summa aliqua pecuniarum insignis, vel ad valvas sinagogae, si minor est summa, alias tam iuxta decreta praedecessorum nostrorum quam dicti serenissimi regis Stephani propria super eodem negotio promulgata. Quoniam vero quidam homines ingeniosi ad deterrendum iudaeos iuramentum (*sic*)¹⁾ rodale istud proper[atim] corrigium suile explicant eosque super illud iurare adigunt, nos vero hanc rem iniquam esse censentes, rodale librum Moisis vel decem praecepta decalogi intelligendum, super iisdem iuramenta a iudaeis praestanda declaramus.

Porro de evocatione extra iurisdictionem iudaeorum volumus, ne quod diuturni temporis usu et observatione legibusque ipsis firmatum est ab aliquibus forte confundatur et ad alia subsellia iudaei, quam quibus subeunt, extrahantur et evocentur, sed ad proprium eorum forum palatinorum vel nostrum pro causa exigenda remittantur, sic sabbatho aliisque festis diebus a nemine christianorum in ius vocari iudicarique debent, quando quidem et eorum supersticiosa lex prohibet et statutis regni id cautum est.

Quod vero dotem attinet, cum iudaeum maritum derelicta uxore mori contigerit, et uxor derelicta dotem sibi a marito coram officio seniorum legitime inscriptam (quam quidem inscriptionem aeque ac castrensem valere hoc in passu censemus) ex facultatibus mariti defuncti priusquam creditores adeat.

Hosce igitur articulos superius descriptos tum et libris, statutis quam diplomatibus, decretis et mandatis serenissimi Stephani, antecessoris nostri, congestos, quantum iuri communi non derogant, auctoritate nostra regia approbamus et confirmamus praesentibus, litteris nostris, quod ad universorum, quorum interest, notitiam deducendo, mandamus praefatos iudaeos, regni nostri incolas, circa

¹⁾ a iuramentis.

praefatam ordinationem conservent et manuteneant, nec eam ullo modo infringere audeant, pro gratia nostra.

In cuius rei fidem praesentes manu nostra subscriptas sigiloque regni nostri appenso consignare mandamus.

Datum Cracoviae die 27 mensis mai anno domini 159-se-cundo, regni vero nostri anno quinto. Sigismundus rex, M. Bogusławski m. p.

(*Castr. Leop. T. 351 p. 283 - 285*).

U w a g a. Co do powołanego w tekście przywileju Stefana Batorego, porównaj dokument tegoż króla (z daty: Warszawa 9 lutego 1580), wydrukowany u Blocha (*Generalprivilegien etc.*, l. cit. str. 413—415), a w szczególności punkt 7, 8 i 9, z których tutaj dosłownie czerpano. Ów dokument u Blocha odnosi się wprawdzie do żydów poznańskich, lecz jak z naszego tekstu wynika, musiał być ogólnie obowiązującym.

Nr. 9.

Siedliszcze, 1660, marca 17.

Stefan Czarniecki, wojewoda ruski, wydaje przepisy dla żydów ziemi przemyskiej i w ogóle województwa ruskiego.

Stefan na Czarnej Czarniecki, wojewoda ziem ruskich, generał wojsk J. Kr. Mości, piotrkowski, kaniowski etc. starosta, wszem wobec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy do wiadomości donoszę, a mianowicie urzędowi mojemu podwojwodziem, iż potwierdzając prawa żydom w ziemi przemyskiej będącym, także i innym do jurysdykcji i do województwa mego ruskiego należącym¹⁾ przez antecessorów moich onym z dawna nadane, takowy porządek spraw żydowskich postanawiam.

(§. 1.) Naprzód pan podwojwodzy ma prawo sędzić w szkole żydowskiej z żydami starszymi i pisarzem, przyczem szkolnik

¹⁾ Podkreślone tu wyrazy spowodowały nas do wydrukowania niniejszego dokumentu, który właściwie wydanym został dla żydów przemyskich, lecz widocznie obowiązywał w całym województwie.

przysięgły jako woźny przy wszystkich sprawach ma być obecnym dla świadectwa, którego świadectwo ma być ważne.

(§. 2.) Pisarza sami żydowie statecznego, w prawie umiejętnego obrawszy, panu podwojewodzemu go zalecić mają.

(§. 3.) Nie ma pan podwojewodzy nic odprawować sam ani sądzić bez starszych.

(§. 4.) W niebytności pana podwojewodzego pisarz z starszymi żydowskimi w szkole żydowskiej powinni sądy i sprawy potoczne odprawować, a od dekretu ich apelacya zarazem do muie samego ma wychodzić, a nie do pana podwojewodzego.

(§. 5.) Od pisania apelacyi pisarzowi groszy sześć, urzędowi pięć, od pieczęci pięć panu podwojewodzemu, od wszelakiego dekretu tylko groszy pięć przychodzi, z których mają iść dwa grosze panu podwojewodzemu, starszym żydom dwa, pisarzowi jeden. A gdy pana podwojewodzego przy sporach nie będzie, tedy pisarz ma brać sobie od dekretu, coby na podwojewodzego przyjść miało.

(§. 6.) Akta albo sprawy żydowskie z księgami nie mają być z szkoły wynoszone, ale mają być chowane w skrzyni z pieczęcią moją, do której zamki dwa, do jednego klucz pisarz, a do drugiego szkolnik mają trzymać przy sobie.

(§. 7.) A pan podwojewodzi ksiąg przy sobie żydowskich trzymać nie powinien ani żadnych zapisów, protestacyi, manifestacyi, obdukeyi ran ani aresztów przyjmować nie ma, które luboby przyjęte były, takowe nie mają być ważne, ale je znowu starsi żydowscy zapisować i w księgi w szkole będące inserować mają.

(§. 8.) Do obierania urzędu i starszych żydowskich, których gdy według zwyczaju około Wielkiejnocy swej pospółstwo żydowskie obiera, do tych obierania pan podwojewodzi należeć nie ma, tylko sami żydowie.

(§. 9.) W tydzień dwa razy pan podwojewodzi sądzić powinien, raz we wtorek, drugi raz we czwartek. Pan podwojewodzi, gdyby miał sprawę jaką z żydami juryzdykeyi swojej podległymi i innymi postronnymi, tej sprawy nie ma sam sądzić, ale starsi żydowscy z pisarzem.

(§. 10.) Pisarza też pan podwojewodzi takowego starszym żydowskim i wszystkiemu pospółstwu podać ma, na którego starszyzna i z pospółstwem zezwala.

(§. 11.) Szkoły żydowskiej nikt pieczętować nie ma oprócz z rozkazanania Jego Król. Mości, a za wolą moją.

(§. 12.) Żyda gdy kto chce pozwać, ma wziąć pieczęć u pisarza urzędową, za którą przyjdzie pisarzowi pół grosza, ta ma być dana szkolnikowi, aby żyda pozwał na pewny czas. Od pozywania dać szkolnikowi pół grosza.

(§. 13.) Gdy żyd przez szkolnika pozwany nie staje do urzędu, popadać ma winę: panu podwojewódzemu funt pieprzu pana podwojewódzemu winy; gdy nie stanie drugi raz, drugi funt pieprzu; a nie stanie li trzeci raz, popadać ma winy trzy razy.

(§. 14.) Od pieczętowania ekstraktu albo akcyje panu podwojewódzemu groszy pięć, a pisarzowi od pisania także pięć groszy.

(§. 15.) Żyd z żydem sprawę mający, pan podwojewodzy ani pisarz sędzić ich (jeżeli te sądy żydowie na ten czas u mnie zaarendowane będą mieli) nie powinni, jedno żydowie, których na to pospółstwo żydowskie zgodnie zezwoliwszy się na nie obiorą i wysadzą, a i apelacya od nich już nie ma isć.

(§. 16.) Żyd, kiedy dom albo majątność jaką leżącą u drugiego żyda kupi, nie ma być zapis jeno przed urzędem żydowskim. Ten który kupuje od zapisu powinien dać panu podwojewódzemu funt pieprzu, pisarzowi dwanaście groszy, starszym żydowskim dwanaście, szkolnikowi dwanaście.

(§. 17.) Gdy żyd żyda zbije albo zrani, szkolnikowi się powinien oświadczyć, rany zapisać, od zapisania ran grosz, a panu podwojewódzemu winy funt pieprzu od tego przyjdzie, który zrani, i do tych jednak sądów pan podwojewodzi ani pisarz jego należeć nie ma, jeno sami starsi żydowie.

(§. 18.) Chrześcianin, gdyby miał sprawę jaką z żydem lubo o dług, lubo o pobicie, albo też o jaką rzecz inną, takowej pan podwojewodzi sędzić sam nie ma, ale z starszymi żydowskimi i już starsi żydowie wota swoje mają podawać.

(§. 19.) A jeżeliby z pospółstwa żyd który nieposłusznym był starszym swoim tak w składkach, jako nakazanych dekretach i innych sprawach, tedy starsi żydzi mają go sędzić, a podwojewodzi sądowi ich przeszkadzać nie ma, ani go bronić, ale i owszem ma być do egzekucyi według affektacyi starszych żydowskich pomocnym.

(§. 20.) Urzędu swego pan podwojewodzi to jest podwojewództwa ani sprzedawać ani arendować nie ma, także i po nim następcy albo sukcesorowie.

(§. 21.) Na zastawę, gdy żyd da więcej co nad kopę, powinien do pisarza ten fant przynieść tego dnia i dać napisać od kogo by miał ten fant, w czymby zastawiony był i po czemu lichwy ujednał. Od zapisu grosz jeden pisarzowi.

(§. 22.) Fantu albo zastawy nie powinien żyd przy sobie w lichwie trzymać, tylko rok i sześć niedziel. A gdy rok i sześć niedziel wyndzie, powinien ten żyd przyjść do urzędu żydowskiego z tym fantem i pokazać go ma urzędownie, iż go trzymał w lichwie rok i sześć niedziel. Tamże urząd żydowski ma jemu ten fant albo zastaw na wieczne czasy przysądzić, z którym ma mu być wolno poczynać co będzie chciał, wolno mu go sprzedać, zepsować, darować, zastawić i jako najlepszemu pożyczkowi swemu obrócić. A od przysądzenia tego fantu ma żyd dać urzędowi groszy pięć, aby w księgi wpisano, a szkolnikowi grosz.

(§. 23.) Lichwę żydowie biorą takową, jaką sobie zjedna z tym albo u tego, który daje zastaw. A gdzieby powiedział ten, który zastawił, że w mniejszej sumie i w mniejszej lichwie zastaw albo fant u żyda zastawił, tedy ma to żyd aktami pokazać, iż w sumie większej ta zastawa albo raczej fant zastawiony jest, albo też przysięgą żyd ma tego potwierdzić, za którą ma uchodzić wszystkiego, a ten, który fant zastawił ma według przysięgi zapłacić.

(§. 24.) Gdy kto co żydowi zastawi, a ta rzecz albo fant z inszemi by rzeczami zgorzała albo zginęła, tedy żyd ma przysiądz. a tą przysięgą zbędzie chrześcianina.

(§. 25.) Także gdy u żyda zastanie rzecz kradzioną, żyd ma przysiądz, jako nie wiedział, że ta rzecz była kradzioną, oprócz rzeczy kościelnych, in quantum by się znalazły skradzione, a żydom poprzedane, nie ma być ważne odprzysiężenie się żydowskie.

(§. 26.) Kiedy żyd chrześcianinowi czego pożyczczy, a chrześcianin by się k'temu nie znał, przysięgszy na to chrześcianin, żyda zbędzie.

(§. 27.) O wszelką rzecz niedoświadczy się chrześcianin na żyda, jedno drugim żydem a chrześcianinem, ani ma być inakże świadectwo dopuszczone.

(§. 28.) Apelacye, dekrata i inszo wszelakie iudicata, jeżeliby ekstraktem z ksiąg kto chciał wyjąć, aby bez wszelkiego omieszkania pan podwojewodzy każdemu affektującemu człowiekowi one wydawał.

(§. 29.) Żydowie w województwie mojem będący innym jurysdykcyom. podlegać nie mają.

(§. 30.) Pan podwojewodzy z pilnością powagi mojej i urzędu swego przestrzegać i onych zastępować i bronić od innych jurysdykcyi, mianowicie grodowych, powinien.

(§. 31.) A iż takowy a nie inakszy był porządek w prawach żydów przemyskich, tedy ja przychylając się do dawnych praw, onym przez antecessorów moich nadanych, też prawa ich stwierdzam i dla lepszej wiary i pewności przy pieczęci mojej ręką się moją podpisuję.

Działo się w Siedliszeu die decima septima miesiąca marca, roku pańskiego 1660-go. Stefan Czarniecki wojewoda ruski.

(*Terr. Prem. I 145 p. 299—303, Castr. Prem. T. 457 p. 1817*).

U w a g a: Kopia powyższego aktu znajduje się także w Arch. m. Przemyśla T. 290 p. 329 n., a sporządzoną jest na podstawie niniejszej oblaty w aktach ziemskich przemyskich, którą wpisano jednak również nie z oryginału, lecz z oblaty w aktach podwojewódzińskich przemyskich.

Nr. 10.

Lwów, 1691, lipca 14.

Stanisław Jabłonowski, wojewoda ruski,
wydaje przepisy dla sądu podwojewódzińskiego
lwowskiego.

Stanisław Jan na Jabłonowie Jabłonowski, wojewoda i generał ziem ruskich, hetman wielki kor., wiadomo czynię, komu o tem wiedzieć należy, iż stosując się do statutu i praw, także zwyczaju jurysdykcyi mojej wojewodziej i antecessorów moich, mieć chcę inviolabiliter, aby żydzi lwowscy tak miejscy, jako i przedmiejscy od pana sędziego spraw moich wojewodziech, teraz i na potem będącego, nie gdzie indziej, tylko w izbie sądowej przy synagodze i szkole ich sądzone byli, exceptis causis rei iudicatae, peremptoria executione indigentibus.

Więc żeby i sądy suo cursu et ordine odprawowały się, za słuszną rzecz uznałem, aby też sądy dwa razy w tygodzień, a nie więcej, to jest jeden dzień żydów miejskich, a drugi przedmiejskich

sądzić, expediantur. Sprawy jednak potoczne gościnne, które pilnej potrzebować będą ekspedycyi, ad requisitonem actoris iudicari et sententiari w domu u siebie pozwalam panu sędziemu.

Co pilnie zaleciwszy i postanowiwszy tę wyraźną wolę i postanowienie moje, ręką moją własną podpisuję i pieczęć przycisnąć kazałem.

Działo się we Lwowie, die decima quarta iulii 1691. Stanisław Jabłonowski, wojewoda ziem ruskich, hetman wielki koronny. (L. S.).

1) *Castr. Leop. T. 478, p. 546 - 548 (oblata z r. 1701)*; 2) *T. 518, p. 777 - 778 (obl. z r. 1727)*; 3) *T. 554, p. 2606 - 2607 (obl. z r. 1739)*¹⁾.

Uwaga: Zobacz notę przy akcie następnym (nr. 11).

Nr. 11.

Lwów 1692, marca 21.

Marek Matczyński, wojewoda ruski, nadaje żydom lwowskim tak zwane porządkie wojewódzkie.

Marek na Wareżu i Michnowie Matczyński, wojewoda i generał ziem ruskich, bełzki, rubieszowski, grojecki, braclawski etc. starosta.

Wszem wobec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć należy, a osobliwie J. M. panu podwojewódzemu lwowskiemu, namiestnikowi memu, teraz i na potem będącemu, do wiadomości donoszę, iż stosując się do dawnych praw i zwyczajów antecessorów moich tym skryptem one konfirmuję i aprobując też prawa, takowy mieć chcę porządek :

(§. 1.) A naprzód, aby pensya urzędowi wojewodzemu należąca w dobrym i słusznym zostawała porządku, żeby kupcy stąd żadnej nie odnosili agrawacyi, puszczam one w administracyą synagodze lwowskiej ea cum praecustoditione seu verius praecautione, aby nad instruktarz mój nie ważyli się więcej ultra ordinationem mego ustanowienia i szeląga jednego brać. Więc przyłączając takową moją

¹⁾ Ta kopia zawiera datę odmienną, zapewne błędną: 17-go czerwca.

od kupców pensją i do niej od miasteczek mnie należące et in genere wszystkie prowenta, które od synagogi do skarbu mego wchodzić i należeć powinny, tak w tej mierze postanawiam, ażeby synagoga tak miejska jako i przedmiejska z rabinami lwowskimi co rok do tegoż skarbu mojego po złotych cztery tysiące polskich currenti moneta ratami czterema każdego roku wypłacali, jako to pierwszą ratę złotych tysiąc na święto świętego Jana Chrzciciela, drugą takąż jako wyżej złotych tysiąc na święto świętego Michała, trzecią zaś similem, ut supra, na Boże Narodzenie, a czwartą i ostatnią podobnym że sposobem także tysiąc złotych na święto świętego Grzegorza. JM. panu zaś podwojewodzemu memu takowy mir jako wyżej ratami wszystkiego złotych tysiąc taż synagoga wyliczyć powinna tą kondycją, iż po odebraniu wyż spisanych sum vel rat ani ja sam ani JM. pan podwojewodzy żadnej pretensyi strony ryb, korzeni i innegokolwiek wikt, tudzież słudzy moi nie będą tak przy mnie jako i bezemnie upominać się i owszem żadnego na JM. pana podwojewodzkiego ani sług unkosztów łożyć.

(§. 2.) Jako to tedy obwarowawszy ciż obudwóch zborów starsi elekcyą swoją na starszeństwo podług czasu, zwyczajn i punktów swoich bez wszelkiej przeszkody tak mojej, jako i JM. pana podwojewodzkiego, obierać zgodnie sine quacunque propedictione mają, podług ich praw i zwyczajów. Którzy obrani starsi żydów tak tutejszych miejskich lwowskich i przedmiejskich, jako obcych całego województwa ruskiego obywatelów według starych i dawnych zwyczajów, praw i porządków ¹⁾ swoich sędzić wiernie i sprawiedliwie będą powinni.

(§. 3.) Panowie zaś, JM. pan podwojewodzy i sędzia, mają wykonać według prawa pospolitego i praecipue secundum statuta regni, ut pote Herbur, iuramentum, które znajduje się in iisdem statutis titulo „de iudaeis“ a to sub nullitate decretorum przez nich in defectu praestandi iuramenti ferowanych, tego dokładając expresse, iż sędzia teraz i na potem zostający ze dwóch kandydatów, których żydzi starsi miejscy i przedmiejscy podadzą, jeden do approbaty i konfirmacyi, który się im podoba, ma być obrany. Według zaś praw i porządków dawnych tejże synagogi, tak JM. pan podwojewodzy jako i sędzia żadnego urzędu grodzkiego ani ziemskiego sądowego mieć nie powinni, a to dlatego, ażeby przez

¹⁾ W akcie : początków (sic).

dwoistego urzędu władzę jurysdykcya województwa convulsionem prawa nie cierpiała.

(§. 4.) Nadto sędzia mój nie powinien spraw żydowskich w swojej rezydencji sądzić, tylko na uprzywilejowanym miejscu przy szkole, z którym starsi żydzi zasiadać powinni na sądach i według swego rozumu w sprawach i sądach wota wydawać, a to stosując się do starożytnego zwyczaju i prawa tejże synagogi.

(§. 5.) A in quantum by przydało się, tak od JM. pana podwojewódzkiego, jako i sędziego, parti gravatae od dekretu obciążliwego do mnie apellować, takowe we wszystkich sprawach apellacye nie mogą być denegowane, i owszem omni servata auctoritate mea reverenter dopuszczają. Przy tem, aby¹⁾ do każdej sprawy przez podszkolnika żydów lwowskich pozwy stronie obwinionej oddawane były, mieć chcę, których ażeby relacye względem odniesienia i oddania pozwów w protokole zapisywane były, sub nullitate processus waruję to.

(§. 6.) Sądy zaś takowe żydowskie nie powinien pan sędzia tylko dwa razy w tydzień sądzić, to jest w poniedziałek żydów miejskich, a we czwartek przedmiejskich, jako się namieniło przy szkołach ich, exceptis causis hospitum, któreby potrzebowały sine mora prędkiej ekspedycyi, te wolno sądzić będzie, jednak, jako się rzekło, przy szkole, każdego dnia oprócz święta ich.

(§. 7.) Protokoły wszystkie tak dawne jako i terażniejsze, tudzież księgi albo akta sądów wojewodzych w skrzynce, [w] sądowej izbie przy szkole w zamknięciu zostawać powinny, od której skrzynki klucz u pana sędziego ma być. Zapisy zaś, ktoby przed aktami zeznawał, a na nich się w protokule wojewodzym nie podpisał, żadnego nie mają mieć walu i wagi, deklaruję, owszem nullitatis vitio subiacere takie akta powinny.

(§. 8.) A że znajdują się luźni żydzi, którzy nie mając się do niczego, udają się na szarpaninę, to jest na usługi szelążnego, czopowego i arendy wybieranie, ale nad to, co im należy, wybierają, więc zabiegając temu, aby krzywdy ludziom nie czynili, żeby się żaden z takowych żydów nie ważył służyć bez wiadomości starszych, a to dlatego, żeby starsi żydowscy obojej synagogi tak miejskiej, jako przedmiejskiej uważali, czy ten, który się do tych,

¹⁾ Tu następuje błędnie wyraz: „pozwany“, który opuszczamy.

jako się rzekło, usług bierze, jest cnotliwy i nie podejrzany, żeby go mogli rekomendować ludziom, żeby onych nie zawieźć, szarpać nie będzie i przystojnie usługi swoje odprawować ma, a to pod surowem karaniem, które się starszym żydom obojej synagogi w moc daje, aby takowych, którzy się niecnotami i z temi rzeczami parali, surowo karali, a to bez żadnego respektu.

(§. 9.) Do tego, kiedy się trafi, że żyd z żydem będzie miał jakąś sprawę, tedy do takowych spraw ani JM. pan podwojewodzy, ani sędzia mój niema się interesować, tylko przed starszymi jako należy, jeden z drugim rozprawić się ma.

(§. 10.) Nadto inkwizycya w sprawie każdej, bez której [by] się obejść nie mogło, nie ma być nikomu broniona, similiter jako się wyżej nadmienilo, swoją doskonałą i dostateczną podług starych i dawnych praw, przywilejów wagę swoją i pewnością (*sic*) należytą miało, powagą moją konfirmuję, i w niczem nie naruszając takich praw z dawna synagodze obojej należytych one aprobuję, które tak przezemnie, jak przez JM. pana podwojewodzkiego, sędziego i dworzanów moich, aby w uiczem nie wiolowane były i tak teraz, jako i na potem, mieć chcę.

Działo się we Lwowie, die vigesima prima mensis martii, anno sescentesimo nonagesimo secundo. Marek Mateczyński, wojewoda i generał ziem ruskich. Locus sigilli.

(*Castr. Leop. T. 478 p. 548; T. 518 p. 777; T. 544 p. 2605. Druk. w rozprawie Dra Schorra: Organizacya żydów etc. str. 87 n.*)

U w a g a. Dokumenty nr. 10 i 11 zostały zatwierdzone przez króla Jana III dnia 26 czerwca 1694 (jak wyżej T. 478, 518, 544), a następnie przez Augusta II dnia 11 października 1697 r. (jedynie jak wyżej T. 478).

Wojewoda ruski August Czartoryski stwierdza w r. 1732 aktualność obu tych dokumentów, a to w potwierdzeniu Jana III z r. 1694, przyczem jednak na końcu dodaje ważną klauzulę, którą drukujemy (nr. 12) samą dla siebie, aby nie powtarzać całego tekstu.

Lwów, 1732, stycznia 31.

Ks. August Czartoryski, wojewoda ruski, zatwierdzając oba poprzednie akty Stan. Jabłonowskiego (nr. 10) i Marka Matczyńskiego (nr. 11) w zatwierdzeniu Jana III (z 26 czerwca 1694) dodaje następującą klauzulę przy końcu:

Ja tedy stosując się do dawnych praw i zwyczajów antecesorów moich od Naj. Jana III, króla polskiego, konfirmowanych, one we wszystkich punktach, klauzulach i kondycjach konfirmuję i aprobuję i przy tychże prawach i zwyczajach mocą i powagą jurydykyi mojej wojewodzińskiej, pomienionych żydów lwowskich miejskich i przedmiejskich inwiolabiliter zachowuję, oraz mieć chcę, aby W. JM. P. podwojewodzy i sędzia nad wyrażone w tem praw[ne] punkta i kondycye, nie więcej od przerwanych żydów, coby było z ich krzywdą, ciężkością i agrawacją nie pretendowali, ani żadnych sub quovis praetextu et titulo nie czynili impozycyi, ale tak teraz jako i przedtem iuribus et privilegiis suis gaudeant, to tylko wyjąwszy, aby sądy i sprawy kahałów lwowskich miejskich i przedmiejskich na przystojnem miejscu, a nie w izdebce przy szkole żydowskiej odprawowały się i sądziły, ex respectu powagi i jurydykyi mojej wojewódzkiej i oficyalistów moich.

Datum we Lwowie, d. 31 stycznia r. p. 1732.

August X. Czartoryski (L. S.).

(*Castr. Leop. T. 544 p. 2614—2615*).

Nr. 12 a).

Maryampol, 1703, października 5.

Stanisław Jabłonowski, wojewoda ruski, wydaje uniwersał w sprawie starszyny żydowskiej we Lwowie.

Wszem wobec i każdemu z osobna, komuby o tem wiedzieć należało, a osobliwie Ich M. panom podwojewodzycznym i sędziom sądów moich wojewodzych przy zaleceniu powolności mojej do wiadomości podają. Ponieważ żydzi starsi i cały zbór lwowski na przestępnych

zapisane od antenatów, które przedemną produkowane i przetłomaczone, uskarżając się, że rabin według nich rządzić się nie chce, co ja im przyznaję za słuszność, aby rabin terażniejszy i na potem będący według tejże księgi i punktów rządził się, zabiegając dalszym inkonwencyom specyfikując punkta wyrażnie:

Primo: Aby rabin generalny lwowski oraz i rabin prefekt alternatą sobie mieszkali, to jest jeden trzy lata w mieście, a drugi trzy lata na przedmieściu pod utratą funkcji swojej.

Secundo: Aby żaden z pokrewieństwa rabinów od czwartego pokolenia nie byli starszymi ani duchownymi, a najbardziej bliskie swactwo.

Tertio: Że rabin wolny jest od podatków wszelkich i kontrybucji; jeżeliby zaś handlował potajemnie alias posłałby do Wrocławia albo dokąd inną ze swemi pieniędzmi i hurtownie by sprzedał, podatek berdonnowy płacić musi, spółnik zaś jego ni od czego nie jest ekscypowany.

Quarto: Kahał powinni (sic) rabinowi i prefektowi dać pomieszkanie według możności ich; pozwala się rabinowi mieć na stole swoim syna jednego czyli

in virtute woli i dyspozycji JO. ks. JM. Czartoryskiego, wojewody i generała ziem ruskich, zabiegając, aby odtąd uciemężające nie działały się inkonwencye i owszem, aby powinna zachowana była we wszystkim sprawiedliwość, my niżej wyrażeni do pomiarowania od JO. księcia JM. delegowani takową czynimy i postanawiamy dyspozycję. We Lwowie die 3 novembris 1751-o anno.

(§. 1.) Aby rabin generalny lwowski, oraz rabin prefekt, teraz i na potem będący, alternatą sobie mieszkali, to jest trzy lata w mieście, a trzy na przedmieściu pod utratą funkcji swojej.

(§. 2.) Aby żaden z pokrewieństwa rabinów od czwartego pokolenia nie był starszym ani duchownym, a najbardziej, gdzie bliskie zachodzić będzie swactwo.

(§. 3.) A lubo rabin do żadnych nie powinien pociągany być podatków i składek, jednak jeżeliby handlował potajemnie, lub w Wrocławiu lub gdzieindziej towaru kupiwszy, hurtownie go sprzedał, tedy podatek perdonowy płacić musi, spółnik zaś jego ni od czego nie jest ekscypowany.

(§. 4.) Kahał rabinowi i prefektowi dać powinien pomieszkanie według możności, w którym wolno mu będzie synów lub córki na stole swoim trzymać po oże-

córkę z zięciem, i wolne są od podatków, pieniądze zaś ich na prowizję dawać mają, od czego tylko berdon dać powinni, a po wyjściu lat trzech mieszkając we Lwowie, od żadnych podatków nie powinni być ekscypowani pod utratą substancyi ich do spłacenia kredytorów kahalnych.

Quinto: Solucją rabinowi generalnemu naznacza się na tydzień po złotych dziesięć, prefektowi po złotych ośm, od kazania zaś ich rabinowi dwa razy w roku po talarów pięć, prefektowi per medium; od ślubu żydowskiego od każdego sta zł. zapisu złoty jeden, groszy ośmnaście ma każdy brać w swoim miejscu siedzący według alternaty; od rozwodu onym po zł. cztery i więcej sobie nie powinni uzurpować, ni od kogo, alias od kazania.

Sexto: Dwa razy w tydzień powinien rabin zasiadać z kahałem w izbie kahalnej; do siebie zaś nie powinien będzie zgromadzać kahału do jakiegokolwiek sprawek czyli porządków, tudzież żadnych sesyi kahalnych nie mają się [ważyć] agitować w stancyi rabińskiej, tylko tam, gdzie jest izba kahalna naznaczona.

nieniu lub zameżściu do lat trzech¹⁾, a po wyjściu lat trzech mieszkając we Lwowie, osobliwie handel prowadząc, do wszystkich należeć mają składek, równo z drugimi.

(§. 5) Rabinowi generalnemu na tydzień po złotych 10, a prefektowi po złotych 8 laffy kahał bez żadnej w tem trudności wypłacać powinien. Od kazania, które rabin dwa razy w rok miewać powinien, należy mu po talarów pięć od jednego, prefektowi zaś przez połowę. Od ślubu żydowskiego, od każdego sta zł. zapisu posażnego złoty jeden i groszy ośmnaście, które każdy według alternaty w swoim miejscu siedzący brać może. Od rozwodów nad złote cztery więcej sobie nie powinni uzurpować ni od kogo, co się ma i o kazaniach rozumieć.

(§. 6) Dwa razy w tydzień powinien rabin zasiadać z kahałem w izbie kahalnej, do siebie zaś nie powinien będzie zgromadzać kahału do jakiegokolwiek spraw czyli porządków, tudzież żadnych sesyi kahalnych i z pospółstwem nie mają się ważyć czynić w stancyi rabińskiej, tylko tam, gdzie jest izba kahalna naznaczona.

¹⁾ Od podatków wolnym być powinien. (W zatwierdzeniu z r.1771).

Septimo: Wakansów, to jest *huwer* co lat trzy po ślubie czterech (sic) do roku ma rozdawać, w swoje miejsce, gdzie siedzieć będzie. *Moreyne* w lat sześć po ślubie ma dać dwie a nie więcej.

Octavo: Elekcye starszych i innych wakansów na czas, który się naznacza przez uniwersał wojewodziński, z losów wybierać ma publicznie, nie potajemnie; doglądać powinien będzie rabin, aby wszelkie konstytucye do wakansów należące były konserwowane, a nie nienaruszone pod wyżej wyrażonym rygorem.

Nono: Sądy duchowieństwa agitować się mają u pierwszego duchownego, tylko cokolwiek przypadnie od dekretu parti rabińskiej, powinno być oddane; a jeżeliby kto żądał rabina, powinni będą duchowni pójść do rabina; duchowni zaś, czyli z rabinem czyli bez rabina więcej nie mają wyciągać od dekretu od strony, [tylko] po groszy dwanaście, czyli ośmnaście, gdzie świadkowie zachodzić będą; gdziekolwiek kto sobie będzie żądał, czy na dekrecie wielkim, czy na donacyi, czyli też na kontrakty kahalskie (sic) prowentów approbatę od rabina i promocyą, dać ma zł. cztery, a nie więcej wyciągać nie powinien; klątw zaś na żadnego żyda

(§. 7). Wakanse *huwer* nazwane w lat trzy po ślubie, w roku czterem ma rabin rozdawać w swoim miejscu, gdzie siedzieć będzie. *Moreyne* w sześć lat po ślubie ma dać dwoje, a nie więcej.

(§. 8) Elekcye starszych i innych wakansów, według uniwersału wojewodzińskiego naznaczone, mają być tym porządkiem czynione, ażeby rabin z losów wybierał publicznie, nie potajemnie. Doglądać także powinien będzie rabin, aby wszelkie konstytucye do wakansów należące, w najmniejszym nienaruszone były punkcie, owszem, aby we wszystkim zachowane były.

(§. 9) Sądy duchowieństwa odprawować mają u pierwszego duchownego i co przypadnie od dekretu in partem rabina, powinno mu być oddane proporcjonalnie. A jeżeliby kto żądał samego rabina, powinni pójść duchowni do niego, a ci czyli z rabinem czyli bez niego sądząc, nie mają wyciągać od dekretu z obydwóch stron tylko po groszy 12 lub 18, gdzie świadkowie zachodzić będą. Ktokolwiek zaś będzie sobie życzył, czy na dekrecie wielkim lub na donacyi, czyli na podziale albo na kontrakcie jakowych kahalskich prowentów, mieć aprobatę od rabina, dać onemu ma tylko złotych cztery, a nie więcej. Klątwy na

jako miejskiego tak przedmiejskiego, bez sesji obydwóch kahałów w izbie kahalnej nie ma rabin mocy i waloru uczynić, tylko za pozwoleniem starszych.

Decimo: Przed kongresem generalnym ziemskim pozwala się apelacya od rabinów i od starszych, dekretów ich, do ziemstwa apelować, a najbardziej zawsze wolno żydowi apelować do urzędu wojewodzińskiego czyli podwojewódzińskiego; tudzież jedność zaleca się jak w ziemstwie będąc (sic) rabinom ziemskim, tudzież samego Lwowa, z gospodarzami nie kłócić się, urzędowi być posłusznym, pod rygorem wyrażonym.

Undecimo: Taksarzów do ułożenia sympli z losów rabin czyli prefekt wybierać ma, przysięgi ich słuchać z osobna, aby poczciwie, bez złości, bez faworu, otaksowali.

Duodecimo: Duchownych więcej niema być tylko dwunastu w mieście, dwunastu na przedmieściu statecznych, rozumnych, a niegodnych nie przypuszczać albo młodych, przynajmniej takowych, co od dziesięciu lat ożenieni są.

Decimo tertio: Mięsa przywożonego zakazać pod kłątwa i samemu dla siebie nie pozwolić, tak wołowego jak i cielęcego.

którego żyda, czyli miejskiego, czyli przedmiejskiego, nie może rabin dawać bez sesji obydwóch kahałów w izbie kahalnej z konsensem starszych.

(Ten ustęp został wypuszczonym).

(§. 10) Taksarzów do ułożenia symple, z losów rabin czyli prefekt wybierać ma, którzy obrani powinni każdy z osobna przysiądz, aby podciwie, bez złości, bez faworu taksę czynili w po winnem podatku płaceniu.

(§. 11) Duchownych więcej nie ma być tylko dwunastu w mieście, dwunastu na przedmieściu statecznych, rozumnych, niepo dejrzanych i nie młodych, chyba przynajmniej takich, co od dziesięciu lat ożenieni są.

(§. 12) Mięsa przywożonego i sam jeść nie powinien rabin, i drugin kupować nie ma pozwolić pod kłątwa.

Decimo quarto: Sprawa (sic) między kahałem i partykularnymi zachodząca przed rabinem i duchownymi, nie powinien sobie sąd pretendować solucyi od dekretu do kahału, gdyż zato rabin solucye bierze od kahału.

Decimo quinto: Księgi żydowskie tudzież i praw i innych różnych a różnych papierów należących do kahału nie powinni (sic) się znajdować u rabina, tylko jednego wiernego i gospodarza słusznego kahał obierać powinien, któremu księgi i prawa ich kredytować mogą, ażeby się wszystkie na jednym miejscu znajdowały, kiedy tego będzie potrzeba.

Decimo sexto: Niema rabin i prefekt wymagać od kahału membranów albo blankietów kahalnych, tudzież różne spiski od partykularnych osób, także membranów i blankietów złożonych zatrzymywać pod utraceniem funkcyi rabińskiej [i] tysiąc czerwonych złotych dać grzywien w sądzie. Kahał zaś i pospółstwo, by się nie odważyli rabinowi terazniejszemu, a na potem będącemu, dawać taki skrypt, by mógł z naruszeniem tychże wyrażonych punktów i konstytucyi żydowskiej pod wyżej wyrażonym rygorem sądu; tak też rabinowie nie po-

(§. 13) Sprawy¹⁾ między kahałem i partykularnymi żydami zachodzące, gdyby się przed rabinem i duchownymi sądziły, tedy od dekretów rabinowi kahał żadnej nie powinien dać rekompensy, bo za to już swoją rabin bierze od kahału pensją.

(§. 14) Księgi żydowskie i prawa wszelkie, także papiery należące do kahału, nie mają się znajdować u rabina, lecz kahał ma sobie jednego z siebie człowieka sumiennego i bezpieczeństwa przestrzegającego, aby jakowe nie wyniknęły fabrykacye, obrać i onemu do dyspozycyi wspomniane oddać księgi.

(§. 15) Rabin i prefekt nie mają wymagać nie tylko od kahału, ale i od żadnego z żydów skryptów, membranów tudzież spisków od partykularnych osób, blankietów i membranów, złożonych od stron dla rozsądzenia lub jakowej racyi, zatrzymywać nie powinni, i owszem one na rekwizycyą stron wydać zawsze mają pod utratą funkcyi swojej rabińskiej i 1000 czerw. złotych na skarb wojewodziński, co i kahał z pospółstwem zachować tenbitur. A gdyby tak z kahalnych, jako też i pospółstwa miał się który w jakowe skrypta pun-

¹⁾ Sumy. (W zatwierdzeniu z r. 1771).

winni od kahału takową rzecz wymagać; oprócz wyżej wyrażonych punktów nic a nic rabin pozwolić sobie ma, ani kahał postąpić, może onemu pozwolić. Przestrzegając całości pospólstwa zakazuje się rabinowi, aby od partykularnych alias pospólstwa, czyli od starszych nie pretendował ani wyciągał, bardzo (sic) niebrał, jak od kazania, tudzież innych darowizny (sic), coby się znaczyła korupcyą; po kazaniu na kollacyą alias sproszenie przyjaciół i starszych z kasy swojej, a nie z kasy kahalnej powinien ekspensować — co seryo intymuję pod grzywnami sądowemi i pod utraceniem funkcji swojej i pod rygorami wyrażonymi zalecam.

ktom terażniejszym i konstytucyom żydowskim przeciwne, z krzywdą kahału, z rabinem lub prefektem, wdawać, tedy żadnego mieć nie mają waloru, a takowy za doniesieniem zwierzchności będzie wyżej wyrażonym karany rygorem.

(§. 16) Od partykularnych osób rabin i z prefektem alias od pospólstwa w zachodzących okolicznościach, aby proporcjonalną od wszystkiego płacę bez wymusu, nie wyciągając darowizn (które za korupcyą być mają poczytane) kontentował się, oraz partykularnych za pieniądze i kahału i pospólstwa po kazaniach nie czynił traktamentów, chyba za własne swoje, seryo się zaleca pod grzywnami wyżej wyrażonemi i utratą funkcji rabińskiej.

WJM. panu podwojewodzemu lwowskiemu, by ultra praesentiam meam miał to wszystko w pilnej

Które punkta i kondycye rękami własnemi, salva jednak JO. książećcia JM. Dobrodzieja apro-

intendencji, co z władzy urzędu wojewodzińskiego podpisuję przy pieczęci mojej.

Działo się we Lwowie, dnia 20 iulii 1726 roku.

J. Jabłonowski W. G. Z. R.

Locus sigilli in cera nigra insigniti. Wszystko to surowo wypełnić przykazuję.

batione podpisujemy. Datum ut supra.

Jan Łaski P. L. mp., Antoni Gorski, do tego delegowany.

Wyżej wyrażone punkta instrukcyi przez wyżej podpisanych Ich M. ułożone do sprawowania się według nich rabinowi lwowskiemu podane, władzą moją wojewodzińską stwierdzam i aby je we wszystkim rabin lwowski obserwował, mocno mu przykazuję.

Datum w Sieniawie d. 1 ianuarii 1752 anno. August X. Czartoryski W. G. Z. R.

(*Castr. Leop. T. 561 p. 1141 — 1146. Druk. w rozprawie Dr. Schorra „Organizacya żydów w Polsce”, str. 90).*

(*Acta Vcpl. T. I. p. 413—416 (oryginał).*)

Nr. 15.

Warszawa, 1771, grudnia 31.

Wojewoda ruski Czartoryski ponawia przepisy z roku 1752 (zob. nr. 14) i dodaje niektóre nowe.

Punkta do rządzenia rabinom ziemskim lwowskim przez delegowanych odemnie W. JM. panów Jana Łaskiego, podwojewodzkiego lwowskiego, Antoniego Górskiego, miecznika ciechanowskiego, d. 3 novembris 1751-mo ułożone, a w Sieniawie d. 1 ianuarii 1752-do odemnie aprobowane z przydanymi jeszcze niektórymi, potwierdza-

jąc, aby były we wszystkim od rabina lwowskiego zachowane z władzy mojej wojewodzińskiej mocno przykazuję.

Datum w Warszawie d. 31 decembris 1771-mo.

(*Tu następują punkta od 1—16 dosłownie według aktu poprzedniego (nr. 14), poczem jako nowe dodano:*)

17-mo. Rabinowie nie mają dawać żadnego *moreyne* żadnemu żydowi, dopóki nie będzie miał pierwej pisania od kahału na to *moreyne*.

18-do. Rabinowie ani duchowni nie powinni wydawać intromissy na donacyą żadnemu kupującemu domostwo, dopóki nie będzie miał ten kupujący kwitu z kasy kahalnej, jako uspokoił podatek należący podług konstytucyi i zwyczaju od kupna domów.

19-mo. Rabinowie nie powinni pozwalać żadnemu żydowi do ślubu, dopóki nie będzie miał kwitu z kasy kahałów i od burmistrza.

20-mo. Rabin ziemski nie powinien dawać pisma na żadne nowe rzeczy, ani do żadnego miasta, ani do żadnej wsi, w ziemi lwowskiej będącej, dopóki nie będą zasiadać z nim obydwaj kahały i póki się nie podpiszą.

21-mo. A że przed laty, podczas gdy lwowscy bywali corocznie starszymi ziemskimi wybrani, konstytucya opiewa, że rabin ziemski nie powinien pozwów wydawać do ziemstwa bez podpisów tychże starszych ziemskich; teraz zaś, że to starszeństwo ziemskie jest skasowane, zaczem na tych miast starszych ziemskich powinni się znajdować burmistrze obydwaj i na pozwy podpisywać się wraz z rabinem ziemskim.

22-do. Rabin ziemski i prefekt, aby mieli osobną księgę, dekretarz zwaną, w które wszystkie dekreta rabinów de actu specyfikowane, ingrossowane być mają i nie inaczej dekretem rabińskim ma być w sądzie dana wiara, dopóki nie będą z ksiąg rzeczonych ekstraktem wyjęte.

Drugą zaś podobną księgę mają ciż rabinowie mieć, w którą de actu et die wszystkie cesy, rezygnacye, donacye, kwity i inne jurydyczne transakcyje mają być wpisane i ekstraktem wydane.

23-tio. Rzeczony księgi co kwartał mają być w jurysdykcyi podwojewódzińskiej, jeżeli ta dyspozycya swój skutek odbiera, pod winą 100 grzywnien.

August X. Czartoryski W. G. Z. R.

(Locus sigilli in cera rubra expressi).

(*Acta Vcpl. T. III C. p. 47—49*).

1741, kwietnia 5.

Szafarz kahału lwowskiego wnosi protest przeciwko burmistrzom o niesłuszne pociągnięcie do złożenia rachunków.

Do urzędu i akt podwojewódzińskich lwowskich stanąwszy, personaliter starozakonny Lewko Rawski, szafarz kahału tutejszego, solenniter naprzeciwko starozakonnym Józefowi Cymeles, Józefowi Rabinowi, Szmujłowi Dups i Ickowi Minceles, ad tempus naznaczonym bułmistrzom (sic) manifestatus est in eum modum, iż pomienieni bułmistrze wiedziawszy o instrumencie sobie od całego kahału danym i ręką własną W. JM. pana podwojewódzkiego aprobowanym, niewinnie, z jednej zawziętości, do kalkulacyi proprio ausu pociągają. Jakoż musiał onym, lubo czas nie wyszedł funkeyi swojej, tę kalkulacyę czynić.

Do tego wiedziawszy, że kilka tysięcy de proprio zapłaconych od kahału należy, wywoływać po szkołach kazali, ażeby żaden podatek do rąk manifestanta nie dochodził. Bez co we wszystkim prepedycją w tem szafarstwie pomienionem dobrowolnie czynią i do zbankrutowania, zniszczenia i zrujnowania okazyją dają, insuper expensa różne i prowizyę, wydane przez manifestanta, pro per solito nie przyjmują.

Dla tego zapobiegając dalszym ich inkonweniencyom, naprzeciwko onychże solemnissime manifestuje się.

(Podpis hebrajski).

(Acta Vcpl. T. I p. 48)

1742, marca 16.

Sąd podwojewódziński burmistrzów Izraela Szmuklerza i Litmana karze odjęciem urzędu i grzywnami za nierzetelną gospodarkę pieniężną.

Między JM. panem instygatorem officii palatinalis Leopoliensis aktorem, a starozakonnymi Izraelem Szmuklerzem, ad praesens

kahału tutejszego burmistrzem i kolegą jego Litmanem, pozwanymi personaliter, sąd wojewodziński stron obydwóch wysłuchawszy, ponieważ deductum est, że pomieniony Izrael burmistrz z kolegą swoim Litmanem przybrawszy sobie starozakonnego Lewka Landysa, JW. JM. księdza Arcybiskupa lwowskiego faktora, sumy 6000 złp. nie tak dla uspokojenia długów, [a] bardziej swojej wygody, zaciągnawszy, sine usitata praxi et distributione, ut iuris et moris est, na urządzie wojewodzińskim, sami pozwani proprio ausu rozdali, pomarnowali i przeciwko prawu, konstytucyom i uniwersału JO. Księcia JM. Dobrodzieja ciężko wykroczyli, za co lubo na większą karę zasłużyli, sąd jednak ad mitiora condescendo od tego urzędu burmistrzowskiego pomienionych Izraela i Litmana ad praesens odsądza. Nihilominus, ażeby kalkulacye z funkcyi swojej przed deputowanymi in praesentia urzędu swego in instanti czynili, jako też sumę 1000 złp. dla JM. P. Sokolnickiego, drugą dla W. JM. P. Komendanta i dla innych zatrzymaną, tu do urzędu natychmiast komportowali. Także i tę kwotę, którą bez wiadomości urzędu aplikowali i dali JW. JM. księdzu Arcybiskupowi in vim świątecznego, które inhibicyą zakazano dawać, similiter z własnego swego starania przez pomienionego Lewka, nazad kahałowi przywrócili i odliczyli, in casu nie rekompensowanej sumy złp. 800 za świąteczne de proprio kahałowi wrócić będą winni.

Interea za swój występki starozakonnym Izrael urzędowi grzywien czworo 14, a Litman jako asystujący, że nie doniósł, grzywien dwoje 14 in instanti sądowi swemu oddali i wyliczyli, pod wolnem osób ich sekwestrowaniem.

(Acta Vepl. T. I p. 839 (Protokół).

Nr. 18.

1742, maja 7.

Instygator podwojewodziński wnosi protestacyą przeciw kahałowi o nieposłuszeństwo władzy podwojewody.

Do urzędu i akt podwojewodzińskich lwowskich personaliter stanawszy JM. P. Mikołaj Tomkowicz, urzędu podwojewodzińskiego instygator, solenniter naprzeciwko kahałowi przeszłemu i jego adherentom, jakoto Abramowi Korzennikowi i innym na terminie wy-

rażonym żydom rebelizantom manifestuje się w ten sposób, iż pomieniony kahał przeszły nie respektując na uniwersał od JW. pana podwojewódzkiego dany i dyspozycją uczynioną, jak chcą sobie postępują i tę dyspozycę i uniwersał kasują i annihilują. Jakoż na fundamencie pomienionych starszych przeszłych niewierny Abram Korzennik dnia wczorajszego w szkole publice na starozakonnego rabina ziemskiego i tutejszego lwowskiego w te słowa wołał i onego buntował i całe pospólstwo: „Kto by był posłuszny dyspozycyi W. JM. pana podwojewódzkiego, takiego godzi się uduścić, truć i w kłątwe podać, ażeby się nie mieścił między kahałem, gdyby i fortunę stracić i życie za to, a nie poddawać się koniecznie pod dyspozycę W. JM. pana podwojewódzkiego“.

Którym to inkonwienienicyom zapobiegając i dalszej rebelii, terażniejszy manifestant tak na pomieniony kahał przeszły, jako i przeciwko Abramowi Korzennikowi i innym rebelizantom powtórnie i powtórnie manifestuje się i protestuje. Nicolaus Tomkiewicz.

(*Acta Vcpl. T. I p. 286*).

Nr. 19.

1742, grudnia 12.

Sąd podwojewódziński na skargę instygatora wydaje wyrok przeciw kupcom i barysznikom miodów.

W sprawie i akcyi sądowej między p. instygatorem sądów podwojewódzińskich, aktorem, a pozwanymi kupcami miodów przasných i barysznikami onychże, oczywiście stawającymi przez starozakonnego Popsa Szmujła, swoim i pomienionych kupców i baryszników imieniem, ponieważ dość evidentem pokazało się, że żydzi, barysznicy, pozwani do sądu swego, tyle razy nietylko kłątwą generalną w szkołach obwieszczeni, ale wyraźnym na urządzie rozkazem przestrzeżeni, aby baryszostwa zaniechali, naostatek nie mogąc utrzymać od uporu onych, kontraktem od kahału opisano, aby się certo quanto od półbeczka kontentując, funkcyi tej mogli zażywać, bez krzywdy kupców i przedawających, a zatem, że te wszystkie sposoby i admonicye nie aprehendują, baryszostwem swoim krzywdę robią i drożyzny przyczyniają, przeto karę na

siebie zaciągnęli i one zasłużyli, za co każdy taki nieposłuszny barysznik ex persona ma więzienie zasięść i przez tydzień w piwnicy kontynuować. Na wyjściu zaś z więzy luitę kary to jest grzywien 14 do rąk p. intygatora urzędu swego każdy oddać i opłacić winę powinien będzie, jakoteż i kupcy, ponieważ także zgorszenie czynią, (o co manifesta od mieszczan pozachodziły) niedość, że o mil kilka zapobiegając przekupują, ale i baryszostwem się bawią, co jest przeciw konstytucyom żydowskim, zwyczajom ich i słuszności, zaczem, któremu się z tych takowy występek dowiedzie, każdy z nich ma dać po dwoje czternaście grzywien i więzę wysiedzieć dwuniedzielną in carceribus vicepalatinalibus.

Od tych zaś czasów po wykonanej karze żaden aby się nie ważył zażywać baryszostwa przez wpisanie się w kontrakt kahalny a potem przez aprobaty urzędu podwojewódzkiego pod stem krajek nieopustnych i grzywien 50 do zapłacenia naznaczonych. *Decreti praesentis vigore.*

(*Acta Vepł. T. I p. 293—4.*)

Nr. 20.

1742, grudnia 12.

Sąd podwojewódziński na skargę instygatora wydaje wyrok przeciw wekslarzom.

W sprawie i akcyi sądowej między p. instygatorem podwojewódzińskim, aktorem, a pozwanymi wekslarzami w mieście Lwowie zagęszczonymi, ponieważ tak wiele falsyfikacyi namuoczyło się czerwonych złotych, talerów i innej monety, że jak w lesie między żydostwem domacać się winowajców niepodobna, przeto że się nieraz publicznie zakazywało i w szkołach obwoływano, ażeby obstawiani tylko od kahału za aprobatą urzędową takim bawili się handlem przez uszczerbku ludzi mieniających, którzy w potrzebie po 2, 3 złote tracą na złocie, ile niedoważających, a przez żydów uszczerbionych czerwonych złotych, przeto, że się co żywo do takich niegodziwych handlowych rzuciło z żydostwa, ile protekcyantów dla złych akcyi pokrywki, i dowodnie przed niniejszym sądem patet, że niektórzy stawiają się za pozwami wydanymi, drudzy w posłuszeństwie rebellizują, więc takich winowajców punibiles sąd adinvenit i decyduje: na posłuszniejszych ad mitiora condescen-

dendo więzy w piwnicy podwojewódzkiej po trzy dni naznaczywszy, na wyjściu po 14 grzywien do zapłacenia ex persona każdego, który w tem przewinieniu notowany u p. instygatora patebit. Na upartych i do sądu nie stawających podług opisanego statutow: kaptuwacya i duplicata poena, to jest tygodniowej in fundo więzy i po dwoje 14 grzywien nieopustnych wykonać decernitur. A odtąd in quantum by się który ważył pokazać na rynek lub gdziekolwiek z tym handlem i szachrajstwem, a nie będzie aprobowany z urzędu takiego za infamisa sąd deklaruje i wolne komukolwiek dopuszcza złapanie i obranie z pieniędzy, a na ostatek trzechset krajek winy nie ujdzie urzędowej. Decreti praesentis vigore.

(Acta Vcpl. T. I. p. 294 - 295).

Nr. 21.

1742, grudnia 18.

Burmistrz kahalny wnosi manifest w sprawie opłaty „świętecznego“.

Do urzędu i akt podwojewódzińskich grodzkich stanąwszy oczywiście starozakonny Abel Monyszewicz, ad praesens synagogi lwowskiej miejski i przedmiejski burmistrz, przestrzegając całości swojej, że według dyspozycyi i rozkazu W. JM. p. podwojewódzkiego chciał wszelkie interesa egzekwować i utrzymywać przy terażniejszej funkcji swojej i na płacenie świętecznego przez JO. księcia JM. Arcybiskupa lwowskiego usurpative pretendowanego nie pozwolić, a że cała synagoga i pospólstwo widziawszy, że sklepy szkoły przez niemały czas są zapieczętowane, na co z przymuszenia kahał pozwala dać to święteczne ad praesens, więc manifestujący się praecavendo suae indemnitati de diligentia sui manifestatur.

(Acta Vcpl. T. I. p. 304).

Nr. 22.

1743, maja 5.

Sąd podwojewódziński odsądza Józefa Rabinowicza za karę od starszeństwa i przepisuje rotę przysięgi dla starszych kahalnych.

Między JM. panem instygatorem sądów podwojewódzińskich a pozwanym Józefem Rabinowiczem, który ponieważ ad tot citationes do urzędu podwojewódzińskiego stawać nie chciał i owszem postposita iurisdictione palatinali pozew w sprawie Eliasza Gielmana (?) od dekretu appellationis od sądów rabińskich, z pieczęcią wojewodzińską, nazad odesłał, dla czego sąd qua[m] rebellem od wszelkiej prerogatywy starszeństwa tak w kahałe jako i w ziemstwie odsądza et incapacem deklaruje. A że instancje P. (sic). rabina ziemskiego jako i kahału nowego intercesserunt, więc sąd ad mitiora condescendo nie wiecznymi czasy, tylko na lat trzy privatione starszeństwa punibilem adinvenit i na takiego, ktoby go promowował albo utrzymywał sto grzywien zakłada.

Ponieważ zaś pokazało się, że przeszły kahał inordinate postępował i co miesiąc ekspensów nie pisał, kogo chciał z długów uwalniał, zaczem in quantum by się bez wiadomości urzędu to na potem dziać miało, tedy kahał cały sto grzywien zapłacić, burmistrze za niedo[no]szenie więz in fundo siedzieć przez tydzień będą powinni.

Odtąd zaś według chrześcijańskich zwyczajów na starszeństwa swoje dla wiary większej przysięgać mają in eam rotham:

Ja N. N. przysięgam P. Bogu etc. że urzędowi wojewodzemu wierny będę i na kahał zdrady żadnej ani na pospółstwo za mego starszeństwa czynić nie mam, ani siebie samego od podatku ochraniać, ani na krewnego, ani przyjaciela względu nie mając, sprawiedliwość zachowam, tak mi Panie Boże dopomóż etc.

(Acta Vcpl. T. I p. 861- 862 (Protokół).

1743, maja 8.

Sąd podwojewódziński suspenduje Icka Mincelesa w piastowaniu godności starszego kahalnego aż do wyrachowania się z zaciągniętych na rachunek kahału długów.

Między JM. P. instygatorem sądów podwojewódzińskich, aktorem, a pozwanym Ickiem Mincelesem personaliter, ponieważ oczywiste ma sąd dowody i reprezentacye z pospólstwa żydów, iż pozwany Minceles co raz na kahał więcej długów przeciw wywołaniu publicznemu w szkołach, bez aprobaty podwojewódzkiej, na membrany kahalne pieniądze chwyając jako to u JM. P. Radziejowskiego, JM. P. niegdy Bajbuzy, cześnika braclawskiego, u WW. OO. Jezuitów — więc sąd nakazuje, ażeby pomieniony Icko Minceles z tego wszystkiego kalkulacyę na urzędzie u JM. P. sędziego uczynił nieodwłocznie, co mu pospólstwo dowodzić ma i póki nie da z siebie za wszystkie lata justyfikacyi, to póty składa go sąd do zupełnego roku ze starszeństwa i degradowuje, *decreti praesentis vigore*.

(*Acta Vcpl. T. I p. 865 (Protokół)*).

1743, maja 8.

Sąd podwojewódziński karci przeciw prawu odbyte wybory kahalnych i szpitalnych.

Ad instantiam eiusdem instigatoris, ponieważ przeciwko praktyki dawnych zwyczajów i prawa żydowskiego stanęła dyssonancja między elektorami żydowskimi, że nad konstytucyą ich, która jest, aby tylko dwóch elektorów mogło się obrać, a teraz półczwarta pozwolili sobie, bo trzech starszymi a czwarty pół burmistrzostwa uzurpuje sobie Lewko Pisarzewicz, zazchem, aby się na potem takie nie działy inkonwienieny zakazuje sąd, aby pod surowemi winami nie ważył się egzekwować urzędu swego burmistrzowskiego tenże Pisarzewicz, [a za] niesłusznie obranie czternaście grzywien sądowi swemu ma zapłacić. Że zaś szpitalnych przeciw

prawu obrano miejskich na przedmieściu, poodbicrano (sic), a przedmiejskich w mieście, zaczem za doniesieniem urzędowi, sąd podwojewódziński deklaruje onych degradować.

(*Acta Vcpl. T. I p. 865—866 (Protokół).*)

Nr. 25.

1743, maja 14.

Instygator podwojewódziński wnosi manifestację przeciw rabinowi ziemskiemu Chaimowi Szymchowiczowi o różnorodne nadużycia.

Do urzędu i akt podwojewódzińskich lwowskich personaliter veniens JM. pan Jakób Ulanowski, officii vicepalatinalis instigator, solenniter naprzeciwko starozakonnemu Chaimowi Szymchowiczowi, rabinowi ziemskiemu lwowskiemu, manifestatus est ideo, iż pomieniony rabin non contentus est eo, że podczas elekcyi starszych, z którymi extra praxim zasiadłszy, obebrał takich żydów swoich adherentów na zgubę całego pospółstwa z protekcyi do protekcyi udających się, podatków uchwalonych na uspokojenie kredytów wraz z drugimi płacić unikających; item tenże rabin dekreta różne etiam bez strony pozwanej in partem onych pro velle et libitu feruje, apelacyi do sądów podwojewódzińskich, ut iuris et moris est, nie dopuszcza, a sinsecus by która pars gravatam se sentiens do tychże sądów podwojewódzińskich apelowała, ex nunc na takich po wszystkich szkołach kłątwy rzuca i wydaje; do blankietów fałszywych, żeby do sądów podwojewódzińskich nie udawały się, przymusza; elekcyi dobrowolnej do obierania starszych saepe saepius prepedycye czyni, prawa i konstytucye kahałowe ab antiquo nadane łamie, dla czego dotychczas jeszcze kahał należytej elekcyi nie ma starszych i porządku żadnego między pospółstwem nie uczynił, a którzy starsi, zgromadziwszy się ad mentem praw i konstytucyi swoich przy dyspozycyi urzędu podwojewódzińskiego obrani na starszeństwo byli, onych praemedi[t]ato animo rozeznał, do aprobaty tej elekcyi ad iudicium vicepalatinalae chodźć zakazał i całą elekcyę proprio studio annihilował.

Insuper tenże pomieniony rabin iusto conductamine z żydami protekcyę mającymi ultro do Buczacza wyprawiał, na drogę onym na dalszą ruinę całego kahału de proprio piędzde dawał, supliکہ

do JW. JM. pana starosty Kaniowskiego tymże formował i pisać kazał, eo adiecto, żeby JM. P. Czarnecki, marszałek JW. JM. pana starosty Kaniowskiego wraz z JM. panem podwojewódzim na sądach zasiadł i sądził.

Pachołków z urzędu podwojewódzińskiego na przedmieście Krakowskie do nieposłusznych żydów ordynowanych in contemptum officii palatinalis wygnąć i bić kazał, co wszystko superius wyrażone punkta modernus manifestans circa impetrandam od JW. Księcia [wojewody] Dobrodzieja comissionem temuż rabinowi deducetur ac respectu suprascriptorum iterum iterumque queritur ac manifestatur.

(*Acta Vcpl. T. I p. 380 – 382*).

Nr. 26.

1744, września 10.

Sąd podwojewódziński rozstrzyga spór między kupcami chrześcijańskimi a żydami.

In causa et actione iudiciaria seu officiosa między Ich M. pp. mieszczanami i kupcami lwowskimi przez JM. pp. Szwarcza, Moratowicza, Kociego, Aniołka i innych, swoim i całego zgromadzenia aktorami nomine personaliter, a starozakonnymi żydami itidem kupcami lwowskimi, pozwanymi z drugiej strony, przez starozakonnym Dawida Hesles i Ieka Brodzkiego, swoim i całego pospółstwa imieniem personaliter stawającymi, sąd podwojewódzi stron obydwóch kontrowersyi wysłuchawszy i one matura sui deliberatione zważywszy, ponieważ Ich M. panowie mieszczanie i kupcy lwowscy obstawając przy prawach swoich dawnych i świeżych sobie służących, osobliwie przy dekrecie assesorskim S. R. Maiestatis dopominają się, aby żydzi tutejsi towarami tymi, które tylko J. PP. mieszczanom i kupcom lwowskim, katolikom, ad mercandum et disvendendum competunt, w sklepach swoich nie trzymali i nie sprzedawali, superaddendo i to pro supplemento illacyi swojej, że teraz recenter na przeszkodę jakoby J. PP. mieszczanom i kupcom lwowskim przerzeczeni żydzi lwowscy suknam różnemi handlują, kupczą i one na łokcie sprzedają, za co poenas na nich et rigorem iudicii urgent et exposcunt.

E converso vero żydzi tutejsi lubo są mocno obarczeni długami wielkimi, osobliwie wyderkaffami kościelnymi, których nie mają sposobu opłacać, to in defensam sui inferunt, że miały nastąpić między nimi i miastem tutejszem pacta et circumscripção regulae, czemby mieli kupczyć i handlować, do czego ob certas legalitates, że dotychczas przyjsć nie mogło, przeto sąd niniejszy pro et contra illationes partium konsyderując i prawa wszelkie, jako i decreta J. K. Mości miastu temu służące sacrosancte obserwując, zdaniem swoim decyduje: Ponieważ z miastem a żydami nondum pacta inita et constituta, czemby mieli żydzi handlować i kupczyć quaerendo modum opłacania tak wielkich wyderkaffowych i innych dłużnych na kahale interessów, aby przez upadek żydów i te per consequens nie upadały, a konwenty i różni Ich M. praetendentes przez to ukrzywdzeni nie byli, luboć to żydzi przeciwko prawom wykroczyli chwytając się handlów sobie nie przyzwoitych, jednak, że primitive o przedawanie sukien ad iudicium praesens są conventi, przeto za to przewinienie każdy żyd kupczący sukniem ad proportionem wprowadzonych tychże do sklepów, dać ma sądowi swemu po 14 grzywien tantisper, a in post nakazuje tenże sąd, aby ciż żydzi kupcy miejscy, przedmiejscy sukna swoje wszelkie po sklepach i kędykolwiek ad praesens miane wyprzedać czyli też stąd precz wyprowadzić in spatio czasu¹⁾ ab actu decreti praesentis starali się i więcej na potem sukien tak tu do miasta, jakoteż i na przedmieścia sprowadzać i onych czyli to postawami, czyli też łokciami przedawać nie wazyli się sub confiscatione onych, gdziekolwiek by się in posterum znaleźć miały ac poenis severissimis iudicio suo arbitrariis — decreti sui praesentis rigore.

(Acta Vcpl. T. I p. 752 - 754).

¹⁾ Tu zostawiono lukę celem późniejszego dopisania terminu, czego jednak nie uczyniono.

Nr. 27.

1745, lutego 1.

Urząd podwojewódziński pozbawia godności starszych dwóch członków kahału z powodu zaniedbywania obowiązków ¹⁾).

Starozakonni Józef Rabinowicz et Herszko Cymeles, starsi kahalni lwowscy, toties ad comparendum na urząd podwojewódzi obsyłani i rekwiirowani, ponieważ do wspólnej rady z kahałem dla obmyślenia sposobu uspokajania długów tak WW. OO. Bazylianów Świętojurskich, którzy za procesem trybunalskim lubelskim okopisko żydowskie zajechali, jakoteż J. P. Wilczka, radcy lwowskiego, i innych tak wiele kredytorów i konkurentów, kompetytorów do kahału i pretendentów o satysfakcyje swoje, nie stawali ani się stawić chcieli i nie obiecują, przeto sąd niniejszy podwojewódzi in praesentia całego kahału obojga miejskiego i przedmiejskiego, za rebellizantów i przeciwnych urzędowi podwojewódzińskiemu i kahalnemu onych uznaje i od starszeństwa wszelkiego, teraz i na potem, tudzież i potomstwo ich w dalsze następujące czasy odsądza i za odsądzonych na zawsze mieć chce i deklaruje i wywołać po szkołach i zaraz na tablicy czarnej onychże zapisać rozkazuje. Decreti praesentis contumacialis vigore.

(Acta. Vcpl. T. I. p. 775--776)

Nr. 28.

1745, czerwca 6.

Ks. Hołownia, opat mielecki i drohobuski, pozywa przed sąd podwojewódziński instygatora tegoż sądu o wypuszczenie z więzienia żydówki Dwory.

In causa etc. między JW. JM. księdzem Hołownią, opatem mieleckim i drohobuskim, przez JM. Pana Jana Dąbrowskiego, plenipotentą swego, aktorem z jednej, a JP. Jakubem Ulanowskim instygatorem sądów podwojewódzich, pozwanym z drugiej strony, osobiście stawającymi, sąd podwojewódzi stron obydwóch kontro-

¹⁾ Nagłówek tego aktu brzmi: „Condemnatio et proscriptio“.

wersyi wysłuchawszy i one matura deliberatione zważywszy, ponieważ strona aktorowa dirigit actionem przeciwko JP. instygatorowi, iż on mając sobie oddaną ad sequestrum vicepal. starozakonną Dworę, żonę Lachmana Rabinowicza Stepanskiego, (?) z Ostroga zbiegłą, którą że upuścił ex sequestro eodem, odpowiedzieć za to powinien stronie aktorowej.

Pozwany zaś e converso infert, iż tę żydówkę Dworę odebrawszy ad sequestrum, oddał ją pod wartość iudicii vicepalatinalis, z którego inscio eo uciekła i na to offert iuramentum, jako nie wie, jak stąd poszła i gdzie się znajduje i jako nie wziął żadnego przekupienia za to, aby ją wypuścił czyli jej uciec pozwolił.

A że strona aktorowa tej ewazyi nie pretenduje, tylko omnino urget statuitionem żydówki zbiegłej, przeto sąd adhaerendo affectationi partis actoreae iniungit, ażeby JP. instygator in duabus septimanis ab actu praesenti statuat tę żydówkę zbiegłą sub ulteriori iudicii sui rigore.

Movit pars citata do W. JM. pana podwojewodzkiego — admissa¹⁾.

Tandem Fraymowa, żydówka lwowska, która impetebatur ex vi krewności o tęż żydówkę zbiegłą, liberatur ad praesens ex sequestro, ponieważ zawsze stanąć może jako pessesyonatka. Decreti praesentis rigore.

(Acta Vcpl. T. I p. 785 — 786).

Nr. 29.

1745, października 25.

Lwowski cech garbarski wnosi skargę na żyda Motyla Bonisa o kupowanie kory garbarskiej.

In causa et actione iudiciaria seu officiosa infrascripta między sławetną cechą garbarską przez sławetnego Hreorego Czerkaszewicza, aktora z jednej, a starozakonnym Motylem Bonis, pozwanym z drugiej strony, sąd podwojewodzi, ponieważ res agitur o przekupowanie przez pozwanego dębiny do konsztu garbarskiego służącej, co jest przeciwko prawom dawnym tejże cesze nadanym

¹⁾ Scilicet: motio (tj. apelacja).

et tot privilegiis serenissimorum regum Poloniae confirmowanym, przeto sąd nakazuje pro sufficientiori iudicii sui informatione instantaneam przez instygatora sądowego u pozwanego na gruncie revisionem faciendam.

Z której rewizyi, ponieważ się ewidenter pokazało, że się takowe znajdują drwa, których używają garbarze do konsztu i roboty swojej (lubo się ekskuzował pozwany Motyl, że to nie na przekup i przeszkodę panom garbarzom czynił, tylko swojej dogadzając potrzebie gospodarskiej), jednakże ut caeteri arceantur et abstineant a similibus, sądem i zdaniem swoim decyduje, aby te drwa i dębczaki, garbarskiej tylko robocie przyzwoite, konfiskowane były na swój sąd sine ullis aliis pro interim poenis, nakazując nihilominus, ażeby in posterum ani ten Motyl Bonis pozwany ani inisi wszelcy żydzi podobnej dębiny kupować się nie ważyli sub rigore nie tylko konfiskowania onej, ale też pod grzywunami dziesięcią w garbarskiem prawie opisanemi et aliis severioribus poenis super delinquentibus et refragariis praesenti decreto extendendis. In quantum by zaś przereczony pozwany chciał się utrzymać unikając fiscum przy tych drwach, tedy zapłacić tenebitur opisane ut supra w prawach garbarskich na sąd grzywien dziesięć sine intermissione i na dalej, ut abstineat od tej przeszkody garbarzom, powinien dać z osobna sądowi swemu za przewinienie będąc obdestynowanym od garbarzów grzywien pięć in instanti. Decreti presentis vigove.

(Acta. Vcpl. T. I. p. 811–812).

Nr. 30.

1747, stycznia 24.

Izrael Peyses wnosi manifestację przeciw rabinowi ziemskiemu o różne agrabacye.

Ad officium et acta praesentia vicepalatinalia Leopoliensia personaliter veniens infidelis Izrael Peyses, incola et mercator Leopoliensis, solennie się protestuje i manifestuje na starozakonnego Chaima Szymchowicza, rabina lwowskiego miejskiego, a to stosując się do manifestu w grodzie lwowskim uczynionego, tudzież fundując się na uniwersale J. O. Księcia JM. wojewody i generala ziem ruskich, pana, protektora i dobrodzieja swego, którym

jest ekscypowany od wszelkich sądów, szczególnie mając należeć do sądów wojewodzińskich.

A przerwany rabin sprzeciwiając się temu uniwersałowi, pociągnął manifestanta do sądów swoich i kondykt i znowę uczyniwszy z rabinem swierzeckim, Marguli Lejzerowiczównę, niegdy Samsona Izraelowicza, syna manifestantowego żony, pozostałej wdowy, krewnym, i Lewkiem Rawskim, dekret pokątny, niesprawiedliwy, bez bytności właśnie manifestanta uformowali, za którego tenże rabin lwowski dobrą wzięwszy kontentację, pociągnął tegoż Izraela manifestującego się nibyto do egzekucyi i wykonania wspomnianego dekretu swego nie należytego do sądów burgrabskich, kędy bez słusznej informacji nie tylko aprobata, ale jeszcze surowszy sąd stanął na manifestanta, aby zadosyć w zapłaceniu pretensyi lubo niesłusznych wspomnianej wdowie, synowej swojej, uczynił, co i stało się zadosyć non tam libenter, quam reverenter przez manifestanta. Ta zaś wdowa wzięwszy z urzędu burgrabskiego reponowane pieniądze i klejnoty, ona przysądzonych sobie manifestującemu się rzeczy i ruchomości nie komportowała i nie oddała, jako była powinna i bez kwitowania manifestanta tu z Lwowa do Strzelisk ujechała. Po którym ujechaniu swoim i takiej zdradzie przeciwko wszelkiemu prawu uczynionej, rekwirował manifestant od ponienionego rabina lwowskiego wydania sobie blankietów, które były dane z podpisem manifestanta i syna jego młodszego, szczególnie na ewinkowanie od aresztu ciała zmarłego, ut supra, syna, dla pochowania, gdyż rabin ten areszt przyjąwszy, prepedyował pogrzebienia lecz na tych rabin podpisawszy zdradliwie i niesłusznie 7000, wydał ich przeciwnej stronie, ut supponitur za znaczną kurrupcyą i kontentacyą i dał niesprawiedliwy sposób klócenia manifestanta, jak gdyby o dług należyty. I jakoż ze Strzelisk gwałtownym w nocy sposobem najechano dom manifestanta i żonę mu zabrano i dotychczas tamże trzymają coraz w większym sekwestrze i więzach. W tem widząc tak niegodziwą krzywdę i zgubę syna swego, Dawid Peyses, z dawien dawna tutejszy rodowity lwowski duchowny i starszy ziemski, jako ociec z żalem wielkim rzekł czasu jednego: „Co to rabin uczynił na zagubę i zniszczenie syna mego, że i dekret niesłuszny ferował i membrany jego stronie przeciwnej wydał!“ Tedy rzeczony rabin na konfuzję i pohańbienie większe deklarował onegoż być wyklętym i od duchowieństwa na całe życie odsądzonym i w czarnych księ-

gach zapisanym, tudzież odprawiania nabożeństwa zdawna w domu tegoż Dawida zwykłego i uczenia się tam młodych żydów zakazał, jakoż onych wywłóczyć ztamtąd różnym szarpaczom zalecił i nasyłał na czynienie rozgromienia i prawie zburzenia i innych wiolencyi wykonywania.

O co wszystko tenże manifestant i o insze niesłuszności, krzywdy, szkody, na przyszłym terminie, ubi de iure venerit, doskonalej wyrazić miane, iterum atque iterum jak najsoleńniej protestuje się i manifestuje, oświadczając się, iż z przerwczonem rabinem lwowskim rozsądzić się chce w urzędzie wojewodzińskim przy uniwersale swoim wzwyż wspomnianym protekcyonalnym o pomienne wszelkie agrawacye i nie obserwancyę tegoż uniwersału wojewodzińskiego, praesenti manifestatione et protestatione ad praemissa omnia mediante.

(Acta. Vcpl. T. I. p. 585—587).

Nr. 31.

1748, maja 24.

Sąd podwojewódziński pozbawia Icka Monyszowicza godności starszego kahalnego za knowania przeciwko temuż sądowi ¹⁾).

Officium vicepalatinale ad instantiam atque delationem instigatoris officii eiusdem praesentis, ponieważ starozakonny Icko Monyszowicz będąc już in ante pro similibus inconvenientiis infrascriptis per antecedaneum officium, tum et modernum vicepalatinale od starszeństwa odsądzonym, nie powściągnął się ani poprawił, jako był przyrzekł i deklarował, ale i owszem maiora audendo plotek, fomentów, buntów, spisków contra honorem intaminatum officii moderni vicepalatinalis narobił, podpisów od żydów różnych, włóczęgów, wiary niegodnych, jakoto faktorów, próżniaków, wekslarzów na paszkwilowanie i formowanie niesłusznie contra idem officium vicepalatinale praesentaneum nawymagał, przeto pro his ausibus a munere senioritatis w kahale terazniejszym abiudicatur.

¹⁾ Nagłówek tego aktu: Infidelis Icko Monyszowicz abiudicatio.

Nihilominus iniungit temuż Ickowi, aby się z pensyi i podpensyi, które od praesens trzymał, wyjustyfikował i wyrachował, wybrane pieniądze sub iuramento, do kogo należą oddał, z kahałem o wszelkie zachodzące pretensye od siebie uspokoił i ułatwił idque sub rigore nie wyjścia ex carcere vicepalatinali, póki tego wszystkiego nie wykona, — decreti praesentis vigore.

(Acta. Vcpl. T. I. p. 612 -- 613).

Nr. 32.

1748, września 6.

Wzór tak zw. innotescencyi, wzywającej
kredytorów do zgłoszenia swych pretensyi.

August na Klewaniu i Żukowie ks. Czartoryski, wojewoda i generał ziem ruskich, warszawski, kałuski, kościerzyński, lato-wicki etc. starosta - podaje się do wiadomości komu o tem wiedzieć należy, osobliwie wszystkim kredytorom i konkurentom pretensye i jakiegokolwiek długi na domostwie niegdy zmarłego Berka Zelmanowicza na Krakowskiem przedmieściu zostającym, mającym, cuiusvis honoris, dignitatis, status et conditionis będącym, aby się z dokumentami swoimi do sądów podwojewódzich lwowskich w czasie 12-o niedzielnym od daty niniejszej odzywali sprawiedliwości rekwirując. A ta uczynić się deklaruje przy słuszności produkowanych dokumentów od zmarłego wzwyż wyrażonego niegdy Berka. A in quantum by się nie w tym czasie 12 niedziel, ale później już po ujściu interstitium pozwolonego et praesentibus naznaczonego, miał się kto odzywać, tedy takowe rekwizycye i dokumenta praepostere do sądu przychodzące, acceptari nie powinny nec valere będą mogły, lecz pro cassabilibus uznane in perpetuum być mają. Ten zaś pozew, obwieszczający na domostwie pomienionem gwoli czytania ma być przybity — urząd podwojewodzi przykazuje i zaleca.

Datum we Lwowie feria 6 ante festum nativitatis Beat. Virginis Mariae proxima Anno Dom. 1748 ¹⁾).

(Acta. Vcpl. T. I p. 627—628).

¹⁾ Powyższe „litterae innotescentiales“ mieszczą się w relacyi możnego z dnia 9. IX. t. r., że „copiam sigillatam unius eiusdemque essentiae ad valvas domus praedictae commode ad legendum“ przybił.

1749, października 15.

Kupiec korzenny Anszel pozywa swego chłopca sklepowego o bezprawne przeniesienie się do innego korzennika.

In causa et actione iudiciaria seu officiosa infrascripta między starozakonnym Anszlem, kupcem lwowskim, aktorem z jednej, a stawionym z sekwestru podwojewódzińskiego Mędlem służącym in ante w sklepie korzennym u tegoż Anszla, personaliter stawającymi, ponieważ aktor w sądzie swoim podwojew. alleguje najprzód, iż są takie konstytucye żydowskie, ażeby żaden chłopiec czyli czeladnik z jednego odprawiwszy się korzennego sklepu, w drugim takowymże nie znajdował się, ani służby przyjmował, co samo i insi słuszni gospodarze kupy korzennicy zeznaniem swoim w sądzie niniejszym potwierdzili, iż tak jest, więc aktor prosi o poenas za przestąpienie tej konstytucyi, ex quo, że stawiony żydek nie odprawiwszy się, ale pokryjomu uszedłszy od Anszla aktora i jemu tak wiele zdrad w różnych rzeczach, papierach dokumentowych na długi, także i pieniądzech (odbierając ich na imię swego gospodarza) poczyniwszy raz i drugi, dał się odmówić Ablowi Korzenikowi i u niego w korzennym sklepie właśnie na przeszkodę przyjął służbę.

Urząd zatem podwojewódziński po wysłuchanych ab utrinque illacyach i defensach, zdaniem swoim tak decyduje: Iż jeżeli deductum to Ablowi, jakoby miał odmówić stawionego, obwinionego sługę żydka do siebie, tedy dwoje czternaście grzywien dać powinien będzie za to na urząd podwojew. pro contraveutione konstytucyom żydowskim. A zaś ten żydek obwiniony na 100 barbar (sic) otrzymanie nieochybnych jest skazany za niestateczność w służbie i różne zdrady i szkody poczynione gospodarzowi swemu Anszlowi. Na które też szkody swoje, jeżeli ich Anszel będzie chciał windykować, poprzysiądz ma, a wykonawszy jurament, powinien mu służyć obwiniony żydek wszystko według juramentu nagrodzić pod rygorem nie wyjścia z sekwestru podwojewódzińskiego. I te wykonawszy decydowane rygory na siebie, więcej się ani u Abła ani też u kogo inszego w sklepie korzennym tu we

Lwowie znajdować nie powinien tenże żydek obwiniony — *decreti praesentis vigore*.

(*Acta Vcpl. T. I. p. 532 - 533*).

Nr. 34.

1754, lutego 6.

Cech garbarski lwowski pozywa Eliasza Moszkowicza o wywożenie za granicę skór wołowych.

In causa et actione iudiciaria seu officiosa infracripta iudicialiter vertente et mota między sławetną cechą garbarską lwowską przez sławetnych Grzegorza Czerkaszewicza, cechmistrza, Jędrzeja Charatonowicza i Szymona Romankiewicza, majstrów tego kunsztu, swoim i całej cechy garbarskiej imieniem, aktorami z jednej, a starozakonnym Eliaszem Moszkowiczem, kupcem i obywatelem lwowskim, pozwanym z drugiej strony, personaliter stawającymi et iudicialiter kontrowertującymi, urząd podwojewodzi lwowski kontrowersyi wysłuchawszy i one matura consideratione zważywszy, ponieważ strona aktorowa to jest sławetna cecha garbarska już to po kilka razy, w urzędzie niniejszym circa iura sua per olim Serenissimum Augustum II, Regem Poloniae, sibi benigne data et collata, uskarża się na przereczonego pozwanego o wykupowanie skór wołowych i onych wywożenie za granicę, a przez to drogości skór i niemożenie się onych przy apprecyacyi żydowskiej dokupić i przeszkody czynienie, jako i teraz na bryki onych kilkanaście set naładowawszy wyprowadzić zamyślenie.

Na co sąd niniejszy podwojewodzi parti citatae respondere mandat. Et in responsione ponieważ pozwany alleguje, iż po przeszlorocznej od sądu admonicyi już znikąd od rzeźników katolickich skór na handel do Wrocławia nie skupował, ale tylko własne kahalne z żydowskich jatek od krupki, mając pozwolenie od predecessora tej funkcyi i urzędu podwojewodzkiego circa assensum tejże cechy garbarskiej od kahału, jako z własnej jego intraty na opłacanie tak wielkich podatków i prowizyi klasztorom różnym, z krupki pochodzących, targiem i za kontraktem zabrał i żadnej akcyzyi sive importancyi (jako się cecha garbarska domaga) po groszy trzy od skóry płacić non tenetur, wymawia się i ekskuzuje.

Panowie jednak garbarze o pozwolenie aresztu na te bryki ze skórami albo też o solucyę od każdej po groszy trzy upraszali.

Sąd zatem niniejszy na żaden nie pozwoliwszy areszt ani zapłatę do cechy od tych skór przerzeczonych jako własnych kahalnych, totum ad resolvendum hocce negotium zatrzymał do przybycia do Lwowa W. JM. pana podwojewódzkiego, decreti praesentis vigore.

(*Acta Vepl. T. I. p. 688—689*).

Nr. 35.

1754, grudnia 10.

Sąd podwojewódziński rozstrzyga spór między rabinem Chaimem Szymchowiczem a kahałem o pensyę rabińską.

Między starozakonnym Chaimem Szymchowiczem, arcyrabinem lwowskim i ziemskim, aktorem, personaliter, a starozakonnymi Rachmilem Monyszowiczem, przedmiejskim generalnym, i Zelmanem Pinkasem Rabinowiczem, miejskim burmistrzem, pozwany mi, razem i całego kahału miejskiego i przedmiejskiego lwowskiego pozwanego imieniem, personaliter, tudzież urodzonym instygatorem sądów wojewodzkich i starozakonnym Izraelem Józefowiczem, arendarzami podatków kahalnych przypozwanymi personaliter, iudicium vicepalatinae kontrowersyi stron wysłuchawszy, lubo starozakonny arcyrabin aktor, reponując konsens od JO. książęcia JM. wojewody i generała ziem ruskich oraz podolskiego, na rabinstwo ziemskie w roku terażniejszym otrzymane, tak na kahał jako i na arendarzów podatkowych respektem niepłacenia pensyi do zapłacenia temuż rabinowi należącej uskarża się, *expostulando*, ażeby też suma wraz z prowizyą, ab actu consensus rachować się mającą, wypłaconą był.

A ponieważ *ex adverso* kahał miejski i przedmiejski reprodukując skrypt rabiński hebraeo stylo pisany a in polonicum idioma wytłomaczony w roku przeszłym 1753-cim d. 23 ianuarii tu we Lwowie dany, cuius tenor sequitur talis:

Ja rabin niżej wyrażony obliguję się wielką przysięgą, co tylko na świecie może być, od dnia niżej wyrażonego, abym uczy-

nił zadość wszystkiemu, co tu się niżej wyraża, żebym nie uchybił najmniejszą rzecz, właśnie jakoby na górze Synai dana:

1mo. Powiniennem czynić zadość punktom od WW. JM. PP. komisarzy deputowanych dla rozsądzenia między mną i kahałem lwowskim, już temu jest lat dwie w roku 1752 w miesiącu novembris, a to stanęło z rozkazu JP. Książęcia JM. Dobrodzieja naszego, oprócz co kahał mi opuścił, a co powiniennem czynić zadość tym wszystkim punktom i konstytucyi ich, jako się wyraża w księgach kahalnych z strony rabiństwa. I to się obliguję, że nie powiniennem dać wolność na ślub, tak przez literę jako i ustnie, co gdzieindziej będzie ślub miał, póki nie będzie miał kwit od wiernych, którzy na ten czas będą lub na berdonie, szostaczkach czyli innych podatkach, którzy się obracają w kahale, podczas bytność moję za rabina, a po wydaniu kwitu od burmistrza albo od wiernych, wtenczas mam wolność samemu dać ślub albo komu zlecić.

2do. I to się obliguję, jak zostanę generalnym rabinem ziemskim i otrzymam konsens od starszych ziemskich, żebym tylko sam był rabinem na całe województwo ruskie i będę brał drugą połowę salaryum od ziemstwa lwowskiego, wtenczas nie powiniennem brać od kahału lwowskiego ani szeląga.

3tio. I to się obliguję, podczas sądu duchownego nie powiniennem zasiadać z krewnym moim.

4to. Wszystkie skrypta lub membrany, kwity, dekrety lub blankiety do kahału czyli pospólstwa regulujące się, wrócić powiniennem, a to nim jeszcze podpisany będzie konsens od JO. Książęcia JM. Dobrodzieja.

5to. Wszystkie skrypta należące do miasta Lwowa lub od starszych ziemskich lub od całej rzeczpospolitej żydowskiej, także też księgi, które należą do kahału lwowskiego, powiniennem oddać.

6to. Wszystkie karty, co u mnie są od nieboszczyka Herszka Pinkasa, w których się wyraża, żeby nie był zawždy jeden starszym ziemskim, jako dekret od wszystkich starszych ziemskich opiewa, na którym jest pierwszy podpis rabina Majora Frenkels(?), powiniennem wrócić kahałowi lwowskiemu.

7mo. Jeżeli otrzymam konsens od JO. Książęcia JM. Dobrodzieja na rabiństwo, nie powiniennem go wziąć na dłuższy czas, tylko jak mi kahał da, a od tego dnia jako przeszły konsens będzie ekspirował.

8vo. Nie powinienem więcej wymyśleć (?) w konsensie kahalnym lwowskim, tylko jak się wyraża w pierwszym konsensie, to wszystko obliguję się wypełnić pod przysięgą wielką i ciężką według religii naszej bez wszelkich manifestów i dozwolenia żadnym sposobem i powinienem dotrzymać to wszystko, co się tu wyraża
 powinienem wrócić papiery wszystkie, co należą do kahału lub do któregośkolwiek z obywateli lwowskich od ziemstwa lub od całej i zeczypospolitej żydowskiej służące, bez żadnej odwłoki i wymowy.

9no. I to przyznaję, że odebrałem od kahału lwowskiego całą satysfakcyę, co należy do rabina i nie mam żadnej pretensyi i nie zachowuję sobie na potem żadnej pretensyi do dnia dzisiejszego, tylko co kahał sam mi przyzna.

10mo. Jeżeliby się wynalazł jakikolwiek skrypt albo membran albo kwit, co do kahału może służyć, powinienem wrócić...

(*Acta Vcpl. T. I p. 1118—1121*).

Uwaga. Na tem urywa się ten ciekawy akt i brak też dalszego toku sprawy i to nie z powodu luki w księdze, lecz z powodu nie wpisania, dalsze bowiem stronicie 1121—1126 są czyste i oznaczone literą V tj. vacuum.

Natomiast w tymże samym tomie znajdujemy na stronie 1001 na osobnej karcie bez daty tę samą sprawę. Karta ta, jak sądzę, jest fragmentem z protokołu. W tym protokole nie ma wpisanego powyższego kwitu rabińskiego, natomiast przedstawia dla nas tę wartość, iż możemy sobie uzupełnić przy pomocy niego dalszy przebieg sprawy.

Otóż ów kwit rabiński został przedłożonym w tym celu przez stronę pozwaną, aby się powołać na jego punkt 2gi tj. klauzulę „że jeżeliby [rabin] otrzymał konsens na generalne ziemskie rabiństwo, tedy nie powinien pretendować pensyi od kahału należącej“.

Powód zaś „justyfikuje się inferendo, tylko że po takowym otrzymanym konsensie, ponieważ jeszcze nie bierze pensyą za drugo rabina.“

„Sąd zważywszy oboch stron allegacye, oraz zapatrzwszy się na wyrażony skrypt rabiński, attento eo, że rabin, lubo otrzymał takowy konsens, ale ponieważ nie bierze jeszcze pensyi za drugiego rabina, decyduje, ażeby tantisper kahał wypłacił pensyą ab actu konsensu zatrzymaną, bez prowizyi, oraz i na potem do

dalszej w tym punkcie determinacyi i otrzymania generalnego rabinństwa wyplacał, konserwując kahał przy tymże skrypcie“.

(*Acta Vcpl. T. I p. 1001*).

Nr. 36.

1756, stycznia 22.

Ustanowienie cen wyziny i kawioru.

Urząd podwojewodzi z urzędem grodzkim i magistrackim lwowskimi, stosując się do prawa koronnego postanowił takse wyziny: kamień po zł. 18, kawioru po zł. 10, jednak kawior nie mają przedawać na oko, ale na funt ratuszny. Czerwony złoty zaś dobrej wagi mają przyjmować na zł. 18.

A ponieważ niektórzy wyziniarze po niektórych miejscach prywatnie wyzinę przedają, więc sąd taksowy nakazuje, ażeby ciż wyziniarze prywatnie przedawający pod ratusz do wagi wyzinę sprowadzili i tąż wagą i ceną przedawali.

Któremu dekretoowi zadosyć mają uczynić pod konfiskacją wyziny i do zapieczętowania, Ich. M. PP. instygatorowie podwojewodziński i grodzki ordynantur.

Co per sonum tubae dla zupełnej wiadomości promulgari ma — decreti praesentis taxae vigore.

(*Acta Vcpl. T. I p. 955*).

Nr. 37.

1760, listopada 1.

Urząd podwojewodziński wydaje rozporządzenie w sprawie wyrobów szmuklerskich.

Z okoliczności zaszyłych ekspostulacyi od różnych do urzędu podwojew. z uskarzeniem się na szmuklerzów sklepowych, jakoby mieli różny towar z szychem między złoto i srebro mieszany konserwować do przedawania i za złote i srebrne przedawać, co jest nietylko z krzywdą i oszukaniem dla kupujących, ale i dla szmuklerzów sklepowych oczywista krzywdą, u których przez szychu znajdują się towary, ponieważ kupujący zyczyłby sobie najtaniej kupić, nie postrzegając i nie miarkując oszukania i fałszu, dla

czego sposobniejszy i pomyślniejszy handel i prędsze zbycie swego towaru, inni zaś szmuklerze, którzy mają różne towary przez fałszu, mają opóźnienie i zawód do zbycia i do przedania.

Urząd podwojewódziński mając swoją animadwersyą nietylko z racji od kogożkolwiek wynikających o pomieniony fałsz kłótni i o ohydę i wstręt dla jednego wszystkich sklepowych szmuklerzów, niniejszą deklaracją urząd podwojewódziński ostrzega i przykazuje, aby odtąd żadne towary szmuklerskie u żadnego z sklepowych szmuklerzów nie znajdowały się, żeby miał być mieszany szych z złotem lub srebrem, jako to taśmy różne, frandzle i inne potrzeby, ale szczere złoto i srebro, jak bywają w cywkach, powinno się znajdować. U kogo by w dalszym czasie miał się towar fałszywy z szychem znaleźć, na przestępnych tej deklaracji zakłada się winy na urząd podwojewódziński nieopustnych grzywien 100, na kahał 50, na urodzonego p. instygatora sądów podwojewódzińskich 5 i sekwestracji przez dni trzy podlegać będą powinni.

Dla robiących zaś szmuklerską robotę ta się czyni niniejsza deklaracja, przestroga i admonicya, aby podobnej roboty, któraby fałszowi, jako się wyżej wyraziło, podlegała, nie przyjmowali od sklepowych szmuklerzów i nie podejmowali się do robienia, żeby mieli mieszać między złoto i srebro szych, albo między jedwab w zamiast złota i srebra, zgoła i szychu samego nie powinni będą robić, ale jeżeliby który z szmuklerzów sklepowych miałby o to któregokolwiek tentować, powinien dać znać do urzędu podwojewódzińskiego.

Na wykraczających tej dyspozycyi zakłada się winy na urząd podwojewódziński grzywien nieopustnych 30, na kahał 15, na urodzonego p. instygatora dwie i sekwestracji w kurdygardzie podwojewódzińskiej przez tydzień cały, nie uwalniając na szabas, podlegać będą powinni.

Ten porządek i dyspozycyą urząd podwojewódziński dla zupełnej wiadomości i uczynienia zadosyć, urodzonemu p. instygtorowi sądów podwojewódzińskich zleca promulgować i publikować.

Działo się na urządzie podwojewódzińskim lwowskim dnia miesiąca 1 listopada r. p. 1760.

(Acta Vepł. T. II A p. 37—38).

Nr. 38.

1761, lutego. 16.

Urząd podwojewódziński wymierza kary sześciu starszym kahalnym za niestawienie się na zebrania kahału.

Ponieważ niektórzy kahalni, jako niżej wyrażeni, będąc po kilkakroć konwokowani do zgromadzenia kahału, na ostatek od jurysdykcji podwojewódzińskiej razy trzy obwieszzeni pod rygorem grzywnien piętnastu, któryby do zgromadzenia nie stawił się dla naradzenia się wspólnego w kahale dla wypełnienia i zadosyć uczynienia uniwersałowi JW. JM. p. starosty mogilnickiego, podwojewódzkiego lwowskiego d..... anno 1761 datowanego w kontrynuowaniu przez całą synagogę lwowską całorocznego podatku, na zniesienie i spłacenie kredytorów na 12000 najmniej do zapłacenia w tym czasie należących długów.

Ci tedy, którzy byli nieposłuszni w stawieniu się do kahału: pierwszy Moszel Monyszowicz, drugi Izrael Rays, trzeci Jakób Wulfowicz, czwarty Jakób Byczek, piąty Hercko Boruchowicz, szósty Icko Monyszowicz, za nieposłuszeństwo tak jurysdykcji podwojewódzińskiej, jako też kahałowi, obwinieni zostają, a za winę powinni dać każdy z osoby swojej po grzywnien 15 pod rygorem egzekucji lub sekwestracji w kurdygardzie podwojewódzińskiej, praesentis vigore decreti.

(Acta Vopl. T. II. p 43).

Nr. 39.

Lwów, 1761, maja 18.

Urząd podwojewódziński wydaje statut dla cechu torbiarzy lwowskich.

Przyprawdzając urząd podwojewódziński zadawniony nieporządek między cechem torbiarzów do należytej perfekcji i rządzenia się dobrego, a zwłaszcza zapatrzwszy się na ułożoną i postanowioną przez rabina ziemskiego i prefekta miejskiego tudzież przez kahał miejski i przedmiejski dla tychże torbiarzów konstytucją, z approbacją WJM. pana Stanisława Worcella, wojskiego kolo-

myjskiego, podwojewodzego na ów czas lwowskiego, dnia miesiąca szóstego sierpnia roku 1754 datowaną (z kondycją, aby w okolicznościach swoich w jurysdykcji podwojewodzińskiej sądzili się) i punktami jak się mają sprawować opisaną, a do tego czasu między nimi utajoną.

§ 1. Do której do konstytucyi zupełnie się referując, a bardziej dla dostateczniejszego fundamentu i porządku, postanawia starozaconnego Moszka Mękis, terażniejszego arędarza pensyi i starszego kahalnego za patrona, według zaś zwyczaju każdej cechy, naznacza za cechmistrzów Kisielia Kisielowicza, drugiego Abrama Józefowicza, trzeciego Giecela Dawidowicza, czwartego Dawida Jankielowicza. Na potem zaś wolną elekcją cechmistrzów mieć mają.

§ 2. Dokłada się i to, aby co do pretensyi pieniężnej u rabina lub u prefekta miejskiego, co zaś w innych okolicznościach u patrona z cechmistrzami sądzić się mają, (sic) jednak z apelacją do urzędu podwojewodzińskiego.

§ 3. Dla których to torbiarzów miejskich i przedmiejskich lwowskich przyłącza urząd podwojewodziński punkta z praktyki wynikających między nimi kłótni, poswarów, to jest, aby jeden drugiemu u kupujących targu niepsuł i z przywiązania zawziętości, nienawiści, zazdrości między sobą, chociaż z swoją stratą, jak się to już między nimi praktykowało, to towary swoje taniej sprzedawali i spuszczaali, i stokroć to bywało, co się do urzędu podwojewodzińskiego donosiło, że odkrojony towar, wstążki czyli tasiemki nazad sprzedawającym zwracali; tudzież jeżeliby którego z torbą zawołał, to inni przez złość i nienawiść na wyścigi przebiegali dla zabronienia utargowania, przeto urząd podwojewodziński, mając wzgląd na takowe niegodziwości, które usmierając, surowo nakazuje torbiarzom i onych ostrzega, aby odtąd jeden drugiemu, osobliwie młodszemu żadnej przeszkody w sprzedaży nie czynili, i jeżeli którego z torbiarzów kupujący zawoła z towarem, natenczas jeden na drugiego nadehodzić nie powinien, chyba jeżeliby tego nie miał, czego by kupującemu potrzeba było, to na ów czas na rekwizycją i zawołanie powinien pójść drugi. Jeżeliby zaś którykolwiek nie miał obserwować tej dyspozycyi i postanowienia, takowy winie grzywien dziesięciu na urząd podwojewodziński podlegać będzie, których grzywien ktokolwiek z przeciwnych nie byłby sufficiens do zapłacenia, pięćdziesiąt plag nieopustnych odnieść powinien będzie.

(§ 4.) Za kłótnie zaś, poswary na trycie czyli na jakowem posiedzeniu, do których z torbiarzów ktoby miał być okazyą i początkiem, za słusznym dowodem wiarygodnych świadków, podobnaż kara jako wyżej nastąpić ma.

(§ 5.) Toż się ma rozumieć o tych torbiarzach, którzy mają[c] handel w mieście i sposób do życia, innych zażywają i szukają protekcyi, dla których ten rygor przyłącza się, aby z cechu torbiarzów skasowani byli i wzięj na trycie handlu nie mieli.

Które to niniejsze postanowienie i porządek *salva approbatione et melioratione* JW. JM. Pana Skrzetuskiego, starosty mogilnickiego, podwojewódzkiego lwowskiego, ręką moją własną podpisuję.

Działo się we Lwowie na urządzie podwojewódzińskim dnia 21 maja 1761 (*bez podpisu*).

(*Acta Vcpl. T. II p. 59—60. Druk. w rozprawie Dra Schorra: Organizacya etc. str. 94.*)

Nr. 40.

1762, maja 21.

Instygator podwojewódziński wnosi skargę przeciw szafarzom podatków kahalnych o nadużycia.

Między WP. Ulanowskim, instygatorem sądów podwojew. z jednej, a Abramem Fayglis i Szmelkiem od podatku mass, tudzież Moszkiem Manelowiczem i Moszkiem Jurewiczem od berdonu szafarzami z drugiej strony, z funkcyi instygatorskiej do urzędu podwojewódzińskiego zapozwanymi z tej okoliczności, jako niżej, iż ponieważ dla niektórych uporczywych żydów i nie chcących płacić podatków na siebie ułożonych, tak na uspokojenie od sum wyderkafowych prowizyi, na całej synagodze lwowskiej zapisanych, tudzież na zniesienie długów różnym kredytorom tak zdawna zaległych, jako też i w teraźniejszym czasie przez kahał na publiczne dobro zaciągnionych, więc pociągając onych do punktualnego płacenia naznaczał urząd podwojew. egzekucyę, na którą ordynowani cokolwiek natrawili szafarze przez dolożenia się, tak urzędowi, jako kahałowi, zwykli byli dotąd przyjmować i potrącać

w podatku od nich należących, jako JP. instygator w sądzie podwojewódzińskim allegował.

Sąd urzędu podwojewódzińskiego zważywszy słuszną i sprawiedliwą JP. instygatora propozycją i illacją tej niegodziwości nigdzie niepraktykowanej, ponieważ, jeżeli urząd z władzy swojej uśmierzając opór i nachylając tak do posłuszeństwa, jako punktualnego płacenia, naznaczy egzekucją, tedy odtąd cokolwiek natrawią i uczynią ekspensy, każdy szkodować sam przez się powinien będzie. Szafarze zaś, że się ważyli swoją wolą przyjmować różnym i potracać w podatkach, słuszenie i sprawiedliwie tej szkody kahalowi restytucją uczynić powinni, co zostawuje się rezolucji JW. JM. p. starosty mogilnickiego, podwojewódzkiego lwowskiego. Na potem zaś, jeżeliby się pomienieni szafarze ważyli przyjmować komu i potracać w podatku, każdy z osoby swojej na urząd swój po grzywien 50 za winę dać będą powinni, i ten dekret dla wiadomości wszystkich urząd podwojewódzi w szkołach tak miejskiej jako przedmiejskiej JP. instygatorowi podczas zgromadzenia na ich nabożeństwo publikować zlecił, decreti praesentis vigore.'

(Acta. Vcpl. T. II A p. 98).

Nr. 41.

1762, maja 28.

Burmistrze kahalni wnoszą manifestację przeciwko żydom przedmiejskim lwowskim o rozsiewanie uwłaczających im zarzutów i opór ich poleceniom.

Stanąwszy osobiście na urzędzie podwojewódzińskim lwowskim starozakonny Marko Wrocławski korzennik, miejski, i Moszko Iekowicz Mękis, przedmiejski burmistrze, ostrzegając całość substancji swojej, a bardziej ewinkując krzywdę sławy i krybrę dla nich i starszych kahalnych, tak przeszłorocznych, jako i terażniejszych, swoim i wszystkich kahalnych starszych imieniem, na tymże urzędzie zanieśli manifest przeciwko niektórym żydom przedmieszczanów, bontowników i nie chcących ułożonych na nich podatków płacić, na uspokojenie prowizyi wyderkafowej kapitule, różnym konwentom i na zniesienie długów kahalnych tak dawno zaległych, jako i w tym

czasie na interes całej synagogi zaciągnionych, z okoliczności obiekcy od niektórych żydów przedmieszczanów publicznie na różnych miejscach, po wielekroć mając swoje schadzki przed ich zielonemi świętami i przed różnej kondycyi ludźni zarzuconej, jakoby kahalni starsi sumy dwadzieścia pięć tysięcy złotych polskich na kahał i całą synagogę lwowską na prywatny interes mieli zaciągnąć i tę sumę, wzwyż rzezoną, jakoby mieli między siebie rozebrać i komu się podobało rozdać.

Które to szemrania i zarzut niegodziwy burmistrze i kahalni słysząc, pomienionych bontowników z konsulty między sobą umyślili obwołać w szkołach tak miejskiej, jako i przedmiejskiej podczas tychże świąt przy zgromadzeniu na nabożeństwo żydów na justyfikacyą swojej niewinności, a bardziej, żeby onym dowodzili szemrzący żydzi, jako kahalni starsi nieutrzymują całości interesów, ale są zgubą synagogi lwowskiej i tę justyfikacyę przed rabinem ziemskim i prefektem miejskim uczynić oświadczyli.

To obwołanie w szkole miejskiej wypełnili, na przedmieściu zaś niektórzy żydzi bontownicy żadną miarą nie dopuścili i nie pozwolili, które to obwołanie z żydowskiego na polskie pismo przetłumaczone de tenore tali:

„My kahalni starsi miejscy i przedmiejscy słysząc, że się tu we Lwowie znajdują żydzi bontownicy przeciwko nam kahalnym starszym miejskim i przedmiejskim, którzy przeciwko nas kahalnych niegodziwie gadają, szemrzą poza oczy tylko krybując nas, jakobyśmy my kahalni tak przeszłoroczni, jako i na ten rok zostający mieli ukrzywdzić czyli schować na kilkadziesiąt tysięcy kahalnych i całego miasta Lwowa pieniędzy, zaczem my kahalni starsi zważając i słysząc o tak niegodziwem przed różnej kondycyi ludźmi poza oczy tylko, nie w oczy gadaniu i szemraniu niepoczeiwem przeciwko nas kahalnych, kazaliśmy szkolnikom tak miejskim jako i przedmiejskim wywołać w szkołach podczas naszych zielonych świątek, aby ciż bontownicy stawali do rabinów miejskiego i przedmiejskiego i mówili nam to w oczy przy całym pospółstwie, co poza oczy mówili i szemrali, a dowiedli i dokazali nam tego. A gdy w oczy przed rabinami i całym pospółstwem staną i tego dowiedzą, żeśmy tak znaczną sumę kahalnych pieniędzy ukrzywdzili, godnymi kary i sądenia być się uzna-

jemy. A jeżeliby zaś nam tego niegodziwego gadania i szemrania nie dowiedli, przykładnej karze podlegać będą powinni“.—

Jakoż szkolnicy w miejskiej szkole przy zgromadzeniu żydów na nabożeństwo ogłosili, tylko w przedmiejskiej szkole wzwyz rzezczonego obwołania ogłosić nie pozwolili. — Które to obwołanie ewinkując krzywdę naszą w księgi kahalne zapisać kazaliśmy, żeby nie mieli na potem ekskuzy, że po szkołach tak miejskiej, jako i przedmiejskiej nie głosili tego obwołania.

Przeciwno którym iterum atque iterum manifestują się i w aktach urzędu podwojewódzińskiego connotari prosili, co i otrzymali.

(*Acta Vcpl. T. III A. p. 17 - 18.*)

Nr. 42.

1762, października 28¹⁾).

Decret sądu duchownych żydowskich.

Wysłuchawszy my obydwóch stron kontrowersyi i zważywszy według naszego prawa i statutów w księgach naszych żydowskich opisanych decydujemy, że ta mowa wyżej namieniona nam od Awnera, aktora, na piśmie podana żadnego waloru nie ma, gdyż nie była ta mowa pod przysięgą ani za obłapieniem płaszcza według naszej religii, więc teraz ten kontrakt uczyniony między stronami na 3 lata być nie (?) powinien w swojej mocy, według naszych praw żydowskich i złamany przez żadną stronę ani skasowany być nie powinien. Zaś co deklarował pożyczyc Lewkowi zł. 400 na tygodniowe oddawanie, a w kontrakcie nie dołożono, tylko karta na te pieniądze osobliwa przed nami produkowana, to na wolę Lewkowi, pozwanemu, dajemy, jeżeli Lewko chce pożyczyc na tygodniowe oddanie i z prowizją Awnerowi zł. 400, to Awner dotrzymać powinien trzechletniego kontraktu Lewkowi, żeby żadnych wybiegów między sobą nie czynili, tylko według opisania w kontrakcie. A jeżeli Lewko nie zechce pożyczyc zł. 400 Awnerowi na tygodniową prowizję, to tylko rok w tym mieszkaniu wymieszkać powinien za swoje pieniądze, które już wypłacił i tak przed nami

¹⁾ Wpisany jednak w akta pod datą 22 października!

rabinami ziemskimi, prefektem miejskim i duchownymi oświadczył Lewko pożyczyć Awnerowi zł. 400 na tygodniowe wypłacenie się i z prowizją. A zaś to wszystko mieszkanie kontraktem opisane w mocy swojej być powinno i wszystkie kondycje w kontrakcie opisane na lat 3 obserwowane być powinny. Awnerowe zaś racye, które dawał przed nami, że musi sprzedać lub zastawić tę część, za nie warte uznajemy według naszych praw i statutów żydowskich, gdyż ta część nie może być zastawiona, ani komu innemu przedana, dopóki Lewko nie wymieszka swego trzechletniego kontraktu gdyż według naszego prawa tak jest ważny ten kontrakt, jak gdyby mu na 3 lata sprzedał.

Ten dekret jako wyżej dnia 28 miesiąca października w 1762 ferowany, przez rabina i duchownych podpisany.

(*Acta Vcpl. T. II A. p. 116—117*).

Nr. 43.

1763, kwietnia 20.

Żydzi lwowscy wnoszą manifestację przeciwko nielegalnie odbytym wyborom starszych kahalnych i szpitalnych.

Do urzędu i akt niniejszych podwojewódzińskich lwowskich przyszedłszy starozakonni niżej na podpisie wyrażeni żydzi tak miejscy, jako i przedmiejscy, zanieśli solenny manifest przeciwko elektorom, którzy nie obserwując uniwersału wydanego na elekeję starszych kahalnych i szpitalnych na rok terażniejszy 1763 z opisem i ostrzeżeniem, aby tylko takowych na starszeństwo kahalnych obierali, którzy przynajmniej według ich konstytucyi na podatek mass importują zł. 75, do starszeństwa zaś szpitalnych ci mają być obrani, którzy najmniej dają do tegoż podatku mass zł. 50. A elektorowie nie mając względu na tych żydów i słusznych gospodarzów, którzy daleko większą importancję czynią do wielkiego podatku i onych do starszeństwa przypuścić nie chcieli, ale takowych niektórych obrali, którzy mało albo nic do kahalnych podatków nie dają. O co iterum atque iterum manifestują się, a bardziej o sprzeciwienie się urzędowi, ponieważ po kilkakroć publikowany był po szkołach uniwersał dla wiadomości wszystkim.

(następują podpisy hebrajskie).

(*Act. Vcpl. T. III A p. 38.*)

1763, sierpnia 25.

Sąd podwojewódziński na skargę instygatora ustanawia szafarzy kahalnych.

Między panem Ulanowskim, instygatorem sądów podwojewódzińskich, z jednej, a starozakonnymi burmistrzami i starszymi kahalnymi lwowskimi z drugiej strony, sąd urzędu podwojewódzińskiego decyduje, iż ponieważ zwyż wspomniany JM. pan instygator wniósł illacyą przeciwko burmistrzom i starszym kahalnym o niedbałość i opieszałość w czynieniu porządku, w nieustanowieniu dotąd szafarzów dla wybierania podatków na płacenie prowizyi wyderkaffowych, z remonstracyą zamieszania i emulacyi między starszymi kahalnymi, partjami trzymającymi się, pretendując każda partya swoje mieć za szafarzów kreatury, sąd urzędu podwojewódzińskiego po tyłu dylacyach i opóźnionym czasie spodziewając się jakowego skutku w postanowieniu rzeczonych szafarzów, a bardziej zważając czas nad zwyczaj opóźniony w płaceniu prowizyi wyderkaffowych tak zdawna zaległych, jako w kursie czasu należących, unikając konsekwencyi i inkonweniencyi od klasztorów nie mających satysfakcyi, z władzy urzędu swego do dalszej dyspozycyi JW. JM. pana starosty mogilnickiego, podwojewódzkiego lwowskiego, naznacza dawniejszych szafarzów, to jest Szmelkę, za którego bezpieczeństwo zaręczył Moszko Wrocławski, drugiego Moszka Manelowicza, za którego bezpieczeństwo zaręczył Moszko Iekowicz Brodzki. Którym to szafarzom dla attendencyi przydaje się Azryel Złoczowski i Marko Boruchowicz z miasta, z przedmieścia zaś Lewko Malowany Mizes i Izrael Rays, którzy obligowani i powinni będą dla przyszłości i całości kahału co tygodnia i co niedziela wpisać percepty i ekspensy.

Stosując się zaś do wyraźnej woli i dyspozycyi JW. JM. pana starosty mogilnickiego, podwojewódzkiego lwowskiego, dla pomocy i prędzej egzakcyi wybrania podatków tak mass, jako i berdonu, naznacza JP. Ulanowskiego instygatora, i p. Rygalskiego, pisarza, którzy mieć mają swoją rekompensę od kahału według dawniejszej JW. JM. pana starosty mogilnickiego dyspozycyi.

JP. Ulanowski obligowany będzie natychmiast komprobować juramentem jako wierność dla kahału, pilność w wybieraniu podatków

tak mass, jako i berdonu, przez żadnego faworu, nikogo nie ochraniając, obserwowac będzie z przyciśnieniem każdego niechęącego płacić, z wszelkich jurysdykeji i przy destynowanych rachmistrzach, jako wyżej, ma swoje regestra pisać tak percepty jako i ekspensy obydwóch podatków tak mass jako i berdonu.

(*Acta Vcpl. T. IIA p. 151—2.*)

Nr. 45

1763, listopada 4.

Urząd podwojewództwiński wydaje rozporządzenie hamujące konkurencyę między cyrulikami.

Ponieważ nie mała lukta i kłótnia dotąd między cyrulikami żydowskimi była i częstokroć do urzędu podwojewództwińskiego od niektórych zachodziła kwerymonia, że zwykli stać przede drzwiami swemi i jeden od drugiego przychodzących ludzi do golenia odwoływali, niektórzy obiecując po 2 szelągi golić i z tej okoliczności złość przeciw jeden drugiemu, żelżenia, poszwary, kłótnie wynikały a przez to niespokój bywał na urzędzie — więc urząd podwojewództwi zabiegając tym niesnaskom między pomienionymi cyrulikami, raz na zawsze postanawia i przykazuje surowo, aby odtąd nikt to jest żony, dzieci lub czeladź nie ważyli się stać przed drzwiami i jeden od drugiego odwoływać ludzi przychodzących dla golenia lub krwi puszczenia, zgoła żadnej przeszkody w rzemieśle swoim jeden drugiemu czynić nie powinien, pod winą za każdym razem grzywien nieopustnych pięcią, komuby świadkami dowiedziono było.

(*Acta Vcpl. T. IIIA p. 54.*)

Nr. 46.

1764, marca 27.

Instygator podwojewództwiński wnosi skargę przeciwko kupcom korzennikom o trzymanie prochu.

W sprawie i akcyi uczynkowej, a bardziej przypadkowej, między p. Ulanowskim, jurysdykeji mojej podwojewództwi instygator

tozem, aktorem z jednej, a starozakonnymi Elem i Chaimem Ablowiczami, Moszkciem Landysem, Anczlem Jakubowiczem, Markiem Wrocławskim, Aronem Drohobyckim, Moszelem Monyszowiczem, Lejzorem Rakowieckim i Rafałem Gołogurskim, korzennikami z drugiej strony pozwanymi, intra moenia miasta mieszkającymi, osobiście stawającymi jako też na przedmieściu krakowskiem znajdującymi się, lubo nie przytomnymi korzennikami, którzy wraz z innymi żydami na fundamencie prawa i konstytucyi przez wszelkiej ekscypcyi do urzędu podwojewódzogo zupełnie należeć powinni, iż ponieważ pan Ulanowski, instygator jurysdykcyi mojej podwojewódzej, z funkcyi swojej zaniósł do urzędu mego kwerymonię, że z okazji podrzuconego przez złego człeka do sklepu Ela Ablowicza ognia dla zysku jakowegoś, ile widząc, że tegoż dnia kilkadziesiąt kamieni cukry do pomienionego sklepu przenoszono, i że nie swego prochu własnego baryłkę w tymże miał sklepie, ale faktor JW. JM. p. Wojewody podolskiego na krótki czas postawił, co się ewidenter z inkwizycyi pokazało, i tenże rzeczony żyd Elo Ablowicz na kilkadziesiąt tysięcy poniósł szkody, więc z władzy mojej podwojewódzej natychmiast zleciłem uczynić rewizyą, jeżeli po sklepach gdzie się znajdują prochy, i u żadnego z korzenników nie znalazły się.

(*Acta Vcpl. T. III A. p. 173.*)

Nr. 47.

1764, kwietnia 9.

Sąd podwojewódziński rozstrzygając sprawę burmistrza kahalnego Zelmana Pinkasa, czyni zarządzenia celem uporządkowania rachunków kahalnych.

Między starozakonnymi Zelmanem Pinkasem, aktorem z jednej, a Lewkiem Bykiem, Froimem Daches, Dawidem Soboliszynem, Markiem Faygles, Aronem Drohobyckim, Markiem Korzennikiem, Dawidem Hesles, Librem Rabinowiczem, Lewkiem Heszeles, Józefem Cymeles, Boruchem Mendlowiczem, Azryelem Szmuklerzem, Herckiem Mendlowiczem, Szłomą Malowanym, Jakubem Wulfowiczem, pozwanymi z drugiej strony. Et in prosequenti ex prolongatione temporis in actu hodierno sprawę tegoż aktora z pozwanymi sąd podwojewódzi wprowadzać nakazuje. W prowadzeniu której co się

tycze najpierwszej kategorii emundowania się Zelmiana Pinkasa, aktora, na zarzut pozwanych, jakoby miał tenże Zelman za burmistrzostwa swego w intratach pieniężnych kahalnych ukrzywdzić i rachunku z tegoż urzędu swego nie uczynić, w tej okoliczności sąd podwojewódziński stron obydwóch kontrowersyi wysłuchawszy i głęboko zważywszy, ponieważ dobro publiczne całego kahału, całość ich wszystkich intrat i na dalsze czasy należyty porządek tego potrzebuje, ażeby nie tylko pomieniony Zelman Pinkas, ale i inni, tak burmistrze, szafarze, jako i inni starsi wszelkiej importaty pieniężnej kahalnej jakimkolwiek pretekstem tykającej się z tego należyta uczynili kalkulację, rachunek i justyfikację.

Przeto sąd podwojewodzi zadosyć w tem czyniąc prawu konnemu i urzędowi swemu, niemniej własnemu obydwóch kahałów zezwoleniu i żądaniu dogadzając, zawiesiwszy decyzją kategorii starozakonnego Zelmiana, aktora, z wzwyż wyrażonymi pozwanymi do sądu swego wprowadzonej, nakazuje, ażeby tak pomieniony Zelman Pinkas, jako też inni burmistrze i szafarze od lat trzech od dwóch kahałów, tak miejskiego jak i przedmiejskiego, obrani i przez te lat trzy będący, rejestra wszelkiej percepty i importaty, jako też i ekspensy generalnie wszystkie doskonale spisali i podpisali, z których rejestrów delegowani osobnym instrumentem z synagogi odemnie, podwojewodzkiego, żydzi przysięgłszy najprzód w szkole na rodale przy wszystkich publicznie rotą przez JM. pana sędziego podwojewódzińskiego dyktowaną takową :

„My delegowani będąc od sądu podwojewódzińskiego do wysłuchania kalkulacji burmistrzów i szafarzów i innych trzymających percepty i ekspensa pieniędzy za lat trzy do czasu terażniejszego wychodzące do skarbu kahalnego należących, tejsze kalkulacji wiernie i poczciwie słuhać będziemy, żadnym nie uwodząc się faworem ani miłosierdziem, ani bojaźnią, ani przyjaźnią pokrewieństwa, ale owszem też kalkulacją wiernie czynić bez żadnego ukrzywdzenia skarbu kahalnego i oszukania zwierzchności.“

Powinni będą ciż delegowani wysłuchać pomienionych rachunków i też rachunki podpisać, a zaś z tymi rachunkami czyniący kalkulacją, przepisawszy ją słowo w słowo po polsku, powinni będą na przyszlą kadencję sądów podwojewódzińskich we dwie niedzieli najdalej po świętach wielkanocy polskiej przypadających, bez dalszej zwłoki, we wszelkiej gotowości stanąć. Na którym to terminie tak pomienionym stronom, jako też i innym do generalnego rachunku

należącym we wszelkich kategoriach rozsądzenia się, sąd podwojewódzi termin mocą niniejszego dekretu zachowuje zawity, a to pod winami grzywien 50 na sprzeciwiającego się niniejszemu dekretowi wskazać się mającemi. Na którym to terminie szafarze pod te 3 lata będący, powinni będą osobne rejestra wszystkich gospodarzów i komorników, kupców, rzemieślników i każdego kunsztu żydów spisać i w nim jakowe od każdego żyda należą podatki corocznie wyrazić i te także rękami swemi podpisać do sądu swego komportować, a na komportowane, jako rzetelnie i bez fałszu spisane będą, przysiędz powinni.

(*Actu Vcpl. T. II A p. 175—6*)

Nr. 48.

1764, maja 15.

Sąd podwojewódziński pozbawia Dawida Gerszonowicza, szkolnika przedmiejskiego, tej godności za nieposłuszeństwo.

W sprawie o akcyą uczynkową między panem Ulanowskim, instygatorem sądów moich podwojewódzi, aktorem z jednej, a Dawidem Gierszonowiczem, szkolnikiem szkoły przedmiejskiej, z drugiej strony pozwanym, iż ponieważ p. instygator z funkcyi swojej kwerymonię w sądzie moim zaniósł z oskarżeniem Dawida Gierszonowicza, że za pozwem do sądu mego podwojewódzkiego nie stanął, owszem że się z tem dał słyszeć, że nie należy do nikogo, ylko do rabina i duchownych, więc sąd mój podwojewódzi za to nieposłuszeństwo i zuchwałość jurysdykcyi podwojewódzej, aby nie należał więcej do funkcyi szkolnictwa, którego na zawsze odsądza, znosi, kassuje, annihiluje, jako świadectwem o rzetelności prawdy szkolnik podwojewódziński i gospodarz osiadły, Ieko Józefowicz, coram iudicio zeznali.

(*Acta Vcpl. T. II p. 186.*)

Nr. 49.

1764, maja 17.

Instygator podwojewódziński wnosi skargę na kilku żydów za nieprzestrzeganie czystości w kamienicach.

W sprawie i akcyi uczynkowej między p. Ulanowskim, sądów moich podwojewódzich instygatorem z jednej, a starozakonnymi Berkim Zymeles, Szulimem Ablowiczem, Mendelem Torbiarzem, z powtórnej (sic) kamienicy, Azryelem Złoczowskim i Szymchą Rabinowiczem, zięciem jego, Józefem Cukiernikiem z drugiej pozwanymi, iż ponieważ pan instygator z funkcji swojej zaniósł kwerymonię do sądu mego podwojewódzkiego o nietrzymanie czystości w swoich kamienicach, i że pomyje, fecessa oknami wylewają i przez to na ulicach wszelkie nieochędostwo i zapaskudzenie znajduje się, a to przeciwko dyspozycyi mojej i obwołaniu w szkołach kilkakrotnem dla wiadomości wszystkim, sprzeciwiają się, więc sąd mój podwojewodzi wzywż wyrażonych pozwanych obwinionymi tak o nieczystość [jak] i nieposłuszeństwo wyszłej dyspozycyi uznaje i z klemencyi sądu za pierwszą kwerymonią za winę po grzywien dwie z każdej osoby na urząd mój dać in instanti nakazuje.

Gdyby zaś miała zajść powtórna kwerymonia o podobną akcją, tedy altero tanto grzywiami karani być mają, co zlecam JM. panu sędziemu memu, aby za każdym doniesieniem nieposłusznych i przestępnych sądził i coraz większemi podwójnemi grzywiami karał. A ponieważ niektórzy żydzi czynszujący justyfikują się, że czynsz zupełny swoim jurysdatorom płacić muszą, więc iusto merito respektem ekspensy na ochędostwo mieć repetycją mają.

Panu instygatorowi po grzywnie od tych wszystkich należy.

(Acta Vcpl. T. II A p. 186).

1764, maja 17.

Sąd podwojewódziński rozstrzyga sprawę
wniesioną przez instygatora przeciwko starszym
żydowskim nieposłusznym dyspozycjom urzędu.

Między panem Ulanowskim, sądów moich podwojewódzich instygatorem, aktorem z jednej, a starozakonnym Librem Rabinowiczem, z woli i dyspozycyi mojej na funkcyi burmistrzostwa zostawionym, z drugiej strony pozwanym, iż ponieważ p. instygator z funkcyi swojej zaniósł kwerymonią z oskarżeniem Libra Rabinowicza, burmistrza na ów czas generalnego przedmiejskiego, że nie był pomocą do rządzenia i egzekwowania interesów kahalskich Józefowi Cymelis, burmistrzowi miejskiemu, koledze swemu i wiele zawodu przez nieattencyę w interesach kahalskich i omieszkania uczynił, który, że dla słabości swojej do sądu się nie stawił i stawić nie może, więc o przyczynę, jaką by dał z siebie justyfikacyą, dysponowany był p. instygator z przybranymi do siebie szkulnikami szkoły miejskiej Berkem i Mendlem, przed którymi Liber Rabinowicz justyfikacyą siebie reposuit i tę remonstracyę na piśmie pan instygator podaje de tenore tali:

„Ponieważ z pokrewieństwa mego został starszym kahalnym Leyzer Minczeles, więc według konstytucyi naszej ja nie mogłem być kahalnym i sam tego nie chciałem, jednakże za rozkazem JW. JM. p. podwojewódzego, aby się stary kahał rządził, nowych do rządzenia nie przypuszczając i mnie naznaczył burmistrzem z Józefem Cymelis. A że się nowo obranym to nie podobało, zszedłszy się podczas świąt naszych pejsacyjnych do szkoły, na mnie bunt podnieśli i do obrządków burmistrzowskich nie dopuścili mię, a to ci wszyscy niżej wyrażeni: Szloma Mizes, Dawid Soboliszyn, Jakób Lewkowicz Byk, Lewko Mizes, Izrael Rays — i dopóty nie mogłem się w niczem rządzić, aże rabin i kahał do mnie przysłali z tem, „ponieważ na Józefa Cymelis miasto zezwoliło, to i my już rządzić się tobie pozwalamy, aby umarli nie leżeli i ciała onych pochowane byli“, przez te kilka dni do przybycia JW. JM. p. podwojewódzego dobrodzieja; 2-do (?) byliśmy z świątecznym u JW. p. burgrabiego, gdzie wyszedłszy z zamku przed bramą stanąwszy wszyscy wraz, wziął krzyczeń Dawid Soboliszyn na mnie: „czego ty chodzisz za nami, ponieważ ty nie jesteś burmistrzem“, i skoczył

do mnie mówiąc: „dam ci w pysk“, i Szloma Mizes toż samo powtarzał: „a pewnie, że się z nami tobie nie godzi chodzić,“ i bić mnie chcieli, aż Mosieczko, arendarz pensyi, przyskoczył i wyperswadował. W tem wróciłem się do W. JM. p. burgrabiego i oświadczyłem się, a W. JM. p. burgrabia powiedział mi, że kiedy Cię JW. p. podwojewodzy obrał na to, chodź i nieobawiaj się, i na urzędzie podwojewodzińskim o to samo przeciwieństwo i krzywdę moją manifestowałem się“.

Sąd mój podwojewodzi zważywszy remonstrowaną przed deputowanymi wzyź rzeczonymi na piśmie, jako wyżej, Libra Rabinowicza justyfikacyą, zlecił p. instygatorowi winowajców przypoznać, z którymi na niniejszym terminie zapisują komparycyą.

Między p. Ulanowskim, sądów moich podwojewodzych instygatorem, aktorem z jednej, a Szłomą Mizes, Izraelem Reis, Jakubem Lewkowiczem Bykiem, z nowej elekcji obranymi przeciwko prawu i onych własnych konstytucyi przez nichże samych tak w dawniejszym czasie, jako i w przeszłym roku ułożonych i postanowionych, a w żadnym punkcie nieobserwowanych, a co większa, że wydanemu na elekcję memu uniwersałowi zadosyć nie uczynili i według kontentów onego nie sprawili się. A że ta sprawa uczynkowa wspierać się na inkwizycyi i przez świadków wyprobowana i dowiedziona być powinna, co do skutku przywiedzione być nie mogło, a to dla bojaźni zaciągnięcia nienawiści przeciwko pozwanym, żaden oczywiście świadczyć obawiał się, jednak clandestine słuszni, osiedli gospodarze i godni wiary, o rzetelności prawdy krzywdy Libra Rabinowicza i wykroczeniu zuchwałem przeciwko dyspozycyi mojej podwojewodziej przez pozwaną popełnionej zeznawali, tudzież z przypozwanych z przeszłorocznej i nowej elekcji szpitalnych (o których niżej) evidentier pokazało się probacyi, że wzyź wyrażeni przeciwni żydzi uwłaczali burmistrzostwa Librowi Rabinowiczowi i od niego jak od zapowietrzonego stronili, i Lejzor Rakowiecki, z nowej elekcji obrany szpitalnym, zapatrując się na przeciwnych Librowi Rabinowiczowi, burmistrzowi, wdzierając się do obrządków, które powinni byli przeszłoroczni czynić, przeciwko dyspozycyi mojej wykroczył, jako sam justyfikujący się alleguje. Dawid zaś Gierszonowicz, szkubnik, zeznaje, że kiedy do zwyczajnej ceremonii przynależącej burmistrzowi, wołał Libra Rabinowicza, który mu odpowiedział: „daj mi pokój, ponieważ ja się boję konfuzyi, daj komu chcesz“ i natychmiast kupił ten honor Kisiel i ten obrządek ceremonii czy-

nił. Sąd mój podwojewódzi, mając tyle probacyi i dowodów o przeciwnieństwie dyspozycyi mojej, a przytem o krzywdzie i afrontach dla Libra Rabinowicza, burmistrza, czynionych, luboby należała dla konwikcyi strony przeciwnej komprobacya juramentem, utwierdzając remonstrowaną na piśmie przez pana instygatora podaną justyfikacją jego, którego dla słabości swojej wykonać nie może i z przyczyn wielu dowodów, jako wyżej, i z innych wiadomości o rzetelności prawdy, Libra Rabinowicza od przysięgi uwalnia, pozwanym Szłomę Mizes, Dawida Soboliszynego i Jakóba Lewkowicza być obwinionymi uznaje i decyduje, iż ponieważ Szłoma Mizes nie tylko w teraźniejszej dyspozycyi mojej wykroczył, ale i w dawniejszym czasie zawsze był jurysdykcyi podwojewódzińskiej przeciwny, którego za winę od starszeństwa kahalnego na dwa roki, a Dawida Soboliszynego na rok jeden odsądza; Jakób zaś Lewkowicz Byk, że się do przeciwnej partyi łączył i z onymi jednego był zdania przeciwnieństwa, ma dać za winę sądowi instantanee czerwonych złotych trzy, jednak w starszeństwie kahalnych mieścić się może, byleby na potem jakowej nocie ladajakiej nie podlegał; Izraela Rays i Lewka Mizes, lubo wciągnieni przez pana instygatora w komparycyą, ale że się na nich nie pokazało, od pomienionej akcyi wolnymi czyni i deklaruje.

Na tymże terminie o podobną akcyę i wykroczenie przeciwko dyspozycyi mojej podwojewódzej, wzwyż rzeczony pan instygator z funkcyi swojej przypozwał przeszłorocznych i z nowej elekcyi obranych szpitalnych i z onymi w komparacyą zapisuje się.

Między p. instygatorem sądów moich podwojewódzich aktorem, z jednej, a starozakonnymi Lewkiem Mękis i Herckiem Mękis przeszłorocznymi szpitalnymi, którzy powinni byli trzymać miesiąc, tudzież Lejzorem Rakowieckim i Moszkim Kałuskim z nowej elekcyi obranymi szpitalnymi, z drugiej strony pozwanymi, iż ponieważ p. instygator jurysdykcyi mojej wniósł illacyą z doniesieniem, że przeszłorocznym szpitalnym według dyspozycyi nie rządzą się i obrządków nie egzekwowali, którzy reposuerunt na justyfikacyą swoją, że z nowej elekcyi wprzód Lejzor Rakowiecki, a potem Moszko Kałuski przeciwko dyspozycyi onych nie dopuścili i sami te cerenie obrządków zastąpili i czynili, co sądownie ichże szkulnik szpitalny przyznał, więc sąd mój niniejszy podwojewódzi, że tego przeciwnieństwa i występku urzędowi memu nie doniesiono i o to w aktach podwojewódzińskich nie manifestowali się, za winę są-

dowi swemu dać mają po grzywien trzy; z nowej zaś elekcji, że więcej przeciwko dyspozycji mojej podwojewódzkiej wykroczyli, po sześć grzywien instantanee dać powinni pod rygorem sekwestracji w kurdygardzie podwojewódzińskiej. Lejzor zaś Rakowiecki z dwójkiej okoliczności obwiniony: z pierwszej, że mieszka na ulicy krakowskiej..... co jest przeciwko konstytucji żydowskiej, z powtórnej, że kahalni starsi miejscy imieniem całej synagogi corocznie w aktach tutejszych grodzkich lwowskich manifestują się względem kłótni z miastem, jako nie są okazałą i przyczyną mieszkania żydów w kamienicach szlacheckich, ile na krakowskiej ulicy znajdujących się, dlaczego do żadnego starszeństwa przypuszczeni być nie powinni i z tej racji Lejzor Rakowiecki jako i inni skassowani.

(*Acta Vcpl. T. IIA p. 186 — 188*).

Nr. 51.

1764, lipca 12.

Sąd podwojewódziński na skargę instygatora wydaje wyrok przeciw żydom cyrulikom i normuje warunki osiągnięcia stopnia magistra na przyszłość.

Między panem Ulanowskim, sądów podwojewódzińskich instygatorem, aktorem z jednej, a Moszkiem Całowiczem (?), Kielmanem Moszkowiczem, dawnymi magistrami, Nochymem Lewkowiczem i Aronem Szlomowiczem, cyrulikami, z drugiej strony pozwanymi, iż ponieważ J. P. instygator z funkcji swojej wniósł kwerymonią do urzędu podwojewódzińskiego, że Nuchym Lewkowicz i Aron Szlomowicz uczynili się magistrami cyrulickiego rzemiosła mimo wiadomość urzędu, i gdyby do jakiego najmizerniejszego miasteczka który z nich przyszedł bez dołożenia się zwierzchności dworskiej, nie dopuszczonoby mu rzemiosła, za którą to zuchwałość i lekomyślność skarani być powinni grzywnami. Tudzież, że jest dawna konwencya między kontubernią chirurgii katolickiej z jednej, a religii żydowskiej cyrulikami z drugiej strony, aby ich w mieście więcej nie było nad trzech — i tenże p. instygator położył w sądzie konkluzją, aby nowi cyrulicy nie tylko grzywnami karani byli, ale co większa, że za konsensem urzędu powinni wstępować na magisteryą, sąd urzędu podwojewódzińskiego wysłuchawszy sprawiedliwej kwerymonii J. M. pana instygatora, decyduje — luboby

należało jednego z tych według konwencji, jak wyżej, skasować — jednak przychylając się do klemencyi, na fundamencie, że trzech cyrulików być powinno, a czwarty dla wygody w szpitalu chorujących ubogich, więc mają być wszyscy czterech konserwowani z tą kondycją, aby niżej rzeczeni nowotni cyrulicy zwyczajem innych magistrów wkupili się w magisteryą, to jest, aby Nuchym Lewkowicz i Aron Szlomowicz na urząd podwojew., a bardziej na mundur dla milicyi nowo rekrutowanych ludzi, aby każdy z swojej osoby dali po czerw. zł. pięć, pod rygorem sekwestracyi lub utraceniem magisteryi, i przeciwny temu dekretoowi, aby się w mieście i na przedmieściu nie znajdował. Oprócz zaś importancyi dla wstąpienia na magisteryę, za zuchwałość, że się ważyli bez wiadomości urzędu [zaczyć]nać magisteryę, po 15 grzywien na urząd podwojew. dać powinni pod rygorem jako wyżej. Tę zaś importancyę, jako i grzywny w następującą niedzielę o drugiej godzinie popołudniu komportować na urząd mają. Oprócz zaś tych kahałowi po 10 grzywien zapłacić powinni. A że dotąd do kahału nie importowali, więc natychmiast mają i powinni będą z kahałem lub taksarzami -godzić się po wiele na podatki mass, berdonu i zostaczków każdy z osoby importować powinien.

(Acta Vcpl. II A p. 197).

Nr. 52.

1764, lipca 16.

Sąd podwojewodziński na skargę instygatora karci starszych kahałnych za szafowanie pieniędzmi bez wiedzy urzędu.

Między panem Ulanowskim, sądów moich podwojewodzych instygatorem, aktorem z jednej, a starozakonnymi Józefem Cymelis, burmistrzem natenczas generalnym miejskim, i Moszkiem Mękis, burmistrzem przedmiejskim, Boruchem Mendłowiczem, seniorem, i Nuchymem Rays, faktorem i wiernikiem krupki Ich M. księży Jezuitów collegium lwowskiego, z drugiej strony pozwanymi, iż ponieważ p. instygator, aktor, alleguje, że pozwani burmistrze i Boruch Mendłowicz, ewinkując dziecię uchwycone i zatrzymane u JM. p. Witowskiego kapitana regimentu wielkiej buławy, za dług zł. 200 od Marka..... jurysdykcyanina starościńskiego, na-

leżący, które priopria autoritate mimo wiadomość urzędu mego podwojew. ważyli się wziąć z krupki jezuickiej, a z superaty do kasy kahalskiej należącej u Nuchyma Rays, tejże krupki wiernika, więc sąd mój podwojewodzi burmistrzów obydwóch, Borucha Mendłowicza, seniora, i Nuchyma wiernika, że bez konsensu i aprobaty mojej lub urzędu mego ważyli się szafować z krupki pieniędzmi, co być nie powinno, obwinionymi uznaje, a za winę burmistrze obydwu po grzywien 14, Boruch zaś Mendłowicz, senior, i Nuchym Rays, wiernik, po grzywien 7 dać na urząd mój instantanee nakazuję.

(Acta Vcpl. T. II A p. 198--199).

Nr. 53.

1764 (przed 19 lipca ¹).

Sąd podwojewodziński nakazuje pomierzczym gorzałki przedłożyć rachunki i rejestra.

Między p. Ulanowskim, sądów moich podwojewodziech instygatorem, z jednej, a starozakonnymi Lewkiem Aronowiczem, Chaimem Ickowiczem, Ickiem Szmujłowiczem, Tobiaszem Ickowiczem, pomierzczymi, pozwanymi z drugiej strony, iż ponieważ pan instygator wniósł illacyą przeciwko pozwanym pomierzczym, że od lat kilku nie podają rejestrow, wiele który szynkarz kuf wódki kupił na wyszynk, które rejestra super realitatem powinni corocznie komprobować juramentem, więc sąd podwojewodzi zważywszy sprawiedliwą kwerymonią pana instygatora nakazuje, aby w następujący czwartek to jest dnia 19 lipca tak kontrakty, jako i rejestra przeszłoroczne i terażniejsze od św. Jana Chrzciciela zaczynające się komportowali pod animadwersyą winy i rygoru jurysdykcyi mojej podwojewodziej.

(Acta Vcpl. T. II A p. 201).

¹) Akt niniejszy wpisany jest w indukcie dopiero pod datą 16 sierpnia 1764.

1765, marca 29.

**Instygator podwojewódziński wnosi skargę
na piwowarów i szynkarzy za używanie miar
prawem zabronionych.**

Między urodzonym Jakóbem Ulanowskim, sądów podwojewódzińskich instygatorem, osobiście, a starozakonnymi Mosieczkiem Mękis, Mendlem Kulikowskim, Lewkiem Cukiernikiem, Dawidem Abramowiczem, Dawidem Michlewiczem, Sendrem Markowiczem, Ickiem Herckowiczem, Peysachem Beniszynem, Meylechem Beniszynem, Froimem Chamaydą, Dawidem Soboliszynem, Azryelem Jakubowiczem Herszkowiczem, pozwanymi osobiście stawającymi, ponieważ urodzony sądów podwojewódzińskich instygator starozakonných piwowarów i szynkarzów o wilipensyą ustaw podwojewódzińskich i niezachowanie postanowionej przez prześwietną skarbu koronnego komisję generalnej ku propinacyom, szynkom i wszelkim przedażom miary, przed sąd swój sabbatho in crastino festi S. Pauli Apostoli już ustanowionej publicznej i do używania zaleconej i nakazanej, w szynkowaniu i propinowaniu tejsze nie zażywają, ale przyzwyczajeni do dawnych fałszywych i niesprawiedliwych, temiż z uszczerbkiem i krzywdą bliźnich szynkują, przez co się nietylko ustawom sądu swego, ale i prawu pospolitemu, które jednostajne miary, wagi w całym kraju polskim mieć chce, sprzeciwiają, o co od wspomnianego urodzonego wszyscy pozwani, niektórzy tylko, to jest supra w komparycyi wyrażeni, stają, inni zaś renitentes, jako to Moszko Sznapek, Moszko Pylpel, Lisio Rohatyński, Moszko Furman, Meylech na Korytach, Moszko Gołogórski, Faybuś Ulmiez, Leyba Heslis, Icko Abramowicz, Dawid Michlewicz Noicha (?) u sądu swego non comparent, przeto sąd podwojewódziński widząc dowiedzione oczywiście tak ustaw swoich jako i prawa publicznego przez pozwaných, przestępstwo, lubo na większe zaśluzyli karanie, clementia ductus decyduje, aby za te przewinienia każdy z osoby dał grzywien 10. Dalszego zaś w tychże szynkach miar fałszywych używania nie tylko pod winą grzywien 15, a i pod karą cielesną zakazuje — dekretu niniejszego mocą.

(*Acta Vcpl. T. II B p. 12*).

Nr. 55.

1765, czerwca 10..

Cech żydowski krawiecki wnosi skargę na czeladnika Abramę Michlewicza za pracowanie u majstrów katolickich.

Między starozakonnym Moszkiem Lewkowiczem Landysem, cechy krawieckiej patronem, swem i całej cechy imieniem, osobiście stawającej piszącym się imieniem (sic), aktorem z jednej, a Abramem Michlewiczem, zawędrowanym czeladnikiem, zapozwanym z drugiej strony, osobiście stawającymi, sąd etc. ponieważ starozakonny patron i cała cecha niewiernego Abramka czeladnika o nieopowiedzenie się cesze i przeciw ustawom żydowskim u katolickich magistrów robienie do sądu swego zapożywa i o karę za popełniony występki doprasza się, przeto sąd onego winnym uznając naznacza, aby za nieposłuszeństwo i sprzeciwienie się ustawom żydowskim, tenże dał na urząd swój grzywien 4, na cechę grzywien 2, i żeby natychmiast, jeżeli chce tu w Lwowie robić, za wiadomością patrona uczynił z którym się mu podoba magistrem żydowskim kontrakt pod winą sekwestracji osoby swojej i grzywien 10 — mocą terazniejszego dekretu.

(*Acta Vepl. T. II B p. 20 - 21*).

Nr. 56.

1765, czerwca 27.

Instygator podwojewódziński wnosi skargę na kahały i synagogę o sprzeciwienie się dyspozycjom wojewodzińskim w wyborze rabina prefekta przedmiejskiego.

Między urodzonym Ulanowskim, sądów moich podwojewódzińskich instygatorem, aktorem — osobiście, a starozakonnymi Zelmanem Pinkasem, miejskim, Moszkiem Mękis, przedmiejskim, burmistrzami, Azryelem Złoczowskim, Dawidem Heshis, Józefem Cymelesem, Izraelem Rais, Jakóblem Lewkowiczem, Herszkiem Hulis, Markiem Boruchowiczem, Anczlem Korzennikiem, Majorem Rawskim, kwartalnymi obydwóch kahałów, tak miejskiego jako i przed-

miejskiego kahalnymi, pozwanymi — osobiście, ponieważ urodzony sądów moich podwojewódzińskich instygator starozakonnych obojga kahałów kwartalnych i całą synagogę o niedosyć czynienie dyspozycjom jurysdykcyi do sądu swego pozywa i to dostatecznie probuje, że starozakonni, tak kahalni, jako i synagoga: jedni przez opieranie się woli i dyspozycjom urzędowym, druga przez jedyne między sobą samymi niezgody, a nadewszystko nienależytymi w obieraniu prefekta rabina przedmiejskiego sposobami rozpisowania się i nie w izbie kahalnej wszelkim obrzędem przyzwoitej, ale z osobna po gospodach, sprzeciwiając się pożytecznym sobie ustawom, podpisowania się, a przez to skarbowi JO. księcia JM. Wojewody ruskiego przez półroczne wakowanie z tej okazji prefektowstwa detrymentu uczynienie, więc sąd niniejszy tychże starozakonnych winnymi być uznaje, nakazując: aby za ten tak niesforny postępek in recompensam tej powinnej szkody na skarb JO. księcia JM. Wojewody dali grzywien czerwonych złotych 50, oraz na jurysdykcyę sądu swego grzywien 100. Co się zaś tknie w temże rozpisaniu się pomienionej elekcyi do JO. księcia przeciwko ustawom podwojewódzińskim suppliki, rygor na opierających się należytem i według prawa sposobem powinnej elekcyi do dostateczniejszej sądu swego informacyi zawiesza się.

(*Actu Vcpl. T. II B p 21 - 22*).

Nr. 57.

1765, czerwca 28.

Jakób Ickowicz, magister kunsztu demeszkowego, oskarża złotnika Manysa Nusynowicza, o odmówienie czeladnika i wykonywanie robót do kunsztu złotniczego nie należących.

Między starozakonnymi Jakóbem Ickowiczem, miecznikiem magistrem kunsztu demeszkowego, aktorem osobiście, a Manyssem Nusynowiczem, kunsztu złotniczego magistrem, pozwanym osobiście, ponieważ starozakonny Jakób Ickowicz, starozakonnego Manysa Nusynowicza o nienależyte i niegodziwe przeciw punktów i konstytucyi swojej cechy w rzemiosło jego wdzieranie się i niegodziwe czeladnika swego odmówienie, a przez to między jurysdykcyami burgrabińską a sądu swego niesnaski uczynienie, do sądu swego

pozywa, więc sąd niniejszy stron obydwóch kontrowersyi wysłuchawszy i mature zważywszy, ponieważ pokazuje się, że Manys Nuchynowicz odmowiwszy od Jakóba Ickowicza czeladnika i tego do siebie przybrawszy, robotę demeszkową szabel do konsztu złotnickiego (według punktów i konstytucyi cechy swej) nie należąca i owszem temu konsztowi przeciwną, zaczął, o co do urzędu podwojewódzińskiego pozwany, a przez tenże do cechu złotnickiego ku rozsądzeniu odesłany.

Po zasłtym tamże w pomienionej cesze dekrete i zganieniu onymże wyrażonego postępku, na wzgardę jurysdykcyi podwojewódzińskiej do urzędu burgrabskiego z oskarżeniem aktora, jakoby go nienależycie i do sądu jemu nieprzyzwoitego pozywał, przez co między jurysdykcyami wspomnianemi uczynił kolizyą. Więc sąd niniejszy tegoż starozakonnego Manysa winnym być uznaje, decydując, aby za tę przeciwko jurysdykcyi zuchwałość wziął plag trzydzieści. Za odmowienie zaś czeladnika od aktora i nienależycie przeciwko ustawom cechy złotniczej wzięcie się do roboty mieczniczej, dał grzywien 50, odmowionego od aktora czeladnika od siebie oddalił i więcej tejsze roboty mieczniczej, jako konsztowi swemu nieprzyzwoitej robić nie ważył się pod zakładem podobnejże kary, za każdym do sądu swego doniesieniem, dekretu niniejszego mocą.

(*Acta Vcpl. T. II B p. 22 - 23*).

Nr. 58.

1765, czerweca 29.

Orlewski, podwojewodzi lwowski, wydaje przepisy o wyborze taksarzy i o przeprowadzeniu taksy podatków.

Józef na Kątach i Stodzewie z Orlewa Orlewski, podstoli ziemi czerskiej, podwojewodzi ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego, wiadomo czynię tym uniwersałem moim kahałowi miejskiemu, przedmiejskiemu i całemu pospólstwu synagogi lwowskiej, zalecam i przykazuję, ażeby ciż starsi kahalni według dawnych praw i konstytucyi, które nienaruszenie konserwować i zachować dla całości swojej powinni, obrali taksarżów nieodwłocznie sumiennych, sprawiedliwych i rozumu dobrego ludzi, którzy to obrani, a bardziej

którzy z losów wyjdą, w niczem nie wykraczając, według niżej wyrażonych punktów mają się sprawować.

1-mo. Nim zasięda na takse według dawnego zwyczaju mają w szkole przysięgać trzymając na ręku rodal, a to na rzetelność prawdy, nie mają nikomu folgować ani się faworem lub korrupcyą — uchowaj Boże — uwodzić.

2-do. Zasiadłszy, nie mają nigdzie wyjść, dopóki należycie nie zakończą rzeczoney taksy, pod grzywnami nieopustnemi i przykładną karą.

3-tio. Nie powinni żadnego umniejszyć w podatku, chyba takiego, któryby przez oczywistą klęskę stracił.

4-to. Taksować każdego mają według proporecy substancyi, nie ochraniając nikogo, ani też nikomu nie folgując, ale i na tych mieć mają inspekcję i powinni, którzy chociaż handłów żadnych nie prowadzą publicznie, jednak pieniądze prywatnie dają i na zastawy pożyczają, mają z innymi podpadać taksie.

5-to. Nie mają się taksarze ważyć nikogo do zgody przypuszczać, ale generalnie dla wszystkich sprzeciwiających i nie chcących podatku płacić dokłada się, że przysięga konkludować będzie.

6-to. Taksarze nie mają więcej zabierać czasu na rzeczoney taksie nad dwie, a najwyżej trzy niedziele, żeby dla powtórnych taksarzów czas wystarczał.

7-mo. Który zaś gospodarz czyli kupiec dać może więcej jak przeszłego roku, taksarze mają zważyć sumiennie i podwyższyć nad przeszloroczną symplę według proporecyi każdego, substancyi i handlu.

8-vo. Młodzi ludzie, ci co chodzą do szkoły na naukę, czy przy rodzicach będący, czyli osobiwie mieszkający, pieniądze na prowizyach gdziekolwiek mający, osobiwie tacy, którzy są od trzech lat po ożenieniu, powinni należeć do podatku i dać po dwa tynfy od sta, od klejnotów po jednemu tynfowi. Młodzi zaś, co handle mają, od sta po złotych pięć, od klejnotów po półtrzecia złotego dać powinni i taksarze takich wszystkich osobiwie w regestrze sympli kłaść mają, nie z ojcami.

9-no. Rodziców wszystkich z dziećmi mieszkających to jest zonatemi lub niezonatemi, a handlującymi zięciami, bracią, szwagrami albo spółnikami, takowych wszystkich rozłączać i w regestrach sympli osobiwie na podatek według proporecyi substancyi

ułożyć i postanowić. Którzy zaś kupcy mają sklepy według konstytucyi dawnej powinni dać do podatku sympli złotych 300; którzy zaś kupcy jadą do Wrocławia, Gdańska i Frankfortu, mają dać do tegoż podatku złotych 500. A nowi kupcy, którzy także jadą do Wrocławia, Gdańska i Frankfortu altero tanto powinni importować.

10-mo. Na tychże taksarzów, którzy generalnie wszystkich taksować będą, inni taksarze powtórnie, którzy wyjdą z losów za poprzedzającą przysięgą, jako wyżej, do taksowania pierwszych wysadzeni być powinni.

Te wszystkie punkta tak starsi kahalni, jako i taksarze do skutku przyprowadzić powinni będą, pod zakładem z każdej osoby po grzywien 50.

Który to uniwersał ręką moją podpisuję. Dan we Lwowie w rezydencyi mojej podwojewódzej d. 29 iunii 1765-to anno.

(Acta Vcpl. T. III A p. 90 – 91 (oryginał)).

Nr. 59 i 60.

Wilanów 1765, czerwca 30.

Czartoryski, wojewoda ruski, mianuje Berka Lewkowicza na lat sześć prefektem lwowskim.

Nr. 59.

August Aleksander na Klewaniu i Żukowie ksiązę Czartoryski, wojewoda i generał ziem ruskich, generalnej Rptej. marszałek, kałuski, latowicki, lubocheński, wielizki etc. etc. etc. starosta, wiadomo czynię komu o tem wiedzieć należy, osobliwie Ich M. Panom podwojewódzemu i sędziemu podwojewódzińskiemu, starozakonnym starszym i całemu kahalowi miejskiemu i przedmiejskiemu wraz z synagogą miasta J. Kr. Mości Lwowa, iż mając sobie zaleconego w piśmie hebrajskiem i innej eksperyencyi biegłego starozakonnego Berka Lewkowicza, obywatela kurowskiego, na wakujące prefektostwo lwowskie, onemu mocą władzy mojej wojewodzińskiej pomienne prefektostwo lwowskie na lat sześć od daty niniejszego instrumentu dać i konferować umyśliłem, jakoż tymże instrumentem moim daję i konferuję, chcąc i zalecając, aby tenże starozakonny Berko Lewkowicz za aktualnego prefekta lwowskiego był znany

i rekognoskowany, wszelkie oraz jego dyspozycje do tegoż urzędu ściągające się, słuchane, obserwowane były, nie regulując się do rabina ziemskiego, tylko dependując od jurysdykcji mojej podwojewódzińskiej, tudzież należące obwencye i powinności według dawnych zwyczajów ażeby go dochodziły, serio przykazuję.

Na co dla tem większej wagi i waloru przy zwykłej pieczęci mojej własną podpisuję się ręką.

Datum w Wilanowie die 30 ¹⁾ czerwca 1765 anno.

August X. Czartoryski W. G. Z. R.

(Acta Vcpl. T. III C p. 61–62).

Nr. 60.

Podobnej treści aktem z daty: Warszawa 3 maja 1771 mianował ks. Czartoryski tegoż Berka Lewkowicza prefektem na dalszych lat sześć, „ile że dobrze i w sądach sprawiedliwie zachował się.“ Przy końcu dodał wojewoda uwagę „żeby przez alternatę z rabinem jedne trzy lata na przedmieściu, drugie trzy w mieście mieszkał“.

(Acta Vcpl. T. III D p. 23–24).

Nr. 61.

Lwów, 1766, sierpnia 20.

Podwojewodzi lwowski, Orlewski, zatwierdza kontrakt między kahałami a pomierczymi gorzałki.

Ten mocny kontrakt dany od nas tym żydom Ickowi Szmujłowiczowi, Nuchymowi Lewkowiczowi Rawskiemu, Elowi Ickowiczowi, Abramowi Lewkowiczowi, Joelowi Majerowiczowi Baydyx, Moszkowi, zięciowi Nuchyma Rais, żeśmy zaarędownali tym żydom wspomnionym pomierczostwo od wódki na rok tj. od śródpościa 1767 do śródpościa 1768 roku, żeby oni brali prowent, który się należy od kupców tu przywożących wódkę do przedania do kahałów, to jest od każdej beczki nazwanej kufa po zł. dwa, także od każdego sta kwart wódki barysne i inne prowenta, jak zwyczaj

¹⁾ W tekście wymienionego poniżej dokumentu z r. 1771 powołując się na niniejszy akt, podano jego datę: 20 czerwca.

z dawna do nich należą. To wszystko zaarędownaliśmy tym żydom wspomnianym pomierczym za sumę 2500 zł. pol.

Gospodarz tutejszy, który kupuje wódkę do przedania na hurt gospodarzom innym, żeby sobie przepuścił, to powinien dać tym pomierczym tę sumę, która im należy według zwyczaju dawnego. Także kto kupuje wódki od panów i szlachty, to powinni te żydzi, którzy kupują, dać per medium jak należy od przywożącego kupca żyda.

Także jak który gospodarz tutejszy w innych miastach kupi wódkę i tu ją przywiezie, także tym pomierczym powinien płacić, jakby cudzy kupiec, co wódkę przywiezie, bez żadnego zatajenia. A jeżeliby zaś pokazało się przez którego gospodarza utajenie, to ci pomiercze tego gospod[arza] powinni obwieścić szkolnikiem żydowskim i upomnieć się, aby oddał, co się im należy. A jeżeliby zaś nie chciał słuchać ten gospodarz i nie oddał, to my kahały dajemy wolność wszelkimi sposobami na niego następować, aby swoje odebrali, czy to w sądach żydowskich czy polskich.

To się zaś waruje tym pomierczym, że się im niegodzi kupować wódkę hurtem dla siebie i przedawać gospodarzom pojedynkowym, bo się im więcej nie należy, tylko jak wyżej wyrażono według zwyczaju dawnego, ani zarabiać na targu żadnym sposobem.

Żaden zaś żyd nie powinien się mieszać w to, co do nich należy, ani im przeszkody czynić, gdyż tylko samym należy barysostwo od wódki a nie innemu.

Te pomiercze powinni zapłacić summę wyż wyrażoną w tych czasach samych, jak dawno płacili pomiercze, kasyerom za kwitami ich, kasyerowie zaś powinni z tej sumy zapłacić XX. Dominikanom, co się należy od kouwi, a wszystek ekspens przez nieoddanie pieniędzy w czasie, to ci pomiercze zapłacić powinni.

My zaś powinniśmy im dać moc i protekcją przeciwko tym, którzyby im przeszkodą byli.

Co zaś te pomiercze będą mieli ekspensy przy odebraniu tego kontraktu, niepowinni odtrącać z sumy wyż wyrażonej.

Ten kontrakt uczyniony według religii naszej żydowskiej z wszelkiem obwarowaniem, od którego żadna strona nie powinna odstępować do samego wyjścia roku czy z zyskiem lub stratą, to jedna strona do drugiej nie powinna mieć do siebie i żadnej pretensyi, różnic i na tym fundamencie zaarędowno pomierczym wyż wyrażonym i choćby chciał kto inny aukcyę dać, nikomu nie

powinniśmy arędownać, tylko tych samych wyż wyrażonych pomierzczych utrzymać powinniśmy do czasu. I ten kontrakt taki ma mieć walor i moc, jak i inne kontrakty, które kahały dają i na to się my kahały, miejski i przedmiejski podpisujemy.

W Lwowie d. 19 novembris (?) 1766 anno. Szloma Wulfowicz, Azryel Złoczowski, Zelman Pinkas, Dawid Luzerowicz, Lewko Zyskłowicz, Berko Zymelis, Leyzor Minczelis, Herzko Szlomowicz Heslis, Marko Boruchowicz, Major Lewkowicz, Marko Berkowicz, Anezel Jakubowicz.

Ten kontrakt we wszystkim wyż wyrażonym opisie, dla obydwóch stron służącym, władzą jurysdykcji aprobując, że według zwyczaju ich anticipative jest uczyniony, jako i przeszłe bywały, daje się oświecenie, iż to dla nadchodzącego świętecznego, aby kasa kahalna do uspokojenia onegoż odebrała (jak bywało zawdy) zł. 1509 za kwitem, co i teraz przywieść do skutku nakazuje się. A ten kontrakt w aktach jurysdykcyjnych oblatować, dysponuje się, i to wszystko podpisem stwierdzam.

Dan w Lwowie, rezydeneyi mojej, d. 20 augusti 1766.

Józef Orlewski.

(Acta Vepl. T. III B p. 21).

Nr. 62.

1766, października 10.

Sąd podwojewódziński rozsądzając spór między Ełą Ablowiczem, seniorem, i Lewkiem Bałabanem, burmistrzem kahalnym, unieważnia wyrok starszych duchownych przeciw pierwszemu nielegalnie wydany i wymierza im za to kary.

Między starozakonnym Ełą Ablowiczem, powodem i pozwanym, oczywisto, a starozakonnym Lewkiem Bałabanem, pozwanym, oczywisto także, sąd podwojewodzi lwowski rozsądzając wniesienie stron obydwóch, to jest z strony Eła Ablowicza o uchylenie dekretu rabina i starszych kahalnych miejskich, względem oddalenia siebie od starszeństwa wypadłego i wywołania w szkole, z strony zaś Lewka Bałabana o zelżenie siebie natenczas na burmistrzostwie będącego

przez Ela Ablowicza w szkole podczas świąt kuczek przy całym gminie, tudzież o danie przyczyny przez podanie piórka z prochem Bogdysowi, Markowemu synowi, chłopcu u Ablowicza służącemu, że rodal niesiony według obrządku żydowskiego przez syna młodego Nusyma Kuśnierza był na ziemię upuszczony, obszernie uczynione, zawiesiwszy całej sprawy rozsądzenie, potrzebne być stawienie się rabina i starszych synagogi miejskiej uznaje.

Na którym terminie między starozakonnymi Chaimem, rabinem lwowskim i ziemskim, Ezraelem Jozefowiczem, Zelmanem Eliaszwiczem, Aronem Drohobyckim, Morduchem Boruchowiczem, Anczlem Jakubowiczem, Jozefem Cymeles, Boruchem Mendlowiczem, Srólem Jozefowiczem, Jowlem Moszkowiczem, Efraimem Abramowiczem przypozwanymi oczywiście, rozwiązując zawieszenie sprawy wyżej uczynione, sporu stron wysłuchawszy, tudzież zeznanie z inkwizycyi z świadków wiadomych rzeczy odebrawszy, ponieważ dowiedziono jest, iż Bogdys, Markow syn, u Ela Ablowicza służący chłopiec, kupiwszy prochu ruszniczego za 2 trojaki u Monyszowej, tymże prochem piórka do strzelania ponakładał, gdy w dzień ostatni świąt kuczek zwyczajna ceremonia noszenia przez żydów w szkole około rodalu odprawowała się, gdy i inne żydziuki z między hołoty z piórek strzelali, on także mając na to kilka przygotowanych piórek, gdy jedno z tych zapalił, toż piórko z prochem niosącego rodal syna Nusyma Kuśnierza, chłopca młodego, w pejsy trafiło, a ten przelękniony rodal na ziemię upuścił, o co gmin ludu w szkole będący szemraenie i tumult, niby o znieważenie przykazania, zrobili, a starszyzna, wyżej na swoich miejscach siedząca, tym przypadkiem ponieszana, ktoby był przyczyną zniewagi rodalu, wypytywała się. I gdy Elo Ablowicz dowiedział się, że to jego chłopiec przez wypuszczenie piórka z prochem zrobił, zszedłszy z miejsca, chłopca o to w głębę uderzył i znalezione przy nim piórka z prochem odebrał. A potem rabin Ełowi chłopca tego kazał od siebie odprawić, co wypełnić tenże Elo przyrzekł. Lewko zaś Bałaban przybiegłszy na to pospólstwa narzekanie, że rodal był na ziemi, chłopca pomienionego Ełowi służącego, według jednych powieści, do turmy, według innych do kuny, szafarzowi brać kazał. Elo zaś mając sobie za wielki wstyd, aby jego chłopiec w kunie miał być, onego brać zabraniał, skąd do swaru kłótni między Lewkiem i Elą przyszło, a potem do zelżywych słów, gdyż tenże Lewko Bałaban słowami (azyspuncin) ostatnie zelżenia w hebraj-

skim języku znacząceni, Ela łajał. Elo zaś z tego siebie zelżenia wpadłszy w pasyą, że „lepsi od ciebie u ojca mego sługowali” Bałabanowi odpowiedział i chłopca swego brać zabronił. Chłopiec zaś z między gminu uciekł, którego zaraz Elo przyszedłszy z szkoły do siebie, oddalił. Po którym wzajemnem między nimi swarzeniu się, starsi z rabinem zaraz w ten dzień ich święta do kahalnej izby zszedłszy się, bez przypozwania Ela Ablowicza, bez przytomności jego, bez dowodów wszelkich, na proste tylko Lewka Bałabana wniesienie, dekret wstrzymania od urzędu starszeństwa Ela Ablowicza wraz z tymże Lewkiem Bałabanem wydali, a potem w szkołach obydwóch miejskich, nie wezwawszy starszych przedmiejskich, wywołać rozkazali w te słowa:

„że jest u nas wielka klątwa na tych, co sekreta z kahału wydają, a że Elo Ablowicz to zrobił i burmistrza połajał, więc odbieramy mu starszeństwo, a po świętach będzie inny na niego dekret“.

Do którego wywołania w szkole Lewko Bałaban idąc, drażników i różnych pijanych zebrał i tumult niejaki uczynił. O którym siebie od starszeństwa wstrzymaniu Elo Ablowicz dowiedziawszy się innymi żydami, przed urzędem podwojewódzińskim o uciążliwy dekret, zebranie przez Lewka drażników i wszczęcie tumultu manifestował się i teraz do sądu swego zapozwał.

Przeto sąd winnymi tak Ela Ablowicza o połajanie Lewka Bałabana i nie uszanowanie w nim zwierzchności burmistrzowskiej, jako i Lewka Bałabana za zgromadzenie starszych, przybranie sobie drażników, nie mniej starszych z rabinem za skwapliwie, zaocznie, bez przypozwu i dowodów wydany na Ela Ablowicza dekret oddalający go od starszeństwa, uznaje i nakazuje, aby Elo Ablowicz odbywając swój uczynek grzywien pol. 10 do rąk Lewka Bałabana a sądowi swemu przez połowę pod rygorem niżej wyrazić się mającym natychmiast wyliczył, oraz aby wspomnianego Lewka Bałabana z dwoma sąsiadami przeprosił. A zaś Lewko Bałaban, że Ela Ablowicza, zasiadłego z przodków swoich w tem mieście gospodarza, słowami zbyt zelżywemi łajał i tumultu był przyczyną, tudzież, że będąc w tej sprawie powodem, dekret zaoczny w izbie kahalnej podpisał i wywołanie w szkołach miejskich nie według istoty dekretu, ale z przydatkiem o wydanie kahalnych, przez Ela sekretów czynić kazał, aby więzę szkoły miejskiej odtąd za tydzień zasiadł i siedzenie tejże więzy przez dwa dni i noc wypełnił, a po wyjściu

z wieży Ela Ablowicza z dwoma sąsiadami przeprosił. Starsi zaś, to jest Ezryel Jozefowicz, Zelman Eliaszowicz, Aron Drohobycki, Morduch Boruchowicz, Anczel Jakubowicz, Józef Cymeles, Boruch Mendlowicz, Sról Józef, Jowel Moszkowicz, Efroim Jakubowicz, że mimo ustawy uniwersalów podwojewódzińskich starszeństwo Ełowi Ablowiczowi odebrali i w święto na sąd zeszli się, gdyż na to, aby w święto sądzić mogli, żadnego prawa ani podobnego dekretu nie pokazują, tudzież, że bez przypozwania i wywołania w szkołach nie tak, jak w dekreście wyrazili, ale z przydatkiem, że Eło kahalne sekreta wydaje, uczynili, aby każdy z nich dzień po dniu po dwóch okrom szabasu, po wyjściu Lewka Bałabana, wieżę tejsze szkoły zasiedli i siedzenie onej każdy po dniu jednym od wschodu do zachodu wypełnili. Rabin zaś, lubo karę zasłużył, ale sąd szczególnie nad starością jego z kompasji, od tejsze onego uwalnia, jednakże napomina, aby podobnych dekretów oddalenia od starszeństwa wydawać mimo zwierzchności podwojewódzińskiej nie ważył się, za pozowaniem sądzić nakazuje i surowo przykazuje. Wypełnić mają to wszystko strony pod winą kłątwy i kary cielesnej na każdym sprzeciwiającym się dekretowi podległo. Dekret wyżej wyrażony rabina i starszych niszczy, umarza i za nieważny mieć chce.

Co się tyczy Bogdysa, Markowego syna, u Ela Ablowicza przedtem służącego, a teraz od niego oddalonego, tę sprawę do duchownych dla zupełnego onej rozsądzenia odsyła — mocą niniejszego dekretu. Od którego ponieważ Lewko Bałaban i wyż wyrażeni kahalni miejsce do JO. ks. Wojewody ruskiego, dobrodzieja, apelują, taż apelacya dopuszcza się.

(Acta Vepł. T. II B p. 75—77).

Nr. 63 i 64.

1769, kwietnia 13.

**Manifest i remanifest starszych kahalnych
wniesiony do aktów podwojewódzińskich w spra-
wie wyborów.**

Nr. 63.

(Manifest.)

Do urzędu i akt niniejszych podwojewódzińskich lwowskich przyszedłszy osobiście starozakonni Moszko Landys i Mędel Mi-

chłowicz, starsi kahalni synagogi lwowskiej, swem i innych imieniem przed aktami niniejszymi żalą się i manifestują przeciwko elekcyi i elektorom terażniejszym w tem, że oni mają prawo, że żaden z przedmieścia nie powinien być obranym starszym miejskim ani elektorem miejskim, pókiły nie zamieszkał w mieście lat 10, a po staremu nie uważając na prawo obrali starszym miejskim i elektorem Rachmila Mizys, który dopiero rok w mieście mieszka.

I o to, że według uniwersału Wiel. podwojewódzkiego należało, ażeby ci tylko wotowali i losy mieli, którzy podatek zapłacili trzechkwartalowy.

I o to, że mając konstytucye, prawo i kłatew zapisaną w księgi kahalne, że który starszy był trzy lata starszym, powinien rok wakować i seniorem być nie powinien. To prawo jest potwierdzone dekretem W. podwojewódzkiego i rabina ziemskiego, a ci elektorowie i to przestąpili.

I o to, iż Dawid Soboliszyn, jako sam tylko myto starościńskie zaarędował bez wiadomości kahalów, tak, jeżeliby to było przeciwko prawu, za niego kahał nie odpowiadał i o insze krzywdy powtórnie i powtórnie żalą się i manifestują, salva etc.

Nr. 64.

(Remanifest.)

My niżej po hebrajsku wyrażeni elektorowie na rok terażniejszy 1767 obrani przed urzędem i aktami niniejszymi podwojewódzińskimi lwowskimi żalimy się i remanifestujemy przeciwko manifestu przez starozakonnego Moszka Landysa i Mędla Michłowicza przeciwko nam uczynionego, a to o to, iż myteż elekcyę sprawiedliwie podług wydanego nam uniwersału W. JM. P. podwojewódzkiego tegoż samego dnia jak w uniwersale naznaczono, nic nie sprzeciwiając się wyszłym dyspozycyom i podług punktów, uczyniliśmy.

A że Rachmil Mizys został elektorem miejskim, to według prawa i dawnych naszych konstytucyi być i teraz powinien, ponieważ on nie w przedmiejskiej szkole, ale w miejskiej ślub brał. A że rabin ziemski z prefektem przedmiejskim, którzy obligowani i na to są wysadzeni, aby przestrzegali wszelkiego nieporządku, a słuszność i sprawiedliwość podług praw nam służących utrzymywali i podług konstytucyi sprawowali się, przy tem byli przytomni,

kiedy Rachmil Mizys pierwszy z losów wyszedł, czemuż go za przedmiejskiego elektora nie wpisali ale za miejskiego?

Co do wotowania i losów, aby ci tylko, którzy za trzy kwartały podatek wypłacili, lubo JM. P. kontraregistrant, po któregośmy posyłali, być przy tych losach nie chciał, ale Szaja z Moszkiem kasyerowie byli, których się pytałyśmy, którzy gospodarze wypłacili, którzy zaś niewypłacili, a kasyerowie odpowiadali jednych gospodarzy, że wypłacili, drugich na siebie brali i tym tylko losy dane były. A których kasyerowie okseypowali, że w płaceniu podatku trudni, tymesmy losów nie dawali.

Co się tyczy praw i kłatwy w księdze zapisanej, że po wyjściu trzech lat rok po rok, każdy kahalny wakować powinien i nie być starszym kahalnym, to Lewkowi Bałabanowi, (który tylko za seniora obrany) jeszcze te trzy lata nie wyszli.

A żeśmy Dawida Soboliszyna starszym kahalnym obrali, sprawiedliwieśmy go obrali, podług dawnego zwyczaju, gdyż i przed tem arędarze tak pensyi i podpensyi podwojewodzińskiej, jako i starościńscy, bywali zawsze starszymi kahalnymi, tudzież i Rachmila wyż rzeczzonego na takową funkeyę obraliśmy, rozkazem W. JM. pana podwojewodzego uczyniliśmy Moszka Landysa za starszego kahalnego i Mędla Monyszowicza za seniora, lubo to jest przeciw konstytucyi, obraliśmy, o co powtórnie i powtórnie wzywż wyrażeni remanifestują się, salva etc.

(Acta Vepł. T. IIIB p. 42—43).

Nr. 65.

1767, lipca 1.

Sąd podwojewodziński rozstrzyga spór między starszymi kahału o ważność i legalność wyborów.

W sprawie i akcyi między starozakonnymi Moszkiem Landysem, Mendlem Michłowiczem, Leyzorem Peysys, Leyzorem Rakowickim, Abramem Szmuitowiczem, Dawidem Michłowiczem, Herszkowiczem Torbiarzem, aktorami z jednej, a starozakonnymi Boruchem Mędlowiczem, Oszyją Cymelesem, Joslem Nechles, Dawidem Soboliszynem, natenczas burmistrzem, Józefem, synem Dawida Hesle (?), Lewkiem Bałabanem, także burmistrzem generalnym, po-

zwanymi z drugiej strony, w sądzie jurysdykcyi podwojewódzkiej osobiście stawającymi i kontrowertującymi, agitującej się, sąd wysłuchawszy stron obydwóch kontrowersyi, rozsądając pozew strony aktorowej po stronę pozwaną względem nieprawnego obrania niektórych osób w kahale w roku niniejszym 1767-mym vigore instrumentu czyli uniwersału sądu swego na toż obranie czyli elekcyą z ubezpieczeniem praw ichże wydanego, ekspedyowanego, wniesionej i eksportowanej.

Ponieważ w sądzie swoim oczywiście dowiedziono jest i strona pozwana, a pryncypalnie burmistrze, Lewko Bałaban i Dawid Soboliszyn, pod ten czas nastąpionej elekcyi generalny rząd trzymający, wiedząc dobrze o ustawach i konstytucyach swych synagogi żydowskiej, dekretemi urzędu swego in ante po kilkakrotnie utwierdzonych i umocnionych, elektorów i burmistrzów z ludzi tak w mieście jako i na przedmieściu dziesięcioletnią posesyą i punktualnem podatku wypłacaniem szczytujących, pod równą liczbą obierać nakazujących, wbrew tymże ustawom 5 elektorów z przedmieścia i 3 tylko z miasta wybrali, a chcąc ten postępek prawu sprzeciwiający się ukryć, Rachmila Mizes dopiero na drugi rok w mieście najętą posesyą trzymającego, dawniejszemi elekcyami na przedmieściu kahalnym obieranego i za miejskiego przyzuali, a tem samem wbrew prawu swemu i dekretem urzędu swego tylokrotnie zapadłym czynili, przeto ich sąd swój za sprzeciwiających się prawu uznaje i luboby całą elekcyą z racyi nienależytego obrania elektorów ważność swoją tracić [powinna], winnymi i na sprzeciwiających prawu ściągnięone podpadać powinni (sic ¹).

Atoli sąd defectus teje elekcyi meliorando, burmistrzów, to jest Lewka Bałabana i Dawida Soboliszynego, jako pro custodia legum przy elekcyi znajdujących się, za też przełamanie, tudzież Rachmila Mizys akceptującego przeciwko prawu elektorstwo, od starszeństwa odsądza, na miejsce zaś ich samychże obranych, jako to na miejsce Dawida Soboliszynego, Józefa Nechles, a na miejsce Józefa Nechles, Izraela Reis na burmistrzostwo, na Izraela Reis, Abrama Torbiarza Miecznika na ławniczostwo, na miejsce Abrama Torbiarza Miecznika, Abrama Szmułowicza Kałuskiego na rachmistrzostwo w przedmieściu, na miejsce zaś Lewka Bałabana,

¹) Poprawnie: „i winom na sprzeciwiających się prawu ściągnięonym podpadać powinni“.

Szulima Ablowicza, na miejsce Rachmila Mizys, Ela Markowicza na seniorstwo, zaś na Szulima Ablowicza miejsce rachmistrzostwa, Arona Sokalskiego posuwa i mazuacza.

Ponieważ zaś Eło Ablowicz dla długów z miasta uszedł, więc na jego miejsce Moszka Landysa na burmistrzostwo, a na miejsce Moszka Landysa, Lewka Purdesa za czwartego ławnika w mieście deklaruje i determinuje.

W innych zaś punktach co do reszty osób ściągających się, wraz z terażniejszym wyżej spocytowaniem czyli przyznaniem, też elekcyą czyli obranie starszych w kahałe do obydwóch miast służące aprobeuje i stwierdza, mocą niniejszego dekretu, od którego dekretu strona pozwana apeluje. Sąd, że prawnie sobie postępuje, apelacyi nie dopuszcza. Protestuje się strona pozwana, sąd reprotestuje się.

(Acta Vepl. T. II B p. 106).

Nr. 66.

Warszawa, 1769, maja 30.

Czartoryski, wojewoda ruski, zatwierdza Chaima Symchowicza w godności rabina ziemskiego ruskiego.

Aleksander na Klewaniu i Żukowie ks. Czartoryski, wojewoda i generał ziem ruskich, generał leutnant wojsk koronnych, szef regimentu gwardyi pieszej koronnej J. Kr. Mości i Rptej, kałuski, łatowicki, lubocheński, etc. starosta, wiadomo czynię komu o tem wiedzieć należy, mianowicie Ich M. panom podwojewódzim i sędziom sądów moich wojewodzińskich, iż mając starozakonnego Chaima Symchowicza, lwowskiego i generalnego ziemskiego ruskiego, tak dawniej jako i teraz od kahałów generalnie wszystkich zaleconą do tej funkcyi zdolność, w naukach hebrajskich doskonałość i biegłość, a chcąc, żeby sprawiedliwość w sądach duchownych nie wakowała i porządek jako najlepszy był zachowany według praw i zwyczajów dawnych żydowskich, potwierdzam mocą niniejszego instrumentu na rabiństwo lwowskie tak w mieście Lwowie, jako i po przedmieściach i powiatach zdawna do rabiństwa lwowskiego należących, oraz na fundamencie wyraźnego prawa dla rabina lwowskiego służącego, konferuję generalne ziemskie ruskie

przerzeczonemu rabinowi Chaimowi Symchowiczowi na lat trzy po sobie consequenter idące od daty tego instrumentu i dacie wyrażonego zaczynając. Którego władzą moją wojewodzińską na tej funkeji postawionego chcę mieć ubezpieczonym i spokojnego zażywania urzędu swego i kontynuowania pewnym, dając mu moc według statutów żydowskich sądzenia żydów i porządku między nimi czynienia z tą jeszcze szczególniejszą moją dla niego protekcyą, aby do żadnych podatków nie był pociągany ani do długów kahalnych tak duchownym, jako i świeckim osobom od kahalów winnych nie należał i nie był przymuszany według dawnych libertacyi i ekscpecyi. Naostatek tegoż od wszelkich impetycyi niesłusznych mocą i powagą tego instrumentu zaslaniam. Zeby zaś żydzi tak lwowscy, jako też ziemscy rusey, zgoła cały powiat ruski i w nim miasta będące przed tymże rabinem lwowskim i generalnym ziemskim ruskim sądzili się, serio przykazuję, a oraz, aby przyzwoitą jako generalny ziemski ruski brał pensyę, zalecam.

Który to instrument dla tem większej wagi i pewności przy przyciśnieniu zwykłej pieczęci własną podpisuję ręką.

Datum w Warszawie, dnia 30 miesiąca maja roku 1769.

August Czartoryski W. G. Z. R.

(Acta Vcpl. T. III C p 72).

Nr. 67.

Warszawa, 1771, grudnia 31.

Takiż akt dla Szlomy Moszkowicza.

Tej samej treści dokument na rabiństwo ziemskie ruskie wydał Czartoryski w Warszawie dnia 31 grudnia 1771 r. dla Szlomy Moszkowicza, przeszłego rabina chełmskiego. Jedyna różnica tego dokumentu w porównaniu z poprzednim jest ta, że po słowach „według prawa i zwyczajów dawnych żydowskich“ dodano! „i według punktów na piśmie przez delegowanych odemnie d. 3 novembris 1751 A. we Lwowie ułożonych, a tak w Sieniawie die 1 januarii 1752 jako i teraz z innymi przydanymi ręką moją stwierdzonych“. (Zob. załącznik nr. 14).

(Acta Vcpl. T. III D p. 51—52).

1769, lipca 4.

Sąd podwojewódziński rozstrzyga spór między kahałami a t. zw. sędziami *mixti fori* o pewną sprawę podatkową.

W sprawie i akeyi między urodzonym Janem Piorkowskim, jurysdykei podwojewódzińskiej lwowskiej instygatorem, swem i kasy kahałnej lwowskiej imieniem, powodem oczywiście, tudzież starozakonnymi Jakubem Mękis, Józefem Hestis, Mendlem Ulmiec, Berkem Zymelis do ułatwienia trudności o podatki między kasą a pospólstwem zachodzących i przestrzegania całości onejże od jurysdykei wysadzonymi sędziami i powodami osobiście, a starozakonnymi Szmulem Rais, generalnym przedmiejskim, Herekiem Mędlowiczem, miejskim burmistrzami, Joelem Braclawskim, Lewkiem Hayles, Szulimem Ablowiczem, Chaimem Abramowiczem, Kisielom Kisielowiczem, Leyzorem Jakubowiczem, Lewkiem Purdes, Luzorem Peysys, kahałnymi, jako też Lewkiem Herekowiczem Kozimskim Malowanym czyli Mizys zwanym, pozwanymi, osobiście stawającymi i z sobą się sądownie rozpościerającymi, sąd podwojewódziński lwowski, na którym sam W. JM. P. Józef Orlewski, podczaszy ziemie czerkskiej, podwojewodzy lwowski, zasiadał, pozew strony powodowej po stronie pozwana o kary za mieszanie się w sprawy nienależyte, za kasowanie dekretu sądu *mixti fori* prostą na piśmie wydaną przeciwko wszelkim ustawom jurysdykei podwojewódzińskiej rezolucyą i o inne preteusye do sądu swego wydany, rozsądząc, kontrowersyi stron obydwóch wysłuchawszy, ponieważ strona powodowa dekret de die 13 aprilis 1769 przez sędziów *mixti* na fundamencie instrucei de die 26 octobris 1768 titulo ustanowienia sędziów z różnych osób przez jurysdykeę wydanej, w której w punkcie sub nr. 15 sędziom *mixti* do spraw kahałnych i przeciwnie kahałom do spraw sędziom zleconych implikować się pod grzywnami zabroniono jest, tudzież na fundamencie repliki na punkt sub nr. 3 między punktami d. 15 martii anno 1769 przez tychże sędziów *mixti fori* do rezolucyi jurysdykei podanymi będący, wypadłej, w której preteusye do kasy zastarzałe dekretami już i rezolucyami jurysdykei zaspokojone, teraz zaś świeżo wzniesane za podejrzone miane sędziom *mixti fori* do rozsądzenia zlecone, w sprawie starozakonnego Lewka Herkowicza Kozimskiego o zł. 81 na retenta podatków zaległych a do

kasy zapłacić się należących, na które upominającej się kasie jakoby dał oficyerowi jakimś za stancję czerw. 4, a zł. 9 niby od niego nie należy, ekskuzował się, widząc sąd mixti za pozwaniem od kasy niesprawiedliwa jego pretensją, ekskuzę odrzuciwszy na fundamencie wyżej wzmiankowanych dokumentów, kwotę zł. 81 in toto kasie przysądził i za sprawiedliwy dług uznał, ferowany w sądzie swoim produkuje i że ta sprawa sądowi mixti a nie kahałom do rezolwowania replikę na suplikę przez tegoż Lewka Herckowicza dla W. podwojewódzkiego podaną, w tymże interesie in supplementum jeszcze dowodzi. Lubo starozakonny Lewko Herckowicz rezolucyę od kahału pomieniony dekret sędziów mixti na stronę kasy wypadły kasującą w te słowa:

„Dawno to nam wiadomo, że się stała rada u kahałów obydwóch miast, że kiedy oficyer komendy tutejszej zechce stawać na kwaterę u jakiego gospodarza, to wolno będzie temu gospodarzowi nająć stancję dla tego oficyera gdziekolwiek, a wiele ten gospodarz da za stancję, mają tak wiele wytrącić od podatku swego. A do tego widzieliśmy skrypt od rabina ziemskiego z podpisem ręki jego, że świadczy, że tak się stało u kahałów, a to temu lat 3, jak Lewko Herckowicz najął stancję dla oficyera za czerwonych 4 i wytrącił za to czerw. zł. 4, a teraz pretenduje kasa od niego remanentu tych 4 czerw. zł. i na te Lewko suplikował do W. JM. pana podwojewódzkiego. Wiel. podwojewódzki dał na to replikę, aby my kabały wejrzeli w to, zaczęliśmy, że Lewko jest wolny od kasy in vim tych 4 czerw. zł., na co się podpisujemy. Datum we Lwowie d. 27 junii 1769 a. Szmul Rais, Herzko Mędlowicz, Joel Brachawski, Lewko Hayles, Szulim Ablowicz, Chaim Abramowicz, Kisiel Kisielewicz, Leyzor Jakubowicz, Lewko Purdes, Luzor Peysys“.

Jeden z pozwanych niby na fundamencie repliki na suplikę pokłada w sądzie swoim, kahał zaś, strona pozwana z wydania takiej rezolucyi nierozumieniem repliki na suplikę niby stosując sobie zlecenie rozsądzenia sprawy Lewka Herckowicza, nie sędziom mixti, zasłania się. Że zaś strona powodowa jak ten skrypt czyli rezolucya od kahałów wydana dopiero za pozwami przez Lewka Herckowicza przeciwko ustawom i dyspozycjom jurysdykcyi wyprokurowana i że jest fałszywa, bo kiedy oficyer kwaterę stawa u gospodarza, tedy za to kasa nie ma mu płacić, a kiedy gospo-

darz dla wygody swojej gdzieindziej najmuje stancyę dla tegoż oficyera, tedy także w tem kasa nie ma ponosić szkody, ale gospodarz, jako to dla wygody swej uczynił, ma z swego worka a nie z podatków zapłacić, moeno twierdzi, dekretu swego utwierdzenia i kar za przestąpienie ustaw i dyspozycywi domaga się.

Przeto sąd podwojewódziński lwowski zapatrzywszy się na dostaczniejsze strony powodowej dowody, ażeby się takie abusus na potem więcej nie praktykowały, tę rezolucyę przez stronę pozwaną na piśmie jako ustawom jurysdykcyi przeciwną kasuje i one w szkole publicznie przy urodzonym instygatorze sądu swego zedrzyć nakazuje. A zaś za wdawanie się w sprawy sędziom przez jurysdykcyę zleczone, jako jest wbrew tymże ustawom i przeciwko dyspozycyom jurysdykcyi, nakazuje, ażeby strona pozwana to jest kahały, każdy z swej osoby in spatio tygodnia po grzywien 15 to jest na urodzonego instygatora po grzywien 5, na sędziów mixti po 5, i na kasę po pięć grzywien pod sekwestracją w czasie sprzeciwienia się bez roszczenia pretensyi do Lewka Herekowicza za karę zapłacić naznacza. Lewka zaś Herekowicza, za kahału do tej rezolucyi przywiedzenie a repliki na suplikę od jurysdykcyi daną nie uskutkowanie i owszem onej przez opaczne tłumaczenie sobie sprzeciwienia się, winnym być sądzi, ażeby grzywien 15 sądowi swemu zapłacił, a to natychmiast. Dekret sądów mixti w sprawie o złp. 81 retentowy aprobuje i zaraz one kasie pod sekwestracją zapłacić rozkazuje mocą niniejszego dekretu.

(Acta Vepł. T. II B p. 257—259).

Nr. 69.

1770, lipca 19.

Sąd podwojewódziński rozsądza spór między patronem cechu blacharskiego (żydowskiego) a całym tymże cechem.

W sprawie i akcyi między starozakonnym Majorem Nuchmowiczem, cechy blacharskiej patronem, powodem z jednej, a starozakonnymi Peysachem Szmujłowiczem, Dawidem Szmujłowiczem, Boruchem i Wigderem Abramowiczem, starszymi cechy blacharskiej, o niedopełnienie instrumentu patronowi służącego, tudzież punktów i kondycyi do porządku cechy blacharskiej ustanowionych, pozwanymi z drugiej strony, oczywiście stającymi i kontrawertującymi,

agitujać się, sąd urzędu podwojewódzińskiego stron obydwóch kontrowersyi wysłuchawszy, pozew strony powodowej po stronie pozwana do sądu swego wydany rozsądając, ponieważ strona powodowa instrument na patroniſtwa sobie słuŕzący dnia 5 miesiaca stycznia podług kalendarza hebrajskiego 1766 roku w Lwowie przez całą cechę blacharską dany, a przez W. podwojewodzkiego d. 12 decembris tegoż roku approbowany (w którym, iż patrona powinni słuŕać, który według dawnego zwyczaju i punktów opisanych nie nie podwyższając ani umniejszając sprawować się powinien i też zwyczajem wszelkie utrzymywać mają, jest obwarowano) pokłada, że podług tego instrumentu cecha się nie sprawowała, to jest uczynniejszy schadzke bez wiadomości patrona, strony powodowej. Lewka Herekowicza czeladnika, pomimo opisu w punktach do tego obrzadku słuŕzących pieniądze od niego wzięte rozebrawszy między siebie na magistra kreowali, onemu warsztat swój dla publicznej roboty mieć i wystawić na ulicy pozwolili, dowodzi. Tudzież względem roboty, kiedy się trafia robota więcej nad złp. 40 wynosząca, na taką robotę cała cecha zszedłszy się losy rzucić ma i komu z kim przypadnie robić, ci robić powinni (punktami titulo ustanowienie cechy blachowników i sklarzów sub die 12 januarii anno 1727 przez cechy ułożonymi z żydowskiego na polski język przetłomaczonymi,) w sądzie swym probuje.

Strona zaś pozwana co do forsztelowania czeladnika na magistrowstwo niczem się nie odwodzi, szczególnie jeden na drugiego kładzie winę, tudzież względem roboty do całej cechy naleŕzącej sprawiedliwie się wyekskuźować nie może, szczególnie jeden drugiemu zarzucając występki przeciw ustawom cechy, przeto sąd przychylając się do sprawiedliwości, instrumentu wyŕzej pomienionego i ustawy cechy blacharskiej, za takie szalbierstwo i za przestąpienie przepisu instrumentu patronom słuŕącego, tudzież ustaw cehowych, lubo większą karę zasłuŕzyła, sąd jednak do mniejszej się skłaniając decyduje, aŕeby strona pozwana, najprzód za forsztelowanie czeladnika bez wiadomości jurysdykcji i patrona i pozwolenia mu publicznie na ulicy roboty, z osób swoich stronie powodowej po grzywnie jednej, do cechy po grzywien dwie i sądowi po dwie, zaś za utajoną kilkakrotnie przed całą cechą podług punktów, (o której cała cecha z patronem wiedzieć winna) robotę, aŕeby się takie abusus nie działy, za przestąpienie ustaw, najprzód Boruch, jako pryneypał i aktor, stronie powodowej grzywnę jedną

do cechy grzywnien trzy i sądowi trzy, Wigdor zaś, że się łączył do tej roboty z Boruchem, tudzież Peysach i Dawid bez wiadomości całej cechy, stronie powodowej po grzywnie jednej, do cechu po grzywnie dwie, sądowi po dwie, tudzież pieniądze, od czeladnika wzięte, onemuż oddać nakazuje, a to natychmiast pod sekwestracją każdego z osobna i egzekucją surową. Czeladnika zaś, ażeby podług ustaw i zwyczajów, jeżeli na magistrą ma być forsztelowany, całej cesze przy patronie zaleca -- mocą niniejszego dekretu.

(*Acta Vcpl. T. IV A p. 40—41*).

Nr. 70.

Warszawa, 1770, listopada 14.

Nuncyusz papieski zatwierdza akt arcybiskupa lwowskiego (z 22 sierpnia 1770) udzielający żydom lwowskim zniżenia odsetek od sum duchownych na rok 1770—1772, z powodu niewyplącalności.

Angelus Maria ex Comitibus Modoetiae Durini, patritius mediolanensis, Dei et Apostolicae sedis gratia archiepiscopus.....¹⁾ sacratissimi Domini nostri, Domini Clementis, divina providentia papae nominis eius XIV, praelatus domesticus et assistens eiusdemque et Sacrae Sedis apostolicae in Regno Poloniae et Magno Ducatu Lithuaniae cum facultatibus legati, nuntius — universis et singulis, quorum interest aut quomodolibet interesse poterit, notum facimus, exhibitum nobis fuisse per infideles seniores synagogarum urbanae et suburbanae Haebreorum Leopoliensium instrumentum infrascriptum tenoris sequentis:

Venceslaus Hieronymus de Bogusławice Sierakowski, Dei et Apostolicae sedis gratia archiepiscopus metropolitanus Leopoliensis, universis et singulis, quorum interest, intererit aut quomodolibet interesse poterit, praesertim vero V. Capitulo ecclesiae nostrae metropolitanae Leopoliensis, nobili magistratui Leopoliensi, Rev. in Christo Patribus collegiorum Leopoliensium, Camenecensium, Podoliae et Cracoviensium, Societatibus Jesu, rectoribus conventuum unius sub titulo Corporis Christi, alterius ad aedes Sacrae Mariae Magdalenaee et tertii de Observantia Leopoli et in oppidis Żółkiew,

¹⁾ Luka.

Rohatyn et Mościska, ordinis S. Dominici Praedicatorum itidem Leopoli, ordinis Carmelitarum Discalceatorum et Calceatorum in suburbio Haliciensi, tum ad aedes S. Martini prioribus, ad aedes S. Crucis, ordinis S. Francisci minorum conventualem Guardiani, Collegiorum binorum Leopoliensium ordinis Sacratissimae Trinitatis de Redemptione captivorum ministris, domus et seminariorum Leopoliensium, congregationis Missionis et monasterii ibidem, ordinis S. Basilii Magni ad aedes S. Georgii superioribus, monasteriorum Leopoliensium Dedicatarum Virginum ordinis S. Dominici et S. Francisci antiquae regularis observantiae priorissis, ecclesiarum praepositorum Leopoliensis tituli B. Virginis Mariae ad Nives praeposito, parochialium Swierzensis, Zelechoviensis, Starosielonen-sis, Kąkolnicensis, Sokolnicensis, Kozłoviensis et Bukaczoviensis curatis, foundationum Klonskianae Corporis Christi Domini, Domagaliuscianae et S. Joannis Cantii in ecclesia nostra metropolitana existentium possessoribus, admodum Reverendis Poenitentiaris in eadem ecclesia nostra metropolitana foundationum eiusdemque ecclesiae nostrae metropolitanae vicecustodi collegiorum admodum Reverendorum vicariorum et mansionariorum dictae ecclesiae metropolitanae senioribus et rectori scholae confraternitatis S. Annae in ecclesia Leopoliensi PP. Bernardinorum fundatae promotori et senioribus, fratribus, contuberniis et quibus, cunque personis, quos negotium infrascriptum afficit et officit, significamus, quod cum nuper infideles seniores synagogarum urbanae et suburbanae iudaeorum Leopoliensium recursum ad nos habuerint et cum lachrymis exposuerint nobis, qualiter iidem infideles iudaei stantibus modernis calamitosis temporibus per innumeras dationes, contributiones et insultus ad ultimam egestatem redacti, ignis voragine dampnificati plurimique ex civitate eadem fugati, minime valent et possunt pendere census et provisiones a summis capitalibus super capitalibus eorundem haerentibus, quatenus iisdem infidelibus iudaeis levamen aliquod adferre et ne capitalia ruant, providere dignemur. Magnificus quoque Orlewski, pocillator Cernensis uti et tamquam vicepalatinus Leopoliensis, pro officio suo vicepalatinali easdem calamitates ingenuè nobis demonstraverit. Nos remonstratione eiusdem Magnifici Vicepalatini, tum supplicationibus praefatorum infidelium iudaeorum per omnia iustis adinventis, statu eorundem infidelium miserabili attento providendoque ne capitalia successive, nisi aliquod i ncensibus solvendis levamen sentiant, perimantur, eiusmodi provi-

siones, census omnes et singulos, quos praedicti iudaei Leopolienses pendere sunt obligati minuentes esse censuimus et diminuendo eosdem dictos infideles iudaeos Leopolienses pro uno anno praesenti, quo ipsos vel maxime calamitates occuparunt et premunt, ad solvendum per medium censum, pro annis vero Deo dante futuris scilicet 1771 et 1772 per quinque tantum a quolibet cento obstrictos esse volumus et praesentibus declaramus, dummodo punctualiter unicuique solvant. Ne vero aliquis eosdem infideles iudaeos per sequestrationem personarum vel obsigillationem synagogarum seu officinarum mercatoriarum sive quovis alio modo in persolvendo totali censu ita, ut permittitur per nos diminuto, inquietare et molestare audeat et praesumat tenore eorundem praesentium litterarum nostrarum inhibemus recursumque ad nos contra tales dictis infidelibus iudaeis Leopoliensibus praecustodimus. In quorum fidem datum in palatio nostro archiepiscopali Dunajoviensi hac die 22 mensis augusti anno 1770. Venceslaus archiepiscopus. Locus † sigilli in cera rubra. Franciscus Leszczyński, ecclesiae metropolitanae canonicus, praepositus Woniwoviensis, notarius apostolicus et actorum curiae archiepiscopalis Leopoliensis cancellarius, manu propria.

(Praesentem copiam cum suo originali mihi infrascripto notario praesentato de verbo ad verbum concordare attestor, in cuius rei fidem me subscribo signoque nomine, cognomine, quibus in talibus utor, communiri facio. Christophorus Deyma publicus S. auctoritate Apostolica notarius m. p. Locus † signi notarialis).

Post cuius quidem instrumenti praesentationem fuit nobis per eosdem seniores synagogarum Leopoliensium supra memoratarum humiliter supplicatum, ut supra relatam et insertum instrumentum approbare et confirmare dignaremur. Nos itaque huiusmodi supplicationibus inclinati, attentis notariis praesentium temporum calamitatibus, attento potissimum iudicio Illustrissimi et Reverendissimi D. Archiepiscopi Leopoliensis, qui mature ponderatis omnibus circumstantiis ad eiusmodi actum supra insertum devenit cuiusque eximiam prudentiam, iustitiam et aequitatem in rebus omnibus gerendis luculentissime compertum habemus, memoratum instrumentum superius de tenore suo insertum cum omnibus clausulis et conditionibus in eo contentis et expressis auctoritate nostra, qua vigore legationis apostolicae fungimur, approbamus et confirmamus eiusque observantiam atque executionem omnibus et singulis ad quos pertinet demandamus. In quorum fidem — datum

Varsaviae 14 mensis novembris A. D. 1770. Angelus, archiepiscopus nuntius apostolicus manu propria. Locus sigilli. Petrus Jastrzemski cancellarius in curia regia Varsaviae feria 3 ante Festum S. Catharinae V. et M. videlicet die 20 mensis novembris A. D. 1770 praesens instrumentum ad personalem oblationem Generosi Petri Nieszaltowski est susceptum, quod testor A. Puchala manu propria.

(Acta Vcpl. T. III D p. 40-41).

Nr. 71.

1770, września 28.

Sąd podwojewódziński rozstrzyga sprawę „szpitalnych“ lwowskich.

W sprawie i akcyi niżej opisanej między urodzonym JM. panem Pohoreckim, instygatorem sądu swego, powodem z jednej, a starozakonnymi szpitalnymi z drugiej, tudzież starozakonnymi Majorkiem Monyszowiczem z trzeciej strony, pozwanymi, osobiście stającymi i sądownie się rozpierającymi, agitującą się, sąd urzędu podwojewódzińskiego lwowskiego, kontrowersyi stron obydwóch wysłuchawszy, rozsądzając apelacją od dekretu kahalnego przez stronę pozwaną, to jest Majorka Monyszowicza, do sądu JW. JM. podwojewódzega założoną, oraz i dopuszczoną, a z remissy tegoż JW. podwojewódzega do sądu urzędu podwojewódzińskiego przychodzącą, ponieważ tenże dekret kahalny na fundamencie prawa i konstytucyi, między tymiż szpitalnymi ferowany, to w sobie zawiera, ażeby ci, którzy nie dają podatku mass złp. pięćdziesiąt, szpitalnymi nie byli i miesiąca nie trzymali, oraz przychylając się do dekretu tegoż kahalnego we wszystkim sąd urzędu podwojewódzińskiego stwierdza, tudzież książkę i papiery do archiwum należące instantanee oddać nakazuje.

Co się zaś tyczy pretensyi Majorka Monyszowicza do Ela, syna Froima Daches, mianych względem odbicia kłotki od szkoły miejskiej i drzewa zabranego z tejże szkoły, tudzież innych krzywd poczynionych, zważywszy to wprzód roztropnie przerzeczony W. JM. pan podwojewódzi, że takowe wiołencye impune iść nie powinny, odesłał z tem wszystkim tę sprawę do sądu urzędu podwojewódzińskiego dla finalnego rozsądzenia się z nimi. A że pomieniony

sąd urzędu podwojewódzińskiego na fundamencie praw żydowskich znowu tę sprawę odesłał do kahału lwowskiego, a kahał przerzeczony osądził dać grzywny Ełowi Froimowiczowi na urząd swój i na szpital, które to wyż wyrażone grzywny tenże Eło Froimowicz, co było przysądzone na urząd przerzeczony nieodwłocznie zaraz oddał, a na szpital przysądzonych grzywien nie oddał, Majorko zaś Monyszowicz o też same grzywny na szpital przysądzone upominał się u tegoż Eła Froimowicza, z których to oczywistych przyczyn dowodnie pokazało się to, że między tymiż żydami niepotrzebna wszczęła się złość i kłótnia, tudzież lomentowanie drugich, a bardziej zawziętość, hardość i zuchwałość onychże, przeto sąd urzędu podwojewódzińskiego, przychyłając się do sprawiedliwości, tę pretensją całą zasuspendowawszy do finalniejszej decyzji samego W. JM. pana podwojewódzego dla ściągnięcia kar większych odsyła.

Majorko zaś Monyszowicz, niekontentując się tem, od całego dekretu znowu do tegoż sądu W. podwojewódzego apeluje, której to apelacji tenże sąd urzędu podwojewódzińskiego dobrowolnie dopuszcza zachowując termin w tymże sądzie do rozsądzenia się stronom obydwom zawity. A tym czasem tenże Majorko Monyszowicz, ponieważ podejmuje się dać podatek podług prawa i konstytucyi ich żydowskich, żeby tantisper zostawał przy swojej zupełnej funkcyi szpitalstwa, mocą terażniejszego dekretu.

(Acta Vcpl. T. IV A p. 47—48).

Nr. 72.

1770, listopada 7.

Sąd podwojewódziński rozstrzyga sprawę o liczne nadużycia popełnione przez patrona cechu kuśnierszy żydowskich.

Działo się w pałacu Uniejowskim protunc rezydencyi podwojewódzińskiej w środę przed świętem św. Marcina Biskupa najbliższą, to jest dnia 7 miesiąca listopada r. p. 1770.

W sprawie i akcyi między storozakonnymi Nusymem Jakubowiczem, Herszkiem Lewkowiczem, obywatelami lwowskimi, starszymi cechy kuśnierskiej, powodami z jednej, a storozakonnymi Moszkiem Landysem, patronem, Oszyją i Rubinem, także starszymi tejsze cechy, pozwanymi z drugiej strony, tudzież storozakonnym

Szapsą, czapuikiem, przypowiadającym się z trzeciej strony, osobście stającymi i z sobą kontrawertującymi, agitującymi się, sąd podwojewódziński lwowski, na którym sam W. JM. pan Józef Orleski, podczaszy ziemi czerskiej, podwojewódzi lwowski, zasiadał, rozwiązując apelacją od sędziów przed sąd swój do rozsądzenia tej sprawy między wyżej wyrażonemi stronami, dnia 5 augusta w roku niniejszym 1770 wysadzonych, przez stronę powodową do sądu swego założoną, kontrowersyi stron obydwóch przez wszelkie okoliczności wysłuchawszy:

Ponieważ sądowi swemu dowiedziono jest, iż patron, strona pozwana, od ślubów po zł. trzy brał, a żadnym tego dawnym nie probuje zwyczajem, ani na to jaką ustawą (sic), strona zaś powodowa twierdzi, iż tego nigdy nie bywało, i na to instrument na patroniŕstwo anni 1719, jako tej nie wspomina należytości, pokłada, zaczem ten niepraktykowany zwyczaj zdzierstwa znosi się, szczególnie na potem po zł. jednym patronowi brać się pozwala.

Tudzież, że od listu jednego pisania wziął patron zł. ośm, co także zdzierstwem jest.

Co się tyczy świątecznego, ponieważ strona pozwana powiada, iż z własnej ochoty dawali kuśnierze plus offerencyą, zaś strona powodowa dowodzi, że nad zwyczaj wyciągał patron, jakoż i sam przyznał, że więcej brał, jak po zł. cztery.

I tem dowodzi strona powodowa, że patron od Szymona Krec wziął, to przez Marka Haka, to przez Arona Kulikowskiego, zł. dwadzieścia i dwa za pozwolenie podszywania futer, a patron tylko zł. 8 się przyznaje, i to nie za pozwolenie, tylko za jakiś (którego nie wyraża) dobry uczynek, wziąć, i to jest pożądany awantaż, a zatein krzywda.

Podczas wybierania świątecznego, oprócz onego jakieś nienależytości w opłacaniu się i na hamana (co się na potem znosi) wymagał, regestrów świątecznego nie adnotował i w księdze (znać dla zysku swego) nie pisał, co się odtąd ustanawia, ażeby w księgę na to sporządzoną cechową patronowie lub trzymający prowent cechowy perceptę i ekspens, dla sprawiedliwej w cesze kalkulacyi, zapisywali i corocznie całą cesze się kalkulowali.

Także patron nad konstytucyę i ustawy pozwalał po czeladzi dwóch magistrów trzymać, co się tylko należy, podług wyrażonych konstytucyi, po czeladniku i chłopcu tak, że strona powodowa przypowiadająca się, że ugodę między Szapsą, czapuikiem, stroną

przypowiadającą się, a czeladnikiem onegoż, wziął patron od Szapsy tegoż czerwony złoty jeden i rubel, zaczem nie zakończywszy ugody, patron powinien był oddać te pieniądze Szapsy wszystkie, nie oddał tylko czerwony złoty jeden, a rubel u niego został. Patron zaś mówi, że wszystko oddał, zaczem Szapsa z Markiem w tę rotę, jako nie odebrał od patrona reszty, to jest rubla jednego, podług obzrądku swego ma przysiędz, a po wykonanej przysiędze, patron onemu rubla oddać ma.

Tudzież gdy za jakiś występki skazała cecha z patronem tego Szapsę na czerwonych zł. cztery, Szapsa zaś, zapłaciwszy grzywny, dla swej pewności upominał się u patrona o dekret, który nie chciał mu go wydać. Zaczem, aby patron i cała cecha temuż wydała dekret i w księgach cechowych onego kwitowała, sąd nakazuje i odtąd aby cecha swój dekretarz miała i w niego wszelkie rozsądzania zapisywała.

Dowodzi i to strona powodowa, że patron nad słusność brał od dekretów, od aprobaty kontraktów, zaczem i to bez kary wyjść nie powinno, gdyż i w tem zdzierstwo się wydaje, a na potem tak od dekretu, jako i od aprobaty kontraktu, więcej brać patron nie ma jak zł. jeden, a cecha zł. jeden, także od ugody w sprawach większego waloru złotych dwa, a mniejszego zł. jeden.

Co się tyczy wybierania massu na pensyą sędziowską, że dla niewypłacania onego śluby, pogrzeby etc. zatrzymywał, a gdy zapłaci kto mass, kwitowe nad możność wydzierał, zapobiegając temu, jeżeli JP. sędzia sam podług z taksy wypadłych membranów, sam mass na pensyą swoją wybierać będzie, tedy patron do kwitu należeć nie ma, a jeżeli zleci wybierać patronowi lub komu innemu, tedy od każdego kwitu po groszy trzy wybierającemu brać się pozwala.

Zaś co się tyczy odstrychnienia przedmiejskich kuźnierzów od cechy miejskiej, ponieważ strona powodowa zarzuciła, że z okazji patrona to się stać miało, dostatecznie jednak tego wypróbować nie może, zaczem w czasie na kogo się ten zuchwały postępek lub foment pokaże, przykładownie i surowo karany będzie.

Względem zaś sznurówki, obruska i jamszurki (?) od Michela wziętych, sentencją sądu żydowskiego aprobuje, to jest kiedy się pokazuje, iż patron ma mieć dług na tych rzeczach, o to strony obydwie sąd duchownych rozsądzić ma.

Przeto sąd zważywszy takowe wyżej wyrażone różnych porzywdenia i zdzierstwa, tudzież zapatrzywszy się na wielki nieporządek w cesze, stronę pozwaną to jest patrona winnym być winuje, i lubo za takowe dowiedzione niegodziwości większe zasłużył ukarania, sąd jednak do łagodniejszego, zważając stan jego do nagrodzenia krzywd nie sposobny, przystąpiwszy, sprawiedliwości jednak dogadzając i aby na potem takowe abusus się nie praktykowały, tegoż patrona od patroństwa odsądza, a innego całej cesze na jego miejsce podług praw, ustaw, reguł do tego przepisanych i zwyczajów wybrać i obrać z pomiędzy obywatelów lwowskich pozwala i elekcyą na dzień 21 tegoż miesiąca oznacza. Który to przyszły patron podług dawnych zwyczajów i punktów sobie z dawna i niniejszym dekretem przepisanych sprawować się ma, a w czemby wykroczył przeciwko jakiemu punktowi przedtem i teraz sobie przepisanemu, za przypozwaniem czyimkolwiek, na pierwszą instancją od patroństwa podobnym sposobem, jak i teraz, oddalonym będzie.

Oszyję zaś i Rubina, współpozwaných, za szalbierstwo i pokrywanie złych uczynków przeszłego patrona, za nieprzestrzeganie całości cechy i dobrego porządku w niej, sąd nie bez kary mieć chce, ażeby każdy z osoby swej dał stronie powodowej po grzywien 14, a sądowi po połowie, a to natychmiast pod sekwestracją osób.

Nakoniec co się tyczy zarzutów od strony pozwanej stronie powodowej, jak[o]by Nusym, strona powodowa, zatrzymał u siebie świątecznych pieniędzy zł. 21, tudzież zł. 27 od Perca cesze należące, powód zaś mówi, że zł. dwadzieścia i siedm od Perca należące cesze, są w księgę cechową wpisane, zaś zł. 21 na dług od cechy należący, to jest czerwonych zł. 4, sobie wziął, zaczem aby Nusym oczywiście w księdze pokazał, jako zł. 27 są wpisane, zaś na dług swój skrypt od cechy aby pokazał onejże, a to pod upadkiem co do długu czerwonych zł. czterech, sąd nakazuje.

Item co się tyczy dyffamowania przez powoda patrona sądu żydowskiego, to jest, aby jak najdostateczniej świadkami wyprobowował ten zarzut w sądzie kahałów obydwóch patron, a po wyprobowaniu, kahały mają przykładnie za dyffamację ukarać, a gdy zarzutu nie dowiedzie, tymże karany być ma sposobem, sąd aprobuje, mocą niniejszego dekretu.

(Acta Vcpl. T. VB p. 4-7).

1771, maja 6.

Sąd podwojewódziński pierwszej instancji
wydaje wyrok przeciw taksarzom podatku.

W sprawie i akcyi między urodzonym Andrzejem Pohoreckim, jurysdykei podwojewódzińskiej lwowskiej instygatorem. powodem osobisto, a starozakonnymi Dawidem Soboliszynem, Pinkasem Monyszowiczem, Lewkiem Hayles, Herszkiem Raisem, Lewkiem Purdes i Berkkiem Zymelis, taksarzami na podatek mass w roku przeszłym 1770 obranymi, o kary za niesprawiedliwą taksę podatku mass przeciwko dyspozycyom podwojewódzińskim uczynioną, pozwanymi, osobście stawającymi i kontrowertującymi, agitującej się — sąd etc., ponieważ powód niedostatecznie próbuje, że taksarze pomimo przysięgi pozniżali w podatku obywatelów i tylko jednego pro obiecto ma, zaczem ażeby *sufficientius probet*, *suspensio toto negotio*, sąd in ordine *sufficientioris per utramque partem probationis*, sprawę do dnia jutrzejszego odkłada, zachowując stronom termin zawity stawienia się.

Na którym terminie po wysłuchanych kontrowersyach, lubo strona pozwana konstytucyą, jako taksarzom jest *optio* dana albo podług roku przeszłego dać podatek mass, albo do niższych taksarzy (*sic*) do ugodzenia onegoż, po polsku przetłómaczoną pokłada, tudzież, że ciż pozwani będąc taksarzami, niby dla *decessu* w kasie, ażeby taksowani na mniej nie przysięgali, przeto onym potroszę odkupując przysięgę w podatku opuścili, twierdzą i uwolnienia się ab *impetitione* strony powodowej w sądzie swym dopraszają.

Że zaś strona powodowa, jako ciż taksarze siebie samych, to jest Dawid Soboliszyn nad ustawę anni 1769 zł. 25, Pinkas Monyszowicz zł. 60, Lewko Hayles zł. 7 gr. 15, i Herszko Rais zł. 9, pozwani, w podatku mass nie przysięgłszy pozniżali, tudzież i do taksy podanym, jako to Lewkowi Bałabanowi, Kisielowi Torbiarzowi, Lewkowi Drohobyckiemu i innym wielu kupcom i obywatelom bez przysięgi defalkowali i nadto oprócz innych dyspozycyi i uniwersałów podwojewódzińskich, uniwersał wielmożnego podwojewódzkiego d. 20 iunii anno 1770, w którym, aby ani siebie, ani kogo iunego bez przysięgi nie zniżali i żeby taksarze wraz z sędziami *mixti* przy każdego przysiedze znajdowali się, wydany, w są-

dzie swym pokładą, o ukaranie za sprzeciwienie się i o dopełnienie podatku mass według taksy ostatniej w roku 1769 wypadłej, doprasza się.

Przeto sąd przychyliwszy się do pomienionego uniwersału, lubo pozwani deces kasy dla przysiąg za obronę pokładają i racye, jako to konstytucyę swoją i inne mniej ważące dają, że jednak wzmiankowany uniwersał nakazał przysięgę i ażeby wszyscy przy przysięgach byli, a oni tylko po dwóch do przysięgi z pomiędzy siebie wysadzali, cytowane konstytucy uniwersałów późniejszych do całości kasy znosić nie mogą, a zatem we wszystkim temuż uniwersałowi sprzeciwili się, winnymi być uznaje, nakazując, ażeby jak taksarze, tak i inni w podatku mass poznizali, tenże mass podług ustaw trzecich taksarzy, anno 1769 za lata przeszłe dopłacili, nihilominus za sprzeciwienie się uniwersałom, lubo surowiej powinni być karani, jako nieposłuszni, powodowi i delatorowi każdy z osoby swej po grzywien półczwartej, a sądowi po grzywien siedm zapłacili, a to pod surową egzekucyą natychmiast, mocą dekretu tego.

Apeluje strona pozwana, sąd apelacyi dopuszcza. — [Zob nr. 74].

(Acta Vcpl. T IVA p. 81-82).

Nr. 74.

1771, maja 31.

Podwojewodzi lwowski rozstrzyga tę samą sprawę (nr. 73) w drugiej instancyi, wskutek wniesionej apelacyi.

W sprawie i akcyi między urodzonym Andrzejem Pohoreckim jurysdykcyi mojej podwojewodziej instygatorem, powodem osobiście, a starozakonnymi Dawidem Soboliszynem, Pinkasem Monyszowiczem, Lewkiem Hayles, Herszkiem Raisem, Lewkiem Purdes i Berkkiem Zymelis, taksarzami na podatek mass w roku przeszłym 1770 obranymi, o prosekrowanie apelacyi od dekretu sędziowskiego w poniedziałek po niedzieli Rogationum zwanej najbliższy to jest dnia 6 maja w roku niniejszym 1771 ferowanego, do urzędu swego założonej, tudzież o kary za niesłuszną apelacyę, pozwanymi osobisto stawającymi i z sobą kontrawertującymi, agitującej się, któ-

rych urząd swój kontrawersyi wysłuchawszy, rezolwując apelacyą od dekretu sędziowskiego wyżej wzmiankowanego do urzędu swego założoną, ponieważ strona aktorowa dowodzi, że przeciwko dyspozycyi uniwersału pozwani i siebie i innych pod taką podpadających pozniżali, pozwani zaś apelujący, jakoby z mojej dyspozycyi to zniżenie siebie uczynili, odwodzą się i mówią, że Lewko Bałaban na mniejszą kwotę massu w pół (sic) przysięgi wypełniwszy, aby w kasie ukrzywdzenia nie zrobili, dlatego resztę przysięgi rezolwowali się onemu ustąpić i pomimo uniwersału zgodzić (sic), a inni weale przysięgali.

Zaś ta ekskusa, jakoby z mojej dyspozycyi to zniżenie stać się miało, a żadnej wyraźnej dyspozycyi na piśmie nie pokazują i pokazać nie mogą, gdyż wszystkie dyspozycye odmiany czyniące od urzędu swego na piśmie wychodzą, pozwanym ująć nie może. Innych zaś, lubo, na mass przysięgali, twierdzą, niczem jednak dowodnie nie próbują, przeto, aby w posłuszeństwie wszelkie wychodzące jurysdykcyonalne dyspozycye skutek i egzekucyą swoją miały, dekret sędziowski wyżej wspomniany we wszystkich punktach aprobuję.

A za apelacyą niesłusznie uczynioną grzywny w dekrecie sędziowskim wyrażone duplikuję, mocą niniejszego dekretu.

(Acta Vcpl. T. VB p. 13).

Nr. 75.

1771, maja 31.

Wzór przyprozwu do sądów podwojewódzińskich.

(Przyprozew collateralium kamienicy landysowskiej do sprawy).

Józef na Kętach i Stodzewie z Orlewa Orlewski, podczaszy ziemi czerskiej, podwojewodzi ziemi łwowskiej i powiatu żydaczowskiego, wam starozakonnym Herekowi i Boruchowi Mędlowiczom, z jednej strony, kamienicy landysowska zwanej, tudzież Wulfowi i Elowi Herekowiczom z drugiej strony, kupcom i obywatelom lwowskim, kamienie swoich in collateralitate z kamienią landysowską zostających quovis iuris titulo dziedzicom lub possessorom, pozwanym z osób i dóbr waszych generaliter wszystkich przykazuję,

ażebyscie na dzień 17 miesiąca tego czerwca w roku niniejszym osobiście i zawito przed uproszonymi odemnie delegowanymi przyjaciół, na sprawę przez nich jak by przezemnie sędzić się mającą stawili się na instancją instygatora urzędu swego i jego delatorów WW. OO. Franciszkanów lwowskich w mieście i WW. OO. Karmelitów Trzewickowych na Halickiem przedmieściu będących. powodów, którzy was, ażebyscie w istocie prawa. za któremi swoje kamienice posiadacie od lat kilkadziesiąt przez antecessorów waszych lub jurysdatorów wam służące przed wysadzonymi odemnie produkowali, przypozywają. Stawcie się tedy.

Datum na urzędzie jurysdykeji podwojewódzińskiej lwowskiej d. 31 mensis mai 1771 anno.

(Acta Vcpl. T. III D p. 22).

Nr. 76.

1771, czerwca 3.

Sąd podwojewódziński pociąga przez instygatora do odpowiedzialności cały sąd starszych żydowskich za przesądzenie „rei iudicatae“.

W sprawie i akcji między urodz. Andrzejem Pohoreckim, jurysdykeji swej instygatorem, i starozakonnym Elem Gotles, krawcem, powodami — z jednej, osobiście, a starozakonnymi Dawidem Soboliszynem, przedmiejskim generalnym, Zelmauem Pinkasem, miejskim powtórny burmistrzami, Markiem Faygles, Józefem Dawidowiczem Heslis, Jozlem Aronowiczem Nechles, Chaimem Tarnogrodzkiem, kahalnymi, o przesądzenie iudicati sędziowskiego, tudzież na[d] zamiar osądzenie Ela, krawca, powoda, dekretem swym d. 20 mai anno praesenti ferowanym, jakoby o szalbierstwo tylko semialne iudicatum w sobie mającym, jako też Józefem, krawcem, o zwiedzenie kahału, pozwanymi z drugiej strony, osobiście stawającymi i z sobą kontrawertującymi, agitującej się, urząd swój kontrawersyi stron obydwóch wysłuchawszy, ponieważ dowiedziono jest, iż kahalni, strona pozwana, ważyli się dekret sędziowski wyższego subsellium na Józefa, krawca, o zażywanie cudzej protekcyi wypadły, przesądzić i Ela, krawca, jakoby za złe udanie niesłusznie i nad zamiar osądzić, i za to powód o kary przykładne za tę zuchwałosc na pozwanym doprasza się, pozwani zaś kahalni,

jako nie motivo sui ale z dyspozycyi JM. pana sędziogo eum tenorem w sobie mającej:

„Zalicam kahałowi pretensye między Jozefem i Ełem, krawcami, wysłuchawszy inkwizycyi, uspokoić i który będzie winien surowo i przykładnie tę kłótnię ukarać. Datum na urzędzie d. 16 mai 1771.“

wyszłej, tak sądzili i Eła krawca za trzecim pozwem nie stawającego za nieposłuszeństwo tak ukarali, odwodzą się.

Zaczem urząd, lubo dyspozycya sędziowska była in ordine do zaspokojenia pretensyi między krawcami wydana, jednak okoliczności tej odebrania kary przez Józefa tylko insze w sobie mająca, pozwani zaś nietylko ad literam tłumacząc, bardziej zuchwałością nadrobili i nad zamiar złośliwie i niesłusznie Eła Gotles osadzili, onych winnymi być uznaje, najprzód rigorosioribus poenis tantisper indultis JM. p. sędziogo publicznie przeprosić, a potem każdy z osoby swojej urzędowi swemu po grzywień 14, z których trzecia część aktorowi to jest urodz. instygatorowi iść ma, zapłacić nakazuje, i pomieniony dekret, że dotąd nie był w akta ingrossowany, kassując rozdziera, zaś pod animadwersyą surowszej i przykładniejszej kary podobnie czynić kahałom zakazuje. Józef zaś krawiec, że się ważył tę sprawę w kahałe promować i on w seдукcyę wpędził, ma w turmie podczas szabasu, gdy rodła czytać mają, siedzieć, i czerwony zł. jeden na ubogich dać, oznacza. A zaś Eło Gotles za nieposłuszeństwo stawienia się do sądu ma równie jako i Józef w turmie przez dwa szabasy siedzieć i w szkole wyznać publicznie swoją winę, jako za nieposłuszeństwo kahałowi pokutuje i tenże w szkole przeprosić, nihilominus czerwonych zł. dwa dla ubogich, sądzi.

Co do ekspens i innych pretensyi cechowych, te urząd swój na rozsądzenie do patrona ich odsyła, które rozsądzenie ma być z dowodami wypisane i przed urzędem swym produkowane — mocą niniejszego dekretu.

(Acta Vcpl. T. VB p. 14 – 15).

1771, czerwca 10.

Manifest taksarzy podatku i remanifest starszych kahałowych w sprawach taksy podatku.

Nr. 77.

[Manifest].

Do urzędu i akt etc. starozakonni Aron Drohobycki, Joel Brachawski. Chaim Szmul, z miasta, Hercko Halis, Marko Frux i Moszko Lewkowicz, z przedmieścia taksarze, na rok terażniejszy 1771 od S. Jana poczynający się do taksowania podatku massu przez losy obrani, na przeciwko kahałów miejskiego i przedmiejskiego lwowskich żalą się i manifestują a to o to, iż ponieważ elekcyja nas taksarzy na dniu 6-tego miesiąca iunii stanęła i zaraz po elekcyi tego momentu nas zgromadzono i do, kahałnej izby osadzono i wartę nam przydano i już piąty dzień pod wartą siedzimy, a rejestru osób do ułożenia sympli nam nie oddano i do przysięgi podług uniwersału i zwyczaju dawnego nas nie wołają lubo że dopiero na dniu czwartym ledwie ich zgromadziliśmy i mówiliśmy im, aby nam rejestr osób podług uniwersału oddali. I podali nam rejestr zeszloroczny osób sympli, ale nie zupełny i nie podług uniwersału spisany. Ponieważ do kahałów należy spisać i nam oddać, abyśmy taksowali, a że kahały tego rejestru zupełnego nie oddają, a my nadaremnie czas tracimy, który do taksowania krótki wyznaczony, a kahały nic nie dbają, zaczęm my zapobiegając całości swej, abyśmy nie byli winowani w nieuczynieniu zadosyć podług uniwersału, [powtórnie] i powtórnie to użalenie zanosimy.

Nr. 78.

[Remanifest].

Do urzędu i akt niniejszych podwojewodzińskich lwowskich przyszedłszy osobiście starozakonni Dawid Lejzorowicz, przedmiejski, Zelman Pinkas Ełowicz, z miasta burmistrze kahałów lwowskich, swem i obydwóch kahałów imieniem naprzeciwko starozakonnych Aronowi Drohobyckiemu, Joelowi Brachawskiemu, Chaimowi Szmulowi, z miasta, Herckowi Halis, Markowi Frux i Mosz-

kowi Lewkowiczowi, z przedmieścia taksarzom na podatek mass na rok terażniejszy 1771 od dnia 8. Jana zaczynający się od nas obydwóch kahałów przez losy wybrany, żalemy się i manifestujemy, a to o to, iż manifestanci zadają nam w swoim manifestacie, jakobyśmy my im nie pozwalali, czy oddać nie chcieli, rejestru osób na podatek mass dla otaksowania osób i że do dnia czwartego zasadziwszy onych w izbie kahałnej na takse podatku massu, daremnie trzymaliśmy.

To niesłuszna, gdyż oni dopiero w dzień piątkowy zasiedli na takse po elekcyi i zaraz Abram, pisarz kahałny, zaczął w kasie podług zwyczaju wypisywać rejestra, a te w niedzielę dla informacyi im natychmiast oddawał, których oni odebrać nie chcieli mówiąc do pisarza te słowa, że, nam kahały rejestra takowe z rąk swoich oddać powinni⁴ — a tego zwyczaju i praktyki nigdy nie bywało, żeby kahały rejestra taksarzom podawali, ale zwyczajnie takowe rejestra kasa kahałna podaje, bo w kahałe tych rejestrów nie masz.

I o to, że taksarze mówią i zadają nam to, że w rejestrze osoby nie znajdują się podług uniwersału, abyśmy im te osoby podali. To niesłuszna, bo przeszli taksarze, co przez fawor do rejestru mass osób nie wciągnęli, to terażniejsi wciągnąć powinni, one otaksować podług Boga i sumienia i postawić w sympli, ponieważ oni tutejsi gospodarze i znają, kto ma być pociągniony, każdego. To do nich należy, nie do kahału.

I o to, że manifestanci nam zadają, jakobyśmy ich do przysięgi nie wołali od zasiedzenia do dnia piątego. I to niesłuszna gdyż to się stało z ich przyczyny, że nie chcieli przysięgać, dopóki by im kahały nie dali submisyi na utrzymanie onych przy przeszłorocznym podatku mass na rok przyszły, a my tego bez wiadomości W. podwojewódzkiego czynić nie chcieli, dlaczego jest oczywistość niesłusznego nam zadania. Przeciwno którym etc.

(Acta Vcpl. T. III D p. 23 i p. 24 - 5).

Nr. 79.

1771, czerwca 20.

Manifest przeciwko taksarzom podatku.

Do urzędu i akt niniejszych podwojewódzińskich lwowskich przyszedłszy osobiście starozakonny Oszyja Bardach, naprzeciwno

starozakonnym Aronowi Drohobyckiemu, Chaimowi Szmulowi, Joelowi Braclawskiemu, Herckowi Hulis, Markowi Frux i zięciowi Beniszynemu Moszkowi, taksarzom przez losy wysadzonym dla otaksowania i ugodzenia się z każdym gospodarzem lub przez zaprzysiężenie lub dobrowolne ugodzenie na podatek mass, wysadzonym na rok terażniejszy, żali się i manifestuje, a to o to, iż swój manifestant schodząc do pomienionych taksarzy dla ugodzenia się o podatek mass, a gdy zgodzić się nie mógł, chciał do przysięgi na tenże podatek pójść i dla rzetelności zaprzysiężenia tego podatku, jako tyle, co do niego pretendują, dać nie może, podług ich rozkazu, abym sprowadził do słuchania siebie przysięgi sędziów mixti i tych sędziów mixti przez szkolników obsyłał. I stanął Berko Zymelis, z miasta sędzia mixti, a gdy z przedmieścia Józef Hleslis, który natenczas był w lekarstwie, nie mógł stanąć, oni bez tegoż Józefa do przysięgi swego manifestanta nie dopuścili i słuchać onejże tylko przy jednym sędziu nie chcieli, a to uczynili dla zwłoki nie chcąc z swoim manifestantem finalnego uczynić zakończenia

O co swój manifestant zapobiegając całości swojej, jako chciał zupełnie o ten podatek mass zakończyć, prawnie odpowiadać, powtórnie a powtórnie manifestuje się, ofiarując każdego czasu przysięgę, jako tyle dać nie może, co go wystawili taksarze, czyniąc mu złość i niedopuszczając go do przysięgi, prout in copia parata porrecta.

(Acta Vepł. T. III D p. 26).

Nr. 80.

1771, lipca 1.

Manifest przeciw wyborowi taksarzy podatków.

Do urzędu i akt etc. przyszedłszy osobiście starozakonnny Kisiel Kisielowicz, kupiec i obywatel lwowski, naprzeciwko Dawidowi Soboles, generalnemu, i Zelmanowi Pinkasowi, burmistrzom i kahalnym roku niniejszego, lwowskim, żali się i manifestuje a to o to, iż oni wiedząc, że ich samych osoby pod taksę pójdą, wyższych taksarzy pominawszy, prawa i ustawy elekcyą wyższych taksarzów według przepisów tychże praw przy losach nie złożyli i owszem w zamiast losowania sami burmistrze z kahalnymi nie-

którymi taksarzów wybrali wyższych takich, którzyby taksując im folgowali. między którymi i swego manifestanta taksarzem być naznaczyli. A swój zaś manifestant taksarzem być nie może, iż szwagier Chaim Torbiarz do taksowania będzie przychodził, dla czego terazniejszy manifestant przeciwko tymże burmistrzom i kahalnym i przeciw podanej elekcyi taksarzów wyższych przez samych burmistrzów nie według praw obranej, (sic) żali się i manifestuje.

(Acta Vepł. T. III D p. 28).

Nr. 81.

1771. lipca 16.

Manifest wniesiony w sprawie wyboru taksarzy i taksy podatków.

Do urzędu i akt etc. przeszedłszy osobiście starozakonny Chaim Abramowicz Mizys naprzeciwko starozakonnym Dawidowi Soboliszynemu, burmistrzowi generalnemu przeszłemu, i kahalnym niektórym między sobą tylko obierającym taksarzów drugich, tudzież przeciwko Lewkowi Hayles, Herckowi Mędlowiczowi, Rubinowi Tandetnikowi, Lejzorowi Minczeles, Oszyi Bardachowi, taksarzom drugim, żali się i uskarża a to o to, iż najprzód Dawid Sobolis, burmistrz, i jeden czyli dwóch kahalnych, pominawszy prawa i ustawy popolstwa i ludzi podatnych na elekcyę nie spraszali, a jawnie i widocznie nie złożyli i nieobrali, owszem zabraniali, którzyby sprawiedliwie i sumiennie tak ich samych, jako i innych taksowali i dlatego wierność kahałowi i całość kahału nie utrzymując, tylko interes swój i swoich przyjaznych w taksowaniu podatku mass popierając, sekretnie obrali, sami taksarzów drugich do swojej myśli takich, którzy ich taksując, onymże i niektórym ludziom folgowali. Taksarze zaś wyżej specyfikowani nie zważając prawa, ani pamiętając na przysięgi swoje, tylko przyjaźnią czyli wdzięcznością ku onym jakowś, a bardziej bojaźnią (jak sami się oświadczyli) uwodzając się, takseę terazniejszą podług praw, przysięgi i dyspozycyi W. podwojewodzkiego lwowskiego, dobrodzieja, nie uskutkowali, gospodarczów niektórych według sprawiedliwości i sumienia w podatku nie otaksowali, z niektórymi godząc się, pod pretekstem niby aukcyi membrany wzięli, choć więcej dać powinni; innych już po otaksowaniu i po kryskowaniu na drugi dzień zmówiwszy się, inaczej

taksowali i zniżyli. I chociaż niniejszy manifestant kryski pisał sprawiedliwie, lecz drudzy taksarze, będąc zamówionymi, swego manifestanta zawsze przekryskowali i według innych woli i swojej podatek bez przysięgi otemu dawać naznaczli.

Dlaczego terażniejszy manifestant widząc się być w sumiennosci taksy podatku mass opuszczonym, przeciw wspomnianym kahalnym i taksarzom i przeciw podpisowi swemu w rejestrze podatku mass, na niektórych sprawiedliwie otaksowanych za podpis uznając i zostawując, a na niektórych niesprawiedliwie otaksowanych i przekryskowanych kasując i za nieważny uznając i tych rejestrem sądowni podać obiecując, powtórnie żali się i manifestuje prout in copia parata porrecta.

(Acta Vcpl. T. III D p. 30).

Nr. 82.

1771, sierpnia 30,

Manifest przeciwko sędziom „mixti fori“ w sprawach podatkowych.

Do urzędu i akt niniejszych podwojewódzińskich lwowskich przyszedłszy osobiście starozakonny Mędel Torbiarz, kupiec i obywatel lwowski, naprzeciwko starozakonnym Jakubowi Mękis, Józefowi Heslis, sędziom mixti, żali się i manifestuje a to o to, iż oni mając dyspozycę i postanowienie W. JM. pana podwojewódzkiego, dobrodzieja, co tydzień przez całe dni dwa, to jest poniedziałek i czwartek zasiadania i w podatku mass przychodzących gospodarzów ku rozsądzeniu, temu nieposłusznymi stali się, do kasy na uspokojenie interesów podatkowych schodzić się przestali i swego manifestanta prawie co dzień proszącego o rozsądzenie w podatku nad możność naznaczonym, ani za dyspozycją pierwszą, na suplikę daną, aby swego manifestanta rozsądzić, ani za drugą w miesiącu lipcu, którą do siebie odebrali i oddać nie chcą, zatem i za trzecią d. 20 sierpnia roku terażniejszego i obchodzenie i interesowanie się urodzonego sądów swoich instygatora, aby się do kasy w oznaczono dni dla uspokajania różnych potrzeb zesłi, ni tam zejść, ni swego manifestanta rozsądzić, zaspokoić nie chcieli, owszem z swego manifestanta żartując, dla jakowejś nienawiści, gdy był w Lipsku swój manifestant, żonie sklep tegoż manife-

stanta pieczętować kazali, aż zastaw znaczny dała, który dotychczas u kasyera zostaje. A przyjechawszy zaś swój manifestant, rozsądzić wzbranił się i jeszcze w sklepie przez kilka godzin był swój manifestant zapieczętowany. Wtenczas do rozsądzenia przyjść mu kazali, a potem wypuszczenemu z sklepu rozsądzić odmówili, i tak on za rok przeszły ani za terażniejszy swój manifestant w podatku mass uspokojony nie jest, a według rejestru przez taksarzy wypisanego, to iż substancyi tyle nie ma, to iż towar przywiózł zamoczony, dać nie może. Dlaczego swój manifestant zważając, aby w odpowiedzi winny nie został, przeciwko wyżej wspomnianym sędziom za niedopełnienie dyspozycyów W. podwojewódzgo dobrodzieja dla ukarania i nierozsądzenia w podatku mass swego manifestanta, powtórnie żali się, manifestuje prout in copia porrecta.

(Acta Vcpl. T. III D p. 37).

Nr. 83.

1771, października 2.

**Instygator podwojewódziński wnosi skargę
na sąd duchownych żydowskich w sprawie wy-
roku zapadłego na Icka Jakubowicza za znie-
ważenie dnia sądnego.**

W sprawie i akcyi między urodzonym Andrzejem Pohoreckim, sądów jurysdykcyi podwojewódzińskiej lwowskiej instygatorem, i jego delatorem, starozakonnym Ickiem Jakubowiczem, obywatelem lwowskim, powodem osobisto, a starozakonnymi Joslem Nechles przedmiejskim starszym, Markiem Fayglis, miejskim młodszym burmistrzami, Dawidem Sobolis, Zelmanem Pinkasem, Józefem Heslis, Anczlem Jakubowiczem, Izraelem Rais i Chaimem Tarnogrockim, kahalnymi, pozwanymi osobisto, sąd urzędu podwojewódzińskiego lwowskiego vigore dyspozycyi, od W. Orlewskiego, podczaszego ziemie czerskiej, podwojewódzgo lwowskiego, in scripto in ordine educendarum inter partes superius specificatas inquisitionum ratione w dzień sądny przez katolików studni kopania et aliorum obiectorum zaszłej, cuius tenor talis :

Z podanej supliki od Icka Jakubowicza informując się, że ukaranie onegoż przez kahał z prefektem rabinem lwow-

skim pod pretekstem pobożności i nie czezenia świąt ichże religii nastąpiło, jakoż to na prośbę listowną, to na dekret zapatrzywszy się, aby w tej mierze należytości ściągające się ku obserwie świąt nie były gwalone, z relaksacyą lat dziesięciu na rok kary, tymże dekretem przysądzone, stwierdziłem, lecz że Ieko Jakubowicz doprasza się jak swoją niewinność, tak, że takowej surowej karze nie powinien podpadać i iż sami kahalni w szabas rzemieślnikom robić dopuszczali, sądownie dowieść, do tego że tenże dekret zawziętości i nieprzyjaźni niektórych osób stanął i dlatego kahał miejski nie znajdując się na tychże sądach, lubo jest pobudzony do podpisu onegoż z tą jednak wymówką i przyrzeczeniem, że ten dekret podpisuję, aby Ieko Jakubowicz łatwiejszy był do usprawiedliwienia się, w karze pieniężnej na szpital i szkołę, które wyznaczające już i dawał, lecz odbierać nie chcieli, aby swój ułożony rygor ekstendowali. Przeto dogadzając sprawiedliwości zalecam JM. pała Chrzęstowskiemu, sędziemu memu podwojewodzińskiemu lwowskiemu, aby na instancję iustygatora jurysdykcyi a delatora Ieka Jakubowicza kahał przypozwać kazał, tak o komportacyę tegoż dekretu, jakoż i wyjustyfikowanie się w tej sprawie. Potem aby strony za spisaniem interrogatoryów i responsoryów dowodzili i odwodzili cały interes stawiając równie z obydwóch stron świadków (jeżeli się widzieć będą, i poprzysięgających) a to na dzień drugi października, a takowe z obydwóch stron wysłuchawszy inkwizycye, oneż zapieczętowane mnie oddał. Nizeli zaś tak te inkwizycye jako też i rezolucya interesu nastąpi, mają z egzekucyą dekretu tegoż zatrzymać się. — Dan w Uniejowie d. 28 septembris 1771 anno J. Orlewski P. Z. P. S.

Ante omnia, aby strona pozwana dekret przez siebie ferowany i przez Wiel. podwojewodzego autoryzowany w sądzie swym reponowała, nihilominus w sprawie między sobą zachodzącej jako uczynkowej stronom obydwom świadków wiary godnych, w sprawę tę w społeczność nie wchodzących, w równej liczbie na dzień jutrzejszy stawiły, sąd nakazuje, zostawując onym termin zawity stawienia się. A ponieważ na dniu dzisiejszym strona pozwana dekret reponowała, zaś obydwie świadków stawiły, zadosyć czynić strony obydwie sąd uznaje. Też strony, aby interrogatorya wzajemnie i świadków spisały, przez siebie podpisały, obie komunikowały, responsorya

odpisały, a tak spisane i podpisane w sądzie reponowały i świadków wprowadziły, a to natychmiast sąd decyduje.

Ponieważ interrogatorya i świadków (z których żadna strona stronie nie ekscypowała) spisały, podpisały, responsorya odpisały i świadków wprowadziły, sąd do słuchania inkwizycyi zabiera się. Po których wysłuchanych podług wyż wyrażonej dyspozycyi całą sprawę do Wiel. Orlewskiego, podczaszego ziemie czerskiej, podwojewódzkiego lwowskiego, odsyła, inkwizycye pieczęcią urzędową zapieczętowane obydwom stronom wydać deklaruje.

(Acta Vcpl. T. IVA p. 105-107).

Nr. 84.

1771, października 11.

Sąd podwojewódziński wydaje wyrok
w tejże samej sprawie (zob. Nr. 83).

W sprawie, na której sam W. JM. pan Orlewski, podczaszy ziemie czerskiej, podwojewództwi lwowski, zasiadał, i akcyi między urodzonym Andrzejem Pohoreckim, sądów swych instygatorem, i jego delatorem, starozakonnym Ickiem Jakubowiczem, obywatelem lwowskim, powodem osobisto, a starozakonnymi Josles Nechles, przedmiejskim starszym, Markiem Faygles, miejskim młodszym burmistrzami, Dawidem Sobolis, Zelmanem Piukasem, Józefem Heslis Auczlein Jakubowiczem, Izraelem Reis i Chaimem Tarnogrodzkim, kahalnymi, o uchylenie dekretu kahalnego uciążliwego, pozwanymi, osobisto stawającymi, urząd swój inkwizycye przez sąd urzędu swego wyprowadzone położyć przez strony obydwie natychmiast nakazuje. A ponieważ położyły, zadosyć strony obydwie czynić uznawszy, po wysłuchanych kontrowersyach do czytania onych przystępuje. Z których, ponieważ dowiedziono jest, iż Icko Jakubowicz w dzień sądny rzemieślnikom kopania studni i do ocębrowania onej tarcia drzewa dopuściwszy, podług żydowskiego obrządku dzień święty zgwałcił, a za to będąc pozwany do kahału dekret uciążliwy nad zamiar występku w sądzie kahalnym otrzymał, przeto urząd uchyliwszy po części dekret kahału przedmiejskiego, a szczególnie do podpisania tegoż dekretu pociągniętego miejskiego, ażeby na potem takie praktyki nie były i zgorszenia, stronę pozwaną dyskretniejszym karom podlegać być uznaje naka-

zując, ażeby tenże pozwany w pierwszy szabas po tym dekrete stanąwszy w szkole przed przykazaniem, wyznał swą winę mówiąc: „Wyznaję przed wszystkimi, że prawo boskie i świeckie, gdy w dzień sądny kazał robić, przestąpił, świętom zgwałcił, więc proszę, abyście mi ten grzech przepuścili i ze mnie się nie gorszyli”. Żeby zaś tem zupełniej za grzech swój pokutował, na potrzebę szkoły i ubogich do szpitala ma dać jałmużnę zł. 100, a to natychmiast.

Kahały zaś, iż ponieważ drugim dekretem surową sentencyą i przeciwko słuszności wydają dla zawziętości i zemsty, przestrzegają się, ażeby żadnej nie ważyły się okazywać zawziętości, ale według Boga i sumienia proporcjonalnie bliźnich złości uskramiać, albowiem w kazusie trzeciego popełnionego podobnego uczynku, znaczną odniesą karę. Kahał zaś miejski, aby poprzestał wynalazków w podejściach przeciwnych sprawiedliwości, gdyż i za to karany będzie, dawszy strona stronie luitę grzywien 14 a sądowi tyleż pod surową egzekucyą natychmiast — mocą niniejszego dekretu.

(Acta Vcpl. T. VB p. 15 - 17).

Nr. 85.

1771, listopada 12.

Kahały lwowskie wnoszą manifest przeciw żydom miast Żółkwi, Brodów i Tyśmienicy w sprawie wyboru rabina ziemskiego.

Do urzędu i akt podwojewódzińskich lwowskich przyszedłszy osobiście starozakonni Rachmil Mizys, burmistrz starszy, Zelman Pinkas, Marko Faygles, kahalni, kahał miejski, Józef Hesis, burmistrz młodszy, Dawid Sobolis i Jozel Nechles, kahalni, przedmiejski kahał lwowski, starając się dopełnić dyspozycyę prawa całej synagogi, utrzymując JW. ks. JM. wojewody i generała ziem ruskich, pana i dobrodzieja, w osobie namiestniczej W. podwojewódzkiego lwowskiego, przez wydany uniwersał w porządku obrania nowego rabina ziemskiego wykonaną, a nie chcąc być jakoby w niedopełnieniu onej obwinionymi w pilności, naprzeciwko starozakonnym Żółkwi, Brodów i Tyśmienicy kahałów manifestują się i protestują, a to w ten sposób, iż ponieważ też miasta mając obwieszczenie przez uniwersał d. 3 septembris w roku niniejszym w Uniowie

o elekcji nowego rabina ziemskiego z oznaczeniem do zjazdu elektorów miasteczka Przemyślan i termin dnia 1 listopada w tymże roku wyszły, tudzież przez list od siebie manifestantów w tej okolicy na elekcję zapraszając pisany, na pomieniony termin do miasteczka Przemyślan uniwersalem namienionym oznaczony, wybranych od siebie elektorów, jakoby dyspozycją i uniwersalem pogardzając, dla wyznaczania zuchwałe przez siebie innego terminu elekcji, nie przystali, a tak i dyspozycją JO. ks. JM. Wojewody, generała ziem ruskich, pana i dobrodzieja, przez uniwersał W. podwojewódzkiego dopełnioną, przestąpili.

My zaś jako zawsze będąc posłuszni jurysdykcji wojewodziej, prawa nasze utrzymującej, czegośmy dla zuchwałości miast pomienionych nie dokonali, teraz podług tychże praw w porządku obrania rabina ziemskiego nam służących, przy protekcji jurysdykcji wojewodziej lwowskiej, ażeby prędsza sprawiedliwości administracya być mogła, tu we Lwowie dokonać oświadczamy się i na to osobnej od tejże jurysdykcji dyspozycji oczekując, przeciwko wyżej wspomnianym miastom o zuchwałość, niedbalstwo dyspozycji jurysdykcyonalnych i praw naszych niedopełnienie ten solemny manifest zausimy.

[Następują podpisy lebrajskie.]

(Acta Vcpl. T. III D p. 42.)

U w a g a : Do tejże sprawy odnoszą się trzy listy wystosowane przez starszyzną brodzką do kahałów lwowskich, oblatowane w aktach podwojewódzińskich dnia 9 grudnia tegoż roku (T. III D p. 43 — 45), które tu krótko streszczamy.

List pierwszy z daty 13 października 1771 oznajmia, że przybycie do Przemyślan na zjazd dnia 1 października, to „dla nas rzecz ciężka“, bo wtenczas i droga zła i zatrudnieni są w sprawach synagogi swej. Proponują jako miejsce zjazdu Wyżlany, leżące w połowie drogi między Lwowem a Brodami i w dobrach księcia wojewody (podobnie jak Przemyślany) i pan podwojewódzi „jest tam bliżej, tylko o milę“. Przypominają, aby zaważać na zjazd także Żółkiew, Tyśmienicę i Lisko, bo i im się „ten honor zjazdu na elekcję należy“.

Na to wysłano do Brodów ze Lwowa odpowiedź przez umyślnego posłańca, aby natychmiast zjeżdżali do Przemyślan. Kahał brodzki w drugim tedy liście z dnia 3 listopada tr. godzi się już

-276-

na Przemyślany, ale powołując się na ważny jarmark w Brodach i interesa synagogi swej, prosi o wyczekanie końca jarmarku tem bardziej, „że mamy jeszcze czas do ekspiracyi roku po zmarłym rabinie ziemskim“.

Gdy jednak w odpowiedzi znowu ich ze Lwowa przynaglano, powołując się na dyspozycję władzy wojewodzińskiej, wysłano z Brodów trzeci list z dnia 4 grudnia tr., w którym już z pewną niecierpliwością starsi brodzcy dziwią się, dlaczego ich tak „szturmem“ naglą żądając opuszczenia jarmarku, który „jest fundamentem naszego kawałka chleba“, którego opuścić nie mogą, a przecie ks. wojewoda „chce w całości ludzi, a nie żeby szkodowali, co nasze życie w tem zawisło“. Proponują odbycie zjazdu w czasie kontraktów, we Lwowie lub innem miejscu blisko Lwowa w dobrach księżęcych, dokąd przybędą wraz z Tyśmienicznymi, którzy już w Brodach (na jarmarku) bawią.

Nr. 86—87.

1772, stycznia 7.

Dwa listy ks. Jędrzeja Młodziejowskiego,
kanclerza w. k., w sprawie żydów lwowskich.

Nr. 86.

[Do starosty lwowskiego].

Do urzędu i akt niniejszych podwojewodzińskich lwowskich przyszedłszy osobiście starozakouny Zelman Piukas, starszy kahalny lwowski, podał do tychże akt do oblaty listów dwie kopie od JW. JM. księdza kanclerza wielkiego koronnego z Warszawy d. 7 ianuarii anno praesenti 1772 pisanych.

Et quidem pierwszej do JW. Starosty lwowskiego tenor talis:

Kopia listu JW. JM. Ks. Biskupa poznańskiego, kanclerza wiel. kor. d. 7 ianuarii 1772 do JW. JP. Starosty lwowskiego pisanego:

„Już to powtórna suplikę od żydów synagogi lwowskiej przeciwko magistratowi lwowskiemu, ut in adiuncto, odbieram o walenie na nich coraz nowych, a już przy dzisiejszem ubóstwie nieznośnych podatków. Wiem ja, że jest rzeczą JM. pana podwojewodzgo mówić za synagogą, JW. MW. Pana zaś dawać protekcyę miastu. Przecież, że w jego umyśle sprawiedliwość ma pierwsze miejsce, nie żałuj fatygi porozumieć, czyli skarga ma swój fundament, a ten wi-

dziawszy, racz przełożyć magistratowi, do którego i ja piszę, że i żydzi są nasi bliźni, nie nad słusność wymagać od nich nie godzi się. Mają do tego szczęście, że im protektorów nie brakuje, a zatem przy dobrej sprawie śmiało ulgi pretendować potrafią i w zakłócenie jakie nieprzejrzone miasto wprowadzić mogą. Zostają z nieustannym szacunkiem“ etc.

Nr. 87.

Drugiej do magistratu lwowskiego tenor talis:

Kopia listu JW. JM. ks. Biskupa poznańskiego, kanclerza wiel. kor. d. 7 ianuarii 1772 do magistratu lwowskiego pisanego:

„Lubo już w roku przeszłym rekomendowałem WM. WM. Panom jako najsprawiedliwsze obchodzenie się z żydami synagogi lwowskiej, kiedy jednak znouu na nową podali mi suplikę, którą copiatim tu przyłączam, i w której żalą się, że lubo w czwartej części do ekspensów wszystkich ordynaryjnych miasta zawsze przykładają się, przecież w tym czasie mieliście WM. Panowie na nich nałożyć 5115 złp. nowej składki, jakoby na zastąpienie ekstrordynaryjnych wydatków, więc powtórnie convenio WM. Panów, abyście bądź to nad żydami, zawsze jednak bliźnimi swoimi, mieli politowanie i nie chcieli ich więcej takowymi nakładami obciążać, ile, że oni równe z obywatelami lwowskimi, a może jeszcze i większe w terażniejszych czasach ponoszą ciężary. Zalecam więc WM. Panom iterum atque iterum sprawiedliwe oraz i względne z tymiż żydami obchodzenie się i jestem przyzwoicie [etc].

P. S. Łatwo WM. Panowie wmyślić się możecie, jak mocną żydzi tameczni mają protekcyę. Zdrowa więc polityka przynajmniej powinna WM. Panów wstrzymać od preagrawacyi tych żydów, której, żeby WM. Panów nie przyczyniono, roztropnie byście czynili, gdybyście o rzeczzone skargi porozumieć się z JW. JM. Panem Starostą i JM. Panem Podwojewodzym chcieli i na oko JMciom pokazali, że to wymysł żydowski i udanie“.

Po których zaoblatowaniu i zaingrosowaniu tenże offerens nazad do siebie też kopie oryginalne odebrał i z odebranych urząd niniejszy skwitował.

(Acta Vcpl. T. III D p. 49 - 50).

1772. lutego 12.

Instygator podwojewódziński wnosi skargę na żydowskich „sędziów dobrego porządku“ o niewykonywanie swych obowiązków.

W sprawie i akcyi między urodzonym Andrzejem Pohoreckim, instygatorem sądów swoich, powodem z jednej, a starozakonnym Leyzorem Rakowieckim, Chaimem Szmulem i Elem Froimowiczem, sędziami dobrego porządku, pozwanymi z drugiej strony, osobiście stawającymi i sądownie się rozpierającymi, agitującej się, sąd urzędu podwojewódzińskiego lwowskiego, kontrawersyi stron obydwóch wysłuchawszy, rozsądając pozew strony powodowej po stronę pozwaną do sądu swego wydany, ponieważ strona powodowa na stronę pozwaną za niedopełnienie dyspozycyów pokilkakrotnych i ustaw Wiel. podwojewódzkiego względem ochędostwa i czystości na Zarwanicy, mieście żydowskiem, nieobserwowanej i przez długi czas zaniedbanej, z którego nieporządku i nieczystości zagaściły się fetory na ulicach i z przyczyny tej choroby różne wszczynają się, zwłaszcza przy czasie terażniejszym krytycznym, tudzież za nieekspedycowanie co tydzień sesyów i za niewybiekanie groszowego na toż ochędostwo ułożonego i za niewywożenie śmieciów i różnych sterkoryzacyów, do sądu swego o kary przyzwoite na nich conventur.

Jako oczywiście z wizyi przez urząd swój wyprowadzonej pokazało się, że sterkoryzacye różne i śmiecia na ulicach prawie przed każdą kamienicą w mieście Zarwanicy znajdują się, jako też nawet z samej książki zapisów czynności ochędostwa, że podług dyspozycyów W. podwojewódzkiego te porządki do skutku nie przychodzą i nie są obserwowane tak jakby przynależało, przeto sąd urzędu podwoj. przychyliwszy się do św. sprawiedliwości na fundamentie dyspozycyi W. podwojewódzkiego raz na zawsze wyszłej do actu et data eius to jest dnia 21 mensis februarii w r. 1771, za takowe nieposłuszeństwo chociaż per expressum naznaczono po grzywien 14, jednak sąd urzędu podwoj. ad mitiora condescendendo ex clementia sui nakazuje, ażeby każdy z osoby swojej sądowni swemu instantanee zapłacił po grzywien 4 i stronie powodowej tyleż po grzywien 4 z tym obowiązkiem, aby wszystkie sterkoryzacye i śmiecia z ulicy miasta Zarwanicy in spatio niedziel

dwoch wywiezione były i czystość wszelka odtąd zachowana była, decyduje.

Oł którego to dekretu strona pozwana apeluje do samego W. podwojewódzkiego, której apelacyi sąd urzędu podwoj. dobro- wolnie dopuszcza, zachowując termin do rozsądzenia się stronom obydwom zawity.

Co się tycze nieposłuszeństwa starozakonnego Zelmana Pinkasa i Anczła Korzennika, także sędziów dobrego porządku, na to z drugimi wysadzonych i wybranych, iż za dwoma pozwami do sądu swego na instancję urodzonego sądów swoich instygatora nie stanęli, których sąd jako nieposłusznych sądowi swemu winnymi być uznaje, jednak onymże trzeci pozew wydać deklarował. A że dopiero za trzecim pozewem wydanym starozakonnym Anczelem w sądzie swoim osobiście stanął, starozakonnym Zelman Pinkas ob rationem infirmitatis że nie stanął, z tym sąd do dalszej decyzji, póki nie ozdrowieje, kategorią rozsądzenia się tantisper suspenduje.

Przerzeczonego zaś Anczła Korzennika tak za niedopełnienie dyspozycyów W. podwojewódzkiego, jako motora pierwszego do niewypełnienia tychże dyspozycyów, na którego się sędziowie iudicialiter w sądzie swoim odwoływali, jako też za niestawienie się w sądzie swoim za dwoma pozwami, rygor prawa podług sprawiedliwości ekstenduje nakazując, ażeby tenże Anczelem Korzennik, sądowi swemu instantanee zapłacił grzywien 5, stronie powodowej tyleż grzywien 5, oraz z tantymi, ażeby do ochędostwa miasta Zarwanicy in spatio niedziel dwóch w wywożeniu pod karą i grzywnami był pomocą, nazuacza mocą niniejszego dekretu.

(Acta Vcpl. T. IVA p. 115).

Nr. 89—90.

1772, stycznia 15 i 16.

Wyrok i klątwa wydane przez rabina ziemskiego.

Do urzędu i akt niniejszych podwojewódzińskich lwowskich przyszedłszy osobiście starozakonnym Szloma, rabin ziemski lwowski, do tychże akt podał dwie kopie: jedną klątwy, drugą dekretu z żydowskiego na polski język przetłomaczone, które tak się mają w sobie.

Kopia rozkazu Majorka, rabina, pisanego w Jazłowcu do kahałów miast okolicznych o mil kilka od wsi Błudnik d. 15 ianuarii 1772 anno z żydowskiego na polski język przetłumaczona:

Nr. 89.

Podaję wam do wiadomości, iż Abramko, arędarz błudnicki, jest w kłątwie przezemnie rabina ziemskiego, a to za to, że aprobował dekret ferowany przez rabina bursztyńskiego między żydami Heslem i Iekiem, bracią tegoż Abramka błudnickiego z jednej, a tymże Abramkiem błudnickim z drugiej strony, któremu Abramko nie chce być posłusznym i dlatego wszystkie kłatwy, które wyrażone są w pięciu księgach mojżeszowych, aby na tegoż Abramka błudnickiego padli. Osobliwie zaś wszystkim rabinom przykazuję i upraszam onych, aby w teje kłatwie pomienionego, dopóki nie będzie posłusznym temu dekretowi i nie wypełni go, trzymali. Datum ut supra. Majorko, rabin ziemski ruski.

Kopia dekretu ferowanego przez Majorka, rabina die 16 ianuarii 1772 anno w Jazłowcu z żydowskiego na polski język przetłumaczonego:

Nr. 90.

Po dekreście ferowanym przez rabina bursztyńskiego między bracią, to jest Heslem i Iekiem, synami zmarłego Gierszona z jednej, a Abramkiem, trzecim bratem ich, z drugiej strony, stanęli ci bracia Hesel i Ieko do sądów moich generalnych z żalem wielkim uskarżając się na brata swego Abramka, że dekretowi zadosyć uczynić i onemu posłusznym być nie chce i dlatego dopraszali się u mnie, abym pozew wydał temuż Abramkowi do sądów moich generalnych, a to dla dosyć uczynienia pomienionemu dekretowi. Jam pozew wydał jeden za trzy, surowo przykazując, aby instantanee stanął do sądów moich generalnych ziemskich, założonych w Jazłowcu. A ponieważ, że się nie stawił na ten termin mój, więc rzucam na tegoż Abramka kłątew, dopóki zadosyć nie uczyni pomienionemu dekretowi przez rabina bursztyńskiego ferowanemu.

Datum w Jazłowcu die ut supra. Majorko, rabin ziemski ruski.

Po których zaingrossowaniu i zapisaniu tenże offerens oryginały do siebie odebrał i z odebranych urzęd niniejszy skwitował.

1772, czerwca 10.

Instygator podwojewódziński wnosi skargę na rabina ziemskiego i rabina prefekta lwow. o niewykonywanie ustaw (porów. nr. 92).

W sprawie i akeyi, na której sam W. JM. p. Orlewski, podczasy ziemie czerskiej, podwojewódzi lwowski, zasiadał, między urodzonym Andrzejem Pohoreckim, jurysdykeyi swej instygatorem powodem osobisto, a starozakonnym Szłomą, rabinem ziemskim i Berkim, prefektem lwowskim, po kary za przestąpienie praw wyraźnie opisanych i dyspozycyi podwojewódzińskiej, tudzież za zuchwałość, pozwanymi — osobisto stającymi i sądownie z sobą kontrowertującymi, agitującej się, sąd kontrowersyi stron obydwóch wysłuchawszy, rozsądając pozew strony powodowej po stronę pozwaną do sądu swego wydany, najprzód potrzebne być położenie przez strony obydwie punktów w porządku rządu się, rabinom od JO. księcia JM. Czartoryskiego, wojewody i generała ziem ruskich d. 31 decembris w roku przeszłym 1771 danych¹⁾ i podpisanych a do akt niniejszych dnia 6 miesiąca lutego w roku niniejszym sposobem oblaty podanych, tudzież na fundamencie onych dyspozycyi sub d. 3-tia iunii anno praesenti względem dopełnienia pomienionych punktów wyszłej, sąd uznaje, a to natychmiast.

A ponieważ położyły, zadosyć sąd uznawszy, sprawę stronom wprowadzać nakazuje. A wprowadzeniu, ponieważ sądowi swemu jawno jest z położonych pomienionych punktów, a osobliwie z punktu pod liczbą drugą znajdującego się, w którym, („aby żaden z pokrewieństwa rabinów do czwartego pokolenia nie był starszym ani duchownym, a najbardziej gdzie bliskie zachodzić będzie swactwo“) iż żaden z pokrewieństwa rabinów nie powiuen się na starszeństwie znajdować, tudzież z punktu pod liczbą ósma, w którym („doglądać także powinien będzie rabin, aby wszelkie konstytucye do wakansów należące w najmniejszym nie naruszone były punkcie, owszem aby we wszystkim zachowane były“) wyrażono. Elekeya zaś starszych d. 30 kwietnia w roku niniejszem nastąpiona przez wmięszanie na starszeństwo spokrewnionych osób z rabinami

¹⁾ Porównaj Zał. nr. 15.

prawom i wspomnianym punktom jest przeciwna. Ażeby też prawa i punkta w swych karbach nienaruszone były, dyspozycya podwojewódzińska d. 31 czerwca w roku niniejszym do rabinów wydana, ażeby osoby spokrewnione z rabinami, w starszeństwie znajdujące się, zadosyć czyniąc tymże prawom i punktom przez decyzję rabińską od starszeństwa oddalone, a inne natomiast w żadnem pokrewieństwie znajdujące się, na toż starszeństwo wybrane były. Na ostatek, iż duchownych nad liczbę powinny więcej znajduje się, a punkt pod liczbą jedenastą nie więcej jak 12 duchownych z miasta, 12 z przedmieścia mieć chce (co się też o szpitalnych rozumieć ma), tych duchownych i szpitalnych mniejszyli. Ciż zamiast uskutkowania pomienionej dyspozycyi, z okazji zadosyć czynienia pomienionym prawom i punktom wyszłej, przeciw urodzonemu powodowi mniej przystojnie powstając słowy, dekret przeciwny, jak prawom i punktom, tak i dyspozycyi podwojewódzińskiej, a osobliwie rabin ziemski, ile w początkach urzędu swego, nie chcąc się znacniejszym narazić familiom, zuchwałością, a bardziej parcjalności nadrabiając, ferowali i wyżej wspomnianej dyspozycyi czyli na jakieś oszukanie, czyli przez zuchwałość do akt jurysdykcyi swojej (która dla oczywistości, jako i inne, w tychże aktach znajdować się powinna) do oblaty podać nie chcieli.

Pozwani zaś, osobliwie rabin ziemski, w początkach urzędu swego o skolligowaniu i pokrewieństwie wiedzieć nie mógł, tudzież podstępny punktami przez Icka Moszkowicza, Majora Rawskiego Herszka Rais i Wulfa Hulis, elektorów przedmiejskich podpisanymi, jako i podanymi, jako i przedtem podobne elekcyje czynione były, uwiedziony od odsądzenia wybranych wstrzymał się; prefekt zaś jako chciał dopełnić dyspozycyi, ale starszeństwu rabina ziemskiego powodować się musiał, ekskuzując się, twierdząc.

Zaczem sąd, iż lubo rabin ziemski niewiadomością pokrewieństwa się ekskuzuje, punkta zaś wspomnione daleko wyżej przed elekcyą jemu oddane, o zachowanie onych, objaśniły go, a tak przystępując do elekcyi mógł się spytać o swactwie i pokrewieństwie z rabinami na starszeństwo wybranych, dyspozycyi zaś podwojewódzińskiej wspomnionej w tem go objaśniającej nieuszkodkował i owszem się sprzeciwił, winnym go uznawszy, i lubo większą karę zasłużył, do mniejszych jednak się skłaniając, nakazuje, ażeby rabin ziemski *tantisper eluendo praemissa*, grzywien 100, i starozakonny prefekt, ile że z powieści jego i świadectwa samegoż rabina ziemskiego

jakażkolwiek powłaść widzieć się dał, dekret jednak przeciwny dyspozytvi wraz z rabinem ziemskim podpisał, a w tem swoją parcyalność pokazał. grzywien 50 zapłacili, a to natychmiast pod rygorem surowej egzekucyi przez sąd swój wskazać się mającej. Zaś żeby się na potem podobne abusus nie praktykowały, sąd pod animadwersyą onych napomina, mocą tego dekretu.

(Acta Vcpl. T. VB p. 19 - 20).

Nr. 92.

1772. czerwiec 10

Instygator wnosi skargę na tak zw. elektorów za niewykonywanie ustaw (por. nr. 91).

W sprawie i akeji, na której sam W. Józef Orlewski, podczaszy ziemi czerskiej, podwojewództwi lwowski, zasiadał, między urodzonym Jędrzejem Pohoreckim, jurysdykeji swej instygatorem, powodem — osobisto, a starozakonnymi Moszkiem Ickowiczem, Majorem Lewkowiczem, Zelmanem Pinkasem, Joelem Braclawskim, Raclmilem Mizys i Chaimem Szmul Lewkowiczem, elektorami, pozwanymi osobisto stawającymi i z sobą kontrawertującymi, których kontrawersyi wysłuchawszy, rozwiązując apelacyą od dekretu rabińskiego, dnia 4 czerwca w roku niniejszym przez powoda do sądu swego założoną, ponieważ dowiedziono jest, jako wybranymi z synagogi będąc stają się stróżami swych praw, a przeciw onym tak w punktach od JO. księcia JM. Wojewody i generała ziem ruskich, sub numero 2-do, 8-vo et 11-mo podanych, jako też i swym własnym prawom wykroczyli, a to względem dopuszczenia do starszeństwa spokrewnionych lub w swactwie będącymi (sic) z rabinami, to jest gdy niedawszy do trzech lat innym (według ich że praw) być na dalszem starszeństwie, pomimo wyż wyrażonych punktów, Sruła Rais z prefektem w trzeciem pokoleniu, jako też Zelmiana Pinkasa przez żonę w tymże, a przez to tegoż w czwartem pokoleniu w pokrewieństwie z prefektem będących, do tego między duchownymi i szpitalnymi wielu w pokrewieństwie między sobą i nad powiną liczbę będących poobierali, gdy duchownych tylko 24 w obydwóch kahałach i szpitalnych 16 być powinno, a znajduje się teraz duchownych 53, szpitalnych 24 obranych.

Pozwani zaś eksplikując się tak słownie, jako i punktami z podpisem Moszka Iekowicza Mękis, Majora Rawskiego, Herszka Raisa, Wulfa Hulisa, przedmiejskich elektorów, rabinom podanymi, w sądzie niniejszym przez tychże produkowanymi, ekskuzują, iż ponieważ w r. 1766 Szmul Rais seniorem, Izrael Rais ławnikiem, w roku 1771 ciż sami podobnym sposobem, a duchownych nad liczbę spokrewnionych w roku 1768, ławników, seniorów duchownych i szpitalnych nad liczbę w roku 1769 tak na starszeństwo Mendela Ulmicza i Jakóba Mękis spokrewnionych, jako też w seniorstwie, ławnictwie, szpitalstwie i duchowieństwie z sobą spokrewnionych i nad liczbę w roku 1770 w kahale na przedmieściu Izraela Rais, Mędel Ulmicz Jakóba Mękis, szpitalnych i dozorców w pokrewieństwie między sobą nie według konstytucyi, w r. 1771 w kahale Jakóba Mękis, Izraela Rais i Mędela Ulmicz z przedmieścia, wszystkich spokrewnionych, w swactwie będących, Marka Faygles i Ieka Wrocławskiego, tych ohydwoch przez żony w drugim pokoleniu spokrewnionych, szpitalnych Chaima Szmula w swactwie z Gieclm Torbiarzem, w duchowieństwie Lewka Mizys z szwagrem Flem Mouyszowiczem, Moszka Jurowicza, rabina gołogórskiego, jako też i Zelmana Pinkasa z tymiż spokrewnionych, i także nad konstytucyą więcej osób, a nietylko w tych starszeństwach, ale i po bractwach nad konstytucyą w liczbach przewyższających dotąd obranych znajdowało się. Do tego, że Jakób Mękis, co tylko lat 3 być powinien, daleko więcej lat seniorem był obieranym i że takowe elekcyje urząd podwojewódziński aprobował. A tym się uwodząc i tegoroczną elekcyą spokrewnionych i samych siebie poobierali. A zatem jako przeciw ich konstytucyom i punktom JO. księcia JM. Czartoryskiego, wojewody i generała ziem ruskich, a do tego z podstępem urzędu podwojewódzińskiego te czynili elekcyje, gdyż ten wiedzieć nie może o skoligaceniach żydowstwa, przeto sąd za przestąpienie praw żydowskich i punktów wspomnianych, Srula Raisa, najbliższego w pokrewieństwie z prefektem, od wszelkich urzędów odsądza, innych zaś zapozwanych elektorów, prawa dobrze im wiadomych, za oszukanie urzędu swego, pozwani po grzywien 5 każdy z osoby swojej sądowi swemu, a powodowi tyleż zapłacić nakazuje. A że prawa wyraźne jakimkolwiek przeciwnym zwyczajem osłabione i zniesione być nie mogą, dlatego od wszelkich wotów, trzymań miesiadców, rad i rządzenia alias ogólnie od wszystkich czynności kahalnych tychże wszystkich oddała ab actu decreti

praesentis do roku jednego. Zaś do rządów powinnyh inne osoby obrać rabinom obydwem z dobranymi dwoma najpodatniejszymi, a między szpitalnymi i duchownymi uczynić porządek co do liczby, i aby duchowni w 10 lat po ożenieniu i bez pokrewieństwa między sobą według wyszlej dyspozycyi sub d. 3 iunii anni praesentis bywali duchownymi, nakazuje. Że zaś od r. 1766 aż do roku niniejszego elektorowie wazyli się elekcye nad prawo im służące czynić i obierać, a przeto urząd podwojewodziński przez aprobaty tychże elekcyów w nieprawność wprowadzać, urodz. instygatorowi sądów swych tych wszystkich do ukarania, a podpisanych na punkta w roku niniejszym podanych, a przez urząd swój na dnia dzisiejszym podpisanych do probowania im tej bezprawności przy-pozwać (w dalszym, jednak nieodwlocznym czasie) zaleca, mocą tego dekretu.

(Acta Vcpl. T. VB p. 20—22).

Nr. 93.

1772, lipca 9.

Manifest w sprawie t. zw. krupki małej i bicia bydła

Do urzędu i akt niniejszych podwojewodzińskich przyszedłszy osobiście starozakonny Elo Ickowicz Monyszowicz, arędarz krupki małej groszowego w jatkach żydowskich lwowskich, naprzeciwko starozakonnemu Jakubowi Mękis, przeszłemu arędarzowi tejże krupki groszowego i przeciwko Chaimowi, rzeźnikowi, żali się i manifestuje, a to o to, iż terazniejszy manifestant, arędarz groszowego prowentu mając od obydwóch kahałów ustanowienie z podpisem tych kahałów i z aprobatą Wiel. podwojewodzkiego, aby żaden rzeźnik nie wazył się zaciągać pieniędzy i za pożyczane woły kupować do rznienia w jatkach żydowskich pod karą wielką na rzeźnika zaciągającego i wypędzeniem z jatek, a na pożyczającego pod przypadkiem pieniędzy, ale tylko z kasy kahalnej brać pieniądze mają od Ela, arędarza manifestanta. Manifestant zaś, ile sobie któren rzeźnik sztuk zatarguje bydła, tyle z kasy za każdą sztukę zapłacić ma, a to dlatego, żeby wiedział, jak wiele które bydło kosztuje, wiele ma groszowego podatku odbierać, a to dla całości prowentu kahalnego.

Chaim zaś, rzeźnik zaufany w protekcyi Jakóba Mękis, przeszłego tegoż podatku groszowego arendarza, za nie sobie poważając ustawy, pokryjomu u Majorka, pisarza kahalnego, pożyczyl pieniądze i woły pozaocznie targował i płacił bez wiadomości i przytomności swego manifestanta arendarza, a to na utajenie prowentu groszowego. Jakoż gdy kupił wołów cztery potajmniej, dał od nich swemu manifestantowi, co sam tylko powiedział, groszowego, i te porzwał, i do tego Majorko zabronił innym rzeźnikom rznienia bydła, dopóki on swoich nie porzwał wołów i gdy tak dalej będzie czynił, oczywistość pokazuje się, że tylko gonia jedynie na zniszczenie i zgubę tych krupok prowentów. A gdy zaś powtórnie woły Chaim potajemie chciał kupić i potajemuie cudzemi a nie z kasy za nich pieniędzmi płacić, manifestant dowiedziawszy się, zabronił mu i chciał z kasy dać mu pieniędzy na też woły, a Chaim brać nie chciał mówiąc, że mi Jakób Mękis z kasy pieniędzy brać nie kazał. Naostatek chciał kupić ćwierć mięsa u Jankła rzeźnika do żyłowania, a manifestant od Jankła nie odebrawszy jeszcze na bydło wydanych pieniędzy z kasy, zabronił mu i tego, tudzież i burmistrze i wszysej niedozwolili rzeźnicy, ale aby wraz z nimi brał pieniądze z kasy i wraz oczywiście przy manifestancie bydło do rznienia kupował. A jeżeliby chciał być żyłownikiem, aby więcej nie ważył się być rzeźnikiem. A w tem Jakób Mękis nadszedł do jatek dając protekcyę Chaimowi, tam zastawszy manifestanta targu pilnującego, napadł go i naprzód słowy nieuczziwemi i niegodziwemi zelżył, złajał i w pysk bić Chaimowi onego kazał. Naostatek krzyku i hałasu narobiwszy, w jatkach publicznie powiedział Chaimowi: „ja ci daję pozwolenie, idź gdzie chcesz i bierz mięso i pieniądze na woły, u kogo chcesz ja ci każę, nie bój się, ja za to odpowiem“.

O co wszystko manifestant zapobiegając tenuty całości swojej, powtórnie i powtórnie manifestuje się, ofiarując się krzywdy swojej prawnie dochodzić.

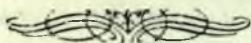
(Acta Vepł. T. III D p. 75 – 76)



Treść rozdziałów.

	Str.
I. Słowo wstępne — archiwalny materiał do niniejszej pracy — opis ksiąg sądowych podwojewódzińskich — granice chronologiczne — załączniki	1—7
II. Wewnętrzny skład sądów wojewodziech — nomenklatura — ustrój wewnętrzny jurysdykcji podwojewódzińskiej. — Sąd podwojewódzi — jednostkowy czy kolejalny? — brak assessorów — żydów — assessorowie chrześcijanie — sąd złożony. — Sądy sędzkie. — Podwojewódzi — jego nominacja — przysięga. — Sędzia podwojewódziński — pisarz — instygator. — Zakres działania instygatora	7—22
III. Wzajemny stosunek obu instancji sądów podwojewódzińskich — apelacja — jej dopuszczenie lub odrzucenie — apelacja do wojewody — kary za apelację — wyjątkowe apelacje — zastępstwo podwojewódziego	22—31
IV. Sądów podwojewódzińskich kompetencja pod względem terytoryalnym — sądownictwo nad żydami — żydzi nie lwowscy przed sądem — powody — jurysdykcja starościńska — jurydyki — ich zwalczanie — chrześcijanie przed sądem podwojewódzińskim	31—43
V. Sądy starszyny żydowskiej — ich podporządkowanie władzy podwojewódzińskiej — granice kompetencji obu rodzajów sądów żydowskich — apelacja do sądów podwojewódzińskich — przeciwdziałanie jej — różnorodność zasad prawnych w obu instancjach — sąd podwojewódziński wyrokuje na zasadach prawa polskiego — wyjątki od tej zasady — remissy — sprawy poruczone żydowskie sądy cechowe — apelacje od ich wyroków	44—67

VI. Statystyka procesów z lat 1740 - 1772	strona	
techniczna zestawienia statystycznego - ilość procesów a) ze względu na powoda b) ze względu na treść procesu - stosunek procentowy - tabela		67-72
VII. Miejsce odbywania sądów - w czasach dawniejszych - zmiana w r. 1732. - Kadencye i rok sądowe - godziny sądowe		72-75
VIII. Protesty i manifestacye - prezentacye - pozew - jego treść - przypozew - innotescencye - niestawienictwo w procesie - wyrok zaoczny - rozprawa ustna - dylacye (odkłady) - ich rodzaje - suspensya sprawy - remissa		75-89
IX. Dowody: 1) Dowód z przysięgi - zasady „bliższości“ - odwód - transport przysięgi - przysięga własna - pomocnicy przysięgi - treść przysięgi - miejsce - ceremonie przestrzegane - przysięga chrześcijan - obecność przeciwnika - krzywoprzysięstwo. 2) Dowód z dokumentów (str. 106), 3) dowód z oględzin (str. 108), 4) dowód ze znawców (str. 109), 5) dowód ze świadków (str. 111), 6) dowód na podstawie zeznania strony (str. 113)		89-115
X. Środki karne: 1) kary pieniężne (str. 116), 2) kary wolnościowe (str. 122), 3) kary cielesne (str. 127), 4) wypędzenie z miasta (str. 130), 5) pozbawienie godności, urzędu, zatrudnienia (str. 132), 6) kary różnorodne (str. 133), 7) przeproszenie (str. 134)		115-136
XI. Wydawanie rozporządzeń - prejudykady - działalność administracyjna organów podwojewódzkich: a) kontrola nad samorządem gminy żydowskiej (str. 139) - b) kontrola spraw handlowych i przemysłowych (str. 146) - c) czuwanie nad bezpieczeństwem i porządkiem publicznym (str. 153)		136-156
Załączniki		157-286
Indeks (alfabetyczny) rzeczy zawartych w załącznikach		289-294



Indeks rzeczy zawartych w załącznikach.

(Cyfry oznaczają numer załączników; p. patrz).

- Akcyza (sprawa) ucezynkowa 16, 83,
akcyza 54,
apelacja 12a, 13 § 10, 22, 25,
39 § 2, 62, 65, 71, 73, 74,
84, 88, 92, p. *motio*
— do sądu królewskiego 5 § 2,
— do wojewody 12a, 9 § 4,
11 § 5, 62,
— do kongresu generalnego ziem-
skiego 13 § 10,
za apelacją kary 74,
arendarz p. *podatki, pensya*
areszt ciała zmarłego 30,
arcybiskupa lwow. akt 70,
arcybiskup 35, p. *rabin ziemski*
assessorowie 4 § 6, 11, 9 § 1,
§ 3,
Barbary 33,
barysznicy (baryszostwo, bary-
szone) 19, 61,
berdon (berdonowy podatek) 13
§ 3, § 4, 14 § 3, § 4, 35
§ 1, 44, 51,
blankiety 25, 30, 35 § 4,
bractwa 92,
burgrabia 50,
burgrabski urząd 57,
burmistrz kahalni (miejscy i
przedmiejscy, generalni, starsi
i młodszy) 15 § 21, 16, 17,
21, 24, 35, 41, 44, 47, 50,
52, 56, 62, 65, 67, 68, 76,
78, 80, 81, 83, 84, 85, 93,
Cech blacharski 69,
— cyrulików 51,
— garbarski 29, 34,
— krawiecki 55,
— kuśnierski 72,
— torbiarzy 39,
— złotników 57,
cechowe księgi 72,
cechowy patron 39 § 1, 55, 69,
72, 76,
cechowe rachunki 72,
cechowej roboty utajenie 63,
cechowe sądownictwo 39 § 2,
cechowa schadzka 69,
cechowi starsi (cechmistrzowie) 39 §
1, 69, 72,
cechowe ustawy 69,
czeladnik 33, 57, 69, 72,
celebratio terminorum iudaicalium 1,
cielesna kara 39 § 3, 54, 57, 62,
p. *krajki*
cyrulicy 45, 51,
czarna tablica 27,
czarne księgi 30,
czystości przestrzeganie 49, 88,
Degradacya (ze starszeństwa, z u-
rzędu, odsądzenie od starszeń-
stwa) 17, 22, 23, 27, 30, 31,
48, 50, 62, 65, 72, 92,

- deklaracya urzędu p. *urząd*
 dekret p. *wyroki*
 dekretnarz 15 § 22,
 delator 75, 83, 84.
 deputowani komisarze p. *komisarze*
 długi kahalne p. *kahal*
 dni sądowe p. *podwoj-woda*
 doktor żydowski 4 § 9,
 dozorczy 92,
 drażnicy 62.
 duchowni kahalni p. *kahal*
 dylacya 44,
 dyspozycyca urzędu p. *urząd*
 Egzekucyca 38, 40, 69, 83,
 ekscepcyca 30,
 ekspensy miejskie 87,
 ekstrakty 9 § 28,
 elekcyca (wybory) 4 § 5, 9 § 8,
 11 § 2, 13 § 2, § 8, 14 §
 2, § 8, 24, 25, 43, 50, 56,
 63, 64, 65, 91, 92,
 elektorowie 24, 43, 63, 64, 65,
 85, 91, 92,
 Faktor 17,
 falsyfikacya monety 20,
 funt ratuszny 36,
 Garbarska dębina 29,
 gościnne sprawy p. *sprawy*
 grodzki urząd 36,
 grodzkie akta 50,
 groszowe (groszowy procent) 88, 93,
 grzywny 17, 19, 20, 22, 24, 26,
 29, 33, 37, 38, 39 § 3, 40,
 47, 49, 50, 55, 51, 52, 54
 — 57, 62, 68, 69, 71, 73,
 76, 83, 84, 88, 91, 92,
 gwałcenie święta 83, 84,
 Huwer 13 § 7, 14 § 7,
 Infamis 20,
 innotescencyca 32,
 inkwizycyca 11 § 10, 12a, 50, 62,
 76, 83,
 inscriptio (in librum iudaeorum) 3,
 instygator grodzki 36,
 instygator podwojewódziński 17,
 18, 19, 20, 22—25, 28, 29,
 31, 35, 36, 37, 40, 44, 46
 48, 49, 50—54, 56, 68, 71,
 73 76, 82, 83, 84, 88, 91, 92,
 interesy p. *procuryza*
 interrogatoryca 83,
 intraty kahalne p. *kahalne*
 iudaicalium terminorum celebratio
 p. *celebratio*
 iudex iudaeorum 1, p. *sędzia ży-*
 dowski
 izba kahalna p. *kahalna*
 Jatki żydowskie 31, 93,
 jurysdykcyca nad żydami 8, 9 § 29,
 § 30,
 Kahal (lwowski, miejski i przed-
 miejski) 13 § 4, 14 § 4, 16,
 18, 19, 21, 27, 35, 39, 47,
 51, 58, 70, 77, 78,
 — miast Żółkwi, Brodów, Ty-
 śmienicy 85,
 kahalni starsi (kahalu starsi, ka-
 halni seniorowie, duchowni
 kahalni) 1, 3, 4 § 3, 13 §
 12, 14 § 13, 38, 41, 42, 43,
 44, 50, 52, 58, 62, 63, 65,
 68, 70, 76, 81, 83, 84, 85,
 91, 92,
 kahalnych starszych elekcyca p.
 elekcyca
 — starszych degradacyca p. *de*
 gradacyca
 — starszych przysięga 22,
 kahalni burmistrze p. *burmistrze*
 kahalne długi 17, 23, 25—27, 38,
 40, 41, 43, 66, 70,
 kahalne intraty 47,
 kahalna izba 56, 62, 77,
 — kasa 52, 68, 73, 78, 82, 93,
 kahalni kasyerzy 61, 64, 82,
 kahalne księgi 35 § 1, § 5, 41, 63,
 kahału kwartalni 56,
 kahalny pisarz 78, 93,
 — procent 93,
 kahalne rachunki 22, 47,
 kahału rezolucyca 68,
 kahalne sądy p. *sądy starszych*

- kahaln sesye 13 § 6, 14 § 6,
 kahalny szafarz p. *szafarz*
 kahaln zgromadzenie 38.
 kadencya sądowa p. *sąd*
 kalkulacya 16, 17, 23,
 kanclerza w. k. listy 86, 87,
 kaptuwacya 20,
 kara cielesna p. *cielesna*
 -- za kradzież 3,
 karcer 19, 31,
 kawioru cena 36.
 kłątwa 4 § 9, 12a, 18, 19, 25,
 30, 62, 63, 64, 89, 90.
 komisarze deputowani (delegowa-
 ni, sędziowie wysadzeni) 17,
 35 § 1, 72, 75,
 komisya skarbu kor. 54,
 konfiskata 29.
 kongres ziemski generalny 13 § 10,
 konkurencya 39 § 3,
 konsens na rabiństwo p. *rabin*
 konstytucye żydowskie 19, 33, 39,
 43, 50,
 kontrakt 42,
 kontraregistrant 64,
 kontubernia cyrulików 51,
 korzennicy 33, 46,
 kradzione rzeczy 9 § 25,
 krajki 19, 20,
 krawcy 55, 76,
 kreskowanie 81,
 królewskie statuty 2, 3, 4, 5, 6,
 7, 8,
 krubka 34, 52, 93,
 kryminalne sprawy (criminales
 causae) 5 § 1,
 księgi cechowe p. *cech*
 -- czarne p. *czarne*
 -- sądowe p. *sąd*
 -- żydowskie (liber iudaeorum)
 3, 4 § 2, 13 § 15, 14 §
 14, 42,
 kuna 62,
 kupcy 26,
 -- miodów 19,
 kurdygarda 37, 38, 50,
 kuśnierze 72,
 kwitowa 72.
 kwatery 68.
 Lichwa 9 § 21, § 23,
 losy 58, 63, 64, 69, 77, 78, 79, 80,
 Ławnik (ławniczostwo) 65, 92,
 Magisterjum 51, 69,
 magistrat 86, 87,
 magistracki urząd 36,
 manifest 21, 25, 30, 41, 43, 63,
 77, 79, 80, 81, 82, 85, 93,
 mass 40, 43, 51, 71, 72, 73, 74,
 77, 78, 79, 81, 82,
 membran 13 § 16, 14 § 15, 23,
 30, 35 § 4, § 10, 31,
 miary fałszywe 54,
 miejskie ekspensy p. *ekspensy*
 miecznik 57,
 miesiaca trzymanie 50, 71, 92.
 mięso 13 § 13, 14 § 12,
 milicya podwojewódzińska 51,
 mixti fori sędziowie p. *sąd*
 moreyne 13 § 7, 14 § 7, 15 § 17,
 monety fałszyfkacya p. *fałszyfkacya*
 motio £8,
 myto starościńskie 63,
 Nieposłuszeństwo starszyźnie żyd.
 9 § 17,
 niestawiennictwo (w procesie) 9
 § 13, 20, 22, 38, 48, 50,
 54, 76, 88,
 nota 50,
 nuncyusza papieskiego akt 70,
 Oblata 86, 87, 91,
 odesłanie sprawy p. *remissa*
 obwoływanie (wywoływanie) w
 szkołach (synagogach) 16, 20,
 23, 27, 41, 43, 49, 62,
 odsądzenie od starszeństwa p. *de-*
gradacya
 okopisko 27,
 opłaty sądowe 9 § 5, § 14, § 16,
 § 21, § 22, 13 § 9, § 14,
 14 § 9, § 13,
 Pacta (żydów) z mieszczanami 26,
 patron cechowy p. *cech*

pensya 31,
 pensyi arendarz 39 § 1, 50, 61,
 pieczętowanie 1 § 7, 9 § 11, 21, 82,
 piwnica 19, 20,
 piwowary 51,
 plagi p. *ciclusna kara*
 podpensya 31,
 podpensyi arendarz 61,
 płaszcza obłapienie 42,
 plenipotent 28,
 podatki 9 § 19, 15 § 18, 31, 38,
 40, 43, 44, 58, 63, 64, 65,
 66, 68, 86, 87,
 podatków arendarz 35,
 podszkolnik 11 § 5,
 podwojewódzkiego wzgl. podwoje-
 wodzińskie:
 — dyspozycye 37, 75, 81, 82,
 83, 88, 91,
 — instygator p. *instygator*
 — jurysdykcyja 57, 59, 61,
 — milicya 51,
 — pensya 11 § 1,
 — pisarz 4 § 4 9 § 1, § 2. §
 4, § 5, § 6. § 9 § 21, 44,
 — przysięga 11 § 3,
 — sądy 9 § 1.
 — sądowe dni 9 § 9, 10, 11 § 6,
 — sądów kadencya 47,
 — sądów miejsce 5 § 2 9 §
 1, 10, 11 § 4, 12,
 — sędzia 11 § 3, 47, 49, 59,
 66, 83,
 — sędzię dyspozycye 76,
 — sędzię pensya 72,
 — sędzię przysięga 11 § 3,
 — statuta 37, 39, 45, 58,
 — urząd 9 § 12, 45.
 — urzędu deklaracya 37,
 — urzędu dyspozycye 49,
 — urzędu pachołkowie 25.
 — urzędu sąd 65, 69, 71, 83,
 88,
 — uniwersał 18, 38 43, 54, 58,
 63, 64, 65, 73, 74, 85,
 — warta 28, p. *milicya*

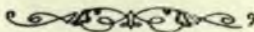
podwojewódzkiego wyroki p. *wyrok*
 pomierczy (pomierczostwo gorzał-
 ki) 33, 61,
 posesya dziesięćodłuna 63, 65,
 pospólstwie (żydowskie) 13 § 16,
 14 § 15, 16, 18, 23, 41,
 58, 81,
 powiat ruski 66,
 pozwy 1 § 11, 9 § 12, 11 § 5,
 15 § 21, 22, 65, 76, 88, 90,
 prawo koronne 47,
 — żydowskie 42,
 prefekt p. *rabin*
 proces trybunałski 27,
 proch 46,
 protekcyja (protekeyi zażywanie,
 protekeyanci) 20, 39 § 5,
 76, 93,
 protestacya 16, 18, 65,
 prowizya (procent, census, inte-
 ressy) 26, 35, 42, 58 § 8, 70,
 przeproszenie 36, 62, 76,
 przypowiadający się 72,
 przypozew 50, 62, 75, 92,
 przysięga (jurament) 3, 7, 8, 33,
 35 § 8, 42, 47, 72, 73, 74,
 publikacya 36, 37, 40,
 Rabin 11 § 1, 13 § 3, § 4, 11
 § 3, § 4, 30, 41, 50,
 rabina pensya 35,
 — skrypt 35,
 — sądy 13 § 9, 14 § 9, 60, 66,
 rabin-prefekt 13 § 1, § 5, 14 §
 1, § 5, 39, 42, 56, 59, 60,
 64, 83, 91,
 rabin ziemski (ruski) czyli geno-
 ralny 13 § 1, 14 § 1, 15
 § 20, § 21, 18, 22, 25, 35
 § 2, § 6, 39, 42, 59, 60,
 62, 63, 64, 66, 67, 89, 90,
 91,
 rabina ziem. elekcyja 85,
 — nominacya (przez wojewodę)
 35 § 7 § 8, 66,
 — pensya 13 § 5, 14 § 5, 35
 § 2, § 9, 66,

rabina ziem. sąły 90,
 — skrypt 68,
 rachmistrze (rachmistrzestwo) 44,
 65,
 rachunki cechowe p. *cech*
 — kahalne p. *kahal*
 rany 9 § 17, § 18,
 rejestry (kasowe) 47,
 rękojemstwo 5 § 1,
 relacya szkolnika 1,
 remanifest 64, 78,
 remissa (odesłanie sprawy) 57,
 62, 71, 72, 76,
 replika 68,
 res iudicata 76,
 responsorya 83,
 rewizya 29, 46,
 rodal 62,
 ruski powiat 66,
 rozwój 13 § 5, 14 § 5,
 rzeczpospolita żydowska 35 § 5,
 § 8,
 rzeźnictwo (żydowskie) 4 § 8,
 34, 93.
 Sądny dzień 83,
 sądownictwo cechowe p. *cech*
 sądowe opłaty p. *opłaty*
 sądy burgrabskie 30.
 sąd królewski 4 § 4, 5 § 1,
 — mixti fori (sędziowie m. f.)
 68, 73, 79, 82.
 — starszyzny żydowskiej (du-
 chownych, kahalne, starszych
 etc.) 4 § 9, 11 § 2, 11 § 9,
 12a, 13 § 9, 14 § 9, 35 §
 3, 61, 66, 71, 72,
 sądów starszyzny księgi 15 § 23,
 — starszyzny wyroki p. *wyrok*
 sądy polskie 61,
 sąd taksowy 36,
 schadzka cechowa p. *cech*
 sędziowie delegowani p. *komisarze*
 — dobrego porządku 88,
 sędzia żydowski 4 § 1, p. *iudex*
iudaeorum
 sekwestr 28, 30, 33,

sekwestrowanie (sekwestracya) 17,
 37 38, 50, 51, 63 69,
 seniorowie p. *kahalni*
 skarh wojewody 56,
 skóry wolowe 21.
 śluby 13 § 5, 14 § 5, 15 § 19,
 35 § 1, 64, 72,
 śmiecie 88,
 spółnicy 58 § 9,
 sprawy gościnne 10, 11, § 6,
 starosta lwowski 86, 87,
 starsi cechowi p. *cech*
 — kahału p. *kahal*
 — ziemscy 30, 35 § 2,
 statutio 28,
 statuty żydowskie 3, 42, 66,
 suknamy handel 26,
 suplika 68, 82, 83, 87,
 suspensya (zawieszenie) 62, 73, 88,
 sympla 58 § 7, § 8, § 9, 77, 78,
 synagoga (szkoła) miejska i przed-
 miejska 1, 40, 50, 56, 70,
 71, 86, 87,
 swactwo 91, 92,
 świadkowie 9, § 27, 50, 83,
 świąteczne 17, 21, 50, 61, 72,
 szabas 8, 37,
 szafarze (kahału) 16, 40, 44, 47,
 62, 79,
 szkoła p. *synagoga*
 szkolnik (synagogus) 1, 2, 9 § 1,
 § 6, § 12, § 13, § 17, § 22,
 41, 48, 50, 61,
 szkolnika relacya p. *relacya*
 szmuklerze 37,
 szpital 51, 71,
 szpitalni 24, 43, 50, 71, 91, 92,
 szych 37,
 szostaczki 35 § 1, 51,
 szynkarze 53, 54,
 Tablica czarna p. *czarna*
 taksa cen 36,
 taksa (podatkowa) 58 § 1, § 2,
 § 4, § 6, 73 74, 80, 81,
 taksarze (podatków) 13 § 11, 14

§ 10, 51, 58 § 6, § 10, 73,
74, 77, 78, 79, 80, 81,
taksarzy elekcyja (wybór) 58, 77,
80, 81,
— przysięga 58 § 1, 77, 78,
termin zawity 47, 71, 73, 75, 83,
torbiarze 39,
tryt 39 § 4, § 5,
turma p. *wieża*
trybunalski proces 27,
Uczynkowa akcyja p. *akcyja*
ustawy cechowe p. *cech*
— żydowskie 55,
Wakanse 91,
warta podwojewódz. 28,
wekslarze 20,
wiano żeńskie 5 § 3, 8,
wieża (turma) 19, 20, 22, 62, 76,
winy p. *grzywny*
— wyznaczenie publiczne 76, 84,
wizya 88,
wódki wyszynk 53,
— opodatkowanie 61,
województwa 2, 35 § 1, § 7, 85,
województwa pensya 11 § 1,
— pieczęć 22,
— sądy 2, 5 § 2,
— skarb 56,
— statuty 9, 10, 11, 12, 12a,
13, 14, 15, 91, 92,
— uniwersał 17, 30, 59, 60,
66, 67,
wołowe skóry 31,
wota 92,

wotowanie 63, 64,
wybory p. *elekcyja*
wyderkafy 26, 40, 44,
wyprowadzanie złoczyńcy 5 § 4,
wyrok assessorski 26,
— cechowy 57,
— patrona 72,
— rabiński 25, 62, 81, 90,
— sądu podwojewódzkiego
17, 19, 20, 22 - 24, 24 - 29,
31, 33 - 35, 38, 40, 44,
46 - 57, 62, 65, 68, 69,
71 - 74, 76, 83, 84, 88, 91,
92,
— sądu starszych żydowskich
35 § 6, 42, 71, 76, 83, 84,
— zaoczny 62,
wywoływanie p. *obwoływanie*
wyzina 36,
wyziniarze 36,
Zakład 22,
zapis 9 § 16, 11 § 7,
zaoczny p. *wyrok*
zastaw 21, 22, 24, 42, 59 § 4,
zawieszenie p. *suspenzya*
zawity p. *termin*
żeńskie wiano p. *wiano*
ziemski rabin p. *rabin*
ziemscy żydzi (ruscy) 66,
ziemstwo lwowskie 35 § 2,
złoczyńcy wyprowadzanie 5 § 4
złotnicy 57,
zwyczaje żydowskie 67,
żyłownik 93.



F
22389